Nakład i własność Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie.

PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

ROK 1884.

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA

TOM IX.

KRAKÓW.
W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem Jana Gadowskiego.

1884.

Nakład i własność Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie.

PAMIĘTNIK

TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

ROK 1884.

WYDAWNICTW TOWARZYSTWA

TOM IX.

KRAKÓW.
W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem Jana Gadowskiego.

1884.

SPIS RZECZY
zawartych w tomie IX.

I. Dział sprawozdawczy:

II. Dział naukowy i turystyczny:

WYCIĄG Z PROTOKOŁU

X. zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Tatrzańskiego odbytego d. 4 lutego 1883 r. w sali muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.

Początek o godzinie 4.

Członków obecnych 40.

1. Prezes hr. Rey zagaja Posiedzenie dłuższą przemową, w której podaje obraz działalności Wydziału Towarzystwa w roku ubiegłym.

2. Odczytany protokół z IX. zwyczajnego Walnego Zgromadzenia przyjmuje Zgromadzenie bez zmiany.

3. Ponieważ Prezes Tow. w przemowie wyczerpał pogląd na czynności Wydziału w roku ubiegłym, przeto Zgromadzenie uwolniło Sekretarza od czytania przygotowanego sprawozdania, które ogłoszone będzie drukiem.

4. Przedłożone sprawozdanie ze stanu kasy przyjmuje Zgromadzenie do wiadomości i na wniosek Komisyi kontrolującej udziela Wydziałowi absolutoryum.

5. W imieniu Wydziału przedstawia Podskarbi Tow. preliminarz budżetu na r. 1883. W szczegółowej dyskusyi przyjmuje Zgromadzenie następujące wnioski:

a) Kaczmarskiego, aby wydatki na drogi zwiększyć o 250 złr.;

b) Dra Dieduszyckiego i Eljasza, aby z funduszu, uchwalonego na drogi i ścieżki w górach, znaczną część obrócić na zbudowanie chodnika na Kasprusiowem i na Krupówkach w Zakopanem;

c) Eljasza, aby w razie niewyczerpania funduszu na cele naukowe, resztę tegoż przeznaczyć jako kapitał na wydanie mapy Tatr;

d) Dra Wierzbickiego, aby na teatr Poznański przeznaczyć 50 złr.;

e) M. Pawlikowskiego, aby Wydział urządził w Zakopanem zabawę na fundusz żelazny teatru Poznańskiego.

Zresztą przyjmuje Zgromadzenie inne propozycye Wydziału bez zmiany.

6. Zgromadzenie przystępuje w myśl §. 15 Statutu do uzupełnienia Wydziału i wybiera na 34 głosujących:

I. Wiceprezesem Dra Altha.

II. " Dra W. Markiewicza.

Członkami Wydziału:

Dra Daniela Wierzbickiego, Leopolda Świérza, Dra Karola Pieniążka, Władysława Ludwika Anczyca, Dra Antoniego Wierzejskiego, Dra Karola Olszewskiego, Leonarda Łukaszewskiego i Walerego Eljasza.

7. Członkami Komisyi kontrolującej na r. 1883 wybiera Zgromadzenie: Mrazka, Geislera i Zarembskiego.

8. Wnioski Wydziału:

a) Dr. W. Markiewicz przedstawia wniosek względem zamianowania Członkami honorowymi: Dra Maksymiliana Nowickiego i X. Józefa Stolarczyka w uznaniu zasług, jakie dla dobra Towarzystwa Tatrzańskiego położyli;

b) Hr. Rey przedstawia wniosek, aby Zgromadzenie przez powstanie podziękowało p. M. Pawlikowskiemu za jego dotychczasową kilkoletnią działalność dla dobra Towarzystwa Tatrzańskiego.

Oba wnioski przyjmuje Zgromadzenie jednogłośnie.

I. Wiceprezes: **Dr. Alth.** *Sekretarz:* **Michał Chyliński.**

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego za czas od 5 lutego 1883 do 2 marca 1884 r.

Skromna szkoła snycerstwa, założona w r. 1878 przez Towarzystwo Tatrzańskie (na mocy reskryptu c. k. Ministerstwa handlu z d. 16 listopada 1878 L. 29.527), doczekała się w ostatnim roku pięciolecia, przez które Towarzystwo Tatrzańskie obowiązało się wobec c. k. Ministerstwa handlu utrzymywać szkołę, skutkiem sprzyjających okoliczności tak ze strony władz krajowych, jako też rządowych, okazałego gmachu w samem ognisku Zakopanego, który — śmiało to rzec można — wielce się przyczyni do dalszego rozwoju szkoły. Budynek ten, oddany w imieniu Towarzystwa Tatrzańskiego 9 marca 1883 gronu nauczycielskiemu szkoły przez Wgo Adama Uznańskiego, Przewodniczącego Komitetu nadzorczego szkoły, do użytku szkolnego, okazał się według świadectwa kierownika szkoły p. Neužila zupełnie odpowiednim celowi i czyni zaszczyt autorowi planu i kierownikowi budowy p. A. Łuszczkiewiczowi. Uroczyste poświęcenie szkoły, które zaszczycił obecnością p. Marszałek krajowy Dr. Zyblikiewicz, odbyło się d. 29 lipca 1883. Na początku b. r. szkolnego zwiedził ten zakład inspektor, radca dworu Dr Exner i w sprawozdaniu, przedłożonem c. k. Ministerstwu wyznań i oświaty, oświadczył: „że zakład ten znajduje się pod każdym względem w jak najlepszym stanie (reskr. c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie z d. 29 listopada 1883 L. 11.544 do Wydziału Tow. Tatrz.). Dzięki zwiększonej szczodrobliwości w popieraniu zaniedbanego dawniej w naszym kraju przemysłu domowego, uzyskało i Towarzystwo Tatrzańskie (uchwałą z d. 16 października 1883) hojniejszą zapomogę (600 zlr.) na utrzymanie tej szkoły, tak że fundusz Towarzystwa z tego powodu w najbliższej przyszłości prawdopodobnie nie ucierpi tyle, co

dotąd[1]. Obecnie liczy powyższy zakład 8 sił naukowych i 50 uczniów, a niebawem ma się jeszcze znacznie rozwinąć przez założenie drugiego oddziału technicznego.

Pozostały z poprzedniego okresu spór z przedsiębiorcą budowy dworu tatrzańskiego p. Fingerem o to, czy roboty podług kosztorysów i planów wykonał, o wypłatę reszty umówionego wynagrodzenia za budowę i wynagrodzenie ponadkosztorysowych robót, zakończono ugodą (z d. 12 października 1883), uznając roboty za odpowiednie i przyznając resztę wynagrodzenia w sumie 500 złr., a przedsiębiorca zrzekł się wszelkich pretensyj do wynagrodzenia robót nadkosztorysowych.

Ponieważ w ostatnich trzech latach (1881—83) siły finansowe Towarzystwa były przeważnie skierowane do wybudowania dwóch wielkich gmachów — dworu tatrzańskiego i szkoły — przeto w powyższym czasie nie można było myśleć o budowie jakiegokolwiek nowego schroniska w Tatrach, zwłaszcza i z tego względu, że jeden z zamożniejszych współwłaścicieli hali Stawów Gąsienicowych oświadczył gotowość wybudowania schroniska przy Czarnym Stawie Gąsienicowym, byleby mu Towarzystwo Tatrzańskie na ten cel pożyczyło 300 złr. Do budowy jednak tego schroniska właściciel hali, pomimo nalegań Wydziału, nie przystąpił i pożyczki nie żądał. Być może, że się uda Towarzystwu obmyślić inną drogę, aby w tem miejscu tak potrzebne schronisko zbudowanem zostało.

Natomiast nie poskąpiono znaczniejszych wydatków na poprawienie dróg i ścieżek w Tatrach i Zakopanem. I tak ulepszono drogę, wiodącą od Łysej do schroniska Staszica[2]; zbudowano w Strażyskach kilka mostków, w miejsce zniszczonych powodzią; na Kasprusiowem w obrębie Zakopanego założono w myśl uchwały zeszlor. Zgromadzenia nowy chodnik; na Krupówkach (w obrębie gminy Zakopiańskiej) wyrównano drogę nasypem kilkudziesięciu fur szutru; porobiono rowy; w lasku Zakopiańskim umieszczono kilkanaście ławeczek (bo na postawienie tychże nie zdobędzie się żaden góral); podobnie w dolinie Kościeliskiej nastąpiły znaczne ulepszenia co do ilości i jakości ławek, stołów, mostków, kładek i poręczy.

Grunt Towarzystwa, na którym zbudowany dwór tatrzański i szkoła snycerstwa, zabezpieczono ogrodzeniem od wolnego przejazdu sąsiada i zasadzono na nim ubiegłej jesieni kilkadziesiąt drzewek i krzewów. Ogrodzenie to będzie zastąpione w przyszłości żywym płotem.

Stacya telegraficzna w Zakopanem, czynna nietylko w porze letniej — jak np. w Krynicy i innych miejscach kąpielowych — ale i w zimie, przynosi tyle dochodu c. k. Rządowi, że niemasz obawy, aby z tego powodu fundusz Towarzystwa i w naj-

---

[1]) Dotychczas wydało Towarzystwo Tatrz. z własnych funduszów na cele szkoły snycerstwa: *a)* w I. okresie istnienia tejże (w latach 1876—1878) 1193 złr. 51 kr.; *b)* w II. okresie (1879—1883) 981 złr. 94 kr.; razem przeto 2175 złr. 45 kr.

[2]) Za poprawienie tej drogi otrzymało Towarzystwo Tatrzańskie następujące pismo dziękczynne: „Sr. Wohlgeboren Herrn Leopold Swiérz Gymnasial-Professor und Secretär des gal. Karpaten-Vereins. Am 15 u. 16 d. Mts machte eine Gesellschaft von 21 Personen, Damen u Herrn aus Ungarn (Zips) einen Ausflug über Javorina zum Fischsee u. dem Meerauge. Am 15 Abends in der Schutzhütte beim Fischsee angelangt, wurden wir vom Restaurateur Bartholomäus Liptak in freundlicher Weise empfangen, fanden die Restauration in grosser Ordnung u. Reinlichkeit. Die Bedienung des genannten Restaurateur war in jeder Richtung eine vorzügliche zu unser Aller Zufriedenheit.

Überhaupt gereicht der gut erhaltene Weg von Roztoka bis zum Fischsee, sowie die vorzügliche Restauration alldort dem löblichen „galizischen Karpaten-Verein“ zur besonderen Ehre u. erlauben sich Gefertigte im Namen der Gesellschaft dies hiermit dankend zur Kenntniss zu bringen.

Mit dem innigsten Wunsche, dass der löbl. „galizische Karpaten-Verein“ im Interesse des Fortschrittes u. der Forschungen auf dem Gebiete der Touristik u. Naturwissenschaft noch lange erspriesslich wirken möge, zeichnen im Namen oben erwähnter Gesellschaft Ew. Wohlgeboren

ergebenste Diener:

Dr. Robert Készmarszky. Julius Gretzmacher Bez-Notar. T. Putsch Lehrer am Iglóer Staats-Seminar.

Hunfalu den 16 Juli 1883.“

bliższej przyszłości jakikolwiek uszczerbek ponosił na mocy kontraktu z d. 18 czerwca 1882, zawartego z c. k. Ministerstwem handlu, według którego Towarzystwo zagwarantowało c. k. Rządowi na lat 5 dochodu 300 złr. (brutto).

Liczba stacyj meteorologicznych, utrzymywanych przez Towarzystwo Tatrzańskie w okolicach górskich, zwiększyła się ostatniemi dniami o dwie, a mianowicie w Pieskowej Skale i na Łysej (974 m. nad p. m.) i wynosi obecnie 25 [1]).

W celu przekonania się, czy się utrzyma pstrąg w Czarnym Stawie nad Rybiem, zarybiono takowy 6 lipca 1883, wpuściwszy 27 pstrągów, długości 15—18 centim., złowionych w Rybim Stawie przez umyślnie sprowadzonego z Nowego Targu rybaka Szaflarskiego [2]).

Zakupione termometry maxymalne i minimalne Kappellerowskie nowej konstrukcyi posłużyły do pomiarów ciepłoty niektórych stawów w różnych warstwach głębokości (dokonanych d. 7 sierpnia, 24 sierpnia i 25 sierpnia 1883 r.).

W poszanowaniu pamiątek przeszłości, osadziło Towarzystwo Tatrzańskie w dolinie Kościeliskiej 3 września 1883 żelazny krzyż z napisem „I nic nad Boga“ w miejsce drewnianego krzyża spróchniałego, wystawionego przez Wincentego Pola.

Ponieważ dla turystów, udających się w Tatry, nie jest rzeczą obojętną odległość najbliższa stacyi kolei żelaznej, przeto przed ostateczną decyzyą odpowiednich władz w tej sprawie, przesłało i Towarzystwo Tatrzańskie prośbę do c. k. Namiestnictwa (d. 16 maja 1883 L. 116), oświadczając się za stacyą w Chabówce, zamiast projektowanej stacyi w Skomielny. Władza, jak wiadomo, wydała orzeczenie na korzyść Chabówki.

Dla braku policyi gminnej w Zakopanem zdarzają się tam wypadki nierzadkie, że śród drogi publicznej leżą tygodniami mostki zawalone. Otóż z tego powodu, jakoteż dla przestrzegania ustawy z d. 19 lipca 1869 (ochraniającej kozicę i świstaka w Tatrach), wniosło Tow. Tatrz. (21 listopada 1883 L. 254) do c. k. Prezydyum Namiestnictwa pismo, prosząc o zaprowadzenie stałego i silnego posterunku żandarmeryi w Zakopanem, złożonego przynajmniej z 3 Członków.

W poparciu prośby gminy i Rady powiatowej nowotarskiej o założenie gimnazyum w Nowym Targu, przesłało Tow. Tatrz. d. 21 stycznia r. b. do JE. Dra Grocholskiego, Prezesa Koła polskiego w Wiedniu, obszerny memoryał, uzasadniający konieczność założenia gimnazyum w stolicy Podhala Tatrzańskiego [3]). Sprawę tę poparło gorąco również i krajowe dziennikarstwo.

W wykonaniu uchwały zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia, urządzono d. 15 sierpnia 1883 zabawę na dochód teatru poznańskiego, która przyniosła czystego dochodu 200 złr. [4]).

Biblioteka Tow. w Krakowie i Zakopanem zwiększyła się o 47 dzieł w 70 tomach i 13 broszur i liczy obecnie 285 dzieł w 456 tomach, 155 broszur, płaskorzeźbę Tatr, 206 widoków (fotograficznych i litograficznych) Tatr, Czarnohory i innych

[1]) Miejsca stacyj meteorologicznych: 1) Pieskowa Skała, 2) Czarny Dunajec, 3) Zakopane, 4) Kościelisko, 5) Poronin, 6) Nowy Targ, 7) Białka, 8) Łysa, 9) Maniowy, 10) Żabie, 11) Maków, 12) Lubień, 13) Stryj, 14) Mikuliczyn, 15) Nadwórna, 16) Chronów, 17) Kossów, 18) Gorlice, 19) Kuty, 20) Mogilany, 21) Chrzanów, 22) Milówka, 23) Myślenice, 24) Dukla, 25) Porohy (ostatnia stacya urzędowa kosztem Stanisławowskiego oddziału Tow, Tatrz.).

[2]) Świadkami tej czynności byli Członkowie Wydziału: Dr. Antoni Wierzejski i Leopold Świérz.

[3]) W r. szk. 1884 uczęszczało z okręgu nowotarskiego 161 uczniów do trzech gimnazyów krakowskich, tudzież nowosądeckiego i wadowickiego.

[4]) Nadto przesłano 60 złr. na Czytelnie ludowe w Poznańskiem. Zabawa na korzyść niezamożnych uczniów szkoły snycerskiej, urządzona w d. poświęcenia szkoły, przyniosła 349 złr. 10 kr. 20 marek i 10 rubli czystego dochodu. Kwotę powyższą oddano Komitetowi nadzorczemu szkoły.

Koncert na fundusz budowy nowego kościoła w Zakopanem dostarczył 323 złr.

Odczyt p. A. Parczewskiego przyniósł:

28 złr. 50 kr. na cele Tow. Pom. Nauk. w Cieszynie.

28 „ 50 „ „ „ Macierzy Łużyckiej w Budziszynie.

Na wszystkie powyższe cele użyczyło Tow. Tatrz. sali bezpłatnie.

okolic, 26 typów góralskich (fotogr.) i 75 map. Z biblioteki tej wydzielono do Zakopanego 197 tomów w 249 tomach i 22 broszur.

Towarzystwo zostaje w stosunkach z 20 Towarzystwami alpejskiemi, przyrodniczemi i Zakładami naukowemi [1]).

W celu załatwienia spraw Tow. odbyło się prócz nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia 14 Posiedzeń wydziałowych.

Dochodu miało Towarzystwo r. z. 13.871 złr. 52 kr. (licząc w to pożyczkę na budowę szkoły 3.800 złr.), rozchodu 13.733 złr. 77 kr. (licząc w to częściowy zwrot owej pożyczki w kwocie 3.600 złr.).

Od ostatniego Walnego Zgromadzenia wpisano do grona Tow. 1 założyciela (p. Stanisława Znamirowskiego) i 184 członków zwyczajnych (z tych przypada na oddziały 60).

Obecna liczba Członków Tow. wynosi:

a) honorowych . . . 27
b) założycieli . . . 33
c) dożywotnich . . . 6
d) zwyczajnych . . . 1552 [2])
„ . . . 382 (należących do 3 oddziałów).

Majątek Tow. (nie licząc w to majątku oddziałowego) wynosi:

Stan czynny . . . 28.716 złr. 86 kr.
„ bierny . . . 8.548 „
„ czynny . . . 20.168 „ 86 kr.

Wydział Tow. poniósł 28 lipca 1883 nadzwyczaj dotkliwą stratę przez śmierć nieodżałowanego Władysława Ludwika Anczyca, który od 22 listopada 1874 piastując mandat członka Wydziału, nadzwyczaj gorliwy brał udział we wszystkich pracach Tow. Wydział Tow. Tatrz. złożył wieniec zasługi na grobie zasłużonego pracownika około społeczeństwa polskiego.

Podobnie jak dawniej, tak i w r. z. szczególniejszą życzliwością otaczał Towarzystwo szanowny Poseł Kantak. Z tego powodu Wydział na Posiedzeniu swojem z d. 3 stycznia r. b. uchwałą jednomyślnie powziętą wynurzył czcigodnemu Posłowi podziękowanie. W odpowiedzi na pismo Wydziału zapewnia Szanowny Poseł w szacownem swem piśmie z d. 1 lutego b. r., „że o ile mu siły i zajęcia pozwolą, staraniem jego będzie, jak dotychczas, tak i nadal, jak najlepiej potrafi, służyć Towarzystwu i jego celom zawsze w zgodzie i wspólności z Wydziałem.“

W Krakowie, dnia 2 marca 1884 r.

Sekretarz: **L. Świérz.**

[1]) 1) Club Alpino Italiano w Turynie, 2) Deutscher und österreichischer Alpenverein w Salzburgu, 3) Club Alpin Français, 4) Magyarorszagi Karpategylet w Kiezmarku, 5) Komisya fizyograficzna Akademii Umiejętności w Krakowie, 6) Oesterreichischer Touristenclub w Wiedniu, 7) Redakcya Tow. lek. Warsz. w Warszawie, 8) Steierischer Gebirgsverein w Grodzisku, 9) Società degli Alpinisti Tridentini w Rowerecie, 10) Oesterreichischer Alpenclub w Wiedniu, 12) Zakład narodowy imienia Ossolińskich, 12) Verein für Naturkunde w Cassel, 13) Botanischer Verein „Irmischia“ w Sondershausen, 14) Siebenbürgischer Karpatenverein w Hermansztadzie, 15) Gebirgsverein für die sächsisch-böhmische Schweiz, 16) Società degli Alpinisti Triestini, 17) Redakcya sprawozdania z piśmiennictwa naukowego polskiego w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych w Warszawie, 18) Redakcya Przewodnika gimnastycznego we Lwowie, 19) Sekcya Riesengebirge des Gebirgsvereins für Böhmen, 20) Galicyjskie Towarzystwo leśne we Lwowie.

[2]) Z liczby 1552 członków zwyczajnych, którzy za r. 1883 zapłacili, przypada

na W. K. Krakowskie z Galicyą . . 743
„ „ „ Poznańskie i Prusy Zach. . 434
„ Królestwo Polskie 189
razem 1366

W powyższej liczbie (1366) dostarczył Towarzystwu Kraków 287, Poznań 113, Warszawa 108 członków.

SPRAWOZDANIE PORÓWNAWCZE
Z PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
za czas od d. 1 Stycznia do 31 Grudnia 1883 r.

Przychód	Przychód w r. 1883 Złr.	ct.	Preliminowano Złr.	ct.	Przychodów było więcej o Złr.	ct.	Przychodów było mniej o Złr.	ct.
I. Wpisowe od 131 nowych członków . .	131	—	100	—	31	—	—	—
II. Wkładki od 1508 członków.	4524	—	4800	—	—	—	276	—
III. Zapomoga Wys. Sejmu:								
a) dla Towarzystwa	400	—	400	—	—	—	—	—
b) dla szkoły snycerstwa	300	—	300	—	—	—	—	—
IV. 1/3 część wkładek oddziałów:								
a) stanisławowskiego . . . . 81.—								
b) kołomyjskiego. 97.49								
c) lwowskiego . . . . 150.—	328	49	147	—	181	49	—	—
V. Dochody różne: *a)* ze schronisk	250	—	250	—				
b) z kasyna	240	52	400	—	—	—	159	48
c) procenta od kapit. obr.	44	20	100	—	—	—	55	80
d) nieprzewidziane . .	282	92	100	—	182	92	—	—
VI. Wkładka od członka założyciela . . .	100	—	—	—	100	—	—	—
VII. Zwrot pożyczki udzielonej na cele industryi szkolnej	300	—	300	—	—	—	—	—
VIII. Dar JE. ks. Schindlera na cele szkoły snyc.	50	—	—	—	50	—	—	—
IX. Subwencya 1). Wydziału krajowego								
a) na budowę szkoły (4 raty) . . . . 2000.—								
b) na budowę szopy . . . . 150.—	2150	—	1000	—	—	—	—	—
Subwencya 2). c. k. Rządu na budowę szkoły (pierwsza rata)	500	—	500	—		—	—	—
Subwencya 3). gminy Zakopane na tenże cel (pierwsza rata).	100	—	200	—	—	—	—	—
X. Pożyczka Towarzystwa	3800	—	4500	—	—	—	—	—
	13501	13	13097	—	545	41	491	28
Pozostałość kasowa z r. 1882	370	39						
	13871	52						
Towarzystwo na swoje cele miało dochodów więcej niż preliminowano					54	13		

Uwaga. Pozycya VI. przychodów w preliminarzu budżetu na r. 1883, jakoteż pozycya I. a). rozchodów skutkiem ugody zostały umorzone.

Powyższe sprawozdanie porównano z księgą kasową i znaleziono takowe zgodne we wszystkich szczegółach.

Członkowie komisyi kontrolującej:
Geisler. **T. Zarembski.**

Rozchód	Rozchód w r. 1883 Złr.	ct.	Preliminowano Złr.	ct.	Wydatków było więcej o Złr.	ct.	Wydatków było mniej o Złr.	ct.
I. Dwór tatrzański *a)* umeblowanie	143	—	200	—	—	—	57	—
w Zakopanem *b)* assekuracya	55	89	60	—	—	—	4	11
c) ogrodzenie gruntu	131	22	150	—	—	—	18	78
d) różne wydatki	40	10	100	—	—	—	59	90
II. Utrzymanie kasyna	393	55	400	—	—	—	6	45
III. Oświetlenie wsi *a)* 4 nowe latarn., reper. i oszkl. 44.81								
b) nafta i lampiarz 63.07	107	88	90	—	17	88	—	—
IV. Subwencya na utrzymanie lekarza w Zakopanem	—	—	100	—	—	—	100	—
V. Roboty w Tatrach *a)* drogi.	326	01	500	—	—	—	173	99
b) schroniska	129	02	350	—	—	—	220	98
VI. Cele naukowe	259	39	375	—	—	—	115	61
VII. Biblioteka i czytelnia w Zakopanem	74	76	75	—	—	—	—	24
VIII. Druki (dyplomy, karty leg. kaligraf, ogłoszenia)	117	65	120	—	—	—	2	35
IX. Wynagrodzenie straży tatrzańskiej	107	—	120	—	—	—	13	—
X. Koszta Zarządu *a)* lokal bióra	80		80	—	—	—	—	—
b) kursor.	60	75	60	—	—	75	—	—
c) porto od korespondencyj .	24	57	25	—	—	—	—	43
d) „ „ dyplomów. . . .	8	48	15	—	—	—	6	52
e) „ „ Pamiętnika . . .	84	97	70	—	14	97	—	—
f) koszta ściągania wkładek	38	58	40	—	—	—	1	42
g) potrzeby kancelaryjne . .	31	44	20	—	11	44	—	—
h) wydatki delegatów	89	36	70	—	19	36	—	—
XI. Wynagrodzenie *a)* sekretarza.	300	—	300	—	—	—	—	—
b) podskarbiego.	150	—	150	—	—	—	—	—
XII. Wydawnictwo 2500 egz. Pamiętnika	1438	—	1200	—	238	—	—	—
XIII. Pożyczka na cele industryi szkoły snycerstwa	300	—	300	—	—	—	—	—
XIV. Utrzymanie szkoły snycerstwa	467	39	507	—	—	—	39	61
XV. Wydatki z funduszu dyspozycyjnego Wydziału	552	—	550	—	2	—	—	—
XVI. Do funduszu żelaznego od członka założyciela	100	—	—	—	100			
XVII. Subwencya dla teatru poznańskiego	50	—	50	—	—	—	—	—
XVIII. Reszta kosztów budowy szkoły	4387	05	—	—	—	—	—	—
XIX. Zwrot długów *a)* do funduszu żelaznego . .	300	—	—	—	—	—	—	—
b) części zaciągnięt. pożyczek.	3300	—	—	—	—	—	—	—
c) tytułem procent. od pożycz..	85	71	—	—	—	—	—	—
Wydatki razem	13733	77	6077	—	404	40	820	39
Pozostałość kasowa dnia 31 grudnia 1883 . . .	137	75						
	13871	52						
Rozchodów na cele Tow. było w r. 1883 mniej niż preliminowano							415	99

Kraków dnia 21 Stycznia 1884.

Podskarbi Towarzystwa:
Dr. Wierzbicki.

PRELIMINARZ BUDŻETU TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO NA ROK 1884.

uchwalony na XI zwyczajnem walnem Zgromadzeniu dnia 2 i 16 Marca 1884 r.

PRZYCHÓD.	Złr.	ct.
I. Wpisowe od 100 nowych członków	100	—
II. Wkładki roczne od 1400 członków	4200	—
III. Zapomoga Wys. Sejmu *a)* dla Towarzystwa	400	—
b) dla szkoły snycerstwa	600	—
IV. $1/3$ część wkładek z oddziałów Towarzystwa	280	—
V. Dochody różne: *a)* ze schronisk	250	—
b) z kasyna	200	—
c) nieprzewidziane	150	—
VI. Za wybudowanie szkoły i szopy *a)* od c. k. Rządu	650	—
b) „ gminy Zakopane	100	—
VII. Pozostałość kasowa z końcem roku 1883	137	75
VIII. Książeczka kasy oszczędności (fundusz żelazny)	400	—
	7467	75

ROZCHÓD.		Złr.	ct.
I. Dwór tatrzański w Zakopanem *a)* meble	100		
b) assekuracya	50		
c) upiększenie ogrodu	100		
d) różne wydatki	150	400	—
II. Gospodarz kasynowy		400	
III. Utrzymanie kasyna *a)* oświetlenie	40		
b) gazety	60		
c) usługa	40		
d) różne wydatki	100	300	—
IV. Oświetlenie wsi, nowe latarnie i lampiarz		100	—
V. Roboty w Tatrach *a)* schroniska	450		
b) drogi i ścieżki	300	750	—
VI. Cele naukowe		375	—
VII. Biblioteka i czytelnia w Zakopanem		75	—
VIII. Druki *a)* dyplomy i kaligraf	25		
b) karty legitymacyjne	48		
c) druki administracyjne	15		
d) różne (ogłoszenia, plakaty etc.)	50	138	—
IX. Wynagrodzenie straży tatrzańskiej		150	—
X. Koszta Zarządu *a)* lokal bióra	100		
b) kursor	72		
c) porto od korespondencyj	25		
d) „ „ dyplomów	10		
e) „ „ Pamiętnika	85		
f) koszta ściągania wkładek	40		
g) potrzeby kancelaryjne	25		
h) wydatki delegatów	100	457	—
XI. Wynagrodzenie *a)* Sekretarza	300		
b) Podskarbiego	150	450	—
XII. Wydawnictwo 2500 egz. Pamiętnika		1200	—
XIII. Utrzymanie szkoły *a)* opał i przywóz	230		
b) assekuracya i kominiarz	68		
c) usługa i stróż	180		
d) światło	40		
e) różne wydatki	82	600	—
XIV. Zwrot długu 500 fl. zaciągniętego na budowę szkoły wraz z 6%		530	—
XV. Do dyspozycyi Wydziału (na mocy statutu)		300	—
XVI. Do funduszu zbieranego na wydawnictwo mapy Tatr		116	—
XVII. Wpisowe z r. 1884 do funduszu zapasowego		100	—
XVIII. Fundusz żelazny		400	—
XIX. Zapomoga dla oddziału Czarnohorskiego *a)* na schronisko	100		
b) na cele naukowe	50	150	—
XX. Restauracya budynku szkolnego w Zakopanem		100	—
Wydatki razem		7031	—
Nadwyżka dochodu z końcem r. 1884		436	75
		7467	75

Ogólne zestawienie dochodów i rozchodów w r. 1882 i 1883 na budowę szkoły snycerskiej w Zakopanem.

DOCHODY.	Złr.	ct.
I. Subwencya Wydziału kraj. *a)* na budowę szkoły	3000	—
b) na budowę szopy	150	—
II. Pierwsza rata c. k. Rządu w r. 1883	500	—
III. Pierwsza rata gminy Zakopane	100	—
IV. Pożyczki *a)* od hr. Reya	500	—
b) z funduszu zapasowego Twa.	1018	—
c) z funduszu obrotowego Twa.	1405	54
	6673	54

ROZCHODY.	Złr.	ct.
I. W r. 1882 wydano na budowę szkoły	2286	49
II. W r. 1883 wydano *a)* na budowę szkoły	4087	05
b) na budowę szopy	300	—
Wydatki razem	6673	54

MAJĄTEK TOWARZYSTWA
z końcem roku 1883.

STAN CZYNNY.		Złr.	ct.
I. Dwór tatrzański w Zakopanem	*a)* budynek	14544	17
	b) grunt	1050	—
	c) ogrodzenie gruntu	131	22
	d) meble i sprzęty	832	73
II. Szkoła snycerska	*a)* budynek	3000	—
	b) szopa	300	—
	c) sprzęty	157	42
III. Latarnie we wsi Zakopanem (24 sztuk po 8 fl.)		192	—
IV. Drogoskazy w Zakopanem i górach		50	—
V. Schroniska	*a)* przy Morskiem Oku	1900	—
	b) w Roztoce	800	—
	c) Szopa przy schron. Pola	300	—
	d) na Krzyżnem	300	—
	e) przy 5 stawach (Zejsznera)	200	—
	f) altana w Kościeliskach	80	—
	g) sprzęty w schroniskach	400	—
VI. Narzędzia naukowe, meteorolog. i geodetyczne		550	—
VII. Biblioteka w Krakowie i Zakopanem		571	57
VIII. Wartość inwentarza bióra w Krakowie		120	—
IX. Należytość od c. k. Rządu na budowę szkoły		2500	—
X. „ od gminy Zakopane na tenże cel		200	
XI. Gotówka w kasie z końcem r. 1883		137	75
XII. Książeczka kasy oszczędności (fundusz żelazny)		400	—
razem		**28716**	**86**
Majątek oddziałów Towarzystwa:			
A) Oddział Stanisławowski:			
a) schronisko pod Howerlą		300	—
„ na Zawojeli		50	—
b) inwentarz ruchomy schroniska pod Howerlą		55	—
c) gotówka w kasie oszczędności		562	15
B) Oddział Kołomyjski:			
a) schronisko na Gropie (pod Pip Iwanem)		250	—
b) bazar		330	63
c) inwentarz (rzeźba Czarnohor. etc.)		70	—
d) gotówka		55	64
C) Oddział Lwowski:			
a) inwentarz		36	60
b) gotówka		129	36
Majątek oddziałów		**1849**	**38**
Razem		30566	24
Stan bierny		8548	—
Stan czynny		**22018**	**24**

STAN BIERNY.	Złr.	ct.
I. Dług ciążący na dworcu tatrzańskim	7000	—
II. Reszta długu zaciągniętego na budowę szkoły wraz z 6%	530	—
III. Dług do funduszu zapasowego zaciągnięty na tenże cel	1018	—
Razem stan bierny	**8548**	—

B.

Oddział Stanisławowski.

(Zawiązany w r. 1876).

Zakres działania: Powiaty Stanisławowski, Nadworniański, Bohorodczański, Tłumacki, Kałuski i Doliniański.

Sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1882.

Zarząd odbył w roku 1882 6 posiedzeń i uczestniczył w wycieczce do Czarnych Gór, przez oddział Kołomyjski zarządzonej.

Doświadczenia dawniejsze, osobliwie zaś w tej wycieczce nabyte, wykazały niezbędną potrzebę pobudowania w tych stronach jeszcze dwóch choć mniejszych schronisk, mianowicie: jednego na pół drogi pomiędzy schroniskiem Czarnohorskiem „na Gadzynie“ dawniej istniejącem, a nowo od południowego wschodu Pipa Iwana „na Szybenym“ zbudowanem, drugiego zaś w połowie drogi schroniska „na Gadzynie“, przez Maryszecki, Kostrzycę do Żabiego wiodącej; przestrzenie bowiem pomiędzy temi punktami są za nadto znaczne, a po drodze jakiekolwiek chwilowe schronienie niemożliwe.

Zarządy obydwóch oddziałów porozumiały się zatem w tym kierunku, ażeby na tych punktach pobudować schroniska dla tymczasowego wypoczynku turystów, a mianowicie: pierwsze na samym grzbiecie granicznego pasa Czarnych Gór z dużych płyt kamiennych i mchu, drugie zaś z drzewa na wzór schroniska „na Zawojeli“.

Schronisko „pod Howerlą“ zaopatrzyliśmy w tym roku w sześć sienników i sześć koców wełnianych, tak że przy dawniej dokonanem urządzeniu zabezpieczono turystom w tem schronisku wszelką wygodę.

Po zbudowaniu tych schronisk, będą Czarne Góry otoczone następnemi siedmioma schroniskami: „Żabie“, „na Szybenym“, „Pohane Mijsce“, „na Gadzynie“, „na Kostrzycy“ i „na Zawojeli“, które dostatecznie zabezpieczą turystów przed niepogodą i nocnym chłodem, zwłaszcza że z jednej strony droga od Żabiego do schroniska „na Szybenym“ liczne i częste posiada osady; z drugiej strony zaś Mikuliczyn, Tatarów i Worochta mają dworskie zabudowania i karczmy.

Tak więc — byle główniejsze schroniska „na Szybenym“ i „na Gadzynie“ jako tako urządzone zostały — byłoby zadanie w kierunku schronisk w Czarnych Górach spełnione, i przyszła pora zajęcia się bliższego innemi dolinami naszego oddziału, osobliwie dotąd jeszcze nieznanej nam doliny Łomnicy i dopływów, co bliskie przyłączenie powiatu Kałuskiego do Stanisławowskiego Sądu obwodowego ułatwi.

W roku 1882 utraciliśmy dwóch Członków przez śmierć ś. p. Brunona Langnera i nieodżałowanego Chaima Meiselsa, a pięciu przez wystąpienie; natomiast przybyło nam nowych siedmiu Członków, tak że liczba 118 Członków pozostała nieuszczuploną.

Sprawozdanie skarbnika ze stanu kasy:

I. Rok 1882:

A) **Przychód:**

Stan kasy z początktem roku 1882	412 złr.	17 ct.
Przyrost procentu w kasie oszczędności	23 „	21 „
Zaległe wpisowe za rok 1881	5 „	— „
Zaległe wkładki za rok 1881	84 „	— „
Wpłacone wpisowe za rok 1882	7 „	— „
„ wkładki „ „ „	159 „	— „
Wpłacono za 6 tomów „Pamiętnika“	9 „	— „
Razem	699 złr.	38 ct.

B) **Rozchód:**

Prenumerata czasopisma „Wędrowiec“	9 złr.	20 ct.
Pocztowe	11 „	67 „
Ubezpieczenie od ognia schronisk „pod Howerlą“ i „na Zawojeli“	5 „	45 „
Sprawiono 6 koców po 7 złr. i 5 sienników po 1 złr. 40 ct. do schroniska „pod Howerlą“	49 „	— „
Zapłacono pensyę Pieniażnikowi przewodnikowi i stróżowi schronisk, za czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień, po 9 złr.	36 „	— „
Posłano do Wydziału w Krakowie $^1/_3$ część wkładek	81 „	— „
Rasem	192 złr.	32 ct.

Zestawienie dochodu z rozchodem:

Dochód	699 złr.	38 ct.
Rozchód	192 „	32 „
Pozostało z końcem roku 1882.	507 złr.	6 ct.

II. Rok 1883:

A) **Przychód:**

Stan kasy z początkiem roku 1883	507 złr.	06 ct.
Przyrost procentu przez rok 1883 w kasie oszczędności	25 „	90 „
Zaległe wpisowe za r. 1882 wpłacone w roku 1883	6 „	— „
Zaległe wkładki za poprzednie lata wpłacone w roku 1883	87 „	— „
Wpłacone wpisowe za rok 1883	11 „	— „
„ wkładki „ „ „	171 „	— „
Razem	807 złr.	96 ct.

B) **Rozchód:**

Prenumerata czasopisma „Wędrowiec“	9 złr.	20 ct.
Pocztowe	10 „	97 „
Ubezpieczenie schronisk pod Howerlą i na Zawojeli od ognia w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń (po strąceniu dywidendy)	2 „	21 „
Restauracya schroniska pod Howerlą, spowodowana zawaleniem dachu i podsieni przez ciężar śniegu i burzę	84 „	— „
Pensya Piniaznika stróża schronisk za 4letnie miesiące po 9 złr. i za funt prochu kupionego dla niego dla bezpieczeństwa za 1 złr. 5 ct.	37 „	05 „
Za sprawione rekwizyta do nowej stacyi meteorologicznej w Porohach, na mocy uchwały zarządu oddziału z 4 listopada 1883	16 „	38 „
Odesłano do wydziału Towarzystwa w Krakowie $^1/_3$ część w r. 1883 wpłaconych wkładek	86 „	— „
Razem	245 złr.	81 ct.

Zestawienie doohodu z rozchodem:

Dochód	807 złr. 96 ct.
Rozchód	245 „ 81 „
Pozostało z końcem roku 1883.	562 złr. 15 ct.

W Stanisławowie 8 kwietnia 1884 r.

Dr. Marceli Eminowicz
Zastępca Przewodn.

Dr. Rojecki
Skarbnik.

C.

Oddział Czarnohorski.

z siedzibą w Kołomyi (zawiązany w r. 1878).

Zakres działania: Powiaty Kołomyjski, Kossowski, Śniatyński, Horodeński, Zaleszczycki i Borszczowski.

Sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1883.

W roku tym urządzono 3 wycieczki, a mianowicie do kopalń nafty w Słobodzie rungórskiej, do Mikuliczyna, ztamtąd na górę Chomiak i na Czarnohorę; pod kierownictwem sekretarza i za współudziałem członków Wydziału powiodły się te wycieczki przy licznem gronie uczestników. Znacznego ożywienia doznały nasze góry przez przybycie w b. r. kolonii wakacyjnej do Żabiego, a urządzonej z inicyatywy prof. Wajgla przez Towarzystwo Pedagogiczne, przy pomocy zast. prezesa Oddziału, delegatów i członków naszych, jak pp. Gregorowicza, Przybyłowskiego, Mathiasa, Bursy, Pechnika i Dra Pietrzyckiego, tudzież reprezentacyi miejskiej Kołomyjskiej. To też organ Tow. Pedagog. „Szkoła" opisując kolonię wakacyjną, oświadcza: W końcu należy się podziękowanie Czarnohorskiemu Oddziałowi Tow. Tatrzańskiego, który za inicyatywą prof. Wajgla równorzędnie z Zarządem głównym Tow. Pedagogicznego zajmował się kwestyą i zaproponował Żabie na miejsce pobytu dla kolonii, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, obecnie organizacyą swą ułatwił wykonanie planu. Tak więc i tutaj podobnie, jak w wielu innych wypadkach, zgodne współdziałanie obu Towarzystw wydało najzbawienniejsze owoce, co powinno być zachętą do naśladowania dla innych miejscowości. Oddział Czarnohorski zasłużył się dobrze sprawie pedagogiki i hygieny w kraju, a specyalnie we Lwowie, a przez to zyskał także mnóstwo wieloletnich i małoletnich wyznawców i przyjaciół dla własnych swych celów.

Z powode braku wykonawców odłożono dalszą budowę schronisk do następnego roku: natomiast uchwalił Zarząd sprawić dla wygody turystów do gospody w Żabiu 10 łóżek na pasach, z tyluż siennikami i poduszkami, dalej stół, 4 krzesła i 2 ławki.

Nadmienić należy, że w czasie wycieczki na Czarnohorę zast. prezesa i skarbnik zasadzili około schroniska „na Gropie" kilkadziesiąt nasion limby czyli kidry. Co się tyczy wspierania przemysłu górskiego, pośredniczył ciągle między kupującymi a wyrabiającymi członek nasz p. Głuchowski.

Stosownie do uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia czynił Zarząd wszelkie możliwe kroki, względem zdania sprawy co do założyć się mającego zakładu w Pistyniu. W tym też celu udała się po dwakroć komisya z rzeczoznawców złożona, pod przewodnictwem prezesa Oddziału do Pistynia i uchwały swe Walnemu Zgromadzeniu przedłożyła. Jakkolwiek popierane przez Zarząd pisemko p. t. „Turysta“ dla braku funduszów dłużej nad pół roku utrzymać się nie mogło, przecież i w tak krótkim czasie zainteresowało czytelników podaniem wiadomości o tutejszych górach i ich mieszkańcach. Przyczyniło się też do wydania książeczki, p. t.: „Zwyczaje i obyczaje Huculów, przez prof. Wajgla“.

W Kołomyi d. 3 kwietnia 1884 r.

K. Siwicki Prezes. *L. Krobicki* Sekretarz.

Wyciąg z protokołu Walnego Zgromadzenia Oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, odbytego w dniu 20 marca 1884 r. w Kołomyi, pod przewodnictwem Prezesa Oddziału p. K. Siwickiego.

Obecnych członków 20, tudzież delegat Oddziału Stanisławowskiego Zast. Prezesa p. Eminowicz.

Prezes otwiera posiedzenie dłuższą przemowę; poczem sekretarz odczytuje protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, tudzież sprawozdanie z czynności zarządu; następnie skarbnik daje sprawę ze stanu kasy w r. 1883:

A) **Przychód:**

Pozostała gotówka z r. 1882	172 złr. 44 ct.
Wkładki roczne od członków i wpisowe	142 „ 50 „
Razem	314 złr. 94 ct.

B) **Rozchód:**

Wydatki	259 złr. 30 ct.
Pozostałość kasowa z końcem r. 1883	55 złr. 64 ct.

C) **Stan majątkowy bazaru:**

P. Głuchowski, zawiadowca bazaru, podaje stan majątkowy tegoż, a mianowicie:

W towarach	66 złr. 80 ct.
W kasie	117 „ 57 „
Wierzytelności (głównie u minist. oświaty	114 „ 70 „
Inwentarz	31 „ 56 „
Razem wartość bazaru	330 złr. 63 ct.

Uchwalono kwotę 25 złr., którą Oddział przy zakładaniu bazaru włożył, ściągnąć i uproszono p. Głuchowskiego, aby i nadal pośredniczył w sprzedaży wyrobów huculskich.

Postanowiono wybudować na Czarnohorze schronisko. Na ten cel ofiarowali członkowie Oddziału pp. Wiśniowski, Wolff i X. Martini łączną kwotę 35 złr.

Komisya do budowy zakładu kąpielowego w Pistyniu przedłożyła obszerne w tym względzie sprawozdanie, z którego się okazuje, że zakład taki mógłby powstać z kapitałem zakładowym 50.000 złr. Ponieważ jednak Oddział jako taki nie byłby w możności budowy zakładu takiego przyprowadzić, uchwalono zakończyć dalsze rozbieranie kwestyi budowy tegoż.

Uskuteczniono wybór Zarządu na przeciąg 3 lat.

W Kołomyi d. 3 kwietnia 1884 r.

K. Siwicki.

D.

Oddział Lwowski.

(Zawiązany w r. 1883).

Zakres działania: Powiaty Lwowski, Bobrecki, Żydaczowski, Stryjski, Turczański, Staromiejski, Samborski, Drohobycki, Rudecki i Grodecki.

Wyciąg z protokołu posiedzeń Zarządu.

Zarząd odbył w czasie od 3 maja 1883 do 15 kwietnia 1884 cztery zwyczajne posiedzenia, mieszcząc się w zeszłym roku w prywatnem mieszkaniu p. Wł. Zontaka, zaś od Nowego roku 1884 w lokalu Towarzystwa Pedagogicznego. Na tych posiedzeniach zapadły i przeprowadzone zostały następujące ważniejsze uchwały Zarządu: 1) Z powodu rezygnacyi JE. hr. Włodzimierza Dieduszyckiego dla różnorodnych zajęć i słabości z przewodniczenia Oddziału, postanowiono nie zwoływać ogólnego Zgromadzenia członków, lecz utrzymać prowizoryum do następnego Zebrania i powierzono kierownictwo Oddziału zastępcy przewodniczącego p. M. Łomnickiemu; 2) powołano w miejsce p. Bieńkowskiego do Zarządu zastępcę w osobie p. Zygmunta Richtmannna; 3) wybrano sekretarzem i podskarbim zarazem na trzy lata p. M. Turkawskiego; 4) mianowano komisyę wykonawczą w Stryju i delegatów w pojedyńczych powiatach; 5) uporządkowano kancelaryę Zarządu w mieszkaniu sekretarza i podskarbiego, który zaopatrzył się w potrzebne papiery, mapy, stampile i t. d.; 6) urządzono trzy wycieczki: *a*) naukową do sławnej groty Stracz pod Janowem, wspólnie z Towarzystwem przyrodników im. Kopernika (uczestniczyło kilkunastu uczonych ze Lwowa i Dublan), *b)* turystyczną w góry Stryjsko-skolskie, względnie na szczyt Paraskę, w której wzięło udział kilkunastu członków, *c)* okolicznościową do Oleska i Podhorzec, na uczczenie 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia (uczestników było koło 100 ze Lwoma, a mnóstwo z okolic tamtejszych), obydwie wycieczki udały się znakomicie; 6) zajęto się sprawą ułatwienia turystom przy używaniu sezonowych biletów okólnych i powrotowych na kolejach galicyjskich; 7) poparto wydawnictwo „*Turysty*“ w Kołomyi; 8) wniesiono prośby do władz i zarządów dóbr w sprawie naprawy dróg z Tyszownicy do Bubniszcz, tudzież złej komunikacyi z Urycza na Schodnicę do Mraźnicy; 9) postanowiono uporządkować i drogoskazami oznaczyć przystęp do głośnych skalisk Bubniszcza; 10) zaprowadzono drugorzędną stacyę meteorologiczną w Skolem i powierzono jej prowadzenie wicedziekanowi i proboszczowi, księdzu gr. kat. Marcinkowi; 11) uchwalono zająć się przedwstępnemi studyami nad wydaaiem „*Przewodnika do wschodnich Karpat*“; 12) poparto prośbę Towarzystwa leśnego we Lwowie, w przedmiocie ochrony przeciw niszczeniu kosodrzewiny i limby (kidry), tudzież lasów w górach naszych.

Sprawozdanie ze stanu kasy:

a) **Dochód**	w r. 1883, t. j. wpisowe i wkładki roczne	490 złr.	— ct.
b) **Rozchód**	w r, 1883 i 1884 (po 15 kwietnia b. r.) wraz z posłaną Wydziałowi Tow. Tatrz. w Krakowie kwotą 150 złr., jako $^1/_3$ wkładek i wpisowe, wynosił . .	360 „	64 „
	Pozostaje w kasie gotówką	129 złr.	36 ct.

We Lwowie d. 5 kwietnia 1884 r.

M. Turkawski
Sekretarz i Podskarbi.

SKŁAD

TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

w dniu 1 czerwca 1884 roku.

A.

Zarząd centralny.

I.

Wydział Towarzystwa:

Prezes:

Hr. Mieczysław Rey, obywatel i poseł na sejm krajowy.

I. Wiceprezes:

Dr. Alojzy Alth, prof. uniw. i członek akad. um.

II. Wiceprezes:

Dr. Władysław Markiewicz, adwokat.

Członkowie:

1. Bartoszewicz Kazimierz, księgarz.
2. Eljasz Walery, artysta malarz.
3. Dr. Kasparek Franciszek, prow. uniw.
4. Kieszkowski Henryk, dyrektor Tow. wz. ub.
5. Łukaszewski Leonard, zast. nadprokur. p.
6. Łuszczkiewicz Antoni, inżynier cywilny.
7. Dr. Pieniążek Karol, adwokat.
8. X. Roszek Wojciech, proboszcz.
9. X. Sutor August, przeor.
10. Świérz Leopold; prof. gimn. (sekretarz).
11. Uznański Adam, ob., marszałek pow.
12. Dr. Wierzbicki Daniel, c. k. adjunkt przy obserw. astron. (podskarbi).
13. Dr. Wierzejski Antoni, prof. gimn. i uniw.
14. Dr. Zakrzewski Wincenty, prof. uniw.

Na mocy §. 15 stat. mają prawa czł. wydz.

15. Kantak Kazimierz, poseł.
16. Śniechowski Józef.
17. Znamirowski Stanisław.
18. Hr. Dr. Dzieduszycki Wojciech, ob., przewodniczący oddziału Stanisławowskiego.
19. Siwicki Konstanty, ob., przewodniczący oddziału Kołomyjskiego.
20. Hr. Dzieduszycki Włodzimierz, przewodniczący oddz. Lwowskiego.
21. Heppé Edward, reprezentant oddz. Lwow.

II.

Delegaci Wydziału:

1. W Białocerkwi: Teodozyusz Opatowicz.
2. „ Bochni: Michał Szklarz.
3. „ Chrzanowie: X. Władysław Głębocki.
4. „ Czernichowie: X. Edward Królikowski.
5. „ Dreznie: Stefan Bohdanowicz.
6. „ Gorlicach: Stanisław Znamirowski (delegat generalny na Galicyę).
7. „ Jaśle: Dr. Adolf Graczyński.
„ „ Dr. Ksawery Wiediger.
8. „ Jaworowie: Stanisław Hołub.
9. „ Kałuszu: Baltazar Szopiński.
10. „ Karniowicach: Hr Sob. Mieroszowski.
11. „ Krakowie: Franciszek Matyáš.
12. „ Krośnie: Sylwester Jaciewicz.
13. „ Krynicy: Zygmunt Sokołowski.
14. „ Lwowie: Feliks Pławicki.
„ „ Edward Heppé.
15. „ Marienbadzie: Dr. Izydor Kopernicki.
16. „ Milówce: Józef Kusionowicz.
17. „ Nowym Sączu: Ludwik Krzyżanowski.
„ „ „ Karol Miler.
18. „ Nowym Targu: Jan Trybulec.
19. „ Poznaniu: K. Kantak (Garbary 54).
20. „ Przemyślu: Dr. Józef Orłowski.
W Przemyślu: Maryan Władyczyński.
21. „ Rohatynie: Mikołaj Torosiewicz.
22. „ Ropczycach: X. Dr. Jan Krzysiak.
23. „ Rzeszowie: Dr. Rodryg Als.
„ „ Ignacy Schaitter.
24. „ Sądowej Wiszni: W. Stronczak.
25. „ Skawinie: Dr. Tomasz Świérz.
26. „ Strzyżowie: Hipolit Wolkowicki.
27. „ Szczawnicy: Dr. Wł. Sciborowski.
28. „ Tarnopolu: Henryk Teisseyré.
29. „ Tarnowie: Jan Kornicki.
„ „ Antoni Nieduszyński.
30. „ Wadowicach: Stanisław Bednarski.
31. „ Warszawie: Teodor Paprocki (ulica Chmielna 8).
„ Warszawie: Józef Śniechowski (ulica Chłodna 28/892).
32. „ Wieliczce: br. Kazimierz Przychocki.
33. „ Wiedniu: br. Dr. Adam Budwiński.
34. „ Zakopanem: Dr. Wenanty Piasecki.
35. „ Złoczowie: Józef Sąsiedzki.
„ „ Dr. Zygmunt Uranowicz.
36. „ Żegiestowie: Karol Medveczky.

III.

Poczet Członków:

a) Honorowi:

1. Arnese Wincenty, obywatel w Uścikowie.
2. Ball John, b. prezes angielskiego Klubu alpejskiego w Londynie.
3. Dr. Baretti Marcin, profesor.
4. Berseviczy Egidyusz, b. prezes węgierskiego Tow. Karp. w Łomnicy.
5. Budden Ryszard Henryk prezes oddziału wł. Klubu Alp., we Florencyi.
6. Dr. Chałubiński Tytus, b. prof. uniwersytetu w Warszawie.
7. J. E. Chlumecky Jan, b. minister handlu i przemysłu w Wiedniu.
8. Döller Antoni, major, wiceprezes węgier. Tow. Karp., w Kiezmarku.
9. Hr. Dzieduszycki Włodzimierz, ob., członek Izby Panów we Lwowie.
10. Gal J. B., adwokat, prezes oddziału włoskiego Kl. Alp. w Aoście.
11. Kantak Kazimierz, poseł w Poznaniu.
12. Kraszewski Józef Ignacy, członek polskiej Akad. Umiej., w Dreznie.
13. Dr. Lemercier Abel, zał. i jen. sekretarz franc. Klubu Alp. w Paryżu.
14. Dr. Majer Józef, b. Rek. Uniw. Jag., p. na sejm kraj., prezes Ak. Umiej. w Krakowie.
15. Dr. Nowicki Maksymilian, prof. Uniw., członek Akad. Umiej. w Krakowie.
16. Payer Juliusz. w Wiedniu.
17. Dr. Petersen Teodor, b. prezes niem. i austr. T. Alp., w Frankfurcie nad M.
18. Hr. Potocka Anna, w Rymanowie.
19. J. E. hr. Potocki Alfred, poseł na sejm kraj., b. Namiestnik we Lwowie.
20. Siemiradzki Henryk, artysta malarz w Rzymie.
21. Dr. Spanna Horacy, b. prezes włoskiego Klubu Alp. w Turynie.
22. X. Stolarczyk Józef, kanonik w Zakopanem.
23. Wittig August, b. prezes styryjskiego Tow. Górskiego w Gradcu.
24. Zähringer Herman, b. prezes szwaj. Klubu alp. w Lucernie.

25. J. E. Dr. Ziemiałkowski Floryan w Wiedniu.
26. Dr. Zyblikiewicz Mikołaj, adw., p. na sejm kraj., Mar. kraj. we Lwowie.

Zmarli: 1) Br. Cesati Wincenty († 1883). 2) Cezanne Ernest († 1876). 3) Dr. Désor Edward († 1882). 4) Dr. Dietl Józef († 1878). 5) Hr. Gołuchowski Agenor († 1875). 6) Goszczyński Seweryn († 1876). 7. Longman Wiliam. 8) Ks. Sapieha Leon († 1878). 9) Sella Kwintyn († 1884).

b) Założyciele:

1. Arnese Wincenty, obywatel w Uścikowie.
2. Hr. Branicki Konstanty, obywatel w Paryżu.
3. Ks. Czartoryski Marceli, obywatel w Krakowie.
4. Dobrzyński Adolf. ob. w Rożnowie.
5. Hr. Dzieduszycki Włodzimierz, ob., czl. Izby P., b. marszałek Sejmu krajowego we Lwowie.
6. Br. Eichborn Ludwik, b. właściciel Zakopanego.
7. Homolacz Edward, obywatel w Gnojniku.
8. Hr. Husarzewska Helena w Krakowie.
9. Hr. Husarzewska Jadwiga w Krakowie
10. Keszycki Nałęcz Marcin, obywatel w Dźwiniaczce.
11. Kluczycki Stanisław w Krzeszowicach.
12. Dr. Lutostański Bolesław w Krakowie.
13. Machnaur Jan Wacław w Warszawie.
14. Dr. Madurowicz Maurycy, prof. Uniw. w Krakowie.
15. Markiewicz Antoni, obywatel w Krakowie.
16. Dr. Markiewicz Władysław, adwokat w Krakowie.
17. Michałowski Ludwik, obywatel w Krakowie.
18. Emila z hr. Bnińskich hrabina Józefowa Mielżyńska w Iwnie.
19. Dr. Nowicki Maksymilian, prof. Uniw. J., członek Akad. Um. w Krakowie.
20. Pawlikowski Mieczysław, obywatel w Krakowie.
21. Peltz Magnus, obywatel w Zakopanem.
22. Pławicki Feliks, c. k. kapitan, poseł na sejm krajowy, we Lwowie.
23. Hr. Potocki Artur, obywatel w Krakowie.
24. Hr. Rey Mieczysław, obywatel, poseł na sejm krajowy, w Przecławiu.
25. Hr. Reyowa w Przecławiu.
26. Richtmann Zygmunt, obywatel we Lwowie.
27. Księżniczka Sanguszkówna Helena w Gumniskach.
28. Księżna Jadwiga z hr. Zamoyskich Sapieżyna we Lwowie.
29. X. Spithal Roman, prałat w Krakowie.
30. Uznański Adam, obywatel w Poroninie, prezes Rady pow. w Nowym Targu.
31. J. E. Dr. Ziemiałkowski Floryan, c. k. minister, poseł na sejm krajowy, członek Rady państwa w Wiedniu.
32. Znamirowski Stanisław, c. k. notaryusz w Gorlicach.
33. X. (za pośrednictwem śp. Aleksandra Kurtza).

Zmarli: 1) Hr. Branicki Aleksander. 2) Hr. Dzieduszycki Aleksander. 3) Szalay Józef.

c) Dożywotni:

1. Hr. Dzieduszycka Karolina w Gwoźdźcu.
2. Hr. Dzieduszycki Stan., ob. w Gwoźdźcu.
3. Hr. Młodecki Józef, obywatel.
4. Pawlikowski Jan w Krakowie.
5. Rogójski Feliks, obywatel w Szymbarku.
6. Sulikowski Karol, nacz. inżyn. w Warszawie.

d) Zwyczajni:

A.

Adam Gustaw, urzędnik Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie.
X. Adamczewski Franciszek w Poznaniu.
Adamski Cyryl, kupiec w Poznaniu.
Ajdukiewicz Tad., artysta malarz w Krakowie.
Dr. Als Rodryg, adwokat w Rzeszowie.
Altdörfer Pius, nacz. wydz. dr. ż. w Warszawie.
Dr. Alth. Alojzy, prof. uniw., członek akademii umiejętności w Krakowie.
Dr. Anders Teodor, lekarz w Warszawie.
Andersch Paweł, kupiec w Poznaniu.
Andruszewski Albin, tapicer w Poznaniu.
Andruszewski Maksymilian, powoźnik w Poznaniu.

X. Andrzejewicz Antoni, regens sem. duchown. w Gnieźnie.
Andrzejewski Franciszek, kupiec w Poznaniu.
X. Antoniewicz Bolesław, proboszcz w Bninie.
Dr. Antoniewicz Bołoz Jan w Wiedniu.
Arct Stanisław, księgarz w Lublinie.
X. Arendt Antoni, proboszcz w Wieluniu.
Armatowicz Feliks w Krakowie.
Dr. Asnyk Adam, literat w Krakowie.
Au Teodor, kupiec w Poznaniu.

B.

B. W. w Warszawie.
Babiński Roman, urzędnik dr. ż. w. w. w Sosnowicach.
Hr. Badeni Stanisław, obyw. w Branicach.
Dr. Bajkowski Bogdan, lekarz w Kijowie.
Bajkowski Karol, naucz. w Krakowie.
Balcerski Ludwik, urzędnik dr. żel. w. w. w Częstochowie.
Ballenstedt Adolf, budowniczy w Gnieznie.
Ballenstedt Bolesław, budowniczy w Poznaniu.
Ballenstedt Kazimierz, budowniczy w Poznaniu.
Ballenstedt Ludwik, budowniczy w Gnieznie.
Dr. Bandrowski Ernest, prof. akad. techn. przem. i docent uniw. w Krakowie.
Bandurski Józef, kupiec w Warszawie.
Bańkowski Władysław, inżynier drogi żelaz. w. w. b. w Częstochowie.
Barabasz Wiktor, naucz. muzyki w Krakowie.
Dr. Baraniecki Adryan, dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.
Dr. Baranowski Ignacy, prof. uniw. w Warszawie.
Baranowski Kazimierz w Krakowie.
Baranowski Teodor, prezes Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie.
Baranowski Wojciech, adwokat w Lublinie
Dr. Barbacki Władysław, kandydat adwokacki w Nowym Sączu.
Barcik Wincenty, c. k. inspektor podatkowy w Jaśle.
Barcikowski Roman, kupiec w Poznaniu.
Bardzki Artur, adwokat przysięgły w Warszawie.
Bardzki Bolesław, obywatel w Sannikach.
Dr. Bartmann Stanisław, notaryusz w Krynicy.
Bartoszewicz Kazimierz, księgarz w Krakowie.
Bartynowski Franciszek, c. k. adjunkt sądowy w Krakowie.
Barzykowski Stanisław, zawiadowca kopalń w Sękowej.
X. Basiński, dziekan w Tursku.
Bassak Antoni, urz. dr. żel. w Warszawie.
Bates Cadwallader John w Heddonie.
Baudisz Franciszek, starszy geometra w Nowym Sączu.
Bauerertz Roman, ob. w Miaczowie.
Baumann Jan, wł. cukierni w Bochni.
Hr. Bąkowska Antonia, obywatelka w Sadowej Wiszni.
Bednarski Stanisław, prof. gim. w Wadowicach.
X. Beisert Józef, proboszcz w Rozdrożewie.
Below Fryderyk, rytownik w Poznaniu.
Belza Stanisław, adw. w Warszawie.
Bem Franciszek, sekretarz Rady pow. w Sanoku.
Bendetson w Zawierciu.
Boenisch Amanda, obyw. w Warszawie.
Dr. Benni Karol, lekarz w Warszawie.
Berendes Henryk, obyw. w Poznaniu.
Bergson Ludwik, student w Warszawie.
Berke Karol Jan, obyw. w Karwodrzy.
Berlinerblau Maksymilian, stud. w Krakowie.
Bersohn Maciej w Warszawie.
Dr. Berson Samuel, kand. adw. w Nowym Sączu.
Biasion August, kupiec w Krakowie.
Biechońska Jadwiga na Ukrainie.
Biechoński Ludomir, urzędnik Tow. wzaj ub. w Krakowie.
Biechoński Wojciech, właściciel kopalni nafty w Gorlicach.
Biegańska Eleonora, obyw. w Rogoźnie.
Bielak Józef, kupiec w Krakowie.
Dr. Bielański Gustaw, lekarz pow. w Łańcucie.
X. Bielawski Jan, proboszcz w Pleszewie.
X. Bielewicz Józef, prof. gimn. w Poznaniu.
Bielecki Izydor, sekretarz Rady pow. w Jaśle.
Bieliński Leon, kupiec w Poznaniu.
Dr. Bieliński Tadeusz, lekarz w Strzyżowie.
Bieliński Władysław, urzędnik sąd. w Jaśle.
Bielska Józefa w Krakowie.
Bielkowski Floryan, poczmistrz w Kolbuszowej.
Bieniasz Franciszek, naucz. gimn. w Krakowie.
Biernacki Waleryan w Warszawie.
Dr. Biesiadecki Jan, lekarz powiat. w Jaśle.
X. Biliński Jan, kanonik, marszałek powiatowy w Iławczu.
Dr. Birkenmajer Ludwik, prof. kraj. szk. rol. i doc. uniw., w Czernichowie.
Birner Marya w Poznaniu.
Blauth Jan, nauczyciel, obserw. stac. met. w Maniowach.
Bloomer Jan obyw. w Radomsku
X. Blümel Karol, mansyonaryusz w Poniccu.
Błaszkowski Leon, urzędnik sądowy w Warszawie.
Hr. Buiński Ignacy, czł. Izby Panów w Samostrzelu.
Hr. Bniński Karol, obyw. w Gułtowach.
Hr. Bniński Maksymilian, obywatel w Pamiątkowie.
Hr. Bniński Roman, obywatel w Krakowie.
Hr. Bniński Seweryn, obywatel w Chraplewie.
Hr. Bniński Włodzimierz obywatel w Cmachowie.
X. Bobek Jan w Krakowie.
Bobrok Jakób, naucz. gimn. w Warszawie.
Bobrowski Henryk, inżynier w Warszawie.
Dr. Bobrzyński Michał, prof. uniw. i członek akad. um. w Krakowie
Boczkowska Zofia w Warszawie.
Boczkowski Tadeusz, ob. w Krakowie.
Bodyński, prof. akad. techn. przem. w Krakowie.
Bogdański Cezary, obyw. Zakowicach.
Boguliński Mikołaj, obyw. w Środzie.
Bohdanowicz Stefan, b. major w Dreźnie.
Dr. Bojanowski Karol, lekarz w Kościanie.
Bojanowski Stefan, dzierżawca w Gołuchowie.
Bojarski Jan, nauczyciel w Żabiu.
Boreyko Józef, kand. adw. w Gorlicach.
Hr. Borkowski Dunin Alfred, obyw. w Szlachcińcach.
Hr. Borkowski Dunin Mieczysław, obywatel i poseł w Mielnicy.

Dr. Boroński Lesław w Krakowie.
Bornstein Maksymilian Samuel, właściciel fabryki w Warszawie.
Borowski Antoni, naczelnik biura filii banku włościańsk. w Gorlicach.
Bortnik Tytus, prof. akad. techn. przem. w Krakowie.
Borzewski Zdzisław, obywatel w Ugoszczu.
Boznańska Eugenia w Krakowie.
Brandt Antoni, dyrektor kasy oszczędności w Bochni.
Braun Adam, inżynier w Warszawie.
Brauneck Tadeusz, obywatel w Zielnikach.
Bredow Albert, obywatel w Cypnie.
Breitseer Jan w Tarnowie.
Broeckere Kazimierz w Pleszewie.
Dr. Broekere Antoni, lekarz w Śremie.
Bronikowska Marya Krystyna w Warszawie.
Bronikowski Bolesław, obywatel w Poznaniu.
Bronikowski Telesfor w Poznaniu.
Bronikowski Wojciech w Warszawie.
Dr. Browicz Tadeusz, prof. uniw. w Krakowie.
Br. Brückmann Artur w Majniczu.
X. Bryniarski Tomasz w Poroninie.
Brzeski Franciszek, obyw. i poseł w Cieślinie.
X. Brzeski Franciszek, prob. w Warszawie.
Brzeski Julian obywatel w Krotoszynie.
Brzeski Leonard, obywatel, członek Izby Panów w Jabłonkowie.
Brzeski Marceli, naucz. semin. w Poznaniu.
Dr. Brzeziński Jan, lekarz w Warszawie.
Brzeziński Józef, adwokat przysięgły w Warszawie.
Brzeziński Dunin Karol w Szczawnicy.
Brzeziński Karol, dyr. gimn. w Krakowie.
Brzeżek Jan, starszy buchalter dyrekcyi drogi żel. w. w. w. b. w Warszawie.
Brzostowicz Remigiusz, urz. drogi żel. w. w. w Sosnowcach.
Brzozowski Piotr, zawiadowca kopalni nafty w Siarach.
Brzozowski Walery, obyw., prezes Rady pow. w Łękach Górnych.
X. Buchwald Feliks kanonik, poseł na sejm kr. w Dobrzechowie.
Dr. br. Budwiński Adam, radca dworu w Wiedniu.
Bukowiecki Julian w Poznaniu.
X. Bukowiecki Maciej, proboszcz w Wągrowcu.
Bukowski Antoni, jen. plenip. dóbr w Pruchnowie.
X. Dr. Bukowski Julian, prob. w Krakowie.
X. Bulczyński Edward, dziekan w Nietrzanowie.
Dr. Buski Sylwester, dyrektor banku włościańskiego w Poznaniu.
Busse Antoni, urzędnik drogi żel. w. b. w Kutnie.
Dr. Buś Wojciech, adwokat w Tarnowie.
Buszczyński Konstanty adwokat w Lublinie.
Dr. Buszek Jan, fizyk miejski w Krakowie.
Byszewski Stanisław, stud., w Bejscu.
Bzowski Adam, obyw. w Żerosławicach.

C.

Callier Oskar, nauczyciel szk. realn. w Zgorzelicach.
Cegielski Stefan, właściciel lejarni żelaza i fabryki maszyn rolniczych w Poznaniu.
Dr. Celichowski Zygmunt, bibliotekarz w Kurniku.
Certowicz Teofila w Krakowie.
Chełkowski Franciszek, obywatel w Starymgrodzie.
Chełkowski Ildefons, obyw. w Kuklinowie.
X. Dr. Chełmecki Jan, kat. gimn. czł. Rady państwa w Krakowie.
Chełmicki Bolesław, obyw. w Gurowie.
Chełmicki Floryan, obyw. w Poznaniu.
Chełmicki Julian, obyw. w Żydowie.
Chełmicki Kazimierz, obyw. w Cielinowie.
Chełmicki Wojciech, obyw. w Pomorzanach.
Chłapowska Helena, art. dram. w N. Yorku.
Dr. Chłapowski Franciszek lekarz, poseł w Berlinie.
Chłapowski Józef, obyw. w Rzegocinie.
Chłapowski Kazimierz, obywatel, poseł parlamentu w Kopaszewie.
Chłapowski Stanisław, obywatel, poseł w Szoldrach.
Chłapowski Stefan, obywatel w Bonikowie.
X. Chmielowski Leopold, proboszcz w Szaflarach.
Chodacki Józef, obserwator stac. meteorolog. w Milówce.
Chojecka Marya, obywatelka w Warszawie.
Chojko Piotr, prof. gimn. w Warszawie.
Chomiński Michał, art. dram. w Warszawie.
Chosłowski Władysław, obyw. w Głuchowie.
X. Chotkowski Władysław, prow. uniw. w Krakowie.
Chramiec Jędrzej w Krakowie.
Chranicki Jan, właściciel zakładu wychowawczego w Krakowie.
X. Chromecki Tadeusz, Pijar w Krakowie.
X. Chrustowicz Wawrzyn. administrator parafii św. Wojciecha w Poznaniu.
Chrzanowski August, obyw. w Stanisławicach.
Chrzanowski Leon, poseł na sejm krajowy i członek Rady państwa w Krakowie.
Chrzanowski Władysław, gospodarz w Poznaniu.
Chwalibóg Hernyka, obywatelka w Krakowie.
X. Chwistek Franciszek, dziekan w Białce.
Chwałkowski Franciszek, piekarz w Poznaniu.
X. Chylewski Feliks w Tworzymirkach.
Chyliński Maryan, obyw. w Rakowie.
Chyliński Michał, redaktor w Krakowie.
Cichowicz Augustyn, kupiec w Poznaniu.
X. Dr. Cichowski Wincenty, proboszcz w Brodnicy.
Ciechomski-Erard Wiktor, nauczyciel języka francuskiego w Krakowie.
Cieśliński Karol, c. k. prokurator państwa w Nowym Sączu.
Hr. Cieszkowski August w Wierzenicy.
Cinalski Ignacy c. k. sędzia pow. w Dubiecku.
Dr. Cseszнák Feliks, adwokat w Krakowie.
X. Cybichowski Antoni prob. w Cerekwicy.
Dr. Cybichowski Bronisław, naucz. gimn. w Poznaniu.
X. Cybichowski Józef, biskup w Gnieznie.
Cybulski Adam, księgarz w Poznaniu.
Cybulski Feliks, urzędnik dr. ż. w. b. w Aleksandrowie.
Cybulski Tadeusz, obyw. w Grabownicy.
Dr. Cyfrowicz Leon, doc. i sekr. uniw. w Krakowie.
Cywiński Jędrzej, obyw. w Płotyczy.

Hr. Czacka Zofia.
Czapski Antoni, technik-budowniczy w Bobrowie.
Hr. Czapski Bogdan, obywatel w Berlinie.
Czapski Jan, obywatel w Bobrowie.
Czapski Józef, obywatel w Kucharach.
Hr. Czapski Stanisław, ob., członek Izby Panów w Bukowcu.
Czarkowska Eleonora, obywatelka w Krakowie.
Czarliński Emil, obyw., poseł w Brachnówku.
Czarliński Leon, poseł parlam. w Zakrzewku.
Hr. Czarnecki Antoni, obyw. w Golejewku.
Hr. Czarnecki Jan, obyw. w Wilkowie.
Hr. Czarnecki Józef, obyw. w Jeziorach.
Hr. Czarnecki Stanisław, obywatel w Pakosławiu.
Hr. Czarnecki Wiktor, obyw. w Gogolewie.
Hr. Czarnecki Zygmunt, obyw. w Busku.
Czarnowski Wincenty w Białocerkwi.
Ks. Czartoryski Adam, obyw. w Rokossowie.
Ks. Czartoryski Jerzy, obywatel, poseł na sejm krajowy i delegat do Rady państwa w Wiązownicy.
Ks. Czartoryski Roman, poseł parlamentu w Rokossowie.
Ks. Czartoryski Władysław, obyw. w Paryżu.
Ks. Czartoryski Zdzisław, obyw. w Iutrosinie.
Ks. Czartoryski Zygmunt, obywatel w Rokossowie.
Dr. Czerny Franciszek, prof. uniw. w Krakowie.
Ks. Czetwertyński Włodzimierz, obyw. w Warszawie.
Czubek Jan, prof. gimn. w Krakowie.
Dr. Czyrniański Emil, prof. uniw. w Krakowie.
Dr. Czyrniański Julian, lekarz w Krakowie.
Czyszczan Maciej, radca sądu wyższego w Krakowie.

D.

Dr. Daisenberg Władysław, docent uniw. i naczelnik sądu pow. w Skawinie.
X. Dalkowski Maksymilian, mansyonaryusz w Poznaniu.
X. Dandelski Ignacy, proboszcz w Kobylinie.
Danielewski Ignacy, redaktor w Toruniu.
Dr. Danysz Antoni, prof. gimn. w Międzyrzeczu.
Daszkiewicz Kundzicz Kalasanty, obywatel w Żmigrodzie.
Hr. Dąmbski Stefan, obyw. w Zakowie.
Dąmbski Władysław, obyw. w Mamliczu.
Dąmbski Włodzimierz, obyw. w Bystrej.
X. Delert Jan, proboszcz w Juncewie.
Hr. Dembińska Wiktorya, obywatelka w Radziszowie.
Dembiński Leon, dyrektor kopalni nafty w Rozborzu.
Dembowski Aleksander, student w Warszawie.
Dr. Dembowski Bronisław w Warszawie.
Dembowski Leon, prof. szk. real. w Krakowie.
Dembowski Stanisław, c. k. naczelnik sądu pow. w Dembicy.
Dembowski Władysław, właśc. kopalni nafty w Ropicy Ruskiej.
Denk Heliodor, kupiec w Poznaniu.
Derc Jakób, prob. w Wabczu.
Dębicki Gustaw, sekret. kol. zjedn. w Warszawie.
Dębicki Maksymilian, urz. dr. żel. w Ostrowach.
Diermajer Jan, urz. dr. żel. w. w. b. w Warszawie.
Dietl Leopold, obyw. w Rzuchowej.
Dietrich Józef, budowniczy w Warszawie.
Dobiecka Aniela, obyw. w Drzewicy.
Dobiński Gustaw, urz. dr. ż. w. b. w Kutnie.
Dr. Doboszczyński Adam w Krakowie.
X. Dobrowolski Klemens, proboszcz w Mroczy.
Dr. Dobrski Konrad, lekarz w Warszawie.
Dr. Dobrzański Józef, lekarz w Wiedniu.
Dobrzelewski Jan, urz. dr. żel. w. w. b. w Radomsku.
Dobrzycki Henryk, obyw. w Bablinie.
Dolański Ludwik, obyw. w Rakowie.
Doliński Kazimierz, obyw. w Mrówli.
Dr. Domański Stanisław, prof. uniw. w Krakowie.
Domaszewski Wacław w Wiedniu.
Donimirski Edward, obyw. w Łysomicach.
Donimirski Jan, obyw. w Telkwicach.
Drenig Ignacy, sekr. sądu wyższego w Krakowie.
Drohojewski Marceli, obyw. w Czorsztynie.
Drozdowski Aleksander, inżynier w Warszawie.
X. Drweski Ludwik, proboszcz w Kąkolewie.
Duchowski Antoni, restaurator w Poznaniu.
X. Dudziński Wojciech w Jakubkowicach.
Dr. Dukiet Józef, lekarz w Rymanowie.
Duniewicz Edward, dzierżawca dóbr w Rzeszowie.
Duszyński Witold, właśc. hotelu w Toruniu.
Dutkiewicz Karol, wł. realności w Krynicy.
X. Dutkiewicz Onufry, proboszcz wojskowy w Głogowie.
X. Dutkowski Wojciech w Brusniku.
X. Dydyński Józef, dziekan w Klecku.
Dydyński Maryan, obyw. w Raciborsku.
Działowski Apolinary, obyw. w Ociążu.
Działowski Eustachy, obyw. w Działowie.
Hr. Dzieduszycka Mieczysławowa Paulina w Krakowie.
Dr. Hr. Dzieduszycki Izydor w Krakowie.
X. Dr. Dziedziński Aleksander, prof. semin. duchown. w Poznaniu.
Dziembowski Konstanty, obyw. w Roszkowie.
Dziembowski Władysław, aptekarz, obserwator stac. met. w Nadwórnie.
Dziewólski Apolinary, inżynier w Krośnie.
Dziewulski Adam, urz. dr. ż. w. w. w Granicy.
Dziewulski Eugeniusz, redaktor w Warszawie.
X. Dziubek Edward, katecheta w Sanoku.

E.

Ehrenberg Emilia w Krakowie.
Eibenschütz Markus w Tarnowie.
Eichler Leonard, notaryusz w Nieszawie.
Eiger Jakób, przedsiębiorca w Częstochowie.
Eitner Antoni, kupiec w Warszawie.
Eljasz Walery, artysta malarz w Krakowie.
Elsner Alfred, inspektor kol. dr. ż. we Lwowie.
Elterein Zdzisław, obyw. w Strzelcach Wielkich.
Eminowicz Wincenty, naczelnik straży pożarnej w Krakowie.

Hr. Engeström Benzelstjerna Wawrzyniec, sekretarz Towarzystwa przyjaciół nauk pozn. w Poznaniu.
Erlich Maurycy, mechanik w Warszawie.
Dr. Ertel Maurycy, kandydat adwokacki w Nowym Sączu.
X. Ertman Kazimierz, proboszcz w Kwieciszewie.

F.

X. Falat Józef, katecheta sem. n. m. w Rzeszowie.
Fauck Albert, inżynier górniczy w Kleczanach.
Federowicz Alojzy, obyw. i marszałek pow., w Żerebkach.
Dr. Federowicz Mikołaj, właśc. kopalni nafty w Ropie.
Federowicz Jackowski Władysław w Krakowie.
Federowicz Izydor w Ropie.
Feintuch Stanisław, kupiec w Krakowie.
Feldmanowski Hieronim, konserwator zbiorów Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.
Felerowicz Tomasz, krawiec w Poznaniu.
Fenz Wilhelm, w Krakowie.
Fetter Jan, z. prokuratora państwa w Krakowie.
Fibich Władysław, właściciel kopalni nafty w Kleciu.
Filipek Wiktor, aptekarz w Nowym Sączu.
Filleborn Daniel, artysta opery w Warszawie.
Finger Gustaw, poczmistrz w Zakopanem.
X. Firek Felicyan, gwardyan OO. Bernardynów w Tarnowie.
Fischer Bernard w Tarnowie.
Fischer Władysław, kupiec w Krakowie.
Fischer Aleksander, urzędnik w Granicy.
Flaum Daniel, akademik w Warszawie.
X. Fligierski Jan, administrator prob. w Poniecu.
Dr. Florkiewicz Władysław, lekarz w Warszawie.
Förster Bernard, obyw. w Radomsku.
Förster Otto, kupiec w Tarnowie.
Fragstein Franciszek, obyw. w Kitnówku.
Hr. Fredro Jan Aleksander, obyw. we Lwowie.
Freudenreich Józef, kupiec w Poznaniu.
Fuchs Aleksander, obyw. w Częstochowie.
Fuchs Julian, kupiec w Częstochowie.

G.

X. Gabryel Franciszek, proboszcz w Rogowie.
Gabryszewski Roman, c. k. starosta powiatowy w Jaśle.
X. Dr. Gac Wojciech w Krakowie.
Gadziński Edward, urz. dr. ż. w. w. w Warszawie.
X. Gajewicz Józef, w Cerekwi.
X. Gajowiecki Leon, proboszcz w Chodzieżu.
X. Gałdyński Piotr, proboszcz w Dłużynie.
Dr. Gałecki Bronisław, adwokat w Tarnowie.
X. Gałecki Jan, mansyonaryusz w Poznaniu.
X. Gantkowski Marceli, dziekan w Brudni.
Garztecki Włodzimierz, urz. dr. żel. w. w. b. w Częstochowie.
Gaszczyński Stanisław, stolarz w Warszawie.
Dr. Gawel Jan, adwokat w Sanoku.
Gawińska Julia w Białocerkwi.
Gawiński Romuald w Białocerkwi.
Gayczak Marcin, c. k. notaryusz w Andrychowie.
Gąsienica Staszeczek Jan, gospodarz w Zakopanem.
Gąsiorowski Kazimierz, księgarz w Śremie.
Gebethner Wilhelm w Drzewicy.
Dr. Gedl W. Mieczysław, lekarz w Wadowicach.
Geiger Włodzimierz, urz. dr. żel. Ferd. w Granicy.
Geisler Jan, naczelnik wydziału rach. przy Tow. wz. ub. w Krakowie.
Dr. Geissler Ernest, adwokat w Nowym Targu.
Gelert Antoni, em. urz. w Warszawie.
Geppert Zdzisław w Krakowie.
Dr. German Ludomil, prof. szk. realn. w Krakowie.
Gerreth Apolinary, urz. banku pol. w Warszawie.
Gerson Wojciech, art. malarz w Warszawie.
Gettlich Antoni, dyrektor szkoły wydz. żeńskiej w Krakowie.
X. Gieburowski Konstanty, proboszcz w Kamieńcu.
Dr. Gieczewicz Jan, obyw. w Wiazyniu.
Giermański Piotr, prof. kraj. szk. roln. w Czernichowie.
Giertych Jan, obyw. w Rudniczu.
Ginsberg Karol, kupiec w Częstochowie.
Gintrowicz Antoni, obywatel w Buku.
X. Gintrowicz Mikołaj, prob. w Łudomach.
Giżowski Józef, obywatel w Mokrzanach Wielkich.
Dr. Glabisz Józef, lekarz w Kurniku.
X. Glabisz Leonard, wikary w Inowrocławiu.
X. Gliński Jan Nep., prob. w Radziechowie.
Glixeli Władysław, złotnik w Krakowie.
Głębocki Jan, rzecznik w Poznaniu.
X. Głębocki Władysław, proboszcz w Chrzanowie.
Głębocki Zygmunt, c. k. adj. sądowy w Przeworsku.
Głogowski Artur, obyw., poseł na sejm krajowy w Turynce.
Dr. Głogowski Feliks, lekarz w Lublinie.
Głuszkiewicz Leon, c. k. sędzia pow. w Krakowcu.
Godlewski Meisław, redaktor w Warszawie.
Goebel Zygmunt, urz. dr. żel. w. b. w Kutnie.
Gogolewski Antoni, obyw. w Częstochowie.
Gojski Roman, urzędnik we Lwowie.
Golcz Gustaw, obyw. w Strzałkowie.
Goldfinger Izydor w Nowym Targu.
Goldfinger Jakób w Nowym Targu.
Dr. Goll Jarosław, prof. uniw. w Pradze.
Golski Teofil, obyw. w Szczodrzykowie.
Gołaszewska z hr. Załuskich Marya, obyw. w Targowiskach.
Gołkowski Ignacy, urz. Tow. wz. ubez. w Krakowie.
Gotwald Franciszek, dyrektor szkoły wydziałowej w Rzeszowie.
Dr. Górecki Alfons, lekarz w Warszawie.
Górecki Jan, obywatel w Kutnie.
X. Górecki Józef, proboszcz w Sieteszy.
Górecki Napoleon, obywatel w Pniewie.
X. Górecki Stanisław, proboszcz w Rosku.

Górecki Tadeusz w Białocerkwi.
Dr. Górski Leon, lekarz w Stęszewie.
Gosiewski Antoni, jen. plenipotent w Gołuchowie.
Gozdziewka Helena w Środzie.
Grabowski Ignacy, obywatel w Wronkach.
Dr. Grabowski Kazimierz, docent uniwersytetu w Krakowie.
Grabowski Stefan, obywatel w Nowej Wsi.
Grabski Józef, obyw. i poseł w Skotnikach.
Grabski Leon, dyrektor cukrowni w Gnieźnie.
Grabski Lucyan, dyrektor fabryki w Inowrocławiu.
Dr. Graczyński Adolf, profesor gimnazyalny w Jaśle.
Graeve Aleksander, obyw. w Borku.
Gralewski Fortunat, aptekarz w Krakowie.
Grabczewski Adam, urz. drogi żel. w. w. b. w Warszawie.
Gregorowiczowa Marya obywatelka w Sławnie.
Groblewski Zygmunt, notaryusz w Winnikach.
Grocholski Izydor, obyw. w Oserdowie.
Grodzicki Leon, obyw. w Biance.
Grodzicki Lada Leopold w Szczawnicy.
Dr. Grodzki Wawrzyn lekarz w Poznaniu.
Dr. Groer Franciszek, lekarz w Warszawie.
Groer Ludwik, naczelnik wydz. dr. żel. w Warszawie.
Gromnicki Józef, c. k. notaryusz we Lwowie.
X. Grondkowski Feliks, proboszcz w Zydowie.
Gross Herman, właściciel browaru w Kleczy Dolnej.
Grosse Juliusz, kupiec w Krakowie.
Grot Alojzy Wiktor, wł. realności w Sokalu.
Grudzielski Kazimierz, budowniczy w Gnieźnie.
Gruszczyński Adam, inżynier w Włocławku.
Gruszczyński Władysław, restaurator w Poznaniu.
Dr. Grünhaut Bernard, lekarz w Sanoku.
X. Dr. Grzegorzek Wojciech, proboszcz w Bochni.
Grzybowski Feliks, akademik w Wiedniu.
Grzybowski Stanisław, c. k. auskult. sądowy w Skawinie.
Gumowski Stanisław, stud. politechniki w Granicy.
Guńkiewicz Leon, prof. gimn. w Wadowicach.
Gustawicz Bronisław, nauczyciel gimn. w Krakowie.
Gustawski Stanisław, urz. banku gal. dla handlu i przem. w Teczynku.
Gutkowski Tadeusz c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie.
Guttmann Edward w Konarach.
X. Guziński Jan, prob. w Lembargu.
Gutowski Władysław, obyw. w Smuszewie.
Guttry Leon, obyw. w Piotrkowicach.
Gwiazdomorski Jan, kasyer arcybractwa mil. i banku pob. w Krakowie.

H.

Habliński Piotr, c. k. inspektor podsk. w Krośnie.
Hahn Władysław, urzędnik w Wrześni.
Dr. Hajdukiewicz Jan, adwokat w Krakowie.
Halama Maurycy, wł. apteki w Brzozowie.
Haller Cezary, poseł na sejm kraj. w Krakowie.
Dr. Handelsmann Józef, lekarz w Kutnie.
Harland Armand, urz. dr. żel. w. b. w Kowalu.
Hausbrandt Wiktor, adwokat w Piotrkowie.
Hawelka Antoni, kupiec w Krakowie.
X. Hebanowski Jan, dziekan w Lwówku.
Hebanowski Stanisław, radca budowniczy w Bielanach.
Helinger Henryk, kasyer banku w Poznaniu.
Heger Rudolf, właśc. apteki w Kańczudze.
X. Hejmanowski Ludwik w Niemieckiem Ostrowiu.
Heksch Aleksander F., autor przewodnika Karpackiego w Wiedniu.
Helbich Alfons, inżynier w Warszawie.
X. Hemerling Władysław, proboszcz w Brzostkowie.
Herse Adam, kupiec w Warszawie.
Herszthal Stanisław, inżynier w Gorlicach.
Herz Józef wł. hotelu w Nowym Targu.
Hićkiewicz Feliks w Golinie.
Hikel Jan, zarządca salin w Bochni.
Hirszel Marya, obywatelka w Warszawie.
Hiż Tadeusz, księgarz w Warszawie.
Hischtin Walenty, c. k. inspektor podatkowy w Kałuszu.
Hochberger Juliusz, rentmistrz prowincyonalny w Poznaniu.
Hoffman Leonard, naczelnik wydz. kol. żel. w Warszawie.
Hoffmann Antonina, art. dram. w Krakowie.
Hoffmann Henryk, adwokat przysięgły w Warszawie.
Holcer Zygmunt, notaryusz w Strzyżowie.
Holub Stanisław, kandydat notaryalny w Jaworowie.
Hoppen Apolinary, obyw., poseł na sejm kr. i delegat do Rady p. w Swaryczowie.
Horbowski Mieczysław, prof. śpiewu w Warszawie.
Horodyński Bogusław, obyw. w Korsowie.
Horowitz Henryk, obyw. w Mieczyszczowie.
Dr. Hoszard Franciszek, poseł i członek Wydziału krajowego we Lwowie.
Hoszowski Ludwik, obyw. w Krakowie.
Dr. Hoyer Henryk, prof. uniw. w Warszawie.
Hösick Ferdynand, księgarz w Warszawie.
Hrubant Ksawery, akademik w Warszawie.
Hulewicz Adam, obyw. w Dobczynie.
Hulewicz Roman, kupiec w Ostrowie.
Hulewicz Walery, obyw. w Niwiskach.

I.

Dr. Ichheiser Michał, adwokat w Krakowie.
Dr. Iskrzycki Aleksander, adwokat w Sanoku.
Dr. Iwański Jan, adwokat w Wadowicach.
X. Iwicki Paweł, proboszcz w Sokolnikach.
X. Jabczyński Franciszek, prob. i kanonik w Strzyżowie.
Jabłoński Adolf, dyrektor kopalni w Bóbrce.
Jabłoński Wincenty, dyrektor seminar. męsk. w Krakowie.
Jachimski Antoni, kupiec w Krakowie.
Jaciewicz Sylwester, c. k. notaryusz w Krośnie.
Jackowski Antoni, obyw. w Berdzie.
Jackowski Maksymilian, obyw. w Pomarzance.
Jackowski Tytus, wł. domu w Poznaniu.
Jagielski Bolesław, aptekarz w Poznaniu.

Jaglarz Andrzej, naucz. w Kurozwękach.
Jakowicki Ludwik, prof. gimn. w Wejherowie.
Jakowicki Teodor, prof. gimn. w Poznaniu.
Dr. Jakubowski Faustyn, adw. w Krakowie.
Dr. Jakubowski Maciej Leon, profesor uniwersytetu w Krakowie.
X. Janas Jan w Wrześni.
Dr. Janczura Tomasz, adwokat w N. Sączu.
X. Janer Cyryl, probosz w Tarnopolu.
Janicki Ignacy, bibliotekarz w Warszawie.
X. Janicki Jan Nep., proboszcz w Kurniku.
Jankowski Stefan w Kaliszu.
Jantzen Edward, kupiec w Warszawie.
Jaraczewski Jarosław, obyw. w Sobiejuchach.
Jaraczewski Józef Kalasanty, obyw. w Głuchowie.
Dr. Jarnatowski Bogdan, lekarz w Poznaniu.
Jarnatowski Ludwik, prokurysta fabryki machin, kotlarni i lejarni w Poznaniu.
Jarochowski Joachim, obyw. w Sokolnikach.
Jasiński Hieronim, aptekarz w Poznaniu.
X. Jasiński Jan, prob. w Rogoźnie.
Jasiński Józef, radca sądu kr. w. we Lwowie.
Jasiński Józef, c. k. kapitan w Krośnie.
X. Jasiński Michał, proboszcz w Polnie.
Dr. Jasiński Roman w Warszawie.
X. Jaskulski Augustyn, proboszcz w Snieciskach.
Jaskulski Władysław, red. gaz. kościel. w Poznaniu.
Jastrzębska Marya w Krakowie.
Jawornicki Józef w Krakowie.
Jaworski Apolinary, obyw., poseł na sejm krajowy i czł. Rady państwa w Skwarzawie.
X. Jaworski Franciszek, proboszcz i kanonik w Grybowie.
Jaworski Stanisław, prof. gimn. w Rzeszowie.
Jaworski Zygmunt, c. k. adj sąd. w Gorlicach.
X. Dr. Jażdżewski Ludwik, proboszcz, poseł, w Zdunach.
Jażdżewski Władysław, rzecznik w Poznaniu.
Jelski Konstanty, kustosz muz. ak. um. w Krakowie.
Jendl Filip, c. k. notaryusz w Liszkach.
Jermułowicz Stanisław, księgarz.
Jerzmanowski Konstanty, urz. dr. żel. w. w. b. w Myszkowie.
Jerzykiewicz Bolesław, prof. szk. real. w Poznaniu.
Jerzykiewicz Władysław, kupiec w Poznaniu.
Dr. Jerzykowski Stanisław, lekarz w Poznaniu.
X. Jezierski Józef, proboszcz w Dąbrówce.
Jezierski Karol, aptekarz w Szczawnicy.
X. Jędraszkiewicz Jan, proboszcz w Szczepankowie.
Dr. Jędrzejowicz Adam, obywatel i poseł na sejm kr. w Zaczerniu.
Jędrzejowicz Władysław, obyw. w Zaczerniu.
Jocz Bolesław, obyw. w Krzywczy.
Jodłowski Stanisław, inżynier wydziału kraj. w Kamionce Strumiłowej.
X. Jordan Aleksander, prob. w Niepruszewie.
Dr. Jordan Henryk, docent, uniw. w Krakowie.
Jordan Ignacy, obyw. w Korczynie.
Jordan Franciszek, obyw. w Popowie leśnem.
Jordan z Zakliczyna Kazimierz, obyw. w Kuńkowcach.
X. Józefczyk Władysław, kanclerz biskupi w Krakowie.
Jung Jerzy, kontrol. podatk. w Gorlicach.
Jung Seweryn w Warszawie.
Jurgielewski Aleksander, naucz. szkoły techn. w Warszawie.
Jurkowski Ludosław, notaryusz.

K.

K. A. w Warszawie.
Kaczkowska Helena w Mierzewie.
Kaczmarek Apolinary, naucz. w Poznaniu.
Kaczmarski Władysław, inżynier w Krakowie.
Dr. Kaczorowski Teofil, radca zdrowia w Poznaniu.
Kajkowski Emil, tokarz w Poznaniu.
X. Kaliniewicz Jan, kanonik w Trembowli.
Kalkstein Antoni, obyw., poseł parlamentu, w Pluskowęsach.
Kalkstein Michał, ob., poseł parl. w Klonówce.
Kamieński Feliks, dzierżawca w Złotnikach.
Kamieński Ludwik, sekretarz Rady powiatowej w Nowym Targu.
Kamieński Władysław, wł. hotelu w Poznaniu.
Kaniewski Stanisław, kupiec w Poznaniu.
Kaniewski Władysław, c. k. notaryusz w Rzeszowie.
Kański Jordan, naucz. gimn. w Piotrkowie.
Kantak Jan, dzierżawca w Luboni.
X. Kantecki Antoni, redak. Kur. Pozn. w Poznaniu.
X. Kantorski Paweł, rządca kość. podominik. w Poznaniu.
Dr. Kapiszewski Ludwik, adw. w Gorlicach.
Dr. Kapuściński Bolesław, lekarz w Poznaniu.
Karłowski Leon, obyw. w Grąbkowie.
X. Karnasiewicz Antoni, prof. gimn. w Bochni.
X. Karpiński Józef, kanonik w Babicach.
Karpiński Leopold, rzecznik w Śremie.
X. Karpisz Marcin, proboszcz w Gaciu.
Karwowski Tadeusz, pełnom. dóbr w Jabłonowie.
Dr. Kasparek Franciszek, prof. uniw. w Krakowie.
Dr. Kasprowicz Stanisław, lekarz dentysta w Poznaniu.
Dr. Kastory Władysław w Krakowie.
Katyl Szymon, inżynier pow. w Gorlicach.
Kaucki Karol, c. k. starosta w Zbarażu.
X. Kegel Edward w Krotoszynie.
X. Kempiński Konrad, wikary katedr. w Poznaniu.
Kenig Józef, redaktor w Warszawie.
X. Kielar Jan, proboszcz w Sękowej.
Kierski Kazimierz, bankier w Poznaniu.
Kierski Nepomucen, właściciel domu handl. w Poznaniu.
Kierski Stefan, obyw. w Brzeznie.
Kierski Tadeusz, obyw. w Pobórce.
Kieslich Floryan, przedsiębiorca dr. żel. w Częstochowie.
Kieszkowski Czesław, naczelnik rach. wydziału ubezp. na życie, przy Tow. wz. ub. w Krakowie.
Kieszkowski Henryk, dyrektor Towarzystwa wz. ubezpieczeń w Krakowie.
Kieśel Antoni, c. k. starszy leśniczy w Starym Sączu.
Kirchmayer Jan Kanty, ob. w Krakowie.

Kisielewski Walery, urzędnik wydziału pow. w Gorlicach.
Kisielnicka Joanna w Stawiskach.
Kisielnicki Zygmunt, obyw., w Zielonej.
X. Klarowicz Ignacy, prob. w Jaktorowie.
Klebert Władysław, obserwator stac. meteor. w Myślenicach.
Dr. Kleczyński Józef, prof. uniw. w Krakowie.
Klemensiewicz Edmund, c. k. notaryusz w Grybowie.
Kleszczyński Bogusław, obyw. w Koćmyrzowie.
X. Klimek Wiktor w Olesku.
Klimkowski Michał, rentier w Poznaniu.
Klobassa Karol, obyw. w Krakowie.
Klobassa Wiktor, obyw. w Zręcinie.
Klochowicz Leonard w Białocerkwi.
Kluczycki Franciszek, bibliotekarz w Krakowie.
Klug Edward, urz. dr. żel. w. w. w Sosnowcu.
Klodziński Zygmunt, sekretarz urzędu miejskiego w Kentach.
Kłosowski Władysław, st. insp. kol. Alb. we Lwowie
X. Knast Ignacy, dziekan w Środzie.
Dr. Kniaziołucki Zbigniew, adj. arch. w Krakowie.
Knoblauch Ignacy, naucz. szkoły miejskiej w Krakowie.
Knoblauch Julian, urz. drogi żelazn. w. w. b. w Warszawie.
Koberwein Konstanty, c. k. adj. sądowy w Brzozowie.
Kobyliński Franciszek, obyw. w Wabczu.
Kocyan Ludwik w Makowie.
Koczorowska Wanda, obyw. w Bruczkowie.
Koczorowski Adolf, obyw. w Dembnie.
Koczorowski Józef, obyw. w Broniewie.
Koczorowski Kazimierz, obyw. w Izabeli.
Kokurewicz Józef, nauczyciel w Olejowie.
Kokurewicz Julian, koncepista przy c. k. starostwie w Gorlicach.
Kolberg Oskar w Modlnicy.
Kolski Alfons, kupiec w Kempie.
Dr. Koludzki Lucyan, lekarz.
Dr. Komierowski Roman, poseł parl. w Niezychowie.
Hr. Konopacki Władysław w Dreznie.
Konopczyński Władysław, urz. drogi żel. w. w. b. w Warszawie.
Br. Konopka Henryk, obyw. w Wrząsowicach.
Dr. Kopernicki Izydor, docent uniw., członek akademii umiejętności w Krakowie.
Kopczyński Edward urz. dr. ż. w. w. w. b.
Koral Bronisław, kandydat adwokacki w Warszawie.
Koral Ludwik, akademik w Warszawie.
Dr. Kornilowicz Edward, lekarz w Warszawie.
Korytowski Adam, obyw. w Gostomku.
Kościelski Bolesław, obyw. w Śmiełowie.
Kościelski Józef, członek Izby Panów, obyw. w Szarleju.
Kosicki Tymoteusz, urzędnik b. ziemstwa W. K. Pozn., w Gnieźnie.
Kosiewicz Benedykt, dyrektor handlu ludowego w Kurniku.
Kosiński Witold, obyw. w Polażejewie.
Koss Anatol, urz. dr. żel. w. w. w. b. w Częstochowie.
Kossak Juliusz, artysta malarz w Krakowie.
Kossak Wojciech, artysta malarz w Krakowie.
Kossowski Bolesław, poseł parl., ob. w Gajewie.
Kostial Franciszek, właściciel kopalni nafty w Siarach.
Kostrzewski Stanisław, art. malarz w Warszawie.
Kosz Jan, kupiec w Krakowie.
Kosz Julian, kupiec w Krakowie.
Kostka Alfred, kontrolor ruchu kolei węg. gal. w Przemyślu.
Kostka Edward, c. k. adjunkt sądowy w Gorlicach.
Koszutski Kazimierz, redaktor Ziemianina w Poznaniu.
X. Kotecki Wawrzyn w Dolsku.
Kotliński Augustyn, prof. gimn. w Ostrowie.
Kotula Andrzej, c. k. notaryusz w Cieszynie.
Kotula Bolesław, prof. gimn. w Przemyślu.
X. Kowalik Wojciech, dziekan w N. Sączu.
Kowalski Antoni, urz. dr. nadwisl. w Warszawie.
Dr. Kowalski Henryk, lekarz w Tarnowie.
Kowalski Jan, inżynier pow. w Kutnie.
X. Kowalski Jan Kanty, prob. w Czeszewie.
Kowalski Piotr, urzędnik banku pols. w Warszawie.
X. Kowalski Tomasz, prob. w Siennowie.
Kowalski Wacław, inżynier w Częstochowie.
Dr. Koy Michał, auskultant sądowy w Krakowie.
Kozerski Tadeusz, student w Warszawie.
Hr. Koziebrodzki Bolesta Tadeusz, obywatel w Chlebowie.
Hr. Koziebrodzki Władysław, obyw. i poseł w Chłopicach.
Kozierowski Gustaw, obyw. w Bieśnej.
Kozierowski Ignacy, obyw. w Wojaszówce.
Kozłowski Karol, literat w Poznaniu.
Kozłowski Maksymilian, obyw. w Dulsku.
Kozłowski Tomasz, obyw. w Jarontach.
Kozłowski Władysław, inżynier w Skierniewicach.
Koźmiński Franciszek, prof. gimn. w Lublinie.
Koźmian Stanisław, redaktor w Krakowie.
Koźniewski Jan, naczelny inżynier w Warszawie.
Dr. Koźmiński Leon, adwokat, burmistrz w Tarnopolu.
Kochler August, prof. gimn. w Warszawie.
Kraft Bronisław, starszy leśniczy w Ząbkowicach.
Krajewski Celestyn, obyw. w Skoraczewie.
Krajewski Wincenty, urz. dr. żel. w. w. w Skierniewicach.
Dr. Kramarkiewicz Wiktor, radca zdrowia w Poznaniu.
Kramsztyk Stanisław, urz. banku pol. w Warszawie.
Krasicki Józef, generalny plenipotent dóbr ks. Sanguszków w Borzęcinie.
Hr. Krasicki Ksawery, obyw. w Skurczu.
Krasińska Zofia w Janikowie.
Hr. Krasińska Róża, obywatelka w Zakopanem.
Hr. Krasiński Adam, student w Zakopanem.
Dr. hr. Krasiński Hubert, lekarz w Krakowie.
Kratochwill Józef w Poznaniu.
Kratochwill Karol w Poznaniu.
Kratochwill Piotr, właść. młyna w Gnieźnie.

Krauthofer Mieczysław, rzecznik w Gnieźnie.
Krąkowski Józef, em. urzędnik b. ziemstwa w Poznaniu.
Kreczmar Augustyn w Warszawie.
Krins Karol, urz. dr. ż. w. w. b. w Piotrkowia.
Kroebl Franciszek, urzędnik Tow. wz. ubezp. w Krakowie.
Krokowski Wiktor, c. k. notaryusz w Mościskach.
X. Królikowski Bogusław w Tarnowie.
X. Królikowski Edward, proboszcz w Czernichowie.
Kraupa Edward, c. k. sędzia pow. w Wieliczce.
Dr. Kruszewski Antoni, lekarz w Warszawie.
Dr. Kruszka Tomasz, lekarz w Łabiszynie.
Kruszyński Franciszek w Sokolnikach.
Krysiewicz Jan, właść. fabryki machin w Poznaniu.
Krysiewicz Stanisław, kupiec w Poznaniu.
Krywult Stanisław, c. k. auskult. sądowy w Nowym Sączu.
Dr. Krzyże Władysław, lekarz w Warszawie.
Krzemieński Stanisław, redaktor w Warszawie.
X. Dr. Krzysiak Jan, prob. w Ropczycach.
Krzyszkowski Kazimierz w Saliwonkach.
Krzyżanowski Adam, c. k. auskultant sądowy w Żywcu.
Krzyżanowski Antoni, kupiec w Poznaniu.
Krzyżanowski Henryk, obyw. w Konarzewie.
Krzyżanowski Kazimierz, naucz. gimn. w Krakowie.
Krzyżanowski Ludwik, c. k. radca sądowy w Nowym Sączu.
Krzyżanowski S. A., księgarz w Krakowie.
Krzyżanowski Stanisław, kupiec w Poznaniu.
Krzyżanowski Tadeusz, kupiec w Poznaniu.
X. Krzyżanowski Wrocisław, proboszcz w Kamieńcu.
Kucharzewski Feliks, redaktor w Warszawie.
Kuczyński Leon, kupiec w Poznaniu.
Dr. Kuczyński Stefan, b. prof. uniw., członek akademii umiejętności w Krakowie.
Kudelski Władysław w Lublinie.
X. Kukliński Ignacy, dziekan w Głuchowie.
Kukuliński Władysław, kupiec w Poznaniu.
Dr. Kulczyński Leon, prof. gimn. i docent uniw. w Krakowie.
Kulczyński Władysław, prof. g. w Krakowie.
Kulczycki Michał w Białocerkwi.
Kulczykowska Marya w Polisankach.
X. Kuligowski Teofil w Kcyni.
Kułaczkowski Dyonizy, delegat do Rady p., w Krakowie.
Kuncek Fryderyk, c. k. naczelnik sądu pow. w Brzozowie.
Kurkowski Ignacy, rachmistrz w Harklowej.
Kurnatowski Stanisław, marszałek sejmu prowincyonalnego W. ks. Poznańskiego, poseł parl., w Pozarowie.
Kuryłowicz Karol, c. k. komisarz starostwa we Lwowie.
Kusionowicz Adam, naucz. ludowy w Czarnym Dunajcu.
Kusionowicz Józef, notaryusz w Milówce.
Dr. Kutzner Bronisław, lekarz w Kobylinie.
Dr. Kutzner Bronisław, lekarz w Kobylinie.
Kwiatkowski Ludwik, budowniczy w Warszawie.
Kwietniewski Władysław, naucz. gimn. w Warszawie.
Hr. Kwilecki Franciszek obywatel w Kobelnikach.
Hr. Kwilecki Mieczysław, członek Izby Panów, w Oporowie.
Hr. Kwilecki Stefan, poseł parlam., obywatel w Dobrojewie.

L.

Langer Józef, naucz. muzyki w Krakowie.
Langie Karol w Krakowie.
Lange Tadeusz, obyw. w Ostrowie, poseł.
Langner Edmund, kupiec w Warszawie.
X. Łaskowski Jakób, prob. w Kaźmirzu.
X. Laskowski, prob. w Goluchowie.
Laskowski Ludwik, obyw. w Runowie.
Dr. Laskowski Piotr, lekarz w Wągrowcu.
Laskowski Stanisław, naucz. gimn. w Rawiczu.
Lasocka Zofia w Warszawie.
Laskowski Sulpicyusz, maszynista dr. ż. w. b. w Skierniewicach.
Lassociński Maciej, kupiec w Poznaniu.
Launer Jan, kupiec w Krakowie.
Hr. Ledóchowski Ignacy w Białocerkwi.
Hr. Ledóchowski Władysław, obyw. w Podwołoczyskach.
Legis Franciszek, rządca w Sujkowie.
Leiter Floryan, wł. realności w Krakowie.
Leitgeber Bolesław, kupiec w Poznaniu.
Leitgeber Jarosław, drukarz w Poznaniu.
Leitgeber Mieczysław, księgarz w Poznaniu.
Lekczyński Jan, ausk. sąd. w Lisku.
Leman Antoni, urz. dr. ż. w. w. w Ciechocinku.
X. Lemiesz Stanisław, prob. w Sadkach.
Lemoch Lew, prof. gimn., obserw. stac. meteor. w Stryju.
Dr. Lenartowicz Jan, z dyrektora szkoły realnej w Krakowie.
Lenczowski Izydor, zarządca c. k. urzędu pocztowego w Tarnopolu.
Leo Edward, redaktor w Warszawie.
Leporowski Józef, kasyer w Dukowach Mokrych.
Leporowski Roman, właść. fabryki wyrobów z miedzi i mosiądzu w Poznaniu.
Lerchenfeld Ignacy, rzecznik w Bydgoszczy.
Lery Filip, student w Warszawie.
Leśkiewicz Felicyan, mag. farmacyi w Koninie.
Leśniewski Józef, urzędn. drogi żel. w. w. b. w Warszawie.
Lewandowski Franciszek, obyw. w Lubowie.
X. Lewandowski Jan, dziekan w Lubaszu.
Lewandowski Julian, obyw. w Jeżewie.
Dr. Lewandowski Ludomir w Jaśle.
Dr. Lewandowski Zygmunt, lekarz w Bochni.
Br. Lewartowski Franciszek, prezes Rady pow. w Myślenicach.
Lewicki Jan, prof. gimn. w Przemyślu.
Lewici Teofil, c. k. notaryusz w Sanoku.
Dr. Lewy Gustaw, lekarz w Zawierciu.
Libeltowa Franciszka, owyw. w Czeszewie.
Lichański Jan w Krakowie.
X. Likowski Edward, prałat reg. semin. duch. w Poznaniu.
Dr. Likowski Wojciech, lekarz w Pleszewie.

Lilpop Jan, student w Warszawie.
Lilpop Karol w Warszawie.
Lilpop Stanisław, student w Warszawie.
Lindner Karol, prof. gimn. w Poznaniu.
Lipiński Lucyan, c. k. notaryusz w Nowym Sączu.
Lipka Jan, radca sądowy w Wadowicach.
Lisowiecki Antoni, obyw. w Jaśle.
Dr. Lisowski Władysław, adwokat w Krakowie.
Lityński Alojzy, c. k. starszy geometra przy ewidencyi w Stanisławowie.
X. Loserez Telesfor, proboszcz świętojański w Poznaniu.
Lossow Aleksander, obyw. w Grzyzynach.
Lossow Władysław, obyw. w Leśniowie.
Lubaszek Andrzéj, radca sądowy w Krakowie.
Ks. Lubomirski Stefan, akademik w Krakowie.
Ks. Lubomirski Tadeusz, obyw. w Krakowie.
Lutomski Bolesław, obyw. w Stawie.
Lutostański Władysław, obywatel w Nieborzynie.
Luziński Teodor, wł. hotelu w Poznaniu.

Ł.

Łaniewski w Warszawie.
Łapczyński Kazimierz w Warszawie.
Łaski Stanisław, rekretarz Rady pow. w Gorlicach.
Łastrowiecka Marya, obyw. w Sieteczy.
Łastrowiecki Zygmunt, obyw. w Lipniku.
Łaszczyński Władysław, obyw. w Grabowie.
Łaszewski Stanisław, urzędnik w Granicy.
Dr. Ławicki Marceli, lekarz w Środzie.
Łącki Władysław, obyw. w Posadowie.
Dr. Łazaski Stanisław, adwokat w Białej.
Hr. Łączyński Henryk, wiceprezes galicyjskiego banku kredytowego w Kutkorzu.
Dr. Łebiński Kazimier w Poznaniu.
Dr. Łebiński Władysław, właściciel drukarni w Poznaniu.
Łempicki Junosza Juliusz, c. k. koncypient namiestnictwa w Kałuszu.
Dr. Łepkowski Józef, prof. uniw., członek akademii umiejętności w Krakowie.
X. Łętkowski Antoni w Tarnowie.
Łodziński Józef, wł. kopalni w Ropie.
Łoziński Edmund, obyw. w Potoku.
X. Łoziński Henryk, katecheta gimnazyalny w Tarnowie.
Hr. Łubieński Michał w Białocerkwi.
Hr. Łubieński Roger, obyw. i poseł w Babicy.
Łubieński Witold, obyw. w Dolniku.
Łucki Leon, obyw. w Chronowie.
Łukaszewski Leonard, z. nadprokuratora państwa w Krakowie.
Łukomski Józef, adwokat przysięgły w Warszawie.
Łukomski Julian, radca regenc. budown. w Ostrowie.
Łuszczkiewicz Antoni, inżynier cywilny w Krakowie.
Łyskowski Ignacy, obyw., poseł, w Mileszewach.
Łyskowski Mieczysław, dyrektor banku w Poznaniu.

M.

Dr. Machalski Maksymilian, adwokat w Krakowie.
X. Machowski Tomasz, prob. w Łużny.
Machczyński.
Magdziński Teofil, poseł w Bydgoszczy.
Majewski Floryan, obyw. w Żbytce.
Majewski Ignacy, urz. dr. ż. w. w. b. w Częstochowie.
Majewski Józef, obyw. w Gurówku.
Majewski Karol, akademik w Warszawie.
Makowski Aleksander, obyw. w Woli Ossowińskiej.
Malczewski Tytus, obyw. w Młodocinie.
Maleszewski Tytus, art. malarz w Warszawie.
Dr. Malinowski Lucyan prof. uniw., czł. ak. um. w Krakowie.
Małachowski Maksymilian w Krakowie.
Mann Stanisław, kupiec w Poznaniu.
Mann Teofil, kupiec w Poznaniu.
Mańkowski Tomasz, inżynier przy bud. kol. p. w Gorlicach.
Dr. Markiewicz Dominik, adwokat w Krakowie.
Markowski Władysław, obyw. w Białocerkwi.
Dr. Mars Antoni, docent uniw. w Krakowie.
Maryniak Grzegórz, prof. gimn. w Krakowie.
Marynowski Jan, notaryusz w Nowym Sączu.
Masłowski Antoni, cukiernik w Krakowie.
Masłowski Marceli, obyw. w Wapowcach.
Maszkowski Karol, dyrektor muzyki w Koblencyi.
Matecki Władysław, obyw w Bieganowie.
Matuszewski Karol, urz. dr. nadwiśl. w Warszawie.
Matyáš Franciszek, c. k. radca sądu kraj. w Krakowie.
Matyáš Karol, akademik w Krakowie.
Maurizio Marya w Krakowie.
Dr. Max Henryk, adwokat, poseł na sejm kr. w Tarnopolu.
Dr. May Roman, właść. fabryki chemicznej w Starołęce.
Dr. Mazurkiewicz Dyonizy, lekarz w Krośnie.
Mazurkiewicz Zefiryn, kupiec w Poznaniu.
Mączyński Maciej, obyw. w Siedliskach.
Medveczky Karol, obyw. w Żegiestowie.
Mehoffer Alfred, mag. farm. w Krakowie.
Dr. Meisner Henryk, c. k. notaryusz w Wiśniczu.
X. Menzel Michał, prob. w Śremie.
X. Merdas Bolesław, prob. w Winnej Górze.
Mergentaler Gustaw, wł. mag. mebli w Warszawie.
Meyerhold Wilhelm, kupiec.
Miaskowski Leopold, naucz. szkoły miejskiej w Krakowie.
Micewski Edward, obyw. w Tuczempach.
Michalski Józef, obyw. w Krakowie.
Michałowska Romanowa, obywatelka w Krakowie.
Michelis Krystyan w Warszawie.
Michnikowski Stanisław, obyw. w Warszawie.
Dr. Mieczkowski August, prawnik w Poznaniu.
Mieczkowski Józef, obywatel w Ciborzu.
Dr. Mieczkowski Leon, obyw. w Koludzie.
Mieczkowski Stanisław, obywatel w Nieciszewie.

Mielcarzewicz Aleksy, sędzia w Wieluniu.
Mielnikow Szymon, urzędnik w Sosnowcu.
Hr. Mielżyński Józef, obyw., członek Izby Panów w Iwnie.
Hr. Mieroszowski Jan, obyw, w Karniowicach.
Hr. Mieroszowski Krzysztof, obyw. w Karniowicach.
Hr. Mieroszowski Sobiesław, obyw. w Karniowicach.
Mierzejewski Wacław, urz. dr. żel. w. w. b. w Sosnowcu.
Mierzwiński Jędrzej, kupiec w Warszawie.
Mieszkowski Władysław, kupiec w Gorlicach.
Mikara Stefan, właśc. domu w Poznaniu.
Miklaszewski Juliusz, prof. gimn. w Krakowie.
Dr. Mikuciński Jan, prawnik w Tarnowie.
Miler Karol, kupiec w Nowym Sączu.
Dr. Milewski Ludwik, prof. gimn. w Berlinie.
Miłkowski Aleksander, kupiec w Bełzie.
Miłkowski Edward, obyw. w Gorlicach.
Minkusiewicz Floryan, c. k. notaryusz w Dukli.
X. Miś Jan, prob. w Odrowążu.
Misiągiewicz Paweł w Tarnowie.
X. Miśkiewicz Julian w Sikorzynie.
Missberger Michał, poczmistrz w Mikulińcach.
Miszke Gustaw, inżynier w Warszawie.
Miszke Sylwery w Bochni.
Mizerski Ludwik, syndyk konsystorski w Pelplinie.
Mizerski Władysław c. k. adj. urz. pod. w Gorlicach.
Mlicka Teofilowa, obyw. w Ossowcu.
Młodowski Władysław, urz. drogi żel. w. w. w Sosnowcu.
Moczydłowski Józef, praktykant budown. przy c. k. nam. w Złoczowie.
Dr. Moczyński Michał, lekarz w Ostrowie.
Modlibowski Nepomucen, obyw. w Mokronosie.
Modlibowski Stanisław, obyw. w Mokronosie.
Modrzejewski Rudolf w Paryżu.
Mokrzycki Wit w Czerniowcach.
Molęcki Kasper w Krakowie.
Dr. Molin Jan, prof. gimn. w Krakowie.
Monné Karol, st. inżynier w Przemyślu.
Hr. Morawski Dzierżykraj Tadeusz w Krakowie.
Morawski Józef, obyw. b. dyrektor ziemstwa w Kotowiecku.
Dr. Morawski Kazimierz, prof. uniw. i czl. ak. um. w Krakowie.
X. Morawski Ksawery, prob. w Klonówce.
Morawski Zygmunt, prof. gimn. w Tarnowie.
Moszczeński Adolf, obyw. w Stempuchowie.
Moszczyński Aleksander, obyw. w Przysiece.
Moszczeński Bolesław, obyw. w Pigłowicach.
Moszczeński Bolesław, obyw. w Wapnie.
Moszczeński Jan, obyw. w Słembowie.
Moszczeński Stanisław, obywatel w Srebrnej Górze.
Moszczeński Teodor, obyw. w Wiatrowie.
Moszczeński Władysław, obyw. w Stempuchowie.
Motty Jan, sędzia w Poznaniu.
Motty Karol, plenipotent dóbr w Choryniu.
Motty Stanisław, radca sądowy w Poznaniu.
Motty Władysław w Paryżu.
Mrazek Józef, naczelnik bióra przy dyrekcyi Towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie.
Mroczkiewicz Jan, urzędnik rejencyjny w Poznaniu.
Mrowec Stanisław, c. k. radca górniczy w Swoszowicach.
Dr. Muczkowski Józef, prawnik w Krakowie.
Muczkowski Stefan, c. k. notaryusz, wiceprezydent m. Krakowa.
Mukułowski Leon, obywatel, poseł w Kowalewie.
Dr. Muliewicz Heliodor, lekarz w Częstochowie.
Müntzberg Józef, obyw. w Nowej Wsi.
Muszyński Alojzy, kupiec w Grybowie.
Muszyński Władysław, akademik w Warszawie.
Müldner Rudolf, technik w Gorlicach.
Müldner Wilheim, właściciel handlu w Tarnowie.
Müller Herman, przedsiębiorca w Bochni.
Münz Jerzy w Tarnowie.
Hr. Mycielski Feliks, obyw. w Krakowie.
Hr. Mycielski Franciszek, obyw. w Wiśniowej.
Hr. Mycielski Józef, obyw. w Kobylempolu.

N.

X. Nalentz Stanisław, mansyonaryusz w Śremie.
Nanowski Stefan, obyw. w Ustrzykach Dólnych.
Nasierowski Witold, obyw. w Góreczkach.
Nawratil Arnulf, inspektor przem. we Lwowie.
Nawrocki Michał, chodowca owiec w Bninie.
Dr. Neufeld Jakób, lekarz.
Dr. Neumann Eugeniusz, lekarz w Gorlicach.
Dr. Neumann Karol, kandydat adw. w Krakowie.
Neužil Franciszek, dyrektor szkoły snycerstwa w Zakopanem.
Neymanowski Tadeusz, dzierżawca dóbr w Mikulicach.
Nieduszyński Antoni, kasyer w Tarnowie.
Niedziałkowski Janusz, dyrektor budownictwa w Krakowie.
Niedzielewski Franciszek, sędzia w Wolsztynie.
Nowak Józef, naczeln. urz. drogi żelaznej w. w. w. b.
Niedzielewski Mieczysław, inżynier w Kirlibabie.
Niedzielski Paweł, kupiec w Bochni.
Niedzielski Stanisław, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Krakowie.
Niedźwiedzki Józef, budowniczy w Krakowie.
Niemojewski Ignacy, obyw. w Dzierunicach.
Niemojewski Wincenty, obyw. w Jedlcu.
Niewiarowski Stefan, student w Warszawie.
X. Niezieliński Ignacy, prob. w Komarzewie.
Niezychowski Bolesław, obyw. w Nowem.
Niezychowski Stanisław, obyw w Granówku.
Niklaus Stanisław, referendaryusz w Zgorzelicach.
Niklewicz Ludwik, aptekarz w Poznaniu.
Nitribitt Hugo, wł. apteki w Krynicy.
Dr. Nowak Gustaw, adwokat w Oświęcimiu.
X. Nowakowski Jakób, proboszcz w Kamionce Strumiłowej.
Nowakowski Józef, akademik w Warszawie.
Nowakowski Julian, kupiec w Poznaniu.
Nowakowski Kazimierz, kupiec w Inowrocławiu.
Nowińska Zofia w Wiedniu.
Nowiński Bronisław, c. k. notaryusz w Bochni.
X. Nowiński Stanisław, katecheta gimnazyalny w Krakowie.

Nowodworski Ignacy, obywatel w Myszkowie.
Nycz Karol, rządca szpitala w Krakowie.

O.

Dr. Obaliński Alfred, profesor uniwersytetu w Krakowie.
Oberfelt Dyonizy, kupiec w Poznaniu.
Oborski Antoni, delegat do Rady p. w Hussowie.
Obst Jan, obyw. w Bukowie.
O'Byrn Tytus, inżynier w Poroninie.
Dr. Oczapowski Bohdan, prof. uniw. w Krakowie.
Odrzywolski Stanisław, prof. architektury w ak. techn. przem. w Krakowie.
„Ognisko" Polskie Stowarzyszenie akademickie w Wiedniu.
Okołowicz Hipolit, obyw. w Sanoku.
Osiecki Apolinary, dyrektor kopalni w Kosmaczu.
Olszewski Franciszek, c. k. radca namiestn. i starosta powiat. w Wadowicach.
Olszewski Józef, obyw. w Sietnicy.
Dr. Olszewski Karol, prof. uniw. w Krakowie.
Dr. Olszewski Stanisław, inżynier górniczy w Gorlicach.
X. Ołyński Józef, prob. w Koźminie.
Opatowicz Teodozyusz w Białocerkwi.
Oppenheim Adolf, kupiec.
Dr. Orłowski Józef, lekarz w Przemyślu.
Orłowski Leonard, administrator dóbr w Wielkiem Rybnie.
Orłowski Stanisław, kupiec w Poznaniu.
Ornatowski Józef, starszy leśniczy w Barszczowicach.
Orzechowski Leon, prof. gimn. w Krakowie.
Dr. Ossowicki Antoni, lekarz w Poznaniu.
Ossowski Feliks, obyw. w Naymowie.
Ossowski Godfryd w Krakowie.
Ossowski Władysław, obyw. w Montowie.
Ostaszewski Teofil, obyw. w Wzdowie.
Osten Longin, radca sądu w Gnieźnie.
X. Ostrowicz Leonard, prob. w Usarzewie.
Ostrowski Juliusz w Warszawie.
Oświecimski Alfons, obyw. w Oświecimie.
Dr. Oświęcimski Szczęsny, lekarz w Bochni.
Ożegalski Stanisław, obyw. w Bolechowicach.

P.

Paar Ferdynand, burmistrz w Jaworowie.
X. Pachoński Józef, proboszcz w Waxmundzie.
Paczewski Aleksander, kand. not. w Gorlicach.
Padlewski Szymon, obyw. w Perepelnikach.
Paklerski Julian, notaryusz w Warszawie.
Palch Romuald, wł. apteki w Jaśle.
Paliszewski Ignacy, obyw. w Gembicach.
Paliszewski Władysław, obyw. w Hutce.
Paluch Michał, c. k. adjunkt sądowy w Nowym Targu.
X. Pałżewicz Ignacy, dziekan w Murowanej Goślinie.
Panceram Józef, aptekarz w Częstochowie.
X. Dr. Pankowski Jan Chryzostom, dziekan w Ryszewku.
Paprocki Teodor, księgarz w Warszawie.
Parczewski Alfons w Kaliszu.
Parczewski Erazm, poseł parlam., obywatel w Belnie.
Parczewski Józef, obyw. w Grabianowie.
Dr. Pareński Stanisław, docent uniwersytetu w Krakowie.
Pareński Teodor, c. k. notaryusz w Skawinie.
Paruszewski Michał, obyw. w Obudnie.
Passini Jan, naucz. w Poznaniu.
Paszewski Józef Kalasanty w Poznaniu.
Paszkowski Franciszek, auskultant sądowy w Krakowie.
Paszkowski Leon, dyr. banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie.
Paten Konstanty, profesor w Poznaniu.
Dr. Pawlas Teodor, lekarz powiatowy w Chrzanowie.
Pawlikowski Henryk Tadeusz, stud. w Krakowie.
Pawłowski Władysław w Warszawie.
Pelar J. A., właściciel księgarni i drukarni w Rzeszowie.
X. Pelc Walenty, proboszcz w Libuszy.
Penkala Emilia w Warszawie.
Penkala Julian, student w Warszawie.
Penkala Władysław, technik w Warszawie.
Dr. Pernaczyński Melchior, lekarz w Wrześni.
Petrowicz Wincenty, obyw. w Przybówce.
X. Pędziński Józef, prob. w Poznaniu.
Pfeifer Aleksander, stud. w Rydze.
Pfitzner Antoni, cukiernik w Poznaniu.
Piasecki Adam, rejent w Radomiu.
Dr. Piasecki Wenanty, właśc. zakładu wodoleczniczego w Zakopanem.
Dr. Piątkiewicz Rościsław, c. k. notaryusz w Tarnopolu.
Piątkowski Mieczysław, budowniczy w Gostyniu.
Piccard Leon, prof. szk. real. w Krakowie.
Piechowski Aleksander, obyw. w Warszawie.
Dr. Piekosiński Franciszek, członek akademii umiej. w Krakowie.
Dr. Pielaszewski Andrzej, lekarz w Kutnie.
Pieniążek Ignacy, obyw. w Zawadzie.
Dr. Pieniążek Odrowąż Karol, adwokat w Krakowie.
Dr. Pieniążek Odrowąż Przemysław, docent uniw. w Krakowie.
X. Pietraszewski Armin, prob. w Łeknie.
Pietraszkiewicz Ksawery w Krakowie.
Dr. Pietrzycki Ludwik, adwokat w Tarnowie.
Pik Wojciech, wł. apteki w Krośnie.
Pikulski Roman Antoni, urzędnik w Lublinie.
Dr. Pilecki Zenon, lekarz w Warszawie.
Piliński Konstanty, obyw. w Tarnowie.
Hr. Piniński Leonard, obyw. w Grzymałowie.
Piotrowska Eliza w Warszawie.
X. Piotrowski, prob., obserwator stacyi met. w Mogilanach.
X. Piotrowski Bronisław w Baszkowie.
Piotrowski Jan Nepomucen, właśc. domu w Poznaniu.
Piotrowski Stanisław, ajent drogi żel. w Warszawie.
X. Piwowoński Adolf w Krakowie.
Pizar Władysław, c. k. komisarz powiatowy w Nowym Targu.
Pląskowski Włodzimierz w Warszawie.

Pluciński Józef, obyw. w Trzebawiu.
Dr. Pluciński Stanisław, rzecznik w Lesznie.
Płachecki Antoni, naucz. muzyki w Krakowie.
Płocki Władysław, obyw. w Ropicy Polskiej.
X. Pobudkiewicz Franciszek, poddziekan katedralny w Krakowie.
X. Pociłowski Korab Tomasz, dziekan w Łącku.
Podlewski Feliks w Berlinie.
Podwin Adolf, c. k. radca sądu kar. w Wadowicach.
Podwin Jan, prawnik w Krakowie.
Podwiński Leon, c. k. starosta w Rohatynie.
Pokorny Maksymilian, urz. drogi żel. w. w. w Zawierciu.
Pokutyński Józef w Krakowie.
Polikowski Mieczysław, c. k. starosta w Grybowie.
Polender Marceli w Warszawie.
Pollak Karol, wł. drukarni i księgarni w Sanoku.
X. Połczyński Franciszek Ksawery, proboszcz w Łagiewnikach.
Połczyński Teofil w Niezychowie.
Połczyński Janta Roman, obywatel w Zabieżynie.
Połczyński Janta Władysław, obywatel w Redgoszczy.
Połomski Józef, rzecznik w Rogożnie.
Pomorski Roman, urz. dr. żel. w. w. w Częstochowie.
Ponikiewski Franciszek, obyw. w Poznaniu.
Ponikiewski Stanisław, obyw. w Brylewie.
X. Poniński Alfred, proboszcz w Kościelcu.
Hr. Poniński Edward, dziedzic na Wrześni.
Poniński Julian, obyw. w Komornikach.
Hr. Poniński Stanisław obyw. w Dominowie.
Popiel Aleksander, urzędnik dr. żel. w. w. w. b. w Warszawie.
Popiel Paweł, tajny radca w Krakowie.
Popiel Paweł, student w Kurozwękach.
X. Poświadomski Paweł, proboszcz w Dużym Leńsku.
X. Poszwiński Józef, prob. w Przymencie.
Postruski Włodzimierz, obyw. w Wojniłowie.
Hr. Potocki Bolesław, obyw. w Będlewie.
Hr. Potocki Jędrzej, obyw. w Krakowie.
Hr. Potocki Karol w Krakowie.
Hr. Potocki Tomasz w Krakowie.
Hr. Potocki Władysław w Krakowie.
X. Poturalski Józef w Wrześni.
Hr. Potworowski Aleksander, obyw. w Zielencinie.
Potworowski Bronisław, obyw. w Kossowie.
Potworowski Gustaw, obyw. w Goli.
Potworowski Henryk, obyw. w Śielcu.
Dr. Powidzki Maciej, lekarz w Śremie.
X. Prądzyński Julian, prałat w Pelplinie.
Prądzyński Maksymilian, obw. w Lucinach.
X. Preibisz Bernard w Tarnowie.
Dr. Preibisz Józef, lekarz w Pleszewie.
Preisendanz Franciszek Ksawery, właśc. pensyonatu w Krakowie.
X. Praszałowicz Ludwik, prob. w Lisku.
Prysak Piotr, naucz. starszy seminaryum żeńskiego w Krakowie.
Przestalski Ignacy, sekr. Rady p. w Kałuszu.
Przybylski Franciszek, urz. dr. żel. w Granicy.
Przybylski Władysław, przedsiębiorca dr. żel. w Warszawie.
Przychocki Kazimierz c. k. notaryusz w Wieliczce.
Przylęcki Apolinary, c. k. notaryusz w Jaśle.
Przyłuski Antoni, obyw. w Starkowcu.
X. Ptaszyński, prob. w Ceradzi.
X. Puacz Kazimierz, prob. w Gorzkowicach.
Puffke Kamil, plenipotent dóbr w Rogaczewie.
Pułaski Arkadyusz Antoni, akademik w Warszawie.
X. Puszet Stanisław, katecheta gimnazyalny w Krakowie.

R.

Raczyński Antoni, obyw. w Psarskiem.
Raczyński Erazm, obyw. w Poznaniu.
Dr. Raczyński Klemens, adwokat i delegat do Rady państwa w Wiedniu.
Hr. Raczyński Nałęcz Karol Edmund, obyw. w Zawadzie.
Raczyński Stefan, obyw. w Książu.
Rada powiatowa w Borszczowie.
Rada powiatowa w Mościskach.
Rada powiatowa w Nowym Targu.
Rada powiatowa w Rohatynie.
X. Radecki Aleksy, prob. w Szaradowie.
X. Radecki Józef, dziekan w Brzyskach.
Radoński Leonard, obyw. w Słupowie.
Radoński Piotr, obyw. w Skrzetuszewie.
Radoński Seweryn, obyw. i poseł w Kociałkowej Górce.
Radoński Zygmunt, obyw. w Krześlicach.
Radzimiński Józef, obyw. w Dobieszewie.
Radzimiński Luba Zygmunt w Krakowie.
Ks. X. Radziwiłł Edmund, poseł parlam. w Ostrowie.
Ks. Radziwiłł Ferdynand, obyw., członek Izby panów, poseł parlam. w Antoninie.
Rajtarski Tomasz, b. kupiec w Warszawie.
Rakowski Adolf, obyw. w Starej Wsi.
Ramult Konstanty, c. k. notaryusz w Bochni.
Dr. Rappaport Arnold, poseł na sejm krajowy i del. do Rady p. w Wiedniu.
Raszewski Antoni akademik w Lipsku.
Br. Rastawiecka Leonia, obyw. w Warszawie.
Razer Juliusz, kupiec w Poznaniu.
Regiec Jan Kanty, naucz gimn. w Krakowie.
Regulski Kazimierz, naczelnik oddz. dr. żel. w. w. b. w Skierniewicach.
Rehman Stanisław, wł. kawiarni w Krakowie.
Dr. Reich Samuel, adwokat w Rzeszowie.
Reichstein Julian, kupiec w Poznaniu.
Reiner Eugeniusz, obyw. w Zagorzanach.
Br. Reisky Artur, obyw. w Drzewicy.
Dr. br. Reisky Artur (syn) w Krakowie.
Br. Reisky Flora w Drzewicy.
Reichman Bronisław w Warszawie.
X. Rejewski Teodor, emeryt w Poznaniu.
Rekiert Ludwik, a. k. ausk. sąd. w Śleminiu.
Rembieliński Antoni, adwokat w Warszawie.
X. Respadek Jan, prob. w Poniecu.
Reut Gustaw, inżynier wydz. kraj. we Lwowie.
Dr. Reutt Walery, lekarz w Inowrocławiu.
Rewieńska Stefania w Warszawie.
Riedig Gustaw, pełnomocnik zakł. fabr. w Zakopanem.
Rieger Michał, obyw. w Zimnowodzie.
Rieger Paweł, obyw. w Gorajowicach.

Robiński Hieronim, kupiec w Ostrowie.
Robiński Hipolit, kupiec w Krotoszynie.
Rodys Wilhelm w Warszawie.
X. Roehr Julian, dziekan w Zbąszynie.
Rogaliński Bernard, kupiec w Toruniu.
Rogaliński Eustachy, obyw. w Królikowie.
Rogaliński Mieczysław, obyw. w Cerekwicy.
Dr. Rogalski Antoni w Krakowie.
Rogawski Karol, obyw. w Olpinach.
Rogawski Walery, burmistrz w Gorlicach.
Rogowski Michał, obyw. w Łaskach.
Rogoziński Kazimierz, naczelnik oddz. dr. ż. w. w. b. w Częstochowie.
Rogójski Witold, urzędnik bankowy w Tarnowie.
Roguyski Zygmunt, kierownik starostwa w Dąbrowie.
X. Romański Władysław w Krakowie.
Romer Edmund, kierownik c. k. starostwa pow. w Nowym Sączu.
Dr. Romer Gustaw, obyw., poseł na sejm krajowy, w Lipniu.
Dr. Rosenblatt Józef, docent uniw. w Krakowie.
Rosengart Leon, akademik w Warszawie.
Rosenstock Jan Aleksander, obyw. w Skalacie.
Dr. Rosiński Stanisław, lekarz w Wronkach.
Dr. Rosner Antoni, prof. uniw. w Krakowie.
Rosso Karol, obyw. w Warszawie.
Dr. Rostafiński Józef, prow. uniw. w Krakowie.
X. Roszek Wojciech, kanonik w Poroninie.
Rozen Jan, artysta malarz w Warszawie.
Rozenfeld Henryk, urz. dr. ż. w. w. b. w Częstochowie.
Rozmanit Lucyan, stud. w Petersburgu.
Rozmuski Czesław, profesor gimnaz. w Krakowie.
Rozmysłowski Michał, naucz. szkoły techn. w Warszawie.
Rozwadowski Jordan Stanisław, obyw. w Kurowcach.
Rożański Stanisław, ob. i poseł w Padniewie.
Dr. Różycki Bolesław, obyw. w Biechówku.
Różycki-Rosenwerth Henryk, ob. w Cieleśnicy.
X. Rudal Walenty, prob. w Pobiedziskach.
Dr. Rudnicki Bolesław, lekarz w Białocerkwi.
Rudolf Karol, sekretarz sądu obwodowego w Tarnowie.
Rudolphi Karol, c. k. notaryusz w Krzeszowicach.
Rudzki Stefan, naucz. gimn. w Płocku.
Russocki Ludomir, inżynier.
Rustejko Józef, prof. w Paryżu.
Ruszczyński Jan, dyrektor szk. wydz. żeńskiej w Tarnowie.
Ruszczyński Józef, jener. plenip. dóbr w Labiszynie.
Rutkowski Napoleon, urz. dr. ż. w. b. w Włocławku.
Rutkowski Piotr, urz. drogi żel. w. w. w. b. w Warszawie
Rutkowski Walery, obyw. w Piotrkowicach.
Dr. Rutowski Tadeusz we Lwowie.
Dr. Rybczyński Aleksander, lekarz miejski w Krakowie.
Dr. Rybicki Alojzy, adw., poseł w Rzeszowie.
Rybiński Leon, obyw., poseł w Dembińcu.
Rycerski Feliks, inżynier w Warszawie.
Rychłowski Walery, obyw. w Drobinie.
Rychłowski Zygmunt w Głuszynie.
Rychter Ludwik, gen. ajent ubezp. w Poznaniu.
Rylska Józefa, obywatelka w Pisarowicach.
Dr. Rymarkiewicz Jan, prof. w Poznaniu.
Rypel Wojciech, prof. gimn. w Krakowie.
Ryszkowski Tomasz, malarz w Krakowie.
Ryx Bronisław, obyw. w Krakowie.
Dr. Rzepnikowski Teofil, lekarz w Lubawie.
Rzewuski Walery, fotograf w Krakowie.
Rzyski Andrzej, obyw. w Kraplewie.

S.

Sadkowski Aleksander, urzędnik drogi żel. w. w. w. b. w Warszawie.
X. Sadowski Franciszek, prob. w Siedliminie.
Sadowski Teofil, kupiec w Poznaniu.
Dr. Salamon Febus w Tarnowie.
Salamon Wilhelm, bankier w Tarnowie.
Samberger Edmund, kupiec w Gnieźnie.
Ks. Sanguszko Eustachy, obyw., poseł na sejm krajowy, w Gumniskach.
Ks. Sapieha Adam, obywatel, poseł i członek Izby Panów, w Krasiczynie.
Ks. Sapieha Leon, obyw. w Perucu (Czechy).
Ks. Sapinha Paweł, obyw. w Krasiczynie.
Ks. Sapieha Władysław, obywatel i poseł w Rawskiem.
Ks. Sapieżyna Jadwiga z Sanguszków w Krasiczynie.
Sare Jakób, porucznik w Krakowie.
Sawicki Leon, komisant handlowy z Zawierciu.
Sawiński Maksymilian, nadleśniczy w Kompiu.
X. Sąchocki Jan Kanty, proboszcz w Golejewku.
Sąsiedzki Józef, c. k. inspektor okręgowy szkół ludowych w Złoczowie.
Schaitter Ignacy, kupiec w Rzeszowie.
Schaitter Ludwik, właściciel handlu w Rzeszowie.
Scheller Aleksander, dentysta w Warszawie.
Scheller Leopold, dentysta w Warszawie.
Schmidt August, c. k. radca sądu kr. i kierownik sądu pow. w Jaworowie.
Schmidt Wincenty, obyw. w Krzywaczce.
Dr. Schornstein Henryk, adwokat w Nowym Sączu.
Schönborn Juliusz, chemik w Libuszy.
Schoenfeld Emil, inżynier w Warszawie.
Schutt Emil, komisarz powiatowy w Rzeszowie.
Schwarc Henryk, kupiec w Krakowie.
Schwartzschultz Karol, kupiec w Aleksandrowie.
Hr. Scipio del Campo Karol, obywatel, poseł w Łopuszce Wielkiej.
Sczaniecka z Grabowskich Jadwiga, obywatelka w Noramowicach.
Sczaniecki Konstanty, obywatel w Międzychodzie.
Sczaniecki Michał, obywatel, poseł parlamentu, w Nawrze.
Dr. Sciborowski Władysław, lekarz w Krakowie.
Serwatowski Maciej Zenon, obywatel, b. poseł na sejm kraj. w Rajtarowicach.
Dr. Seck: Piotr, radca zdrowia w Poznaniu.

Dr. Sękowski Aleksander, adwokat w Krakowie.
X. Siarkowski Henryk w Szymbarku.
X. Siarkowski Władysław, kanonik i regens konsystorza w Kielcach.
Sieczka Józef, gospodarz w Zakopanem.
X. Siedlecki Aleksander, prob. w Strzelcach Wielkich.
Siedlecki Stanisław, prof. gimn. w Krakowie.
Siemieński Leonard, obyw. w Żytnie.
X. Siemieński Leopold, prob. w Mogile.
Hr. Siemieński Wilhelm, obyw., członek Izby Panów, w Chorostkowie.
Hr. Sierakowski Adam, obywatel w Waplewie.
Hr. Sierakowski Alfons, obyw. w Poznaniu.
Sinkowski Hipolit mag. farmacyi w Krakowie.
Sittek Tomasz, przedsiębiorca dr. żel. w Częstochowie.
X. Siuchniński Kazimierz proboszcz w Podgórzu.
Skarzyński Antoni, obyw. w Sokołowie.
Skarzyński Dyonizy, dyrektor zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.
Skarzyński Henryk, obyw. w Miedzianowie.
Dr. Skarzyński Witold, obywatel, poseł parl. w Spławiu.
Skibniewski Bogumił w Proskurowie.
Skiwski Emil, obyw. w Warszawie.
Dr. Skomorowski Jan, lekarz, obserwator stac. meteor. w Kutach.
Skornicki Walenty, prof. głuchoniemych w Poznaniu.
Skoroszewski Władysław, obyw. w Tursku.
Skorusa Michał, prakt. sądowy w Krakowie.
Skoryna Edmund w Białocerkwi.
Skórzewski Hipolit, obyw. w Kretkowie.
Hr. Skórzewski Kazimierz, obywatel w Raszkówku.
Hr. Skórzewski Leon, ob., poseł parlamentu w Lubostroniu.
Hr. Skórzewski Włodzimierz, obywatel w Czerniejewie.
Hr. Skórzewski Zygmunt, obyw., członek Izby Panów, w Czerniejewie.
Skrochowski Feliks, obyw. w Ropie.
Skrzetuski Edward, obyw. w Norowie.
Skrzydlewski Józef, obyw. w Dzierzaznie.
Skrzydlewski Tadeusz w Maniewie.
Skrzyński Adan, obyw. i poseł w Libuszy.
Skrzyński Ksawery, obyw. w Krościenku.
Skrzyński Władysław, obyw. w Ostrowach.
Ślaski Kazimierz, obyw. w Orłowie.
Ślaski Ludwik, obywatel, członek Izby Panów w Trzebczu.
Dr. Śleczkowski Czesław, adwokat w Gorlicach.
Dr. Śliwicki Franciszek, lekarz w Warszawie.
Dr. Śliwiński Michał, lekarz w Krakowie.
Słapowa Justyna, obyw. w Lusinie.
Sławski Józef, kupiec w Poznaniu.
Sławski Stanisław, radca sądu w Poznaniu.
Słonecki Zenon, obyw., poseł na sejm krajowy, prezes Rady pow. sanockiej w Kostarowicach.
X. Słotwiński Adam, przeor OO. Pijarów w Krakowie.
X. Słotwiński Stanisław, opat Kanoników regularnych w Krakowie.
Śmiałowski Antoni, obyw. w Witkowicach.
Smoleński Adam, urzędnik Tow. ubezp. w Warszawie.
Smolikowski Zygmunt, budowniczy w Warszawie.
Smolikowski Zygmunt, akademik w Warszawie.
Dr. Smolka Stanisław, profesor uniwersytetu i czł. ak. um. w Krakowie.
Smoniewski Jan, urz dr. żel. w. w. b. w Piotrkowie.
Śniechowski Józef w Warszawie.
X. Sobeski Julian, prob. w Słupach.
Sobeski Stefan, cukiernik w Poznaniu.
X. Sobierajski Józefat, katecheta seminaryum męskiego i żeńskiego w Krakowie.
Sobolewski Piotr, obywatel.
Sobotkiewiczówna Marya w Warszawie.
Sochanik Juliusz, rządca dóbr w Zbarażu.
Soczołowski Kazimierz aptekarz.
Dr. Sokołowski August, prof. gim., docent uniwersytetu w Krakowie.
Dr. Sokołowski Maryan, prof. uniw. w Krakowie.
Sokołowski Władysław, radca dyrekcyi Towarzystwa kredytowego w Warszawie.
Sokołowski Zygmunt, rządca dóbr i zakładu zdroj. w Krynicy.
X. Solak Wawrzyniec prob. w Lubniu.
Dr. Sommer Feliks, lekarz w Warszawie.
Sowiński Roman kupiec w Warszawie.
Speichert Ksawery Franciszek, obyw. w Konojadzie.
Spławiński Jan, radca sądu wyższego, delegat do Rady państwa w Krakowie.
X. Dr. Stablewski Floryan, proboszcz, poseł w Wrześni.
Stablewski Stanisław, obywatel w Zalesiu.
Stablewski Stefan, obyw. w Poznaniu.
Stablewski Tertulian, obyw. w Słaboinie.
Stabrowski Wiktor, budowniczy w Kcyni.
Hr. Stadnicka Helena, obyw. w Nawojowej.
Hr. Stadnicki Edward obyw. w Nawojowej.
Stadtmüller Karol, prof. akad. tech. przem. w Krakowie.
Stanisławski Teodor, kupiec w Warszawie.
Stanowski Jakób, profesor zoobiotyki w Poznaniu.
Stanowski Leon, kupiec w Środzie.
Stark Antoni, złotnik w Poznaniu.
Starowieyski Biberstein Stanisław, ob., poseł prezes Rady pow. w Bratkówce.
Dr. Starzewski Rudolf, adw. w Krakowie.
Dr. Stasiński Józef, obyw. w Konarzewie.
Stawarski Ignacy, dyrektor gimnaz. w Krakowie.
Stawiarski Seweryn, obyw. w Lipinkach.
Stawiarski Waleryan, obyw. w Chlebnie.
Stawski Leonard, obyw. w Krakowie.
X. Steffen Józef w Poznaniu.
Stein Julian w Kumejkach.
Steinman Bernard, urzędnik banku w Petersburgu.
Stephan Wilhelm w Krakowie.
Stern Ignacy, kupiec w Gorlicach.
Steuer Franciszek, b. starosta w Nowym Targu.
Steszewski Franciszek, budowniczy w Poznaniu.
Stocker Wiliam, właściciel kopalni w Gorzycach.

Dr. Stodolak Stanisław, prof. gimn. w Krakowie.
Stojowska Jordan Marya w Krakowie.
Dr. Strasburger Karol, lekarz w Warszawie.
Dr. Straszewski Maurycy, profesor uniwersytetu w Krakowie.
Streit Ernest, właściciel restauracyi w Krakowie.
Stromfeld Wilhelm, kupiec w Warszawie.
Stronczak Włodzimierz, c. k. notaryusz w Sądowej Wiszni.
Strumiłło Władysław w Śmile.
X. Stryjakowski Władysław, proboszcz w Łapiennie.
Dr. Strzelbicki Stanisław, c. k. notaryusz w Ropczycach.
Studniarski Antoni, radca sądowy w Łańcutach.
Dr. Studniarski Feliks, lekarz w Szamotułach.
Studniarski Maksymilian, prof. gimn. realn. w Poznaniu.
X. Studniarski Wincenty, prob. w Kicinie.
Studziński Alojzy, obyw. w Tarnopolu.
Studziński Leon, c. k. starosta w Sanoku.
Studziński Wiktor, urz. dr. żel. w Granicy.
X. Studziński Władysław, kanonik w Przeworsku.
Dr. Styczeń Wawrzyniec, adwokat w Krakowie.
Suchorski Kazimierz, obyw. w Borkowie.
Sujecki Franciszek, restaurator w Poznaniu.
Suligowski Adolf, adwokat w Warszawie.
Ks. Sułkowski Antoni, obyw., członek Izby Panów w Rydzynie.
Suszycki Zenon, inżynier górniczy w Ropiance.
X. Sutor August, przeor w Krakowie.
Dr. Świderski Władysław, radca zdrowia w Poznaniu.
Świerz Leopold, prof. gimn. w Krakowie.
Dr. Świerz Tomasz, lekarz miejski w Skawinie.
Świętochowski Andrzej, naucz. w Warszawie.
Sykutowski Leon, obserwator stac. meteor. w Nowym Targu.
Sypniewski Anastazy, kupiec w Berlinie.
Sypniewski Jan, radca sądu w Rogoźnie.
Dr. Szafarkiewicz Julian, rzecznik w Ostrowie.
Szaflarski Jan, inżynier w Neutrze.
X. Szafranek Maciej, prob. w Wyskoczu.
Szaniawski Artur w Warszawie.
X. Szarzyński Chryzolog w Krakowie.
Szczepaniak Jan, inżynier w Radziszowie.
Szczepanowski Franciszek, obyw. w Sokole.
Szedler Aleksander w Krakowie.
Szeliska Marya, obyw. w Komborni.
Szeliski Kazimierz, obyw. w Chodaczkowie Wielkim.
Szenic Andrzej, kupiec w Poznaniu.
X. Szenic Józef w Ostrzeszowie.
Dr. Szenic Stanisław, prof. gimn. w Głubczycach.
Hr. Szeptycki Jan, obyw. i poseł w Przyłbicach.
Szklarz Michał, prof. gimn. w Bochni.
Dr. Szlachtowski Feliks, adwokat w Krakowie.
Szlaskowski Józef Wincenty, adwokat przysięgły w Warszawie.
Szlezinger Jan, aptekarz w Kałuszu.
Szmigielski Ryszard, urz. drogi żel. w. w. b. w Łowiczu.
Szołajski Adam, obywatel w Rzepienniku biskupim.
Szołdrski Jan, obyw. w Żydowie.
Szonert Józef, urz. dr. żel. w. w. w Łowiczu.
Szopiński Baltazar, c. k. adjunkt sądowy w Kałuszu.
Szostkiewicz Stanisław, urzędnik w Warszawie.
Szpadkowski Adam, technik.
Dr. Szrant Wiktor, lekarz w Lwówku.
Szremer Kazimierz, komisarz handlowy w Granicy.
Szubert Awit, fotograf w Krakowie.
Szubert Władysław, obyw. w Wielkiej Wsi.
Szukiewicz Feliks, kupiec w Krakowie.
Szulc Józef, radca sądu w Toruniu.
Dr. Szulc Józef, lekarz prakt. i dentysta w Poznaniu.
Szulc Kazimierz, b. dyrektor szkoły Montparnasse, dyrektor zabezpieczeń Westa w Poznaniu.
Szulc Oswald, kupiec w Warszawie.
Szulczewski Pafnucy, obyw. w Chwaliszewie.
Szułdrzyński Władysław, obyw. w Siernikach.
Szułdrzyński Zygmunt, obyw. w Lubaszu.
Dr. Szuman Henryk, obyw., poseł w Władysławowie.
Szuman Kazimierz, rzecznik w Poznaniu.
Dr. Szuman Leon, lekarz w Toruniu.
Szumańczowski Prus Ludwik, obyw. w Krakowie.
Szurek Stanisław, obyw. w Grudnie.
Dr. Szwarc Emil, redaktor w Krakowie.
X. Szymański Edward, prob. w Dziewierzewie.
Szymański Kazimierz, urz. dr. żel. w. b. w Aleksandrowie.
Szymański Kazimierz, urz. drogi żel. w. w. b. w Sosnowcu.
Dr. Szymański Roman, redaktor „Orędownika" w Poznaniu.
X. Szymański Władysław, obserwator stac. meteor. w Dukli.
X. Szymczykiewicz Franciszek w Krakowie.
Szyszkowski Bolesław, c. k. starszy leśniczy w Dobromilu.
Szyszkowski Romulus.

T.

Hr. Taczanowski Antoni, ordynat, czł. Izby Panów w Taczanowie.
X. Taczanowski Bronisław, lic. w Grodzisku.
Taczanowski Stefan, obyw. w Choryniu.
Taczanowski Witold, obyw. w Stawoszewie.
Taczanowski Władysław, obyw. w Szypłowie.
Tańczuk Dymitr, inspektor podatkowy w Nowym Sączu.
Tarnasiewicz Franciszek, urz. drogi żel. w. b. w Kutnie.
Tarnawski Piotr, obyw. w Kozłówkach.
Hr. Tarnowska Róża z hr. Branickich w Krakowie.
Dr. hr. Tarnowski Stanisław, prof. uniw., członek akad. umiej., poseł na sejm kr. w Krakowie.
Hr. Tarnowski Szczepan, akademik w Krakowie.
Taszarski Zygmunt, kupiec w Poznaniu.
Br. Taube Natalia w Warszawie.

Dr. Teichmann Ludwik, prof. uniw., członek akad. um. w Krakowie.
Teisseyré Henryk, starszy inżynier kol. żel. K. L. w Tarnopolu.
Tetmajer Adolf obyw. w Krakowie.
Tetmajer Włodzimierz, akademik w Krakowie.
Thiel Kazimierz, radca sądu w Wrocławiu.
Thiel Stefan. rzecznik w Wrześni.
X. Tłoczyński Apolinary, redaktor „Gwiazdy“ w Poznaniu.
Tokarz Walery, inżynier w Sosnowcu.
Tołłoczko Edward, obyw. w Krakowie.
Tołłoczko Julian, akademik w Krakowie.
Tomaszewski Władysław, geometra w Grybowie.
Dr. Tomaszkiewicz Tadeusz, obyw. w Garbach.
Tomecki Antoni w Krakowie.
Tonner Emanuel, dyrektor czeskiej ak. handlowej i delegat do Rady państwa w Pradze.
Dr. Tonner Wilhelm, lekarz sztabowy w Mostarze.
Torosiewicz Mikołaj, obyw. w Putiatyńcach.
Towarzystwo kasynowe w Złoczowie.
Trauczyński Władysław, nacz. stacyi kolejowej w Grybowie.
Trawiński Franciszek, prof. gimn. realn. w Poznaniu.
Trelewski Władysław, radca sądu w Trzebnicy.
Dr. Trembecki Onufry, lekarz w Nowym Sączu.
Treter z Lubomirza Hilary, obyw., prezes Rady pow. w Laszkach Królewskich.
Trybulec Jan, c. k. notaryusz w N. Targu.
Dr. Trybulec Józef, adwokat w Bochni.
Trzciniecki Maksymilian, kom. handl. w Aleksandrowie.
Trzciński Stanisław w Krakowie.
Trzebiński Erazm, obyw. w Będzitowie.
Trzebiński Stanisław akademik w Krakowie.
Trzecieski Adam, obyw. w Polance.
Trzecieski Jan, obyw. w Miejscu.
Trzecieski Władysław, c. k. notaryusz w Dąbrowie.
Trzecieski Zbigniew, obyw. w Dynowie.
Tulewicz Leon, kupiec w Kurniku.
Tulszycki Karol, właśc. apteki w Grybowie.
Turliński Ferdynand w Krakowie.
Turno Gothard, obyw. w Słopanowie.
Turno Hipolit, poseł parlam., obyw. w Obieziérzu.
Tutakowski Władysław, urz. drogi żel. w. w. w Zawierciu.
X. Twardowski Ignacy w Międzybrodziu.
Tyrankiewicz Melchior, sędzia w Środzie.
Hr. Tyszkiewicz Stanisław, obyw. w Ociążu.
Tyszyński Kazimierz, akademik w Warszawie.

U.

Udrycki Jan, urzędnik sądowy w Tarnowie.
Ujhely Ferdynand, c. k. sędzia pow. w Myślenicach.
Ulanowski Kazimierz, akademik w Krakowie.
Unrug Wiktor, obyw. w Małpinie.
Dr. Uranowicz Zygmunt, prof. gimn. w Złoczowie.
Urbanowski Zygmunt, obyw. w Turosłowie.
Urbańczyk Franciszek, obserwator stac. met. w Chrzanowie.
Uznańska Lucya, obyw. w Poroninie.
Uznański Alfred w Poroninie.
Uznański Eustachy Henryk w Poroninie.
Uznański Witold w Poroninie.

V.

Vivien Jan, obyw. w Poznance Hetmańskiej.
Voss Konrad, dyrektor fabryki gazu w Krakowie.

W.

Wagner Maksymilian, dzierżawca w Podwołoczyskach.
Dr. Wain Jan, lekarz powiatowy w Krośnie.
Dr. Walczak Jan, prof. szkoły real. w Krakowie.
X. Walczyński Franciszek, wikaryusz katedralny w Tarnowie.
X. Walczyński Stanisław, kanonik w Tarnowie.
X. Waleński Józef, proboszcz w Pniewach.
Dr. Walentowicz Jędrzej, weterynarz miejski w Krakowie.
Dr. Walewski Juliusz, mecenas w Warszawie.
Walter Józef, wł. kopalni w Berehach.
Waligórski Władysław, przedsiębiorca budowy kol. żel. w Warszawie.
Walter Witalis, obyw. w Lubówku.
X. Walterbach Piotr, dziekan w Kostrzynie.
Wańkowicz Jan, urzędnik banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie.
Warnicki Józef, pocztmistrz w Krynicy.
X. Dr. Wartenberg Szczęsny, proboszcz w Pawłowie.
Wasilewski Tadeusz. ob., poseł w Sieńkowie.
Wasilewski Teofil, obyw. w Czudcu.
Wasilkowski Zygmunt, ajent warsz. Tow. p. asfalt. w Krakowie.
Wassilko Józef, inżynier kolei półn. w Wiedniu.
Br. Wattmann Kolonel, obyw. w Rudzie.
Wawrausch Antoni, c. k. sędzia pow. w Gorlicach.
X. Wawrowski Józef, prob. w Kobylejgórze.
Wawrowski Wojciech, prof. gimn. w Ostrowie.
Wawrowski Wincenty, jen. rządca w Sławnie.
Wawrzyniak Ludwik, dyrektor dóbr Antonin.
X. Wawrzyniak Piotr, mansyonaryusz w Śremie.
Dr. Waygart Walery, adwokat, poseł na sejm krajowy w Przemyślu.
Dr. Weigel Ferdynand, adwokat, poseł i prezydent miasta Krakowa.
X. Weiss Karol, prob. w Mikorzynie.
Wejda Antoni, obyw. w Niecwi.
Wenda Ludwik, urzędn. drogi ż. w. w. w. b. w Warszawie.
Werner Emil, aptekarz w Warszawie.
Werner Karol, c. k. poborca w Gorlicach.
Wernicki Wacław w Warszawie.
Wesseli Józef, mechanik dr. żel. w. w. w. b. w Warszawie.
X. Westfal Józef, prob. w Gorzycach.
X. Weydmann August, prob. w Dembowie.
Węclewski Józef, rzecznik w Środzie.
Węclewski Stanisław, profesor w Chojnicach.

Wędrychowski Innocenty, urz. dr. żel. w. w. b. w Częstochowie.
Węgliński Leon, obywatel w Krakowie.
Węsierski Kazimierz obyw. w Podrzeczu.
Węsierski Zygmunt, obyw. w Starkowcu.
Hr. Węsierski Kwi'ecki Zbigniew, obywatel w Wróblewie.
Dr. Wężyk Feliks w Królewskiem.
Wężyk Julian, obywatel w Mroczniu.
Dr. Wicherkiewicz Bolesław, lekarz okulista w Poznaniu.
Wich'iński Zygmunt, obyw. w Marszewie.
Wieczorek Andrzej dzierżawca w Pszczołczynie.
Dr. Wiediger Ksawery, adwokat w Jaś'e.
Wielogórski Władysław, obyw. w Tarnowie.
Wienholt Magdalena w Anglii.
Dr. Wierzbicki Daniel, adjunkt obserw. astr. w Krakowie.
X. Wierzbicki Piotr, mansyonaryusz w Sulmierzycach.
Wierzbicki Władysław, kupiec w Gnieźnie.
Dr. Wierzejski Antoni, prof. gimn. i uniw. w Krakowie.
Wieszczycki Władysław, obywatel w Kutnie.
Więckowski Kazimierz w Szamrajówce.
Wiktor Kazimierz; obyw. w Zarszynie.
X. Wilczewski Tertulian, proboszcz w Szamotułach.
Wilczyński Kazimierz, c. k. notaryusz w Wadowicach.
Dr. Wilkosz Ferdynand, adwokat w Krakowie.
Dr. Wilkosz Władysław, adwokat w Krakowie.
Wilusz Kazimierz, kandydat notaryalny w Gorlicach.
Winkowski Józef, prof. gimn. w Rzeszowie.
X. Wirmański Domik w Szczyrzycu.
Wisłocki Aleksander, c. k. notaryusz w Tarnowie.
X. Wiśniewski Jan, prob. w Czaczu.
Dr. Wiszniewski Ludwik, lekarz w Krakowie.
Witkiewicz Tomasz, c. k notaryusz w Brzozowie.
Witkowski Edward w Białocerkwi.
Witkowski I. A. kupiec w Poznaniu.
Wittig Rudolf, obyw. w Harklowie.
Wittwer Paschalis, rządca dóbr w Wielkim Gaju.
Wize Filip, jen. rządca w Michorzewie.
Własłowski Ludwik w Białocerkwi.
Władyczyński Maryan, z. burmistrza w Przemyślu.
Wobr Jordan, c. k. starszy inżynier w Jaśle.
Wodpol Wande'in, obywatel w Poznaniu.
Hr. Wodzicki Antoni, obywatel w Krakowie.
Hr. Wodzicki Henryk prezes Tow. gosp. rolniczego w Krakowie, poseł na sejm kraj. w Krakowie.
Hr. Wodzicki Kazimierz, obyw. w Olejowie.
Hr. Wodzicki Ludwik, poseł, członek Izby Panów, gubernator banku kr. kor. w Wiedniu.
Hr. Wodzicki Roman, obywatel w Kościelnikach.
Wodziński Leon, obyw. w Stanisławowie.
X. Wojczyński Karol, prof. w Poznaniu.
Wojczyński Władysław inżynier w Krakowie.
X. Wojnar Józef, wikary w Łaczkach.
Wojnarowicz Jędrzej, c. k. adj. starostwa pow. w Gorlicach.
Wojnarski Wojciech, b. nauczyciel starszy sem. n. w Krakowie.
Wolański Dyonizy, repr. Tow. wzaj. ubezp. w Czerniowcach.
Wolff Stanisław, urz. dr. żel. w. w. b. w Warszawie.
Wolnicki Teofil, gorzelnik w Dobrojewie.
Wolski Wincenty, radca sądu w Szamotułach.
Wolski Zdzisław. obyw. w Siennowie.
Wolszlegier Władysław, obyw., poseł w Szenfeldzie.
Wolkowicki Hipolit, obyw. w Strzyżowie.
Wołoszowski Stanisław, obyw. w Konarach.
Wójcicki Mateusz, c. k. adjunkt sąd w Krakowie.
X. Wójtowicz Jan kanonik i proboszcz w Sądowej Wiszni.
Woyde Aleksander, budowniczy w Warszawie.
Wójtowski Teodor, radca sądu w Śremie.
Wróblewski Witold prof. w szkole handlow. w Warszawie.
Wronka Leon, c. k. adj. sądowy w Jaśle.
Wronowski Gustaw w Niżyłowicach.
Dr. Wroński Bartłomiej, lekarz pow. w Gorlicach.
X. Wrzesiński Antoni, proboszcz w Parzenczewie.
Dr. Wrześniowski August, prof. uniw. w Warszawie.
Wszelaczyński Maciej, obyw. w Kupczyńcach.
Wsze'aczyński Władysław, obywatel w Kupczyńcach.
X. Wurst Karol, prob. w Wałezu.
Dr. Wurst Karol, c. k. notaryusz, obserw. st. met. w Kossowie.
Wybicki Michał, obyw. w Gajewie.
Dr. Wydrychiewicz Bronisław, adj. w Biały.
Wyleżyńska Marya obywatelka w Korniowie.
Wyleżyński Bronisław, inżyn., profesor instyt. techno'. w Petersburgu.
Wyrobisz Józef w Krakowie.
Wysocki Alfred, naczelnik stacyi kolejowej w Polny.
Wysocki Jan, c. k. notaryusz w Krościenku.
Wysocki Józef inżynier w Tarnopo'u.
Wysocki Tadeusz, urz. dr. żel. w Warszawie.
Wyttek Czesław, obyw. w Częstochowie.

Y.

York Wilhelm, urzędnik w Piotrkowie.
Younga Lenie Adam, obyw. w Zapałowie.
Younga Lenie Władysław, obaw. w Trzcieńcu.
Younga Lenie Zdzisław, dzierżawca dóbr w Zapałowie.

Z.

Zabłocki Henryk, obyw. w Rybnie.
Zacharyjasiewicz Jan, literat.
Zahorski Jakób w Warszawie.
Zajączkowska z Youngów Zofia w Przemyślu.
Dr. Zaklika Topor Władysław, zastępca c. k. prokur. p. w Tarnowie.
Zakrzewicz Mikołaj, obyw. w Poznaniu.
Zakrzewski Antoni, obyw. w Budzynie.
Zakrzewski Paweł, obyw. w Skokach.

Zakrzewski Stanisław. obyw. w Żabnie.
Dr. Zakrzewski Wincenty, profesor uniwersytetu i członek ak. um. w Krakowie.
Zakrzewski Władysław, obyw. w Kokorzynie.
Zalasiński Stanisław Kostka Rufin, obywatel w Ujeznej.
Zalewski Kazimierz, redaktor w Warszawie.
Zaleski Lucyan, akademik w Warszawie.
Zalewski Adam, nacz. urz. banku pol. w Warszawie.
Zalewski Stanisław, mecenas w Warszanie.
Hr. Załuski Michał, obyw. w Krakowie.
Zamorski Arnold, obyw. w Łużnie.
Hr. Zamoyski Andrzej Przemysław w Warszawie.
Hr. Zamoyski Stefan, poseł na sejm krajowy, prezes Rady pow. jarosławskiej w Wysocku.
Dr. Zapałowicz Hugo w Wiedniu.
Zaremba Karol, architekt w Krakowie.
Zaremba Szczęsny, budowniczy w Tarnowie.
Dr. Zaremba Wacław, obyw. w Pierzchnie.
Zarembski Teofil, urzędnik Tow. wz. ubezp. w Krakowie.
Dr. Zarewicz Aleksander, lekarz w Krakowie.
Zarębina Jadwiga w Krakowie.
Dr. Zaręczny Stanisław, prof. gimn. w Krakowie.
Zarzycki Andrzej, inżynier w Krakowie.
Dr. Zatorski Maksymilian, profesor uniwersytetu, delegat do Rady p. w Krakowie.
Dr. Zawadziński Stanisław, lekarz powiatowy w Nowym Targu.
Zawadzki Antoni, radca sądowy w Kościanie.
Zawadzki Dyonizy, c. k. komisarz namiest. w Brodach.
Zawadzki Józef, adwokat w Warszawie.
Zawiliński Roman, naucz. gimn. w Krakowie.
Zawistowski Lucyan w Krakowie.
Zborowski Aleksander, c. k. starosta, poseł na sejm. kr. w Nowym Sączu.
Dr. Zbyszewski Wiktor, adw. w Rzeszowie.
Dr. Zduń Józef, obyw. w Lutowiskach.
Zechenter Teodor, c. k. starszy zarządca salin w Kaczyce.
X. Zenkteler Józef, prob. w Ostrorogu.
Zenkteler Wincenty, prof. gimn. w Ostrowie.
Zeroński Michał, obyw. w Brzozie.
Zeyland Józef, właściciel fabryki wyrobów stolarskich i budowlanych w Poznaniu.
Dr. Zgorzalewicz Julian, nauczyciel starszy sem. żeńsk. w Krakowie.
Zgórek Ludwik, nauczyciel starszy seminaryum męsk. w Krakowie.
Zieliński Apolinary obyw. w Boleniu.
Zieliński Karol, obyw. w Komorowie.
Zielonka Jan rządca zakl. zdroj. w Szczawnicy.
Ziembicki Kazimierz, rządca dóbr w Mszanie.
Ziembiński Stanisław, dyrektor akademi technicznо-przemysłowej w Krakowie.
Zientarski H. Aleksander, art. malarz w Florencyi.
X. Ziętkiewicz Ludwik, dziekan, poseł w Objezierzu.
X. Ziętkiewicz Stanisław, proboszcz w Łabiszynie.
X. Ziętkiewicz Walenty, proboszcz w Poznaniu.
Ziołecki Edward, obywatel w Nidomiu.
Ziołecki Roman, król. budowniczy w Jansborku.
Dr. Znamirowski Ignacy, prof. gimn. w Krakowie.
Znamirowski Józef, właściciel kopalń w Mecinie Wielkiej.
Znamirowski Konstanty, obywatel.
Znamirowski Piotr, właściciel apteki w Kopeczyńcach.
Znamirowski Włodzimierz, technik w Wiedniu.
Zóchowski Józef, obywatel w Potulinie.
Dr. Zoll Fryderyk, prof. uniw., członek akademii umiej. i poseł w Krakowie.
Dr. Zoll Zygmunt, adwokat w Bielsku.
Zubek. Józef c. k. notaryusz w Mielnicy.
Dr. Zuber Rudolf, asystent przy kat. min. w Krakowie.
Zubrzycki Piotr, sekr. Tow. zal. w Gorlicach.
Zulauf Juliusz c. k. komisarz starostwa w Brzozowie.
Zych Franciszek, prof. gimn. w Przemyślu.
Zwolińska Stefania w Warszawie.
Zralski Władysław, pocztmistrz w Wiśniowie.
Żaba-Kościesza Napoleon w Zbyltowskiej Górze.
Zardecki Bolesław, buchhalter Tow. zaliczk. w Łańcucie.
Dr. Żelechowski Kazimierz, adwokat w Nowym Sączu.
Dr. Zeliński Władysław, artysta muzyk w Krakowie.
Żenczykowski Marceli, introligator w Krakowie.
Hr. Żółtowska Marya z ks. Sapiehów w Niechanowie.
Żółtowski Edmund, obyw. w Myszkowie.
Żółtowski Ignacy w Krakowie.
Żółtowski Józef, obyw., poseł parlam. w Urbanowie.
Hr. Żółtowski Marceli obyw. w Godurowie.
Hr. Żółtowski Marceli, obyw., członek Izby Panów w Czaczu.
Żółtowski Seweryn, obyw. w Popowku.
Hr. Żółtowski Stanisław, obyw. w Niechanowie.
Hr. Żółtowski Stefan, obyw., poseł parlamentu w Głuchowie.
Dr. Żukotyński Klemens, adwokat w Gorlicach.
Żukowski Kazimierz, obyw. w Warszawie.
Żuromski Aleksander Witalis, cukiernik w Poznaniu.
Żurowski Ignacy, obyw. w Łysowodach.
Żychliński Józef, obyw. w Usarzewie.
Żychliński Karol, obyw. w Twardowie.
Żychliński Serafin, kupiec w Poznaniu.

Po ukończeniu druku powyższego spisu Członków w dniu 19 czerwca 1884 zgłosili się o wpisanie do grona Towarzystwa:

Bergman Adam, kupiec.
Biedrzycki Ludwik, urzędnik dr. żel. w. w. w. b.
Dr. Bielawski Józef w Borku.
Brudzewski Edward, obyw. w Lednogórze.
Dr. Chmielewski Konrad, lekarz w Warszawie.
Czypicki Czesław, rzecznik w Koźminie.
Dembowski Tadeusz w Warszawie.
Ehrentraut Otto, urzędnik.
Dr. Fritsche Gustaw, lekarz.
Gebethner Gustaw w Warszawie.
Gieysztor Jakób w Warszawie.

Gnoiński Leon, dyrektor kol. nadwiśl. w Warszawie.
Goebel Artur, budowniczy w Warszawie.
Goebel Teofil, urz. dr. żel. w. w. w. b.
Golembiowski Adam. obywatel.
Górski Konstanty, obyw. w Warszawie.
Henisz Stefan, inżynier.
Dr. Hering Teodor, lekarz w Warszawie.
X. Hildebrandt Robert, prebendarz w Poznaniu.
Hoffmann Stanisław, kupiec w Poznaniu.
Krysiński Stanisław, urzednik.
Radwański Antoni adw. w Warszawie.
Szafrański Wiktor, rzecznik w Pobiedziskach.
Walda Wacław, urzednik w Warszawie.
Weicht Czesław, inżynier w Warszawie.
Dr. Włoszek Tadusz, prof. gimn. w Warszawie.
Woliński Adam. rzecznik w Poznaniu.
Wolff Józef w Warszawie.
Wollf Robert, księgarz w Warszawie.
Wołowski Adam w Warszawie.

Powyższy spis zawiera:

Członków honorowych	26
„ założycieli	33
„ dożywotnich	6
„ zwyczajnych	1819
Razem	1884.

Władysław Ludwik Anczyc

ur. w Wilnie 25 listopada 1824 † w Krakowie 28 lipca 1883.

(Wspomnienie pośmiertne).

Władysław Ludwik Anczyc urodził się w Wilnie, wyższe nauki pobierał w Krakowie w ówczesnem liceum św. Anny i uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał stopień magistra farmacyi. Obrany zawód nie odpowiadał jego naturalnym zdolnościom. Magister farmacyi przeobraża się na literata i staje się twórcą dramatu ludowego: (Chłopi arystokraci, Łobzowianie, Emigracya chłopska, Kościuszko pod Racławicami).

Jako redaktor „Kmiotka“ (w latach 1861—1866), przelewał swe myśli i uczucia ludowi polskiemu, niosąc mu oświatę. A jaki wpływ wywierał „Góralczyk“ na swych czytelników, poświadczy fakt następujący: Pewnego razu przyszła do księgarza gromadka włościan, żądając widzenia się z panem Góralczykiem. — Nie ma takiego pana. — A ten co pisze w Kmiotku! Niech nas panowie doprowadzą do niego, chcieliśmy mu podziękować i uraczyć go za wszystko poczciwe, czem nas darzy. I doprowadzeni do Anczyca, dali mu chwilę — może najprzyjemniejszą w życiu.

Oprócz ludu szczególniejszą uwagę autor Tyrteusza zwrócił na dziatwę polską przemawiając do niej przystępnym i pięknym językiem w różnych gałęziach wiedzy ludzkiej.

W pracach Towarzystwa Tatrzańskiego jako Członek Wydziału (od r. 1874—1883) brał gorliwy i żywy udział zachęcając ziomków słowem i pismem do zwiedzania Tatr, tego „najpiękniejszego ziemi naszej zakątka“.

Oto poczet ważniejszych artykułów o Tatrach:

Wspomnienie z Tatr (Pam. Tow. Tatrz. tom III. str. 85—103).

W Tatry (Pam. Tow. Tatrz. tom I. str. 6.)

Źródła Czarnego Dunajca w dolinie Kościeliskiej (Tygodnik illustrowany tom XIV. str. 219) Warszawa 1866.

Zwóz żentycy w Tatrach (Tygodnik illustr. tom VIII. str. 504 Warszawa 1863.

Oczepiny w Tatrach (Tygodnik illustr. tom IX. str. 93) Warszawa 1864.

Jaworzyna w Tatrach (Tygodnik illustr. tom IX. str. 68) Warszawa 1864.

Krajobrazy polskie Zeszyt I. Nowy Targ... Warszawa 1863.

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego złożył wieniec na grobie dobrze zasłużonego pracownika około niwy ojczystej.

Cześć Jego pamięci!

†

1) Sella Quintino.
2) Anczyc Władysław Ludwik.
3) Brodel Maksymilian.
4) X. Dimmel Władysław.
5) Drozdowski Józef.
6) Dulińska Urszula.
7) Freudenreich Józef.
8) Br. Horoch Kalikst.
9) Dr. Jarosz Jan.
10) Lipski Józef.
11) Liszkowski Kazimierz.
12) Dr. Markl Jan.
13) Opalski Jan.
14) Ogrodowicz Władysław.
15) Hr. Potocki Stanisław.
16) X. Putała Jan.
17) Rachowczyński Jan.
18) Rozkosz Paweł.
19) Stark Władysław.
20) Dr. Swirski Adam.
21) Trauczyński Józef.
22) X. Wawrowski Franciszek.
23) Zaleski-Falkenhagen Piotr.
24) X. Zieliński Ignacy.
25) Dr. Zielonacki Jozefat.
26) Żupański Jan Konstanty.
27) Żurowski Romuald.

B.

Oddział Stanisławowski.

ZARZĄD

(wybrany d. 29 listopada 1880 r.)

Przewodniczący: Wojciech hr. Dzieduszycki.

Zastępca Przewodn.: Dr. Marceli Eminowicz.

Członkowie Zarządu:

Cieński Zbigniew. — Dr. Kamiński Ignacy. — Miazga Franciszek. — Rembacz Michał (sekretarz). — Dr. Rojecki Franciszek (skarbnik). — Dr. Szydłowski Walery. — Fischler Eliasz. — Gruenberg Józef. — Kęplicz Sydon. — Dr. Mroczkowski Zygmunt. — Słonecki Bronisław. — Święcicki Zygmunt.

Delegaci Zarządu:

W Nadwórnie: Erazm Masłowski. — *W Kałuszu:* Kajetan Wolański.

Poczet Członków Zwyczajnych:

Amirowicz Albin, aptekarz w Stanisławowie.
Bałaban Wincenty, sędzie pow. w Delatynie.
Beil Adolf, aptekarz w Stanisławowie.
Bielański Roman, inżynier pow. w Złoczowie.
Br. Błażowski Mieczysław, obywatel w Dobrowodach.
Bogdanowicz Michał, obyw. w Stanisławowie.
X. Bohdan Józef, proboszcz w Delatynie.
Brodowicz Józef, lustrator emer. w Nadwórnie.
Brykczyński Józef, obyw. w Pacykowie.
Brykczyński Stanisław, obyw. w Pacykowie.
Buszak Julian, adjunkt sąd. w Bohorodczanach
Cieński Bolesław, wł. d. w Rohaczynie.
Cieński Zbigniew, obyw. w Stanisławowie.
Cywińska Rozalia, właść. d. w Delejowie.
Cywiński Ignacy, obyw. w Ossowcach.
Czaczkowski Józef, dyrektor szkoły realnej Stanisławowie.
Czajkowski Władysław, obywatel. w Medwedowcach.
Czołowski Aleksander, rządca dóbr w Stanisławowie.
Dobrowclski Bron. ob. w Hołoskowie.
Dochot Oktaw, obyw w Pałaiczach.
Dolleczek Wincenty, rządca dóbr we Lwowie.
Drewnowski Ignacy, inżynier w Stanisławowie.
Hr. Dzieduszycki Wojciech, obywatel, poseł i delegat do Rady p. w Jezupolu.
X. Eiselt Jan, kat. sz. r. w Stanisławowie.
Dr. Eminowicz Marceli, adwokat w Stanisławowie.
Dr. Festenburg Gerard, obyw. w Marjampolu.
Fischler Eliasz, Dr. praw w Stanisławowie.
Gablenz Rudolf, dyrektor dóbr w Nadwórnie.
Głuchowski Grzegórz, obyw. w Kamiennej.
Gniewosz Włodzimierz, obywatel w Potoku Złotym.
Górecki Edward, star. p. poseł w Stanisławowie
Grabowski Wojciech art. malarz we Lwowie.
Gruenberg Józef, prof. gimn. w Stanisławowie.
Gryziecki Bronisław, askultant sąd. w Stanisławowie.
Harasimowicz Filipina w Mikuliczynie.
Herman Zygmunt, obywatel.
Hess Franciszek, rządca dóbr w Sołotwinie.
Hohendorf Edwin, obyw. w Byszowie.
Jabłonowski Prus Józef, obyw. w Zagwoździu.
Jastrzębski Rudolf, obyw. w Stanisławowie.

Jaworski Gabryel, obyw. w Trościańcu.
Dr. Kamiński Ignacy, burmistrz w Stanisławowie.
Karpiński Ignacy, sędzia pow. w Sołotwinie.
Kęplicz Sydon, obyw. w Wołosowie.
Klossówna Marya, dyrektorka szkoły wydz. w Stanisławowie.
Kosowicz Władysław, obyw. w Stanisławowie.
Hr. Karasiński Lud., ob. w Rohatynie.
Krasnopolski Wład., ob. w Lataczu.
Kwiatkowski Wincenty, c. k. major w Stanisławowie.
Leszczyński Lud., ob, w Stanisławowie.
Lewicki Feliks, literat w Stanisławowie.
Libera Antoni, prof. gimn. w Stanisławowie.
Ładomirski Konstanty, ob. w Markowcach.
Ławrowski Włodz. kom., pow. w Kolbuszowej.
Łazarski Mieczysław, prof. wyż. szk. realn. w Stanisławowie.
Dr. Łękawski Marceli, adwokat we Lwowie.
Łukasiewicz Dominik, obyw. w Ottynii.
Machniewicz Władysław, komis. pow. w Stanisławowie.
Małachowski Zygm. ob. w Stanisławowie.
Małecki Justyn, obyw. w Ladzkiem.
Masłowski Erazm, notaryusz w Nadwórnie.
Matkowski Stan. ob. i poseł w Jezierzanach.
Mazaraki Maryan, obyw. w Strutynie.
Melbechowski Władysław, obyw. w Horyhladach.
Miazga Franciszek, profesor szk. real. w Stanisławowie.
Milerowicz Felicyan, buchalter w Stanisławowie.
Mochnacka Ksawera, małżonka c. k. kapitana w Stanisławowie.
Morawski Włodzimierz, obyw. w Oleszy.
Dr. Mroczkowski Zygmunt, lekarz w Stanisławowie.
Mühln Władysław, budowniczy miejski w Stanisławowie.
Nawarski Kazimierz, w Stanisławowie.
Noel Adam, obyw. w Sosułowce.
Ordyniec Izabela z Chlibkiewiczów, obywatelka w Ostrze.
Orłowski Maryan, c. k. auskultant sąd. w Stanisławowie.
Ostrożyński Władysław, prawnik we Lwowie.
Parylak Piotr, prof. gimn. w Stanisławowie.
Petion Eustachy, inżynier w Nadwórnie.
Podlaszecki Adolf, sędzia w Nadwórnie.
Pokiński Julian, komis. pow. w Stanisławowie.
Hr. Poniński Romuald, obyw. w Kolanówce.
Potocki Nikodem, wł. dóbr. w Maryjampolu.
Puzyna Julian, obyw. w Czarnołożcach.
Raczyński Stanisław, dzierżawca dóbr w Pałaiczach.
Raczyński Wład. obyw. w Pasiecznej.
Rappe Wilhelm, nadinżynier w Stanisławowie.
Rembacz Michał, prof. szk. real. w Stanisławowie.
Dr. Rojecki Franciszek, lekarz w Stanisławowie.
Hr. Rozwadowski Ryszard, obyw. w Stanisławowie.
Rybczyński Maryan, adjunkt sądowy w Stanisławowie.
Sedelmajer Piotr, obyw. w Stanisławowie.
Słonecki Albin, wł. dóbr w Zadarowie.
Słonecki Bronisław, właściciel real. w Stanisławowie.
Słoński Karol, of. poczt. w Stanisławowie.
Spławski Franciszek, substytut prokur. w Stanisławowie.
Sobota Karol, notaryusz w Bohorodczanach.
X. Sumyk Andrzej, wikary w Mikuliczynie.
Świderski Paweł, prof. gimn. w Stanisławowie.
Starzyński Witold, dzierżawca dóbr w Jarhorowie.
Szadbej Antoni, obyw. w Bohorodczynie.
Dr. Szajnocha Władysław, docent uniwer. w Krakowie.
Szawłowski Ludwik, obyw. w Przewłoce.
Szczurowski Kazimierz, sędzia pow. w Stanisławowie.
Dr. Szydłowski Walery, adwokat w Stanisławowie.
Dr. Tyralski Włodzimierz, lekarz w Zbarażu.
Urysz Michał, prof. gimn. w Stanisławowie.
Werchracki Jan, prof. gimn. w Stanisławowie.
Wesołowski Stan., prawnik w Złoczowie.
Witosławski Teofil c. k. notaryusz w Stanisławowie.
Dr. Wolański Kajetan, lekarz w Kałuszu.
Wołoszyński Włodzimierz, inżynier w Nadwórnie.
Zakrzewski Adolf, obyw. w Wiktorowie.
Dr. Zalewski Ignacy, lekarz w Stanisławowie.
Zdrassil Ignacy, notaryusz w Stanisławowie.
Żurawski Jan, dyrektor szkoły. lud. w Nadwórnie.
Zwolski Józef, właśc. dóbr.

Członków 115.

C.

Oddział Kołomyjski.

ZARZĄD:

Przewodniczący: Konstanty Siwicki. — *Zast. Przewodniczącego:* Leopold Wajgel.

Członkowie Zarządu:

Franciszek Barański. — Karol Głuchowski. — Władysław Kawecki. — Leon Krobicki (sekretarz). — Eugeniusz Kuczkowski. — Waleryan Kryciński. — X. Mikołaj Martini (podskarbi). — Dr. Władysław Piaskiewicz. — Wilhelm Schayer. — Juliusz Szumlański. — Sygurd Wiśniowski. — Emanuel Wolff.

Komisya wykonawcza Zarządu w Żabiu:

Jan Gregorowicz. — Franciszek Mathias. — Stanisław Przybyłowski.

Komisya dla podniesienia chowu koni huculskich:

Hr. Stanisław Dzieduszycki. — Kniaź Roman Puzyna. — Jan Gregorowicz.

Delegaci Zarządu:

W Czerniowcach: Dr. Majerski. — We Lwowie: Władysław Przybysławski. — W Gwoździcu: Hr. Stanisław Dzieduszycki. — W Kossowie: Stanisław Bursa i Dr. Pietrzycki. — W Wiżnicy (n. Czeremoszem): Dr. Kasprzycki. — W Kutach: Ks. Jabób Moszoro. W Uścierykach: Jan Feuer. — W Zaleszczykach: Michał Klusik. — W Obertynie: Ks. Jan Dręgiewicz. — W Przemyślanach: Emil Baranowski. — W Peczeniżynie: Albert Jasiński. — W Horodence: Józef Szymonowicz.

Poczet Członków zwyczajnych:

Asłan Jakób, wiceburmistrz w Kołomyi.
Baranowski Emil, aptekarz w Przemyślanach.
Barański Franciszek, radca sąd. w Kołomyi.
Bensdorf Józef, wł. real. w Jaworniku.
Bilwin Stanisław, komisarz dyr. skarbu w Kołomyi.
Br. Brunicki Seweryn. ob. w Zaleszczykach.
Dębicki Jan, notaryusz w Kołomyi.
Domain Józef, adjunkt starostwa w Kołomyi.
X. Dręgiewicz Jan, proboszcz w Obertynie.
Dutkiewicz Juliusz, fotograf w Kołomyi.
Dzieduszycki hr. Stan., wł. dóbr w Gwoździcu.
Feuer Jan, zarządca dóbr lasowych w Uścierykach.
Fundacya dóbr hr. Stan. Skarbka, we Lwowie.
Głowacki Maurycy, sekretarz Rady powiat. w Kołomyi.
Głuchowski Karol, art. malarz w Kołomyi,
Gregorowicz Jan, rządca dóbr Skarbkowskich w Żabiu.
Gross Antoni, notaryusz w Zaleszczykach.
Henigsberg Piotr, ajent banku w Zaleszczykach.
Jakiel Julian, insp. podatk. w Kołomyi.

Jasiński Albert, dzierżawca dóbr w Peczeniżynie.
Jasiński Franciszek, obyw. w Zahajpolu, pr. Rady pow. w Kołomyi.
Kapri bar. Jan, wł. dóbr. w Chlebiczynie p. Rady pow. w Śniatynie, poseł na sejm.
Dr. Karpiński Jan, lekarz w Kołomyi.
Dr. Kasprzycki Karol, lekarz w Wiżnicy nad Czeremoszem.
Kawecki Władysław, radca sądowy w Kołomyi.
Kęszycki Nałęcz Aleksander, właść. dóbr w Dźwinogrodzie.
Klesiewicz Adolf właśr. poczty w Przemyślanach.
Kleski Jan jun., wł. dóbr w Kołomyi.
Kleski Jan sen. wł. dóbr w Werbiążu.
Klusik Michał, obyw. m. Kołomyi, sędzia pow. w Zaleszczykach.
Kozakiewicz Lud. prof. gimn. w Złoczowie.
Krobicki Leon, techn. urz. starost. w Kołomyi.
Kryciński Waleryan, art. malarz, profes. gimn. w Kołomyi.
Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, poseł do Rady państwa i wł. dóbr w Załuczu.
Krzysztofowiczowa Wiktorya, właśc. dóbr w Korniczu.
Dr. Kubisztal Stanisław prof. gim. w Kołomyi.
Kuczkowski Eugeniusz, rad. nam., star. pow. i poseł w Kołomyi.
Kunzowa Aniela, wł. dóbr w Pruchniszczu.
Kunz Antoni, wł. dóbr w Pruchniszczu.
Lechicki Józef, adj. sądowy w Sokalu.
Lewicki Zenon, zarządca kopalni I. Tow. dla eksploat. nafty w Słobodzie rungórskiej.
X. Łabaj Ryszard Franciszek, katech. w Kołomyi.
Łączyński Włodzimierz, inżynier w Kurzanach.
Dr. Majerski Bronisław, lekarz w Czerniowcach.
X. Martini Mikołaj, katech. gim. w Kołomyi.
Mathias Franciszek, rządca dóbr w Jasionowie górnym.
Maubach Otton, dyrektor dóbr lassowych w Kutach.
Dr. Miłkiewicz Eugeniusz, lekarz w Kołomyi.
X. Moszoro Jakób, proboszcz w Kutach.
Niezabitowski Jan, jurysta w Kołomyi.
Pańkiewicz Aleksander, sędzia powiat. w Stanisławowie.
Passakas Łazarz, wł. dóbr w Witilówce (Bukowina).
Pechnik Rudolf, starszy zarządca salin w Kosowie.
Dr. Piaskiewicz Władysław, lekarz w Kołomyi.
Dr. Pietrzycki Antoni, lekarz pow. wKosowie.
Przybyłowski Stanisław, właśc. dóbr w Krzyworówni.
Przybysławski Stanisław, właśc. dóbr w Czortowcu.
Puzyna Roman, kniaź, właśc. dóbr w Gwoździcu.
Repka Ludwik, radca sądu w Kołomyi.
Dr. Rosner Maksymilian lekarz powiatowy w Kołomyi.
Rutkowski Józef, notaryusz w Wiżnicy.
Sabat Hipolit, star. pow. w Kosowie.
Schayer Wilhelm, nadinżynier rządowy w Kołomyi.
Siwicki Konstanty, właśc. dóbr. Ceniawie.
X. Smagowicz Jan, proboszcz w Kutach.
Schnejder Zygmunt, asyst. mineral. w uniwersyt. we Lwowie.
Stawiarski Waleryan w Kołomyi.
Stenzel Edward, aptékarz w Kołomyi.
Sydorowicz Władysław, leśniczy w Żabiu.
Syroczyński Antoni, wł. dóbr w Kopeczyńcach.
Szczepanowski Pruss Stanisław, właśc. kopalni i amer. destyl. nafty w Peczeniżynie.
Szewłodziński Jan, buchhalter amer. destyl. nafty w Peczeniżynie.
Dr. Szumlański Juliusz, komis. powiatowy w Kołomyi.
Szymonowicz Józef, adj. sąd. w Horodence.
Tanczakowski Stefan, adj. sąd. w Kołomyi.
Tesarz Antoni, cukiernik w Czerniowcach.
Thürman Adam, koncepista namiestn. przy starostwie w Kołomyi.
Wajgel Leopold, dyr. wyż. szkoł. żeń., prof. gimn. w Kołomyi.
Dr. Waligórski Albin, lekarz w Przemyślanach.
Dr. Wilkowski Emil, adwokat w Kosowie.
Winiarz Henryk, urz. amer., destyl. nafty w Peczeniżynie.
Wiśniowski Sygurd, literat i współwłaściciel destyl. nafty w Kołomyi.
Witkowicki Karol, oficyał kasy oszczędności w Czerniowcach.
Wolff Emanuel, dyrektor gimn. w Kołomyi.
Załuski Teodor, adj. podatk. w Przemyślanach.
Zima Tadeusz, tech. kierownik ameryk. dest. nafty w Peczeniżynie.
Zoffal Alfred, major pens., właśc. realn. w Kołomyi.

Członków 87.

D.

Oddział Lwowski.

ZARZĄD:

(wybrany 3 maja 1883 roku).

Przewodniczący: Hr. Włodzimierz Dzieduszycki (zrezygnował).

Zastępca przewodniczącego: Maryan Łomnicki.

Członkowie Zarządu:

Feliks Bieńkowski (zrezygnował). — Emil Hołowkiewicz. — Dr. Ignacy Petelenz. — Dr. Karol Stromenger. — Marceli Turkawski sekretarz i podskarbi. — Władysław Zontak. — Ludwik Dziedzicki. — Alfred Elsner. — Karol Franz. — Dr. Aleksander Hirschberg. — Zygmunt Richtmann. — Dr. Henryk Strzelecki.

Komisya wykonawcza Zarządu w Stryju:

Kajetan Kosiński. — Dr. Seweryn Popiel. — Władysław Kempner.

Delegaci Zarządu:

We Lwowie: Władysław Gubrynowicz, Włodzimierz Hankiewicz, Edward Heppé, Józef Korasadowicz, Feliks Pławicki, Władysław Przybysławski, Władysław Przybysławski, Władysław Schmidt, Klemens Schitzel, Dr. Józef Żuliński. — W Drohobyczu: Emeryk Turczyński. — W Gorlicach: Stanisław Znamirowski. — W Skolem: Bronisław Nartowski. — W Stryju: Kajetan Kosiński. — W Turce: Seweryn Brysiewicz.

Reprezentant oddziału lwowskiego w Wydziale Tow. Tatrz.:

Edward Heppé.

Poczet Członków zwyczajnych:

Abrahamowicz Dawid, obywatetel i poseł we Lwowie.

Abrahamowicz Eugeniusz, adjunkt sądowy w Stryju.

Ambros-Rechtenberg Józef, profesor II. gimnazyum we Lwowie.

Apfel Samuel, kasyer fabryki w Drohobyczu.

Babel Bronisław inżynier kol. K. L. we Lwowie.

Balko Aleksander, koncepista prokuratoryi Skarbu we Lwowie.

Bogdanowicz Zygmunt, wł. dóbr w Litiatynie.

Baranowski Bolesław, inspektor szkół miejskich we Lwowie.
Bayer Karol, kupiec w Drohobyczu.
Bąkowska Marya, nauczycielka we Lwowie.
Bąkowski Józef, nauczyciel seminaryum naucz. we Lwowie.
Benoni Karol dr., profesor szkoły realnej we Lwowie.
Biczaj Jan, profesor seminaryum naucz żeń. we Lwowie.
Dr. Bieliński Stanisław, adwokat we Lwowie.
Dr. Biesiadecki Alfred, protomedyk namiestnictwa we Lwowie.
Bieńkowski Feliks, inżynier Wydziału krajowego we Lwowie.
Dr. Biliński Leon, poseł i profesor uniwersytetu we Lwowie.
Biliński Teodor, adjunkt dyrekcyi domen i lasów we Lwowie.
Bisanz Gustaw, profesor politechniki we Lwowie.
Blum Fryderyk, starszy inspektor podatkowy w Stryju.
Błażowski Wiktor, notaryusz i burmistrz w Drohobyczu.
Brysiewicz Seweryn, poeztmistrz i burmistrz w Turce.
Burzański Michał, ks. wikary w Złoczowie.
Czajkowski Hipolit, marszałek pow. i właściciel dóbr w Bóbrówce.
Czarkowski Antoni, inspektor szkół średnich we Lwowie.
Czarnecki Józef, profesor gimnazyum Fr. Józ. we Lwowie.
Dr. Czerkawski Julian, delegat do R. p. i lekarz we Lwowie.
Dobrzyniecki Feliks, aptekarz w Drohobyczu.
Dobrzański Jan, redaktor i dyrektor teatru we Lwowie.
Dubrawski Stefan, profesor szkoły realnej w Stryju.
Dziedzicki Ludwik, profesor seminar. naucz. żeńsk. we Lwowie.
Dr. Ekielski Józef, sekretarz Wydziału krajowego we Lwowie.
Epstein Mikołaj, literat we Lwowie.
Fabian Oskar dr., profesor uniwersytetu we Lwowie.
Franz Karol, komisarz namiestnictwa we Lwowie.
Freundlich Władysław, zast. sekretarza Rady pow. w Stryju.
Froncz Władysław, profesor IV. gimnazyum we Lwowie.
Dr. Fruchtmann Filip, adwokat, poseł i burmistrz w Stryju.
Dr. Gerstmann Teofil, profesor II. gimnazyum we Lwowie.
Dr. Głowacki Bolesław, dyrektor szpitala krajowego pow. we Lwowie.
Gniewosz Jan, redaktor we Lwowie.
Dr Gnoiński Michał, adwokat i właściciel dóbr we Lwowie.
Goldhammer Hersch, wiceburmistrz i właściciel fabryki w Drohobyczu.
Granatowski Kazimierz, mierniczy katastralny w Turce.
Gubrynowicz Władysław, właściciel księgarni we Lwowie.
Hankiewicz Włodzimierz, inspektor lasowy namiest. we Lwowie.
Heppé, Edward, nadinżynier kolei Kar. Lud. i radca miejski we Lwowie.
Heppe Tadeusz, ukończony prawnik we Lwowie.
Dr. Hirschberg Aleksander, kustosz bibl. im. Ossolińskich i doc. uniw. we Lwowie.
Hochberger Juliusz, dyrektor budownictwa miejskiego we Lwowie.
Hołowkiewicz Emil, inspektor lasowy namiestnictwa we Lwowie.
Jabłonowski Józef, ob. we Lwowie.
Jahl Władysław Dr. adwobat w Rzeszowie.
Dr. Janowicz Aleksander, prof. uniwersytetu we Lwowie.
Janowski Józef, architekt we Lwowie.
Jarocki Maryan, inżynier kol. K. L. we Lwowie.
Dr. Jasiński Aleksander, notaryusz we Lwowie.
Ihnatowicz Jan, kupiec i magister farm. we Lwowie.
Dr. Kadyi Henryk, profesor szkoły weterynaryi we Lwowie.
Kempner Władysław, naczelnik stacyi kolei Albrechta w Stryju.
Kiselka Karol, obywatel i radca miejski we Lwowie.
Kołaczkowski Julian, inżynier kolei Karola Lud. we Lwowie.
Korasadowicz Józef, rewident rachunkowy namiest. we Lwowie.
Korotkiewicz Zenon, dr. komisarz pow. we Lwowie.
Kosiński Kajetan, profesor szkoły realnej w Stryju.
Kostecki Platon, redaktor i literat we Lwowie.
Koterkiewicz Józef, kupiec w Stryju.
Kotiers Franciszek, adjunkt kas. Wydziału kraj. we Lwowie.
Dr. Kratter Ferdynand, adwokat we Lwowie.
Kukurudza Tadeusz, prof. gimn. w Stryju.
Kulczycki Teodor, starszy radca skarbowy we Lwowie.
Langier Andrzej, inżynier kolei Kar. Lud. we Lwowie.
Lechicki Konstanty, kupiec w Stryju.
Lewicki Ignacy Rawicz, starosta w Stryju.
Lindenbaum Maurycy, bankier w Drohobyczu.
Dr. Link Ignacy, lekarz wojskowy w Stryju.
Dr. Liske Xawery, profesor uniwersytetu we Lwowie.
Lubomęski Władysław, dyrektor w. szk. rol. w Dublanach.
Dr. Lukas Adolf, lekarz we Lwowie.
Łańcucka ze Skrzeszewskich Olga, nauczycielka w Drohobyczu.
Łomnicki Maryan, profesor IV. gimnazyum we Lwowie.
Łoziński Józef, bibliotekarz i redaktor we Lwowie.
Łoziński Władysław, poseł i literat we Lwowie.
Malczewski Henryk, obyw. we Lwowie.
Malewski Artur, notaryusz w Stryju.
Maly Józef, nadinżynier kolei Czerniowieckiej we Lwowie.
Maly Karol, dr. adwokat we Lwowie.

Marjański Modest, dyrektor kopalni w Truskawcu.
Maryański, ksiądz we Lwowie.
Markiewicz Stanisław, kupiec we Lwowie.
Dr. Merunowicz Józef, kupiec we Lwowie.
Miączyński Piotr, właśc. fabryki i radca miejski we Lwowie.
Misiński Erazm, dyrektor szkoły realnej w Stryju.
Młodnicki Karol, artysta malarz we Lwowie.
Modzelewski Narcyz, właśc. real. we Lwowie.
Nartowski Bronisław, notaryusz w Skolem.
Nartowski Antoni, urzędnik banku włościańskiego we Lwowie.
Niedźwiedzki Julian, profesor politechniki i radca miejski we Lwowie.
Nowicki Adam, urzędnik Banku włościańskiego we Lwowie.
Dr. Nurkowski Feliks, adwokat we Lwowie.
Obertyński Emil, urzędnik Wydziału kraj. we Lwowie.
Okmiński Adam ks., proboszcz w Komarnie.
Dr. Opolski Wiktor, primaryusz kraj. szpitala we Lwowie.
Pawłowicz Edward, kustosz Zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie.
Dr. Petelenz Ignacy, profesor gimnazyum Fr. Józefa, doc. polit. we Lwowie.
Piątek Stanisław, w Turce.
Pierożyński Eugeniusz, urzędnik Wydz. kraj. we Lwowte.
Dr. Piłat Tadeusz, profesor uniw. i poseł na sejm kr. we Lwowie.
Podlewski Waleryan, poseł i członek Wydz. kraj. we Lwowie.
Dr. Popiel Seweryn, adwokat i wiceprezes Rady pow. w Stryju.
Postępski Władysław, inżynier miejs. w Stryju.
Przybyłowski Anastazy, inżynier cywilny w Stryju.
Dr. Radziszewski Bronisław, prof. uniwers. i radca m. we Lwowie.
Radziejewski Władysław, dyrektor zakładu zdrojowego w Truskawcu.
Dr. Rieger Zygmunt, radca zdrowia we Lwowie.
Dr. Rodecki Czesław, dyrektor szkoły real. we Lwowie.
Br. Romaszkan Zygmunt, obyw. i marszałek. pow. w Uhersku.
Samuely Mendel, finansista i wł. dóbr w Drohobyczu.
Sanat Bazyli naucz. gimn. w Drohobyczu.
Sawczyński Zygmunt, radca szkolny i dyrektor sem. naucz. męs. we Lwowie.
Dr. Sawicki Edward, lekarz we Lwowie.
Dr. Schaff Szymon. adwokat i radca miejski we Lwowie.
Schiffner Antoni, dyrektor poczt we Lwowie.
Schmidt Władysław, właściciel księgarni we Lwowie.
Schnitzel Klemens, profesor II. gimnazyum we Lwowie.
Dr. Schubert Romuald, radca prokuratoryi skarku we Lwowie.
Dr. Serkowski Bolesław, lekarz powiatowy w Stryju.
X. Serwacki Michał, proboszcz w Felsztynie.
Dr. Siemieński Jan, ks. kapelan we Francyi.
Simon Edward. dyrektor gal. Banku kred. i poseł na sejm kr. we Lwowie.
Smolka Władysław, dyrektor Banku krajow. we Lwowie.
Dr. Smutny Karol, lekarz wojskowy we Lwowie.
Sokołowski Antoni, profesor szkoły realnej w Stryju.
Spausta Bolesław, redaktor i literat we Lwowie.
Dr. Stanecki Tomasz, profesor uniwersytetu we Lwowte.
Starkel Romuald, profesor szkoły realnej we Lwowie.
Stojałowski Aleksander, pocztmistrz we Lwowie.
Stelzer Jan, emerytowany radca kameralny we Lwowie.
Sternbach Józef, spedytor w Drohobyczu.
Stokowski Apolinary, sekretarz gal. Tow. kred. ziem. we Lwowie.
Dr. Stromenger Karol, adwokat we Lwowie.
Dr. Strzelecki Henryk, dyrektor szkoły lasowej we Lwowie.
Studziński Marceli, radca szkol. we Lwowie.
Suchodolski Kornel, obyw. we Lwowie.
X. Sylwester Józef, proboszcz we Lwowie.
Syroczyński Leon, inżynier Wydziału kraj. we Lwowie.
Szabel Leopold, radca namiestnictwa we Lwowie.
Ks. Terlecki Ignacy, kanowik i proboszcz w Drohobyczu.
Topolnicki Józef, inspektor podat. w Gródku.
Torosiewicz Emil, poseł i właściciel dóbr we Lwowie.
Turczyński Emeryk, profesor gimnazyalny w Drohobyczu.
Turkawski Marceli, redaktor i literat we Lwowie.
Tuszyński Józef, inżynier kolei Kar. Ludw. we Lwowie.
Uleniecki Józef, obywatel we Lwowie.
Walter Leonard, st. inżynier kolei Łupkowskiej w Przemyślu.
Wąsowicz Dunin Mieczysław, dr. chemik miej. docent uniw. i polit. we Lwowie
Werner Arnold, kupiec we Lwowie.
Dr. Wernicki Józef, obyw. i poseł we Lwowie.
Dr. Węclewski Zygmunt, profesor uniwers. we Lwowie.
Witkowski Stefan, inspektor kolei Kar. Lud. we Lwowie.
Dr. Wohllerner Marek, adwokat w Drohobyczu.
X. Wojakiewicz Jan, kapelan we Lwowie.
Wolski Franciszek, notaryusz we Lwowie.
Wurst Juliusz, inżynier cywilny we Lwowie.
Wydział Rady powiatowej w Turce.
Zarząd dóbr Schodnicy koło Borysławia.
Zagórski Franciszek, kupiec we Lwowie.
Zaleski Filip, namiestnik i poseł na sejm kr. we Lwowie.
Zaremba Erazm w Stryju.
Zbyszewski Stanisław, koncyp. adwok. we Lwowie.
Zgórski Julian, aptekarz w Stryju.

Ziembicki Mieczysław, inżynier w Stryju.
Zima Franciszek, dyrektor gal. kasy oszczędności we Lwowie.
Znamięcki Zefiryn, obyw. w Woli Dołhołuckiej.
Zontak Władysław, redaktor i kustosz Zakładu im. Dzied. we Lwowie.
Dr. Zucker Filip, adwokat i radca miasta we Lwowie.
Zylewski Józef, geometra we Lwowie.
Dr. Żuliński Józef, prof. sem. naucz. żeńsk. we Lwowie.

Członków 178.

i najostrzejszemi cyplami, w tej tu stronie Tatrów i nazywa się Morskie Oko."

Rybie jezioro, jak i to drugie powyżej niego leżące od wschodu, które Staszic nazywa Morskiem Okiem, opisuje on bardzo szczegółowo, tak, że nie można wątpić, aby ich własnemi oczami nie oglądał, chociaż niektóre okoliczności nie zgadzają się zupełnie z dzisiejszym stanem jeziora wyżniego, które się powszechnie nazywa Czarnym Stawem, jak np. że nie ma żadnego sposobu obejścia tego jeziora do koła, że nie znalazł przy niem żadnego drzewa, gdy tymczasem staw ów na około ludzie obchodzą bez żadnych trudności, i kosodrzewina bardzo bujna oraz inne krzewy na brzegach jego rosną. Niepodobna znów przypuścić, iżby te zmiany w późniejszych dopiero po Staszicu latach nastąpiły.

Ponieważ zaś owego trzeciego jeziora niby Czarnego Stawu pod Liptowskiemi mury bliżej nie opisuje, a takiego, coby do Rybiego wody swe zlewał, teraz tam nie ma, przypuścić trzeba pomyłkę, którą nam może współczesne Staszicowi źródło piśmienne wyjaśni.

Rzecz to nader osobliwa, że z tego samego czasu Christian Genersich, pastor gminy ewangielickiej w Kiezmarku, autor dzieła o Tatrach: „Reise in die Carpathen" zgadza się ze Staszicem co do nazwy Morskiego Oka i również podaje wiadomości o istnieniu trzeciego w tej grupie jeziora, które tak samo mieni Czarnym Stawem. Cała wieść o tem jeziorze rodzi się i umiera ze Staszicem i Genersichem; nikt przed nimi, ani po nich stawu Czarnego pod Mnichem nie widział.

Jeżeli jednak szerszy nieco opis owego szukanego jeziora w Genersicha dziele rozważymy, może się uda na wyraźniejszym gruncie kwestyę tę postawić. Cały ustęp odpowiedni koniecznie trzeba tu podać:

„Na prawo w południowo-zachodnim kącie (Rybiego) wznosi się z połowy wysokości góry tak zwanej Mnich, wysoka turnia, na którą wejść można po jej tylnych sterczynach, aż na sam wierzchołek. Tam spada po prawej jego (Mnicha) stronie, przez sterczące, bardzo ostre i potargane skały, wodospad z dwóch wyższych, jedna nad drugą się wznoszących dolin, a mianowicie z bardzo wysoko położonego Czarnego Jeziora, które w kształcie dzieży piekarskiej leży naprost Krywania, a w górę od Mnicha ku Liptowu, stacza się na niższą dolinę, i z tej na dół przez wzgórek, który Rybiego Jeziora dotyka.

Po wydostaniu się na wierzch tej góry, można zajrzeć wgłąb na przylegającą z tyłu dolinę Pięciu Stawów, i na dół się spuścić, chociaż z znacznym trudem i wielkiem niebezpieczeństwem; góra bowiem, która się styka z Mnichem i dlatego „Górą za Mnichem" się nazywa, jest zwróconą na trzy strony: z jednej ku Rybiemu, z drugiej w tył ku Liptowu, a z trzeciej ku Pięciu Stawom, gdzie się schodzi z Opalonym."

A więc ów Czarny Staw po za Mnichem mieści się na zachodnim stoku grzbietu (gerade dem Krivan, aufwärts von dem Mönchen gegen Liptau in Gestalt eines Beckertroges liegt), jaki w rzeczy samej do dziś dnia istnieje, tylko pod inną nazwą. Uchodzi on teraz za staw Ciemnosmreczyński Wyżni, podczas gdy we wszystkich dawniejszych opisach Tatr jest mowa jedynie o jednem jeziorze w tej okolicy pod imieniem Przybylińskiego.

Nie poznano tego górnego stawu wcale, bo udawano się tam z węgierskiej strony, z dołu, a napotkawszy jedno jezioro wielkie i głębokie, niem swoją ciekawość zaspakajano, tem więcej, gdy część jego spostrzegano ze szczytu Krywania [1]), zkąd wyżniego wcale nie widać. Dopiero Genersich, gdy wdarł się od Rybiego na tak przez niego oznaczoną, „Horę za Mnichem" ujrzał owe w strasznie dzikiej i nagiej kotlinie czerniejące się na tle jasnych skał jezioro, i opisał je pod nazwą Czarnego Stawu.

O tem to jeziorze zapewnie opowiadali górale Staszicowi, którego on nie widział, tylko strumień spadający z poza Mnicha z topniejących tam śniegów wziął „za rzekę z Czarnego Stawu spływającą po skałach" do Rybiego. Nie mogę tego zdania stawiać za pewnik, ale jako przypuszczenie, oparte na słowach przytoczonych autorów i na obecnej miejsca owego topografii, gdyż w ten sposób prędzej się dojdzie do rozwikłania niniejszej kwestyi, niż na podstawie twierdzenia, że owe Staszicowskie jezioro było, lecz znikło. Trzęsienia bowiem ziemi w Tatrach od r. 1804. nie było, takiego znów nagłego zagubienia się jeziora bez gwałtownego czynnika przypuścić nie podobna.

Wertując dalsze źródła piśmienne, natrafia sie na różne wędrówki nazwy Morskiego Oka po Tatrach. I tak słynny uczony szwedzki Dr. Jerzy W a h l e n b e r g, autor znamienitego pod względem flory Tatr dzieła [2]), który zwiedzał te góry w r. 1813., opowiada o jeziorach pod Rohaczem w Tatrach zachodnich, że to są owe tak zwane Morskie Oczy, rzekomo połączone z morzem. [3]).

Jeszcze w r. 1833. wyszło dzieło na podstawie urzędowych materyałów napisane, [4]) którego autor M o r s k i e m O k i e m nazywa Z i e l o n y S t a w K i e s m a r s k i.

Nawet w r. 1863. u K o r i s t k i (die Hohe Tatra) spotyka się miano na jezioro Szczyrbskie „Csorbaer Meerauge." Pomimo tego objawiała się już z bieżącem stuleciem dążność do związania owego fantastycznego imienia z jeziorem Rybiem, a nim to wykażę, wypada przytoczyć miana, jakie noszą obydwa tu sąsiadujące znamienite wód zbiorniki u dawniejszych pisarzy.

Pierwszym dotąd znanym podróżnikiem tatrzańskim, który w druku zostawił nam tych gór opis, jest Dawid F r ö l i c h, c. k. matematyk, urodzony w Kiesmarku. Zwiedził on Tatry, i wdrapał się na szczyt Łomnicy w r. 1615. W dwóch jego dziełach zawierają się wiadomości o Tatrach, a mianowicie: Medulla Geografiae practicae, w r. 1639. wydane, i Viatorium, w r. 1644. W tem ostatniem na str. 113. wymienione są jeziora, jako sławniejsze: Popradzkie, Kamienne i Lejkowe, Zimnowodzkie, P o l s k i e, Kołowe, Zielone. O ile z pism najbliższych Frölichowi turystów tatrzańskich, Buchholzów wnosić można, P o l s k i e m j e z i o r e m nazywa on R y b i e nasze. Wspomnieni B u c h h o l z o w i e tworzyli na Spiżu rodzinę z wielbicieli Tatr złożoną. Jerzy Buchholz (ältere Georg)

---

[1]) W r. 1883. naocznie sprawdziłem, że z wierzchołka Krywania dobrze widać zachodnią połowę Ciemnosmreczyńskiego Stawu niższego.

[2]) Flora Carpatorum principalium. Göttingae 1814.

[3]) „Maxime occidentales horum lacuum sunt Oculi maris, (germanice Meeresaugen) sic dicti ob praesumtam comunicationem cum mari, qui jacent retro Rohats paulo supra terminum abietis, et qui aqua sua frigida fontana fluvium Sztudena wouda (i. e. frigida aqua vel fluvius) efficiunt."

[4]) Das Königreich Ungarn nach officiellen, von den löblichen Behörden eingesendeten Daten von J. C. v. Thiele, V. B. Kaschau. 1833.

w r. 1664. był na Sławkowskim szczycie, i opisał swoją wycieczkę. Synowie jego, starszy Jerzy dla odróżnienia od ojca zwany w pismach „der jüngere Georg“ i młodszy Jakób z równem zamiłowaniem zwiedzali, rysowali i opisywali Tatry. Daty niektóre się zachowały, jak np. lata, 1708. — 1717. — 1724. — 1751., w których widocznie po tych górach chodzili. [1])

Nazywają oni niższe jezioro „wielkiem polskiem Rybiem, a o wyższem mówią, że po lewej ręce nieco wyżej leży w dolinie wielkie Czarne jezioro, które ma silny upływ na północną stronę.“ „To jednak Czarne jezioro rozróżniać należy od innego Czarnego, które niedaleko od Zielonego na wschodniej stronie się znajduje.“ Jak się pokazuje z przytoczonego na samym początku wyciągu z opisu Jakóba Buchholza, w jaki sposób sprawdzała komisya wydelegowana do studyowania Tatr, kwestyę łączności jezior tatrzańskich z morzem, to wnosić wypada, że Morskiemi Oczami nazywano dotąd wszystkie zbiorniki wód w tych górach, z których badacze wybrali to, które słynęło z bezdennej głębi, za cel dociekania prawdy.

W obcych pracach o Tatrach już od r. 1818. napotykamy wyraźną, wcale nienasuwającą żadnej wątpliwości nomenklaturę co do dwóch rzeczonych jezior. Po zwiedzeniu tych gór c. k. obwodowy komisarz Emanuel Ritter von Kronbach wydał ich opis in folio, z tekstem francuskim i niemieckim, oraz licznemi rycinami [2]). Gdyby to nie wychodziło po za kres treści niniejszej rozprawy, wartoby było przytoczyć wrażenia, jakie kreśli ów niemiec na widok „tak zwanego Morskiego Oka i Czarnego Jeziora, które leży o godzinę drogi w ponurej grozą przejmującej okolicy.“ Z nadzwyczajnym zachwytem unosi się on nad wspaniałością przyrody w tem miejscu, że z dumą czytać nam przychodzi, jak cudzoziemiec wdzięki polskich gór podziwia. A chociaż cytuje wszędzie Genersicha i w nazwach innych go naśladuje, przecież dwom naszym jeziorom te miana daje, które do dziś dnia są w użyciu.

W r. 1823. przybył do Tatr arcyksiąże austryjacki Franciszek Karol i w celu zwiedzenia Morskiego Oka wyruszył ze świtą swoją d. 25 sierpnia rano z Nowego Targu. Noc przepędził w domu leśniczego na Bukowinie. Następnego dnia udał się arcyksiąże ku Morskiemu Oku dorożką, „drogę jednak tyle tu naprawiono, iż ta nietylko łatwą do przebycia, ale nawet dosyć wygodną nazwać się mogła.“ Przy Morskiem Oku stała brama tryumfalna. Arcyksiąże jeździł tratwą po stawie, potem zasiadł do śniadania, przy którem oprócz gości z Galicyi, byli magnaci węgierscy, przybyli tu w delegacyi dla powitania dostojnego gościa. Górale popisywali się swojemi tańcami. Jakiś naoczny świadek tej wycieczki cesarskiej podał w urzędowym stylu opis jej w Rozmaitościach Lwowskich z r. 1823. Nr. 61. Wyjątek z tegoż, dotyczący traktowanej nomenklatury brzmi dosłownie: „W łonie tych gór skalistych, lecz w położeniu daleko wyższem jest także drugie mniejsze i nader głębokie jezioro zwane Czarny Staw, od tego woda ciągle strumieniem spływająca, wpada w Morskie Oko, co między

[1]) Beschreibuug des wundervollen Karpatischen Schnee-Gebirges. Ungrisches Magazin. str. 24. III i IV Band.

[2]) Darstellungen aus dem Königreiche Galizien, insbesondere der Karpathen im Sandezer Kreise, mit 30 mahlerischen Ansichten, zwanzig Vorstellungen der Trachten. 1826.

temi odludnemi sąsiadami sprawia związek wieczysty i nieprzerwany.“ Gdyby się wówczas Morskiem Okiem nie Rybie jezioro lecz Czarny Staw nazywał, toby byli musieli arcyksięcia do samego celu podróży tj. po nad wyżnie jezioro przywieść, ci, co mu służyli za przewodników, a byli to niemcy, urzędnicy cesarscy, bo wtedy całe obszary dóbr w Tatrach należały jeszcze do rządu. tj. do tak zwanej: kamery.

Następnego dopiero roku (1824) sprzedał skarb państwa tę część dobr Emanuelowi Homolaczowi, które dziś znamy pod imieniem klucza Zakopiańskiego. Należy doń cała okolica Morskiego Oka. Przy oddawaniu tych dóbr prywatnemu nabywcy spisano protokół wobec wezwanych ku temu przedstawicieli pogranicznych dominiów. Do aktu dołączono oryginalnie wykonaną mapę. Dokument ów nietylko mnie tu służy za dowód urzędowy w imiennictwie rzeczonych jezior, ale równie ważną odgrywa on rolę w sporze o polityczną granicę nad Morskiem Okiem. Oto wyjątek ze wspomnianego aktu: „na południe (od Miedzianych, zwanych tu w tym protokole: górą Mosiężną) idzie granica grzbietem gór lub skał nad Mnichem, aż na wierzchołek góry nad Rybie zwanej, od której nachylając się ku wschodowi idzie granica grzbietami gór, aż na górę nad Czarnym Stawem, gdzie sekcya Białczańska z komitatem Liptowskim przestaje, a zaczyna z Komitatem Spiskim graniczyć, od której góry zwróci na północ grzbietami skał aż na skałę Żabne zwaną, od której nachylając się ku wschodowi, aż do miejsca, gdzie potok od Morskiego Oka do potoka Biała woda wpada.“

Z tego jeszcze dowiadujemy się, że woda wypływająca z Rybiego nie nazywa się Białką, lecz „potokiem od Morskiego Oka“, a na niektórych mapach węgierskich i niemieckich nosi miano „potoku Rybiego.“

Słusznie, jak z przytoczonego ustępu widzimy, uznano za główny strumień Białą Wodę, który nietylko, że jest silniejszy, ale także płynie z dalsza, bo z pod Wysokiej, i zabrawszy potok od Morskiego Oka, dopiero za Białkę uważać się daje. Sposób nawet sam, w jaki się łączą wody tych dwóch strumieni, popiera to zdanie, aby potok Rybi uznać za dopływ poboczny, gdyż spada on z góry po złomisku i gubi się w głębszem korycie Białej Wody.

W r. 1827. bawił w Tatrach Albrecht von Sydow, który w malowniczym a obszernym tych gór opisie [1]) wyraźnie mieni dolny staw „wielkiem polskiem jeziorem, które także wielkiem Morskiem Okiem się zwie.“ Dalej powiada, że „w pół godziny prawie przybywa się do południowo-wschodniego kąta wielkiego Rybiego jeziora nad upływ i wodospad Czarnego Jeziora, które Genersich wyłącznie nazywa Morskiem Okiem.“

Dzieło to Sydowa przez długie lata dla cudzoziemców zwiedzających i opisujących Tatry uchodziło za wyrocznią, i trzeba mu przyznać w tej mierze zasługę, że zachęcało ono bardzo do podróży w „sarmackie Alpy.“

Publikowane w r. 1835. dzieło Adolfa Schmidla w Wiedniu [2]) nie zmienia także rozpowszechnionych nazw w tej tu okolicy. Mówi w niem autor o Tatrach, że: „niezmiernie w nich romantycznem zjawiskiem są owe liczne jeziora górskie, wzniesione na 6300 stóp o ślicznie zie-

---

[1]) Bemerkungen auf einer Reise durch die Beskiden nach den Central-Karpathen.

[2]) Reisehandbuch durch das Königreich Ungarn.

lonej barwie, które lud zowie Morskiemi Oczami i łączy je z morzem na podstawie kilku fantastycznych wieści" — „Rybie jezioro bywa zwane wielkiem Morskiem Okiem" — „Małe Morskie Oko, Czarne Jezioro, Cserny Staw, odpływa jednym z wodospadów do Wielkiego Morskiego Oka."

W r. 1840. pojawił się nowy opis Tatr, przez J. von Mehofer w 21 poszycie dzieła: Das pittoreske Oesterreich — Sandezer Kreis z pięknemi kolorowemi litografiami. W niem czytamy: „największe z tych jezior Alpejskich, wielkie Rybie albo tak zwane Morskie Oko, leży na granicy między zasiągiem lasu a kosodrzewiny." — „Czarne Jezioro, albo Małe Morskie Oko przelewa się do Wielkiego Morskiego Oka."

W r. 1842. wyszedł z druku pierwszy Przewodnik do Tatr po niemiecku [1]) przez Karola Reymhola nakreślony z życiem. Tam autor wyraźnie mieni niższe jezioro: „Wielkiem Morskiem Okiem" a wyższe: „Czarnem Jeziorem", i mówi, że „woda tegoż wydaje się oku całkiem czarną, i z tej przyczyny nazwano je Czarnem."

Toż samo spotykamy w niemieckiem dziele z r. 1865. Dr. Erazma Schwaba [2]) „największem jeziorem w Tatrach jest Rybie polskie, Morskie Oko, nader godne Alp."

W r. 1873. podaje inny niemiec Dr. Otto Delitsch w piśmie „Aus allen Welttheilen" artykuł Edwina Rockstroh: „Die Hohe Tatra", który mówiąc o poetycznej nazwie Morskich Oczów, nie przywiązuje jej do żadnego jeziora specyalnie, tylko jako największe z nich wymienia Rybie.

W r. 1875. wyszło dziełko bardzo malowniczo napisane przez Dr. Schernera „Tatra Führer", które największego używa dotąd wzięcia u niemców, jako przewodnik do tych gór; w niem poczytował sobie autor za obowiązek zwrócić uwagę turystów obcych na różnicę nazw przy tych tu jeziorach od rozpowszechnianych przez niektórych pisarzy, że „miejscowy lud nadaje owe czarowne miano „Morskie Oko" wielkiemu Rybiemu albo obydwom jeziorom wspólnie."

Dzieł autorów cudzoziemskich takich, co o Tatrach pisali ale dotyczących nazwy Morskiego Oka uwag nie dostarczyli jak np. Beudant, Richter, Berseviczy, Asbóth, Bredetzky, itd. nie podaję, jak również nie będę przytaczał wyjątków z dzieł polskich pisarzy, skoro ci wszyscy bez wyjątku Rybie nazywają Morskiem Okiem, a wyżnie nad niem jezioro Czarnym Stawem. Godzi się ich imiona przynajmniej i czas pobytu w Tatrach uwydatnić.

W r. 1823. Dr. Karol Soczyński, — w r. 1832. Seweryn Goszczyński, — w r. 1834. Wincenty Pol, — w r. 1839—1845. Ludwik Zejszner, — w r. 1844. Łucya Rautenstrauchowa, — w r. 1845. Dr. L. Pietrusiński, — w r. 1845. B. Zyg. Stęczyński, — w r. 1847. Dr. Eug. Janota, — w r. 1858. Prof. J. K. Steczkowski, — w r. 1854. Felix Berdau, — w r. 1862. Kazimirz Łapczyński, i tak już dalej coraz liczniejszy gromadził się zastęp podróżników i badaczy tatrzańskich, którzy pisma swoje publikowali osobno, albo po przeróżnych czasopismach, ale mi zakres niniejszego szkicu nie pozwala ich z braku miejsca cytować.

[1]) Vierzen Tage in den Central-Karpathen, ein Wegweiser nach einigen der interessantesten Partien des Tatra-Gebirges.

[2]) Land und Leute in Ungarn. Naturbilder. I. die Tatra. — Leipzig.

W sprawie nomenklatury wypada mi się jeszcze odwołać do źródeł graficznych i artystycznych. Urzędowa c. k. mapa katastralna przez Kummersberga wydana, nietylko granicę węgierską podaje na grzbiecie Rysów i Żabiego, ale wyraźnie zamieszcza na dolnem jeziorze nazwę: Rybie v. Morskie Oko, na górnem: Czarny Staw.

Artyści, malarze lub rysownicy, o ile który z nich publikował w obrazie lub w rycinie powyższe jeziora, to zawsze zgodnie w nazwach z rozpowszechnionym zwyczajem. Wymienię tylko najdawniejsze illustracye Morskiego Oka w Przyjacielu ludu z r. 1839. Rok VI. tom. I. i w Okolicach Galicyi z r. 1847. przez B. Z. Stęczyńskiego. Wreszcie oprzeć się trzeba na najwiarogodniejszym dokumencie, tj. na mowie ludu okolicznego, który w okolicy rzeczonych jezior odwiecznie bydło pasał i podróżnych w to miejsce wodził.

Niech się kto chce, obznajomionemu z tą częścią Tatr, góralowi polskiemu każe zaprowadzić do Morskiego Oka, to go nie zawiedzie pewnie gdzieindziej, jak nad Rybie jezioro; a potem niech się go spyta, i palcem wskaże, co tam jest w głębi powyżej, zkąd strumień wody spływa na dół do Rybiego, to mu nie odpowie inaczej, jak, że tam jest Czarny Staw.

Z jakiegoż tedy powodu kilku najnowszych uczonych polskich (i to przyrodników) usiłuje teraz wprowadzać zamęt w imiennictwie tatrzańskiem co do Morskiego Oka, i pozbawiać fantastycznej nazwy, najsławniejsze polskie jezioro?! Jeden z owych reformistów zasłania się Staszicem, że przez cześć dla najpierwszego polskiego Tatr badacza godzi się przyjąć jego nomenklaturę, chociaż się ona nie zgadza z przyjętemi i mocno już zakorzenionemi nazwami. Ależ bo Staszic nazw owych nie tworzył, lecz się o nich dowiadywał, wprawdzie od górali, którzy mu za przewodników służyli, ale że z opisów jego wycieczek nabiera się lichego wyobrażenia o jego cyceronach, skoro błądził z niemi po bezdrożach, sam sobie często musiał radzić, albo wracać na dół do wsi, dla szukania lepszych przewodników, toć łatwo przypuścić, że sami dobrze nazw nie znali. Spotykamy się w skutek tego zapewne w dziele Staszica o Tatrach z nazwami całkiem przekręconemi, albo zkądinąd nieznanemi lub dziś już wcale nieużywanemi.

Daję na to kilka przykładów. Lodowy szczyt zwie się u Staszica, Kolibaho wielki; — Durny = Rygle Kolibaha; Łomnica = Krapak wielki; Baranie Rogi = Ławy; Pośredni Grzebień (Mittelgrat) = Kolibaho mały; Kiesmarski = Trzy Wierchy; Czerwone Wierchy = Miętuskie góry; Wołyszynia zwie się u Staszica całe pasmo od Świnnicy po Wołoszyn włącznie; Zawrat = Siodło; góry okalające dolinę Pięciu Stawów od zachodu mieni on Wołoszyńskiemi Szczotami, co teraz znamy jako Walentkową i Gładkie; od południa Mury Liptowskie, teraz Kotelnica, Miedziane, itd.; od wschodu jakaś Nadstawnica (?). Męguszowieckie turnie nad Rybiem, i nad Czarnym Stawem zwią się u Staszica: Rypy nad okiem morza, Zbóje, Pielgrzymy, Starcy, Mnichy; Zakopane ma imię: Zakopańce, a juhasi, tj. pasterze wszędzie w jego dziele są Joasiami Jest jeszcze bardzo wiele u Staszica nazw podobnie przekręconych, inaczej brzmiących, lub w cale dziś nieznanych. O ile tedy niezmiernie drogocennym jest dla nas opis Tatr Staszica pod każdym innym względem, to jednak dzieło jego co do imiennictwa, jak widzimy, za nieomylne uważanem być nie może.

Wielbiciele bezwzględni pracy Staszica o Tatrach usiłują pod Mnichem wynaleść ślady jeziora, któreby miało nazywać się Czarnym Stawem, nim go gruzy zasypały z okolicznych turni? Nazwa Czarnego Stawu łączy się wszędzie w Tatrach z odpowiednią tejże barwą powierzchni jeziora, co się tylko uwydatnia

przy wielkiej wód głębi, jaką rzeczywiście posiada staw wyżni nad Rybiem, ale takiej własności nie mógł przedstawiać staw pod Mnichem, skoro go już zaraz po Staszicu nikt nie oglądał, i dziś w 80 lat po nim doszukać się tegoż nie można. Prawdopodobniejszem staje się wyżej przytoczone przezemnie przypuszczenie na podstawie opisu Genersicha, że wyżni Staw Ciemnosmreczyński dał wątek do wieści o istnieniu Czarnego Jeziora pod Mnichem.

Jako drugi powód ignorowania nazwy Czarnego Stawu podają reformiści Niemców i Węgrów spiskich, że ci Morskiem Okiem nazywają wyżnie nad Rybiem jezioro. Chociaż ich zdanie w imiennictwie na polskiej stronie Tatr, nie może być dla nas powagą, to i bez pomijania ich, da się wykazać, że Spiżacy do zmiany imienia Morskiego Oka nie posiadają żadnego dowodu. Wyjątkami z dzieł niemieckich przytoczonemi wyżej, dowiódłem, jak się rzeczone jeziora u nich nazywały, a nawet do dziś dnia nazywają u autorów nie mieszających polityki do przyrody w Tatrach. Od pewnego bowiem czasu zachorowali Niemcy spiscy na manją chrzczenia wszystkiego po swojemu, jak Prusacy w Wielkopolsce i na Szląsku, usiłując zatrzeć nazwy słowiańskie, i w tym celu albo wprost mianują na nowo to, co już ma dawną swoją nazwę, albo przemieniają je naodwrót dla bałamucenia.

Ojcem tej uzurpacyi jest F r y d e r y k F u c h s, autor znamienitego dziełka o Tatrach: „Die Central-Karpathen“ publikowanego w r. 1863. Z jakich pobudek wstąpił on na tę drogę, nie wiadomo mi, lecz wolno przypuścić, że powodował się w tym względzie nienawiścią do Polaków, czego próbkę zostawił w tłomaczeniu nazwy Polskiego Grzebienia. Na str. 217. użala się na niesłuszność imienia tej przełęczy, skoro należy ona do Węgier, i pociesza się, jak powiada, świeżo zawartym kontraktem między Homolaczem a Paloczym, na mocy którego granica Węgier posunęła się w głąb Galicyi (?). Dodaje Fuchs, iż odtąd granica wlecze się Białką do Rybiego, przecina to jezioro do upływu z Czarnego Stawu, idzie potokiem w górę, przepołowia wyżne jezioro, które on zwie Morskiem Okiem, i pnie się na wierzch wysokiego grzbietu. Jak wiadomo, kontrakt ów między prywatnymi właścicielami dóbr nadgranicznych nie wpłynął na zmianę granicy politycznej, skoro dotychczas rząd tej czynności nie dopełnił. Starania w tym względzie przez Niemców spiskich rozpoczęte, jeszcze nie są na żadną stronę załatwione [1]). Studyjując autorów wszelkich, co pisali o Tatrach, przekonałem się, że Fuchs jest także autorem nazwy Rysów po niemiecku: Meeraugenspitze. Szkoda wielka, że tak pod innemi względami porządnie przez Fuchsa opracowane dziełko o Tatrach w jednym tym kierunku, tak się przedstawia ujemnie, i to tem więcej godnem jest pożałowania, że praca owa Fuchsa stała się odtąd wyrocznią dla wszystkich Niemców piszących o Tatrach. Jeden tylko Dr. Scherner z późniejszych autorów niemieckich utrzymał się na niezależnem stanowisku co do nazwy Morskiego Oka. Czyżby nasi przyrodnicy chcieli się w tej sprawie zaliczyć do szeregu najświeższych reformatorów teutońskich? wątpię, i dlatego usuwam drugi powód mianowania Czarnego Stawu Morskiem Okiem na tej podstawie.

[1]) Prof. Kolbenheyer w swoich przewodnikach sankcyonował już ową zmianę granicy, a nawet obliczył na metry, ile powierzchni Morskiego Oka zalicza się do Węgier.

Niedźwiedź jeszcze w lesie, a skórę jego sprzedają nasi przyjaciele (?).

Słyszałem i to z ich strony, na poparcie swego zdania, że Czarny Staw więcej ma od Rybiego podobieństwa do Oka Morskiego, tak co do kształtu, jak co do barwy. To już, przyznam się, zależy zupełnie od indiwidualnego zapatrywania się na przedmiot sporny i to naturalnie ze znacznego wzniesienia się nad poziom jeziora. Przypatrując się bowiem z różnych szczytów Tatr na czerniejące się w zagłębieniach zwierciadła jezior większych i mniejszych, na tle jasnych gruzów, zwykle je okalających, przyznać musi każdy trafność porównania. Wyglądają one rzeczywiście, jakby oczy morza, lecz tak subtelnej różnicy między niemi nie udało mi się dostrzedz, aby jedno mniej niż drugie zasługiwało na to poetyczne miano. Pierwotnie tedy musiało ono powstać z tego ogólnego porównania i służyć wszystkim zbiornikom wód w Tatrach, a nawet i w innych górach [1]). Z biegiem czasu dopiero, jak nas przytoczone źródła piśmienne objaśniają, zcentralizowano tę fantastyczną nazwę do jednego jeziora i to do najpiękniejszego z wszystkich w Tatrach, na co się już wszyscy znawcy tych gór zgadzają, tj. do Rybiego.

Zastanawiałem się i nad tem zdaniem, czy istotnie nasze Rybie słusznie dzierży berło pierwszeństwa pomiędzy innemi jeziorami w całych Tatrach, skoro są takie, które toż przewyższają innemi względami.

Wielki z Pięciu Stawów jest głębszy i większy od Rybiego, ale na około nie ma takich turni, jak Mięguszowieckie. Czarny Gąsienicowy staw śliczny, lecz leży już powyżej zasiągu leśnego, nie ma tedy nad brzegami owych ślicznych smreków i limb, jak Rybie.

Szczyrbskie jezioro romantyczne, urocze, ale mieści się w lesie, turnie się nad niem nie piętrzą, ani nie przeglądają w jego toniach. Hinczowy Wielki imponuje widzowi rozmiarami i wysokiem wzniesieniem, ale przestrasza swoją dzikością, a pustynią głazów i śniegów nie może się równać z wesołością brzegów Rybiego.

Zielony Kiesmarski staw cudnie piękny, otoczenie ma majestatyczne, lecz rozmiarami i głębokością wody nie zasługuje na nazwę jeziora, a wobec Rybiego zeszedłby na młakę [2]). Popradzki znów romantyczny, brzegi jego stroją smreki i wspaniałe limby, ale turnie nad nim Osterwy nie wytrzymają konkurencyi z urwiskami Mięguszowieckiego szczytu; wreszcie 16 razy mniejszym jest od Rybiego.

Pozostaje mu za rywala najbliższy sąsiad, któremu ofiarować chcą właśnie owe poetyczne miano. Zobaczmy czy i z nim Rybie pierwszeństwa nie wytrzyma.

Czarny Staw zamknięty w ciasnej kotlinie, otoczony z trzech stron nagiemi turniami, czyni strasznie ponure na człowieku wrażenie. Jakiś nieokreślony smutek opanowuje podróżnego, który się tu zabląka, i dopiero spojrzeniem po za siebie, na Rybie jezioro rozwesela się myśl jego. Czyli jednem słowem, największą zaletą Czarnego Stawu jest sąsiedztwo Rybiego. Jeżelibyśmy bowiem Czarny Staw całkiem odosobnili, toby się godziło porównywać go tylko z równie

---

[1]) We wschodnich Karpatach jest także jezioro, które się nazywa Morskiem Okiem. Tow. węgr. karp. wystawiło przy niem schronisko. Jezioro liczy powierzchni $2^1/_2$ hektara. Opis wycieczki tamże odbytej w r. 1880. podaje znany major Döller w Zipser Bote. Nr. 38. z r. 1880.

[2]) Zielony Staw Kiesmarski ma powierzchni 0,51. hekt. tj. niespełna jeden mórg.

dzikiemi jeziorami, jak Czarny pod Lodowym, Ciemnosmreczyński niżni, Hinczowy, Zielony pod Świnnicą, Pięciostawy polskie, itp.

Przeciwnie Rybie łączy w sobie wszystkie najwyższe zalety jezior tatrzańskich. Naprzeciw brzegów jego bujną roślinnością pokrytych piętrzą się urwiska nagie śniegami ustrojone. Oko ma gdzie pobujać, przestrzeni nie brak dlań czy to ku północy na Podhale, czy na wschód ku Rysom. W skutek kontrastów w przyrodzie wyrabia się tu tak urocza gra barw, jak przy żadnem innem jeziorze w Tatrach. Uczucia zresztą, jakie się na jego widok w duszy ludzkiej rodzą, nie mieszczą w sobie strachu ani grozy, ale owszem, jakieś miłe zaspokojenie. Czyż nie temu jezioru należy się ze wszech miar słusznie owe fantastyczne miano Morskiego Oka?

Ponieważ, jak rzekłem, ci reformiści, co chcą wprowadzić wiadomą zmianę przy niniejszem jeziorze, są przyrodnikami, naostatku wypada tu z ich własną bronią wystąpić.

Niższe jezioro nazwano Rybiem dlatego, że ono jedynie żywi w swoich nurtach ryby; wyższe mianowano Czarnym Stawem, bo takim ono jest w rzeczy samej, jak może żadne inne w Tatrach. Dowiódł nam tego prof. Eug. Dziewulski, który mierzył stawy tatrzańskie. Powiada on w pracy swej o Czarnym Stawie [1]), że z powodu swego ciasnego położenia wobec wyniosłego grzbietu, który jezioro to z trzech stron otacza, o połowę mniej światła dostaje się w jego tonie, niż w głębie Rybiego. Przedmiot zapuszczony w wodę Czarnego Stawu niżej 10 metrów ginął z przed oczów naszemu badaczowi, podczas, gdy w Rybiem dopiero to niżej 15 metrów następowało. A więc należy się wyżniemu jezioru z natury rzeczy nazwa Czarnego.

Zatem cały szereg niemieckich i innej narodowości autorów, jak Frölich, Buchholzowie, Hacquet, Wahlenberg, Sydow, Kronbach, Schmidl, Mehofer, Reymhol, Szwab, Rockstroh, Scherner, itd. mniej ważą, niż jeden Fuchs, nie umiejący się wznieść w pracy przyrodniczej nad poziom zawiści plemiennej! Również zastęp polskich pracowników w literaturze tatrzańskiej, jak Goszczyński, Pol, Janota, Berdau, Łapczyński, Nowicki, a zwłaszcza Zejszner, który tyle o Tatrach napisał po polsku i po niemiecku, jak żaden z naszych autorów; i tylu innych świeżych pisarzy, których tu z braku miejsca nie podaję, nic nie mogą znaczyć wobec jednego Staszica, co do nazw błędnego, jak wyżej wykazałem. Toż czy dokumenty i mapy urzędowe, tradycya w ustach ludu okolicznego, uświęcona przez wszystkich gości, co już poznali ten uroczy zakątek ziemi Polskiej; czy względy na przymioty tegoż fizyczne i estetyczne nie mają żadnej wartości? aby je uchodziło ignorować i to jeszcze nie dla dodatniego celu! Rezultatem bowiem zmiany w nazwach rzeczonych jezior może być tylko coraz większy zamęt w imiennictwie tatrzańskiem.

Śmiało w końcu rzec można, że obydwa jeziora posiadają rodowe nazwiska, a dopiero, gdy chcemy jednemu z nich dodać drugie imię, niby przydomek, owe fantastyczne miano, Morskie Oko, to już przysługuje ono bezwątpienia Rybiemu. Quod erat demonstrandum.

[1]) Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego z r. 1880. Tom V.

KRZYŻ W KOŚCIELISKIEJ DOLINIE.

Wspomnienie

Agatona Gillera.

I.

Trzydzieści dwa lata minęło, gdy ostatni raz słyszałem Wincentego Pola wykładającego geografię w Uniwersytecie Jagiellońskim a dotąd jeszcze zostaję pod wrażeniem uroczego słowa jego wykładów. Piękne to były wykłady! Umiejętność i talent uczyniły je tak pod względem treści, jak formy znakomitemi.

Jako człowieka wiedzy, wielu krytyków sądzi Wincentego Pola fałszywie. Mają go za dyletanta w nauce, gdy on był w całem znaczeniu tego słowa specyalistą — geografem. Nad geografią pracował pilnie i długo, nic mu też obcem nie było, co przyniósł postęp i szybki, zwłaszcza w ostatnich czasach, rozwój tej nauki, która, ściśle rzecz biorąc, dopiero od czasów Karola Rittera stała się systematycznie zbudowaną umiejętnością. Dzieła Rittera znał gruntownie i wszystko, co można było i należało z nich przyswoić, stało się jego duchową własnością, tak dalece, że możnaby W. Pola nazwać uczniem Rittera w geografii, gdyby taż sama metoda badania i kierunek usprawiedliwiały tę nazwę. Wincenty Pol nie poprzestał jednak na umiejętnych zdobyczach Rittera, — poszedł on dalej i swojemi badaniami rozszerzył horyzont geograficznej wiedzy, umiejętność uzupełnił i wzbogacił faktami, przez poprzednika niedostrzeżonemi.

Zasługi więc Wincentego Pola w geografii są rzeczywiste i nie małe, szczególniej też w geografii północnych stoków Karpat. On pierwszy nauczył nas patrzeć na ziemię od Odry aż do kotliny Dniepru jako na całość geograficzną o właściwej sobie a zupełnie odrębnej od ziem sąsiednich fizyonomii i wskazał podstawę tej odrębności w jedności wszystkich fenomenów natury.

Jest ona pomimo wielkiej rozmaitości kształtów jej przestrzeni jednolitą, — jak jednolitym jest charakter narodu, który się pod jej wpływem wyrobił i historycznie rozwinął. Mało dawniej zwracano uwagi na oddziaływanie natury na charakter człowieka. Jest ono przecież faktem niezaprzeczonym. „Gdyby, mawiał



KRZYŻ W DOLINIE KOŚCIELISKIEJ.

Rysował Walery Eljasz.

W DRUKARNI „CZASU" W KRAKOWIE.

do nas Wincenty Pol, miejsce narodu polskiego zajął inny lud, nie ulega wątpliwości, iż z czasem, pod wpływem czynników właściwych naturze przestrzeni, leżącej na stokach północnych Karpat, wyrobiłby w sobie podobne usposobienia i charakter, jakim się odznacza naród polski, odwieczny dziedzic tej ziemi."

Gdy fakta i suche daty w ustach W. Pola nabrały życia i dotknięte promieniem rzeczywistego światła, poczęły objaśniać ważne zagadnienia społecznego i historycznego bytu narodu, katedra geografii w Uniwersytecie Jagiellońskim nabrała znaczenia, jakiego nigdy dotąd nie miała. Młodzież ucząca się zrozumiała je i dobrze pojmowała korzyści, jakie przynosiły wykłady Wincentego Pola. Biegliśmy z ochotą i z zapałem słuchać jego nauki.

Za moich czasów, tylko na wykłady filozoficzne Józefa Kremera spieszyła młodzież w tak wielkiej liczbie jak na wykłady W. Pola. Pociągała nas ku nim nietylko ważność przedmiotów nauczanych, lecz i sam sposób nauczania. W głosie Wincentego Pola miękkim, dźwięcznym, pełnym słodyczy był ton, który serca podnosił i uwagę utrzymywał zawsze w jednakowem natężeniu. Słuchałem go przez dwa lata z niezmienionem a wielkiem ciągle zajęciem i z taką uwagą, iż wszystko przedemną znikało. Oprócz profesora na katedrze nikogo w sali nie widziałem a gdy mówił, niedochodziły do uszów moich największe wrzaski z ulicy. Podobne zajęcie budził nieomal we wszystkich swoich słuchaczach, szczególniej, gdy zachęcał do poznawania i ukochania ziemi ojczystej i w obrazach piękniejszych niż Ruysdala i Calama malowidła kreślił jej widoki. Nie wiele słów potrzebował, kilka wyrazów właściwie dobranych wystarczało mu na uwydatnienie charakteru krajobrazu.

Nikt lepiej od W. Pola nie znał ziem polskich, lecz ażeby, tak wdzięcznie i pouczająco o nich mówić jak on mówił, niedość było znać je, trzeba było jeszcze kochać całem sercem. Miłość jego do naszej ziemi odczuwaliśmy z każdego słowa, jakie wymówił i wiedzieliśmy o jej potędze z siły wzrastających uczuć w własnych naszych piersiach. Prawdą jest, że tylko człowiek wierzący natchnąć może wiarą, tylko miłujący wywołać może miłość. Wincenty Pol uczył nas nie tylko poznawać lecz i kochać rodzinną ziemię i to było wielką zaletą jego profesorskiej nauki.

II.

W kursie letnim 1852 roku uczył nas W. Pol geografii Polski w wykładzie prawdziwie świetnym, zatytułowanym „północne stoki Karpat."

Najobszerniej traktował Tatry, bo opisowi ich poświęcił kilka z rzędu prelekcyj, posługując się wielką przez siebie sporządzoną mapą, na której dokładnie narysowana była siatka wszystkich górzystych pasem, potoków i dolin. Była to właściwie mówiąc karta sztabowa przez W. Pola poprawiona i dokładnością przewyższająca wszystkie dotąd znane. Napisy były polskie. Pracował nad nią lat kilka i miał zamiar wydać dla użytku publicznego. Co się z nią stało? Niewiem. Szkoda byłaby, gdyby zaginąć miała.

Gdy wykłady zbliżały się do końca, W. Pol zapowiedział podróż naukową w Tatry w czasie zbliżających się wakacyj. Kto chciał w niej wziąć udział, — zapisać się musiał na liście, w mieszkaniu profesora na Piasku niedaleko kościoła Karmelickiego.

Miała to być druga w tym roku uniwersytecka wycieczka. Z pierwszej, pod przewodnictwem wielce zasłużonego profesora geologii L. Zejsznera odbytej

do Wieliczki i pomiędzy pasma wzgórzy ciągnące się od Podgórza do Wieliczki, nie dawno powróciliśmy. Jeżeli z tej krótkiej podróży odnieśliśmy niemały pożytek naukowy, jakżeż się nam wielkiemi zapowiadały korzyści i przyjemności z podróży w Tatry, pod przewodnictwem takiego znawcy gór, jak autor „Pieśni o ziemi naszej.“ Radość nasza nie miała więc granic. Całowaliśmy po rękach serdecznego naszego profesora za samą obietnicę pokazania nam niebotycznych Tatr.

W. Pola kochaliśmy jak ojca, bo też i on kochał nas jakby synów swoich i dbał o to, ażebyśmy wyrośli na dobrych obywateli kraju. Podróże uważał za uzupełnienie swoich w Uniwersytecie wykładów. Dopiero bowiem w podróży, na łonie przyrody, w cieniu borów lub na szczytach gór rozwiązywał cały skarb swojego ziomioznawstwa, podobny w tem do Wojciecha Jastrzębowskiego, znakomitego przyrodnika i filozofa, który podróżując po kraju z studentami, zwykł uzupełniać naukę o rodzinnej ziemi, wykładaną w szkole rolniczej w Marymoncie.

Na wycieczkę w Tatry wybrał Wincenty Pol drugą połowę lipca i pierwszą sierpnia, jako porę najmniej w górach dżdżystą. Zostawało więc kilka tygodni czasu. Nie chcąc go spędzać na bruku miejskim, postanowiłem zwiedzić tę okolicę, która w plan podróży uniwersyteckiej niewchodziła, -- to jest Babią górę. Ułożywszy się z W. Polem o miejsce i godzinę przyłączenia się do jego gromady podróżnej, — sam tymczasem wyjechałem z moim kolegą uniwersyteckim Majem do Sidziny pod Babią górą.

Ojciec mojego kolegi był zamożnym gospodarzem. Poczciwy, pracowity, był doskonałym typem górala babiogórskiego. Uczonego swego syna przyjął serdecznie lecz z powagą ojcowską. Mnie też był rad jako gościowi i towarzyszowi jego syna. W zacnym domu tego włościanina spędziłem kilka tygodni bardzo przyjemnych, z niemałym pożytkiem dla mojej wiedzy.

Wiele się od tych górali dowiedziałem i wiele się nauczyłem. Moim przewodnikiem był dwudziestoletni Janek, parobczak zręczny wielkiej urody i rozumny. On mnie zaprowadził na szczyt Babiej góry, z nim zwiedziłem wysokie pasma ciągnące się od niej w różnych kierunkach po nad szerokiemi a głębokiemi dolinami, w których się rozsiadły ludne góralskie wsie, niezmiernie starożytnej osady.

Z tych wsi, jeżeli nie największa to może najciekawszą jest Sidzina. Urządzenia jej gminne, sądy włościańskie, wiece, jako też forma posiadłości gruntowej, przetrwały niezmienione od najdawniejszych, bo jeszcze od pogańskich czasów. Kto chce wiedzieć jak dawna, pierwotna bezpańska wieś polska rządziła się, niech zajrzy do Sidziny.

Wincenty Pol mówiąc do mnie o urządzeniach społecznych i o prawie zwyczajowem Sidziniaków twierdził, że tylko pod Babią górą i na Podhalu przechowały się wzory starożytnego bytu Słowian. Pierwotna, słowiańska gmina zniknęła w przeróżnych przekształceniach, — w żadnej słowiańskiej ziemi nieznajdziesz jej śladu. Tylko polscy górale Babiej góry i Tatr zachowali pierwotną, wspólną całemu plemieniowi gminę.

Należy tu zauważyć, że według podań Słowaków Tatry i okolice były gniazdem Słowian.

Wacław Alexander Maciejowski, zawiadomiony przez W. Pola o sposobie odbywania narad czyli wieców, o sądach, rządzie i o trojakiego rodzaju gruntowej własności (indywidualnej, wydzielanej do uprawy gospodarzom i wspólnej) u Sidziniaków, przyznał im również wielką starożytność.

Czy w ciągu ostatnich lat trzydziestu dawne urządzenia gminne nie uległy jakiej zmianie? Nie jest mi wiadomem.

Do przechowywania tych żywych pamiątek społecznego bytu naszych praojców pod Babią górą gorliwie zachęcał ksiądz Wojciech Blaszyński, pleban sidziński. Był to człowiek wielkiego ducha i niepospolity, prawdziwy dobroczyńca ludu, który też czci jego pamięć jako świętego. W czasie mojej bytności w Sidzinie żył on jeszcze i był czynnym, niestrudzenie pracując nad umoralnieniem, oświeceniem górali i podniesieniem ich bytu. Ślady jego użytecznego działania i wpływu, co krok spotykałem. Ludu więcej czystego w obyczajach, więcej wstrzemięźliwego i powściągającego się w swoich chuciach i żądzach, jak byli Sidziniacy za jego plebańskich rządów, nie widziałem. Pijaka i złodzieja we wsi nie było ani jednego. Sądy austryackie przez lat wiele nie miały, jak mi mówiono, żadnej sprawy z Sidziny ani kryminalnej ani cywilnej, do osądzenia. Wszelkie spory rozstrzygał i godził sąd polubowny lub pleban. Jeżeli się zdarzyło, że który Sidziniak popełnił występek kryminalny, karał go sąd gminny. Najwięcej wykroczeń przeciw moralności dopuszczała się burzliwa młodzież, chociaż i te rzadkie bywały. Niepoprawnych skazywano na k u n ę, to jest wystawienie przed kościołem na publiczne zawstydzenie.

Ducha obywatelskiego nie brak było pomiędzy mieszkańcami Sidziny. W roku 1846 dali przytułek zagrożonej w równinach szlachcie i powstrzymali falę ludowej c z a r n i a w y. Oświatą górowali nad sąsiadami. Ks. Blaszyński przez lat kilkanaście sam w szkole nauczał. Jak zaś nauczał, miałem sposobność przekonać się z licznych z nimi rozmów, w których okazywali znajomość dziejów Polski.

Nastał wreszcie czas opuszczenia Sidziny. Z Majami, ojcem i synem serdecznie pożegnałem się, zachowując najmilsze wspomnienie ich gościnności.

Janko przeprowadził mnie przez pasmo babiogórskie do Orawy, zkąd idąc piechotą lub zabierając się na wózki góralskie, jakie napotykałem po drodze, przybyłem na Podhale do wsi rodzinnej Ks. Blaszyńskiego. Chochołów wsławiony wypadkami 1846 r. nie był jeszcze ozdobiony gotyckim kościołem. W rok dopiero po mojej w nim bytności, położono fundamenta pod tę okazałą świątynię, wybudowaną kosztem Ks. Blaszyńskiego a podług planu F. Księżarskiego. Nabożeństwo odbywało się w starym, drewnianym kościółku, pełnym wspomnień zacnego Ks Kmietowicza, wikarego i dzielnego Jana Kantego Andruszkiewicza, organisty.

W Chochołowie krótko zabawiłem, spieszyć się bowiem musiałem do Kościelisk, gdzie według umowy, połączyć się miałem tego jeszcze dnia z gromadą podróżnych, pod komendą Wincentego Pola.

Od Kościelisk dzieliła mnie dwu-milowa przestrzeń. Droga wprawdzie niedaleka, lecz szybko po niej jechać nie mogłem z powodu dziur, kamieni i błota.

Słońce zaszło i czerwonym blaskiem oświeciło Tatry. Dopóki jasno było koń omijał pnie i kamienie, lecz gdy zmrok zgęstniał i nastała noc czarna, ustawicznie o nie potykał i wózek tłukł się między drzewami. Baczność górala nie uchroniła nas od przygody, szczęściem skończyło się na wywróceniu wózka, bez innych następstw. Niechcąc narażać się na nowe wywroty, szedłem wraz z góralem obok konia i idąc wolno noga za nogą doszliśmy późno w nocy do Kościeliska.

III.

Towarzyszy uniwersyteckich zastałem w karczmie, zbudowanej za pierwszą bramą Kościeliskiej doliny, w tem miejscu, gdzie rozszerzone skały zamykają łąkę zawsze majowej zieloności i znajdują się ślady dawnych kuźnic oraz budynków różnego przeznaczenia.

Wincentemu Polowi niemogłem się z powodu późnej godziny przedstawić, udał się już bowiem do domku leśniczego na spoczynek wraz z towarzyszącą mu starszyzną. Studenci pokładli się w karczmie pokotem na sianie. Nie wszyscy jeszcze zasnęli. Udałem się więc pomiędzy tych co gawędzili i przywitawszy znajomych, umieściłem się obok przyjaciela Floryana Janickiego.

Od niego dowiedziałem się, że podróżnych była spora gromada, przeważnie z uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego złożona. Wincenty Pol był z starszym synem swoim, chłopcem lat kilkunastu. Był z nami Dr. Kuczyński, profesor fizyki w naszym Uniwersytecie, który przy pomocy uczniów swoich robił pomiary barometryczne wzniesień w Tatrach; był z nami T. Żebrawski, inżynier któremu pomagaliśmy chwytać motyle i różne owady; był malarz Nagajski, który rysował piękniejsze widoki w górach; było dwóch studentów z Uniwersytetu Dorpackiego; było dwóch czy trzech obywateli z Królestwa Polskiego i z Litwy; był wreszcie nadleśniczy, który od lat kilku towarzyszył W. Polowi w jego po górach i lasach naukowych wędrówkach, — wszystkich razem było nas może ze sto osób.

Nocleg w małej Kościeliskiej karczmie mógł się wydać bardzo niewygodnym dla tych, co przywykli do hoteli alpejskich w Szwajcaryi, dla nas jednak nie wybrednych a uczących się twardego życia, niezawierał nic nieprzyjemnego i niewygodnego. Na świeżem sianie z hal tatrzańskich spaliśmy smaczniej niż na miękich puchach. Snem wzmocnieni, powstaliśmy o świcie z naszego legowiska zupełnie zdrowi i w wesołem usposobieniu. Wyszedłem za innymi z karczmy, ażeby się umyć w źródle Lodowem.

Co za widok, jaki poranek! Stanąłem oczarowany pięknością doliny! Piękniejszej, nawet w rojeniach fantastycznych nie wyobrażałem sobie. Wrażenie, jakie na mnie zrobił jej przecudowny widok, odbiło się w mej duszy podniesionem uczuciem swobody. Za każdem spojrzeniem nowy obraz i nowy urok! Ile kształtów i barw, tyle myśli i uczuć. Chwytałem je całą duszą i składałem w mej pamięci jako skarby drogocenne, dla podziału z ukochanym narodem. Powietrze zdawało się mi być samem zdrowiem. Oddychając niem czułem woń fijołków i zapach żywiczny świerków, rosnących na urwiskach skalnych. Obłoczki białe suną jak duchy Ossyanowe po nad doliną lub czepiają się turni, oblanych promieniami wschodzącego słońca.

Zapatrzony w zmieniającą się pod oświetleniem barwę skał i borów i wsłuchany w szum potoku, roztrącającego swe kryształowe fale o kamienie, nie ostrzegłem zbliżającego się do mnie Wincentego Pola. Przywitał mnie słowami: „Czy zdrów przybywasz z Babiej góry?“

W. Pol był wielce na mnie łaskaw jako dla pilnego swojego ucznia. Ja zaś miałem do niego takie zaufanie, iż nic nigdy przed nim nie ukrywałem. Nawet tajemnica nazwiska, które w ówczesnem położeniu, zrobiło mi możebnem uczęszczanie do Uniwersytetu Jagiellońskiego i korzystanie z nauki, dla nas młodych z za kordonu, zamkniętej siedmiu pieczęciami urzędu, była przed nim odkrytą.

Z stosunku życzliwego nauczyciela do ucznia, wywiązał się następnie stosunek przyjaźni, który przetrwał aż do jego zgonu, a którego ujmujące i wielce szlachetne z jego strony dowody, miałem w czasie mego przebywania w Wschodniej Syberyi.

Wysłuchawszy krótkiego mego opowiadania o podróży na Babią górę, polecił mi znajdować się w spacerze po Kościeliskiej dolinie przy swej osobie, — poczem poszedł dowiedzieć się, czy już wszyscy są po śniadaniu. Gdy już ostatni wypił mleko i zjadł kawał chleba, — W. Pol dał hasło zebrania się i pochodu.

Wyruszyliśmy z pod karczmy i rozpoczęliśmy zwiedzanie Kościeliskiej doliny od źródła Lodowego, którego obfite wody bijąc od dna w górę, rozdzielają się na swej powierzchni w trzy różnokierunkowe spławy.

Towarzyszyło nam kilku przewodników. Starsi wskazywali nam skały odznaczające się wysokością lub dziwacznością kształtów i wymieniali ich nazwy, wzięte z podobieństwa tych kształtów, — młodsi szli niosąc pakunki. Pomiędzy przewodnikami byli Jędrzej Wala i Maciej Sieczka z Zakopanego, później powszechnie znani, wówczas jeszcze młodzi. Sieczka młodszy od swego towarzysza był dorodnym młodzieńcem, już wtedy uznany za dobrego przewodnika.

Nie górale jednak lecz sam Wincenty Pol był naszym, rzeczywistym w tej podróży przewodnikiem. Chodził po szczytach jak góral a Tatry znał dokładnie.

Z jego opowiadania dowiedziałem się, że od wyjazdu Seweryna Goszczyńskiego do Francyi, rozpoczął systematyczne, naukowe zwiedzanie gór polskich. Prawie każdego roku spędzał w nich czas dłuższy a zdarzało się, że i zimą Tatr nie opuszczał.

Pomiędzy góralami począwszy od Szląska aż do Mołdawii miał wielu przyjaciół i życzliwych. Dzięki tej przyjąźni mógł W. Pol być świadkiem wiecowania górali na Podhalu. Jeden z gazdów ukrył go na wyżce swojej chaty, z której mógł się przysłuchiwać obradom, zwyczaj bowiem niedopuszczał nikogo z obcych na wiece. Starożytny sposób zwoływania wieców za pośrednictwem buławy, jeszcze się wtedy utrzymywał, wiele też innych dawnych zwyczajów, dziś już zapomnianych, zachowywali Podhalanie. Seweryn Goszczyński wielką oddał przysługę nauce przez spisanie cudownych baśni, w których się ukryły ostatnie ślady dawnej, pogańskiej wiary naszych przodków. Dzisiaj świat ten nadzmysłowy grubszą mgłą przysłonięty został i byłoby już niepodobnem jego opisanie.

O Goszczyńskim wiele nam mówił Wincenty Pol w tej podróży i ukazywał w Kościeliskiej dolinie miejsca upamiętnione jego pobytem. „Góry nęciły Seweryna nie tylko pięknością widoków, lecz jako zaczarowana kraina poezyi i najstarożytniejszych w świecie słowiańskim podań religijnych. Zdaje się, że ustępujące przed krzyżem słowiańsko-polskie pogaństwo, schroniło się w zacisznych ustroniach dolin przylegających do Tatr i tu pomiędzy wysokiemi szczytami najdłużej przetrwało, nigdzie bowiem niezachowało się tyle śladów dawnego wierzenia co tutaj. Dla podróżnika, mówił dalej W. Pol, przedstawia się ta wyniosła kraina wspaniale i malowniczo lecz i pustynnie zarazem, jako martwa, bezludna okolica. Lud atoli ożywił ją, czyniąc Tatry mieszkaniem duchów. Cudowne ich postacie zaklęte w skały, w źródła, w drzewa, występowały na rozkaz jego czarodziejskiej fantazyi, lecz były one dostępne tylko wierzącemu ludowi, — Goszczyński uczynił je widocznemi dla wszystkich.“

„Wdzięczny góralom za wprowadzenie go w świat nadzmysłowy pierwotnej wiary, odpłacił im hojnie posiewem dobrego ziarna polskiej cywilizacyi. Ziarno padło na grunt urodzajny i pięknie się rozwija w drzewo narodowej samowiedzy i wyda błogie dla całego kraju owoce. Wiele więc mają górale do zawdzięczenia autorowi Zamku Kaniowskiego, przyczynił się bowiem także więcej od innych do tego, że Tatry przestały być dla nas ziemią nieznaną. Wybierając Kościeliską dolinę za miejsce dla swojej Sobótki, sprawił, że światło poetycznej łuny, padło nie tylko na poszarpane skały i posępne świerki tej najpiękniejszej w Tatrach okolicy, ale padło także na głębokie pokłady podań historycznych i wyprowadziło z nich pełne blasku prawdziwego legendy. Dawne wyszły na światło dzienne, nowe, piękniejsze i wznioślejsze od dawnych, zstąpiły jak ów Król Zamczyska w Odrzykoniu w podziemia serc uczciwych, aby ideał narodu zachować tam, niczem w swej czystości niezamącony.“

„Nie trzeba lekceważyć podań historycznych i legend ludowych, — kryją się w nich częstokroć ślady ważnych wypadków. W Tatrach i w Pieninach krążą pomiędzy góralami liczne podania i legendy, nie tylko o świętej Kunegundzie i ścigających ją Tatarach.“ „Ja sam, mówił Pol, słyszałem podanie o Bolesławie Chrobrym, jakoby przekopał skałę pod Czorsztynem i spuścił Dunajcem wodę z jeziora, które przypierało do podnóża północnego Tatrów. Osuszone dno tego jeziora utworzyło obszerną dolinę Nowotarską. Słyszałem także od starych ludzi podanie o „młynarzu“ wypłukującym w Kościeliskiej dolinie złoto dla króla Zygmunta pierwszego, i na jego mogiłę wkrótce was zaprowadzę.“

Gdy to mówił, zbliżaliśmy się do skały Pisanej, z pod której wypływa bystry potok Czarnego Dunajca, w ciągłych wodospadach przepływający całą dolinę.

Pieczarę pod Pisaną zwiedzał Goszczyński. Szedł brnąc dość głęboko w wodzie aż do miejsca, w którem pieczara mocno zwężona nie przedstawiała dostatecznej szerokości do przesunięcia się w dalszy ciąg podziemia.

Gdy niektórzy z towarzyszy odczytywali nazwiska na skale Pisanej, — inni ryli na niej scyzorykami swe imiona, — tymczasem W. Pol prowadził dalej swe opowiadanie. Wyliczając znakomitych podróżników tatrzańskich, obszerniej mówił o tych, którzy jak Stanisław Staszic, Seweryn Goszczyński, Ludwik Zejszner (zebrał pieśni Podhalan) pisali o Tatrach i zachęcali naszą publiczność do poznania najpiękniejszej krainy w polskiej ziemi. W tem wyliczeniu pominął sam siebie, chociaż więcej od wszystkich innych miał pod tym względem zasług.

Za skałą Pisaną dolina jest cokolwiek węższą lecz równie jak dotąd malowniczą. Porównanie widoków jest niemożebne gdy każdy wydaje się patrzącemu najpiękniejszym i najbardziej romantycznym.

Wśród ciągłego zachwytu, doszliśmy do miejsca, w którem dolina rozszerza się znowuż a pomiędzy drzewami otwiera się widok na dość jeszcze odległą górę Pyszną czyli Bystrą. Zamyka ona dolinę a wierzchołek swój podnosi do 7,117 stóp wysokości. Z mostku ułożonego z okrąglaków, Pyszna przedstawia się w majestatycznej okazałości.

Niedaleko tego mostku na brzegu potoku, wskazał nam W. Pol na słaby już ślad jakiejś budowli i dwa młyńskie kamienie, a po za drogą na pochyłości góry mogiłę.

„Tu w tem miejscu, rzekł do nas, stać miała za czasów króla naszego Zygmunta I^{go} płuczka, w której woda ściekająca po równi pochyłej oddzielała złoto od piasku. Górale nazywali ją młynem. Podanie o tym młynie i o młynarzu, który złoto Zygmuntowi dostarczał, słyszałem w pierwszych latach moich

po Tatrach wędrówkach. Jest ono prawdopodobne, nie ulega bowiem wątpliwości, że złoto w dawnych wiekach znajdowano w Kościeliskim potoku. Z czasem jak wszędzie, wyczerpało się i zaniechano exploatacyi. Zdaje się, że to nastąpiło już za panowania wspomnianego króla, opowiadali mi bowiem starzy ludzie, że ostatni młynarz, który złoto w tym młynie dla króla Zygmunta I. wypłukiwał, został przez opryszków zabity i oto w tej mogile został pochowanym. Na mogile zabitego stał krzyż wprawiony w kamień młyński. Słoty krzyż zniszczyły, burza go obaliła — kamień zaś z mogiły, który widzicie na brzegu potoku, spławiły gwałtownie z gór ściekające wody [1]). Panowie, szanujmy podania i pamięć tych, co polskim królom wiernie służyli, — wtoczmy kamień na mogiłę i postawmy w nim krzyż na pamiątkę młynarza króla Zygmunta, z przesławnego rodu Jagiellonów."

Słowa ukochanego profesora były dla nas rozkazem. Jedni z towarzyszy, wziąwszy z sobą kilku górali, udali się z leśniczym na górę pomiędzy starodrzew, ażeby wyciosać krzyż świerkowy; drudzy i ja w tej liczbie, zajęliśmy się wtaczaniem kamienia na dawne miejsce po za drogą na mogiłę. Nie łatwo go było poruszyć, wrósł już bowiem w ziemię na brzegu potoku i wiele trzeba było wysileń, żeby go ztamtąd wyważyć. Gdyśmy go wydobyli, podkładaliśmy podeń drągi i gałęzie, które się nam pod ciężarem kamienia ustawicznie łamały, — powoli jednak, posuwaliśmy go naprzód po pochyłości w górę. Dużo czasu zeszło zanim zdołaliśmy go na mogiłę wtoczyć. Robotę utrudniał nam deszcz,

---

[1]) Jest inne jeszcze podanie o tej mogile. Walery Eljasz w „Illustrowanym Przewodniku do Tatr, Pienin i Szczawnic" (Poznań), nakład J. K. Żupańskiego 1870 r. str. 70) tak je opisuje. „Doszedłszy do miejsca, gdzie po wschodniej stronie drogi leży kupa suchych gałęzi, jest na brzegu potoku ogromny kamień młyński a na zachodniej po nad drogą wśród drzew drugi taki kamień, w którym tkwi krzyż drewniany z napisem „I nic nad Boga" przewybornie odpowiadający miejscu swego istnienia. Krzyż ten wzniesiono za staraniem Wincentego Pola. Tu się wydarzyło, że jakiś Podhalanin założył się, iż na Ornaku obrobiony kamień młyński zwiezie do wsi. Wioząc go, w tem właśnie miejscu wóz się wywrócił i człowieka tego zabił. Miało to stać się w niedzielę. Pochowano go, gdzie stos suchych gałęzi, bo każdy z przechodniów, według starego zwyczaju rzuca gałąź suchą na grób nieszczęśliwego. Krzyż pierwotny ugnił, upadł i zniszczał, aż w r. 1868 postawiłem nowy, ten sam napis wyrywszy wielkiemi głoskami."

Podanie przytoczone przez W. Eljasza zaprzecza podaniu, o którem mówił nam W. Pol.

Jest to jednak sprzeczność pozorna, w rzeczy samej bowiem są to dwa zupełnie różne podania i oba mogą być i zapewne są prawdziwe. Pol słyszał podanie o młynarzu złota przed półwiekiem, W ciągu tego czasu mogło z pamięci górali ulecieć, zwłaszcza, że istniało drugie, o człowieku wiozącym kamień z Ornaku. Człowiek ten przypadkowo zabity, leży pochowany w mogile, na której leży kupa suchych gałęzi, — młynarz zaś zamordowany spoczywa w drugiej mogile, na której krzyż wznieśliśmy z polecenia W. Pola.

Za podaniem o płuczce złota przemawiały ślady budowli, przed 32 laty jeszcze widoczne i owe dwa młyńskie kamienie. Machina płuczka używana do wydzielania złota z piasku, posiada dwa młyńskie kamienie. Obecnie podobno innych machin używają. Dawnej konstrukcyi płuczki widziałem w 1855 r. w Syberyi, — podobne były do tych, jakie przed wiekami były w Europie używane i miały dwa kamienie.

Otóż, jak obecność dwóch kamieni w tem miejscu przemawia za podaniem o płuczce złota, — tak dwie mogiły, zdają się potwierdzać podanie o zamordowaniu młynarza Zygmuntowego i o przypadkowej śmierci górala jadącego z Ornaku.

który zaczął padać w chwili jej rozpoczęcia. W. Pol z starszyzną schronił się pod skałę i nam toż samo radził uczynić, lecz niechcieliśmy roboty przerywać i pomimo deszczu pracowaliśmy dalej.

Gdyśmy spoceni i przemoczeni, dokonawszy co nam było poleconem, siedli wreszcie do odpoczynku, — nadeszła wyprawa z lasu, niosąc z sobą krzyż wysoki, pięknie z drzewa świerkowego wyciosany. Była to robota młodzieży, w której dopomagali im górale.

Po złożeniu krzyża na ziemi, nastąpiła narada nad tem: czy ma być na nim napis i jaki napis? Gdy się zgodzono, że napis być powinien, projektowano rozmaite słowa, lecz wszystkie jako niestósowne, zostały odrzucone.

Wincenty Pol milczał. Gdy się rozprawa uciszyła, wskazując ręką na szczerbate turnie, rzekł jakby w natchnieniu: „Natura w tej dolinie rozwinęła wszystkie wdzięki i uroki swoje. Człowiek zdumiały stojąc wobec tych piękności, gotów w uniesieniu uznać naturę — dzieło rąk boskich za samego Boga — a jednak nic nie ma nad Boga! W nim jest dopiero rzeczywista piękność, jak jest rzeczywiste dobro i rzeczywista prawda.“ Niechaj więc te słowa Śgo. Pawła: „I nic nad Boga“, będą wyryte na krzyżu, w najpiękniejszej dolinie Tatrów, — stojącym na mogile wiernego sługi dobrego i mądrego naszego króla Zygmunta I.“

Okrzyk „i nic nad Boga!“ był wyrazem powszechnej wszystkich obecnych zgody na ten wzniosły a tak stosowny w tem miejscu napis.

T. Żebrawski, inżynier, wydobył nóż z kieszeni i zaczął ryć na krzyżu te słowa. Wyrył je, — krzyż podnieśliśmy i utwierdziliśmy go mocno na kamieniu, przygniatającym mogiłę.

Deszcz padać nie przestawał. Stanęliśmy wszyscy przed krzyżem a W. Pol rzekł: „Niemamy kapłana i wody święconej z sobą, więc psalmami i pieśniami poświęćmy ten krzyż“ i zaintonował „Kto się w opiekę poda Panu swemu.“

Z psalmów Dawida w tłómaczeniu J. Kochanowskiego psalm ten stał się narodowym w Polsce, wszyscy go znają i śpiewają z uczuciem zaufania w bezpieczeństwo opieki Bożej. Psalm ten wiary ratował nas niejednokrotnie z toni nieszczęść, bronił od rozpaczy i bywał i jest błogosławieństwem żywota. Śpiewając go z zapałem, wierzyliśmy, iż krzyż ten i Kościeliską dolinę, góry i górali, całą Polskę i cały naród oraz samych siebie oddajemy pod skrzydła opieki Wszechmogącego; wierzyliśmy, iż jakby w twierdzy obronnej, przetrwamy pod tą opieką, wolni od złych przygód i prześladowania.

„I nic nad Boga“ wyższego, rozumniejszego, potężniejszego, lepszego, sprawiedliwszego, piękniejszego i więcej miłującego, pomyślałem patrząc na krzyż, — czyżby więc czystej wiary i miłości tony, jakie brzmiały w melodyi śpiewanego psalmu, nie były dostateczną tarczą przed nieprzyjacielem? Jakby w odpowiedzi na tę wątpliwość, rozsnuły się nagle chmury pod nad krzyżem, — pokazał się błękit, słońce i promienie ozłociły wyryte w drzewie słowa „I nic nad Boga!“ Krzyż stanął w aureoli, deszcz przestał padać, a gdy ostatnie echo psalmu Dawidowego ucichło pomiędzy skałami, rozbrzmiała pieśń „Cześć polskiej ziemi, cześć!“Po tej pieśni odśpiewaliśmy jeszcze śpiew proroczy W. Pola, zaczynający się od słów: „Bracia! rocznica, więc po zwyczaju“ i kilka innych jeszcze pieśni utworu naszego ukochanego i czcigodnego profesora a przewodnika.

Na tem zakończyła się ceremonia poświęcenia pieśniami krzyża w Kościeliskiej dolinie.

Wieczór się zbliżał, chmury znowuż od Pysznej nadciągać i dolinę nakrywać poczęły, — że zaś wdrapywać się na szczyt góry po świeżej ulewie nie byłoby rzeczą łatwą, więc nasz przewodnik dał hasło do odwrotu.

Od krzyża zawróciliśmy do Zakopanego. Dopóki szliśmy Kościeliską doliną, pogoda była, chociaż słońce schowało się za chmurą, lecz gdyśmy wyszli za pierwszą jej bramę, aby pójść przez bór na prawo drogą pod Reglami, lunął deszcz powtórnie dnia tego i już nas nieopuszczał aż do Kuźnic w Zakopanem.

Do Kuźnic przyszliśmy o zmroku aż do nitki przemoczeni. Kilkunastu nas poszło do budynku, w którym topiono rudę żelazną, ażeby się przy wielkim piecu osuszyć i zarazem przyjrzeć strasznemu widokowi płomieni i roztopionego żelaza, Pol zaś ze starszyzną schronił się we dworze. Homolacze, bo wtedy jeszcze do nich Zakopane należało, przyjęli nas gościnnie, zapraszając całe towarzystwo na kolacyę do dworu.

Po noclegu w karczmie, zwiedziliśmy nazajutrz źródło Białego Dunajca i poszliśmy w górę do Gąsienicowych stawów. Lecz wrażenia z dalszej podróży po Tatrach i Pieninach już nie należą do tego opisu.

W Szczawnicy rozstałem się z W. Polem i z towarzyszami. Oni wrócili do Krakowa, ja zaś puściłem się piechotą traktem podkarpackim przez Nowy-Sącz, Jasło, Krosno, Sanok i Sambor do Lwowa, ztamtąd zaś do Pieniak w Złoczowskiem, gdzie byłem oczekiwanym w szanownym domu pani Klementyny Miączyńskiej jako nauczyciel jej syna.

Zamek Rapperswylski 24 Kwietnia 1884 r.

Przypis uzupełniający.

Wytrwał ów krzyż do roku 1867., w którym to, gdy mu podstawa ugniła, runął. Następnego lata (r. 1868.) dałem wyrobić podobny krzyż z drzewa Maciejowi Sieczce, u którego wówczas mieszkałem. Napis na nim tenże wyrżnąłem sam i zawiózłszy go na miejsce przeznaczenia, umieściłem w tym również młyńskim kamieniu, w jakim tkwił krzyż pierwotny.

W kilkanaście lat potem przy jakichś rozgraniczeniach w dolinie Kościeliskiej, i to bez potrzeby zrzucono z kopca ów kamień młyński na ziemię, przyczem naturalnie krzyż nadwerężono tak, iż wnet zniszczał zupełnie. W r. 1882. już krzyża tu żadnego nie było.

Aby lepiej utrwalić pamiątkę po ukochanym wieszczu, wniosłem na posiedzeniu Wydziału Tow. Tatrzańskiego projekt sprawienia krzyża żelaznego kosztem Towarzystwa, i osadzenia tegoż w tradycyjnym głazie. Wydział T. T. wniosek przyjął i polecił mnie tegoż wykonanie.

Zamówiony krzyż w fabryce maszyn L. Zieleniewskiego w Krakowie odlano z żelaza, 2 metry wysoki, z napisem: „I nic nad Boga“ głoskami wystającemi na zewnątrz, poczem zawieziony do Zakopanego czekał ulokowania w dolinie Kościeliskiej do dnia 3. września 1883 r. Wtedy z pomocą kilku górali, powyżej owej mogiły zawsze zasłanej gałęziami, na wzniesieniu ułożonem z głazów spoczął tenże sam kamień młyński, a na nim w otworze osadzony i ołowiem zalany, stanął nowy krzyż.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ten góral, Maciej Sieczka, słynny przewodnik tatrzański, który pomagał przy stawianiu pierwotnego krzyża, posłużył do wzniesienia drugiego, brał udział również czynny przy postawieniu trzeciego obecnie, żelaznego krzyża.

Na dołączonej illustracyi przedstawionym jest ten ostatni krzyż z widokiem na okoliczne turnie doliny Kościeliskiej, które tworzą dla niego piękne tło, a tem samem uwydatniają genezę napisu.

Walery Eljasz.



ROŻANKA (ROSAHÜTTE)

w dolinie Zimnéj Wody (Kolbach) w Tatrach, z widokiem na Łomnicę.

Rysował Walery Eljasz.

Z NAD JEZIOR W TATRACH.

Wspomnienie, przez Walerego Eljasza.

Zwykle zaczynają się opisy wycieczek po Tatrach, od żalów na słotę, do czego można się było już przyzwyczaić, skoro miesiące wybrane na sezon dla Tatr tj. lipiec i sierpień, wedle spostrzeżeń meteorologicznych, należą do najobfitszych w opady wilgoci wszędzie na równinach, a cóż dopiero w górach? Nie podobna i mnie się tu uwolnić od stereotypowych narzekań na deszczowe lato w r. 1879, które dało się całej środkowej Europie we znaki przez zatratę plonów rolniczych.

W Tatrach o tyle przynajmniej była znośniejszą ta pora, że przerywała słotę kiedy niekiedy krótka pogoda, która pozwalała zapuszczać się do głębi gór, i barometrom było można zaufać. Aneroide skoro o 4 milimetry się podniósł, wróżył pogodę na pewno, podczas gdy góralskie przepowiednie co do pogody tego lata zupełnie zawodziły. Te bowiem wskazówki, na których oni wróżby swoje opierać zwykli, myliły. „Babia góra bez czepca, będzie pogoda“, powiada mój znajomy do górala, „tego lata i Babia do znaku zgłupiała“ odrzekł Podhalanin gnębiony obawą o skąpe swoje plony rolne.

Otóż tak sobie leje deszcz na dobre, mgły włóczą się po turniach, potoki zmącone toczą się z łomotem, goście w Zakopanem chodzą źli ze spuszczonemi na dół nosami tak, że się z tego wytwarza atmosfera fizycznie i moralnie płaczliwa.

Barometr idzie w górę mówię temu lub owemu „tymczasem deszcz pada na dół“ odpowiadają mi skeptycznie na moje pocieszające słowa. W tem, jakby na złość pessymistom, dnia 21 sierpnia słońce zajaśniało na horyzoncie tatrzańskim, ani chmurki jednej nie widać na niebie; góry, rzec można, świątecznie wystrojone, nęcą ku sobie. Goście wybierają się prawie wszyscy na wycieczki w Tatry.

W Zakopanem ruch, każdy się krząta o furmankę, o przewodnika, i o żywność na drogę. Moja wycieczka, z programem obejścia naraz najciekawszych jezior tatrzańskich, przychodzi do skutku.

W dobranem gronie kilku bardzo miłych towarzyszów opuściłem Zakopane rano o 6 godz. (22 sierpnia). Na wózku dojechaliśmy do górnego końca Kuźnic, zkąd pieszo dostaliśmy się (o 7 godz. 30 min). do źródliska Bystrej w Kalatówkach, które to tak wspaniale i szumnie spada po głazach na dół do potoku.

Nieświadomi zwykli uważać to wywierzysko Bystrej, za źródło Białego Dunajca, i za takie w pismach je ogłaszać, co się nie zgadza z prawdą, bo woda wytryskująca tu z pod głazów toczy się pod nazwą Bystrej aż do ujścia do Cichej, poczem przybiera nazwę potoku Zakopiańskiego, a dopiero po połączeniu się z Porońcem, nazywa się Białym Dunajcem.

Ciepłotę wywierzyska wskazywał 4, 2° Cel. dokładny termometr Kapellerowski Tow. Tatrzańskiego (w powietrzu było 14, 8° Cel.). Kawałek drogi przebyliśmy jeszcze w kierunku hali Kondratowej, poczem skręciliśmy na lewo ku południowi, ciągle lasem w górę ku hali Goryczkowej.

Była 8 godz. gdyśmy przebrnęli błoto zwykłe koło szałasów, jakie wyrabia bydło tak, że gdyby się dało ominąć osadę pasterską, oszczędziłoby się podróżnemu niemiłej przeprawy i niezdzierało poetycznej wyobraźni o życiu pasterskiem, jak również nie traciłoby się pojęcia sielankowego o siedzibie juhasów i juhasek tatrzańskich.

Zaraz powyżej hali Goryczkowej kończy się las i ukazuje się grzbiet, który jest brzegiem tarasu, a nie przełęczą, jakby się zdawać mogło. Jeszcze bowiem długo trzeba się piąć w górę po trawniku, przejść po pod skałą potok z zachodniego na wschodni brzeg i wejść na tak zwaną przez górali bulę, zkąd w całej rozciągłości widać grzbiet Goryczkowy, tj. przełęcz z wierchem Kasprowym (1975 mtr. = 6250 st. w.). Widok roztacza się ku północy w dali na Podhale, na Beskidy; zbliska na Giewont, na Nosala i na Kalatówki. Wychód na przełęcz przez 2 godziny od hali Goryczkowej nie jest wcale przykry, lecz nudny, z powodu jednostajnego postępowania w górę ciągle po trawniku, miejscami po drobnych kamieniach, a ku samemu wierzchowi po złomach. Przed 10 god. usiedliśmy na przełęczy Goryczkowej (1820, 6 mtr. = 5760 stp. wied.) wśród gorąca 26° Cel. Widok z niej, jak z każdej prawie przełęczy wspaniały.

Począwszy od zachodu ciągną się Wierchy Czerwone, Ciemniak, Rzędy, Tomanowa, po za tem, Bystra, Stara Robota i różne wierchy Orawskie. Od południa obszerną grupę gór oddziela rozległa dolina Wierchcicha, z których wyszczególniają się Wielka Kopa i Krzyżne Liptowskie. Ponad niemi piętrzy się Krywań i Hruby Wierch. Od wschodu imponująco wznosi się Świnnica z poczerniałym i dzikim swym wierzchołkiem dwoistym; od niej jakby ramię odstaje Walentkowa, z poza której widać trochę szczytu Mięguszowieckiego i Wierch Koprowy.

W głębi pod widza stopami szumi potok w dolinie poczynającej się na stoku Wierchu Cichego, i ztąd nazwano ją Wierchcichą, Cichą lub Tychą. Górną część tej doliny, osobno zowią Jaworową. Wspomniana grupa gór odgraniczona, roztaczającą się przed nami doliną Wierchcichą łączy się od wschodu z głównym grzbietem Tatr za pośrednictwem przełęczy między Wierchem Cichym a Gładkim, która ma swoje miano; Słowacy zwią ją Prehybą, polscy górale Zaworami.

Zejście z Goryczkowej na południową stronę jest strome, wiedzie w ukos po bujnej trawie i raz wraz potrzebuje pomocy rąk. W 40 minutach stanęliśmy przy najbliższym koszarze (1322 mtr. 4182 stp. w.) hamując rozpęd ciała to laską, to chwytaniem się gałęzi kosodrzewu, lub wysokiej trawy. Dnem doliny postępowaliśmy przez las i o 12 god. w południe obsiedliśmy szałas górali z Kokawy, aby wśród skwaru słonecznego pokrzepić się kwaśną żętycą.

Szałasy liptowskie tem się różnią od nowotarskich, że dziury w dachu mają łatane korą z drzewa, i że przed każdym na przodzie stoi niby lamus, tj. na wysokich słupkach daszek z półką, pod którego osłoną na przewiewie suszą się sery. Halę z szałasem, czyli bacówkę zwią na południowych stokach Tatr, hotarem.

Zastaliśmy tu tylko bacę i synka któregoś z juhasów. Nie miał jeszcze malec lat trzech, a już wydarł się ze wsi na halę, gdzie z radością gospodarował koło szałasu, w pełnym stroju pasterskim, i płakał, gdy mu wspomniano o powrocie. W krótkiej, czarnej koszulce, spiętej klamrą mosiężną, w kapeluszu z dużym rondem i w obcisłych spodeńkach udawał juhasa.

Postępując dalej w górę lasem po nad brzegiem potoku Wierchcichej, mijaliśmy boczne jego dopływy z pod pośredniej Turni, z pod Świnnicy, i z pod Walentkowej. Roślinność tu wszędzie nader bujna, czemu się nie trzeba dziwić, bo pod silną operacyą promieni słonecznych, przy wilgoci, a spokoju od wichrów musiała się rozwinąć korzystniej, niż na stokach północnych.

Nieznacznie las maleje, kosodrzew nastaje, łożysko potoku zalegają coraz większe głazy, które tworzą piękne wodospady. Napotkaliśmy tuż przy ścieżce źródło wybornej wody (liczyło 4, 6° Cel. przy ciepłocie powietrza 30° Cel. o $1^1/_4$ godz. po południu); czerpaliśmy zeń ochłodę wśród spiekoty, która nam teraz dokuczała, a zwłaszcza, gdy odtąd wypadło nam ciągle iść w górę, z buli na bulę, przez pięć kwadransów w pocie czoła. Im bliżej grzbietu, popędzać zwykła człowieka ciekawość nowego widnokręgu, i dlatego dobywa się wszelkich sił, aby stanąć co prędzej na wierzchu. O $2^1/_2$ godz. dosięgliśmy celu, stanąwszy na Zaworach (1879 mtr. = 5945 stp. w.). Nowy krajobraz z dwoma stawami, z dzikiemi turniami, z omszałemi wierzchołkami, na dnie doliny las ciemny, tak zwane: Ciemne Smreczyny, zkąd poszła nazwa dla doliny i dla jezior. Słynie w świecie ten widok, i kto go raz ztąd przy pogodzie oglądał, niezapomni nigdy. W strasznie dzikiej kotlinie, u stóp niebotycznych turni Mięguszowieckiej i Cubryny, ciemnieją, jak oczy piór pawich dwa znacznej wielkości stawy Ciemnosmereczyńskie [1]).

Większy, a niżej położony liczy 12 hektarów (blisko 22 morgi) powierzchni, i zajmuje ósme z kolei miejsce pod względem rozmiarów między jeziorami tatrzańskiemi. Szumny potok, uchodząc ze stawu, wspaniały przedstawia wodospad.

Dalej wznosi się kolosolny trzon granitowy, śniegami przystrojony, — to Hruby Wierch, z poza którego piętrzy się Krywań, tak ztąd imponujący jakby nadeń w Tatrach, niebyło już wyższego szczytu. W dali wychylają swoje czubki: urwisty Szatan z ponad Hrubego, Rysy z poza Mięguszowieckiego wierchu, który ztąd, podobnie jak z Rysów ma postać gotyckiej wieżycy.

Obejrzawszy się po za siebie w tył, Tatry tak zwane zachodnie tworzą odrębny krajobraz, zamknięty, gdyby w ramy, wierchami Cichym i Gładkim. Rozpatrując się w nim, spostrzegłem nową przełęcz między Gładkim a Walentkową, o której czytałem wspomnienie napisane przez pannę Steczkowską w dziełku: „Obrazki z podróży do Tatrów“ tak zachęcające, że niepodobna było oprzeć się pokusie zboczenia z naszego szlaku na ponętny grzbiet. Z jednym towarzyszem wycieczki p. Juliuszem Walewskim, który mówiąc nawiasowo, tęgo chodzi po górach, puściłem się na ową Gładką przełęcz i w 20 minut stanęliśmy na jej grzbiecie.

Wspaniały zaiste ztamtąd widok, tem bardziej wrażliwy, że się odsłania na raz w nieprzewidzianej postaci, bo drapiącemu się po spadzistym trawniku, trudno przypuścić, aby z tegoż zielonej krawędzi dało się ujrzeć zupełnie odmienną otchłań nagich turni, pustynię szarych głazów, z pięciu czerniącemi się zwierciadłami jezior, otoczoną zewsząd wyniosłemi szczytami. Jestto dolina Pięciu

[1]) Widok ten przedstawia dołączona illustracya.

Stawów polskich, której znikąd tak się nie ogląda, jak właśnie z przełęczy Gładkiej.

Wprost, tj. na wschód rzuciwszy wzrokiem, widzi się ujście doliny stawów w Roztokę; horyzont zamyka szereg wierchów Hawrania i jego sąsiadów. Od północy tj. na lewo szczyt Świnnicy, rozpoczyna dziki grzbiet zwany czasem Wołoszyńskim, w którym rysuje się wyraźnie Zawrat, dalej piętrzy się w całej swej wyniosłości Kozi Wierch.

Na prawo, od południa po nad bezpośrednio dolinę okalającym grzbietem Kotelnicy, Liptowskich Murów, wierchów Miedzianych, itd. wznosi się Lodowy, bliżej Rysy, Turnie Mięguszowieckie, i Cubryna, których się właśnie mgły czepiały.

Pod stopami szeregiem rozlegają się Pięciostawy: Zadni, najwyższy pod Zawratem, Czarny pod Gładkim Wierchem, dalej Wielki tj. największy i najgłębszy w całych Tatrach, Mały i Przedni. Z przykrością przychodziło nam się oderwać od tak osobliwego krajobrazu, aby powrócić do naszego towarzystwa, które nam już zniknęło z oczów. Powróciwszy na Zawory, ujrzeliśmy grono osób całe na górnym tarasie Ciemnych Smreczyn przy pierwszych kosodrzewiny kępach, popijające herbatę koło ogniska. W kwadrans po niezbyt pochyłem zboczu trawiastem, trochę kamieniami zasłanem, dostaliśmy się do obozowiska. Przechodziliśmy tu potoczek z jakiegoś małego zbiornika płynący, który górale nazywają młaką, a na mapach Tatr figuruje, jako trzeci staw Ciemnosmreczyński. Niegdyś był to może staw, nim mu głazy dna nie zasypały, a grobli wezbrane wody nie rozniosły, bo dzisiejsza, tutejsza równinka jest tarasem z obciętemi ścianami od wschodu i południa, ale w obecnym stanie, wcale owe mokrzadło nie powinno mieć pretensyj do nazwy stawu.

Po herbacie, która tak bardzo smakuje na popasach w Tatrach, i po posiłku, ruszyliśmy o 5 godz. z najwyższego tarasu (1665 mtr. = 5267 stp. w.) w dolinę Ciemnych Smreczyn, najprzód wśród kosodrzewu na koszar, gdzie już stał pustką szałas pasterski. Ścieżka wiedzie po nad potok uchodzący wspaniałym wodospadem ze Stawów Ciemnosmreczyńskich, ku dolinie, pokrytej jeszcze miejscami starym lasem. Spotykaliśmy tu świerki ogromnej grubości, że ich pień zaledwie kilka osób razem objąć mogło rękami. Niektóre z takich staruchów, gniły, już powalone na ziemi.

Potok przebyliśmy po ławie przed samą 6 godziną, odkąd już w górę postępowaliśmy w kierunku doliny Hlińskiej, tworzącej, jakby wschodnie ramię doliny Ciemnych Smreczyn, którą nazywają także Koprową, od wierchu rozległego, rozdzielającego dolinę stawów Ciemnosmreczyńskich od Hlińskiej. Znają ją wszyscy turyści podążający od nas na Krywań. W 25 minut od ławy przybyliśmy do górnego krańca lasu w dolinie Hlińskiej, u stóp Hrubego Wierchu, gdzie wypadało nam już obrać sobie miejsce na nocleg pod gołem niebem, skoro nie podobna było marzyć o dostaniu się na dolinę Mięguszowiecką.

Przewodnicy polscy umieją szczególnie dobrą przysposobić „kolebę“ na noc, co też i nasi uskutecznili, wyszukawszy wnet rozłożysty świerk, pod nim równią pochyłą, którą oczyścili ze sterczących głazów, nacięli gałęzi i zrobili z nich posłanie. Na to naznosili trawy i borowiny, co nam miało zastąpić materace. Przed takiem łożyskiem rozpalili ogień z uzbieranych sucharzy, aby zaś paliwa nie zabrakło w nocy, wyszukali drzewo suche i porąbali je. O takie w górnych zasiągach leśnych nie trudno.

Słońce zaszło pogodnie; zabłyszczały na firmamencie gwiazdy; mgły, co się dotąd wieszały po turniach Hrubego Wierchu, gdzieś w niego wsiąkły. Mo-

gliśmy się spodziewać pięknej nocy bez deszczu. W takich warunkach pogwarka wieczorna przy ognisku, wśród ciszy w naturze, u stóp dzikich turni, wydała się nam jedną z romantyczniejszych chwil życia, tembardziej, gdy grono nasze składało się z osób, które się niedopiero poznało: Ksiądz Dr. Juliusz Bukowski profesor z Krakowa, kolega jego wspomniany już wyżej p. Juliusz Walewski, adwokat z Warszawy, p. A. Domagalski rejent z Warszawy i autor niniejszego wspomnienia. Górale zakopiańscy uzupełniali „godnie“ nasze towarzystwo, bo to, jak wiadomo, żywioł wesoły i przepadający z radością za koczowaniem po Tatrach.

W miarę zapadającej nocy chłód się zwykł wzmagać, czuje się wtedy dobrodziejstwo ognia, bez którego nie dałoby się noclegów pod gołem niebem odbywać. „Herbę“ jak to mówią górale, popija się ciągle, dopóki sen nieogarnie zmęczonych już trochę całodziennym marszem podróżników. Niektórzy spać w takich warunkach nie mogą, co im przyczynia się do zwiększenia trudów wycieczek tatrzańskich. Nad ranem zasypia się najlepiej, a tu wstawać potrzeba. Ile razy ogień gasnąć pocznie, a zimno śpiących budzi, przewodnicy kładą nowy stos drzewa. Gałęzie trzeszczą, a płomień bucha, i iskry sypią się w górę na około. Robi się ciepło, aż miło, zasypia się na nowo. Wtem brzask zbliżanie się dnia zapowiada. Ktoś z nas pobudkę wygłasza, obóz się rusza, zbiera, ładuje. Ciepłomierz 7,2° Cel. wskazywał w powietrzu, a w najbliższem źródle 3,8° Cel. to było się czem ocucić.

Słońce ozłociło już wierzchołki turni okolicznych, gdyśmy (o $5^1/_2$ godz.) puścili się w dalszą drogę. Szliśmy ciągle pod górę stopami Koprowego Wierchu pomiędzy kosodrzewiną, po złomach granitu, mijając strumyki spieszące zewsząd do potoku, który płynie szumnie środkiem doliny Hlińskiej. Zasilają go także z drugiej strony dopływy z pod Hrubego Wierchu, ze śniegów, zwanych tu „Ogrodami“. Jak zwykle przy postępowaniu w górę, okolica staje się coraz dzikszą, taras za tarasem zkądeś wyrasta. Już, już zdaje nam się, że na samą przełęcz dążymy, a to dopiero na pierwszą bulę (o $6^1/_2$ godz). Potem na drugą bulę i tak dalej aż o 7 godz. 20 min. znaleźliśmy się w kotlinie, śniegami zasłanej, zkąd już miało się wprost wychodzić na grzbiet bez żadnej buleczki. Urządziliśmy tu sobie popas do 8 godz. Widnokrąg ztąd jest zamknięty na około oprócz wylotu ku zachodowi na Krzyżne Liptowskie, z po nad którego sterczy wierzchołek Bystrej.

Przełęcz tak zwana Koprowa, z pod swoich stóp od razu tem się wydaje, czem jest, tj. bystrą i nagłą, ale do złych się nie zalicza. Dołem ma piargi, wyżej upłazki strome aż na sam wierzch. W połowie grzbietu pokazuje się ku północy druga przełęcz, toż samo wiodąca na dolinę Mięguszowiecką, aleśmy już bliższą dla siebie obrali. O 8 godz. 35 min. stanęliśmy trzeci raz w tej wycieczce na grzbiecie Tatr, na wzniesieniu 2188 mtr. (6932, stp. w.).

Majestatycznym jest widok z przełęczy Koprowej na dolinę Mięguszowiecką, którą słusznie mienią chlubą Tatr. Z trzech stron okalają ją niebotyczne turnie, z czwartej na południe uchodzi ona w równinę Spiską wraz ze swym hulaszczem dzieckiem, Popradem. Na prawo, tj. od południa pierwszy szczyt zwie się Zadnią Basztą, drugi bardziej urwisty Szatanem (2377 mtr. = 7520, stp.) od podania, które mówi o przechowywaniu w jego szczelinach pieniędzy przez szatana. Chodził po nie jakiś baca, a wodził go tam zły duch przez przełęcz, którą Słowacy mianują Djablowiną.

Na lewo, tj. od północy, piętrzy się Wierch Koprowy, z którym łączą się przepaściste turnie Cubryny, a następnie Mięguszowieckiej. Od nich ciągnie się ku

południowi ostry wierch Wołowca, który zasłania kotlinę stawów Żabich podobnie, jak nieco dalej wysunięta turnia Kopa, zakrywa dolinę nad Zmarzłem pod Żelaznemi Wrotami. Wysoką z przełęczy Koprowej widać w całej okazałości tak, że kto był na niej z polskiej strony, to sobie odświeży w pamięci cały szlak z Wagi koło Chłopka, przez zachodzik do żlebu, prowadzącego od południa wprost na szczyt Wysokiej. Dalej ku wschodowi ukazuje się Tupa (Tępa), po nad którą wznosi się imponująco Kończysta, w takich linijach, że ją na pierwszy rzut oka wziąć można za szczyt Garłuchowski. Wierzchołek jej, jak głowa cukru, nadał tej górze nazwę Kończystej, którą czasem mylnie nazywają Wierchem Batyżowieckim. Wschodni szereg gór kończy Osterwa (raczej Ostry Wierch), za nią ciemnieje las, a w głębi zieleni się dolina Spiska, ograniczona Tatrami Niżnemi.

Dno najwyższego tarasu doliny Mięguszowieckiej po pod przełęczą Koprową zajmuje staw Hinczowy Mały; z po za grzbietu widać część stawu Hinczowego Wielkiego; w dolnej zaś części czerni się Popradzki Staw pod rozłożystą ścianą Osterwy. Przestrzeń tej doliny w górnych tarasach jest dzika; prawie goła, niżej zasłana łanami kosodrzewiny, a w dolnej połowie porosła lasem. Od razu z przełęczy Koprowej po nagłej i skalistej pochyłości trzeba się na grzbiecie zsuwać, niżej jeszcze ostrożniej po usypiskach, aby kamieni nie puszczać na poprzedników. Dalej wchodzi się pomiędzy trawę, która zdradziecko pokrywa przeróżne dziury, szczeliny i mokrzadła, że z biedą się przez nie przedzierać przychodzi. W pół godziny z przełęczy doszliśmy nad Mały Staw Hinczowy.

Na wzniesieniu 1952 mtr. (6175 stp. w.) leży on w zagłębieniu między skalistemi groblami, któreby tegoż zbiór wody znacznie pomnożyły, gdyby nie wązki wyłom w stronie Szatana, którędy uchodzić musi wszelki jego przypływ. Powierzchnia Małego Stawu Hinczowego liczy 2,79 hektarów (5 morgów), woda jego miała 8,6^0 Cel. ciepłoty, o 9 godz. 35 m. rano d. 23 sierpnia przy 18^0 Cel. w powietrzu. Wspaniale się on przedstawia, gdy ma za tło dziki grzbiet Baszty.

O 9 metrów wyżej po za wyniosłym wałem, zasłanym kolosalnemi głazami, rozlega się Wielki Staw Hinczowy. Kwadrans czasu najmniej potrzeba, aby zaporę minąć, która dzieli sąsiednie jeziora. Przez nią to upływy z obydwóch stawów łączą się dopiero na dolinie o 355 mtr. (1103 stp.) niżej.

Stanąwszy nad brzegiem Hinczowego Stawu Wielkiego, jest się czemu przypatrzeć. Otoczenie jego wspaniałe, chociaż dzikie i ponure. Piętrzą się nad nim turnie Mięguszowieckie te same, które oglądamy od Morskiego Oka, tylko z przeciwnej strony. Wielkie płaty śniegu zalegają stoki i zakątki okolicznych turni. Ciemne zwierciadło jeziora zdradza niepospolitą głębią wód jego, których (o 10 godz. 14 min. rano) 7,4^0 Cel. wynosiła ciepłota przy 18,2^0 Cel. w powietrzu. Rozległość W. Hinczowego stawu 19 hektarów (34 morgi) szóste z kolei co do obszaru powierzchni nadaje mu miejsce między jeziorami tatrzańskiemi. Musiało ono być daleko większem dawniej, sądząc z równiny, po której się toczy upływ jego. Płytkie bowiem zbiorniki wody, na około spotykane świadczą wyraźnie, że należały niegdyś do całości jeziora, nim przerwała się grobla od południa, która ochronę dawała jego toniom.

Zewsząd schodzą się do tego stawu olbrzymie usypiska ze żlebów w turniach i przez to tworzą niby pomosty do wydostania się na którąkolwiek przełęcz. Usypiska te powyżej zalegają płaty śniegu, nad któremi piętrzą się urwiste skały. Z nad stawu Hinczowego Wielkiego prowadzi ów szlak z Węgier na przełęcz Mięguszowiecką koło Chłopka, ale tylko dla wprawnych taterników dostępny, gdyż zejście na stronę północną do Morskiego Oka jest bardzo wrażliwe.



STAWY CIEMNOSMRECZYŃSKIE ALBO KOPROWE

w Tatrach u stóp szczytu Mięguszowieckiego, Cubryny i Koprowego Wierchu.

Rysował Walery Eljasz.

W DRUKARNI „CZASU" W KRAKOWIE.

Stawy Hinczowe należą do największych osobliwości w Tatrach, Wielki Hinczowy na wzniesieniu 1961 mtr. (6204 stp.) nie ma sobie równego w całem tem paśmie gór. Te bowiem stawy, co są odeń jeszcze większe, leżą znacznie niżej, jak np. Czarny Staw Gąsienicowy o 1061 stóp. Wielki z Pięciu o 902 stp. a Rybie o 1825 stp., co czytelnikowi daje najlepsze pojęcie o wyżynie stawów Hinczowych; szkoda tylko, że dotąd nikt się nie zajął pomiarami ich głębokości.

Z polskiej strony Tatr bardzo mało osób zwiedza te osobliwe jeziora, co się da wytłomaczyć nader utrudnionym do nich przystępem, ale od Węgier niepodobna tego usprawiedliwić, bo od Popradzkiego Stawu tylko 2, a w razie powolniejszego marszu, 3 godziny czasu wystarcza na dojście bez przeszkód do Hinczowych Stawów. Mają one nazwę od jakiegoś juhasa Hinszka, tj. Ignasia, który tu zawsze bydło swe pasał.

Przybywszy na krawędź wyżyny Hinczowej, spostrzegliśmy, że to nie łatwa sprawa zejść z niej bez znajomości drogi na dolinę Mięguszowiecką. Piętrzył się taras jeden nad drugim, zawalony głazami, porosły bujną trawą i najeżony urwistemi skałami, po których nieumiał nas nikt prowadzić. Winienem tu bowiem nadmienić, że w liczbie naszych górali nie było żadnego, coby tędy, choć raz w życiu przechodził. Zamówiony w Zakopanem przeze mnie jeden z pierwszorzędnych przewodników, zrobił mi zawód z łakomstwa. Trafił mu się w poprzedni dzień turysta, który góralowi więcej papierków miał przysporzyć, niż się ich ode mnie spodziewał, bez żadnego tedy skrupułu dał kominka i poszedł z tamtym gościem. Innego pierwszej klasy przewodnika nie było już do rozporządzenia, więc musiałem zabrać górali takich co się dopiero uczą wodzić po górach. Zawierzyłem też coś mapie w obranej wycieczce, i sprytowi górali, którzy i w nieznanej okolicy umieją sobie dać radę w razie potrzeby.

Schodząc od Hinczowych Stawów gdyśmy się znaleźli na skale zewsząd spadzisto odciętej, zatrzymywaliśmy się dotąd, dopóki wysłani górale nie wyszukali żlebu z tej lub owej strony, któryby „puszczał". Brnęliśmy po najdzikszych bezdrożach, głazach, dziurach, mokrzadłach, krzewach, korzeniach, spuszczali się z pomocą rąk po turniach, okrążali kosodrzewinę, wreszcie przyszli nad potok w ciągłych kaskadach spadający na dół. Wielkie głazy, wygładzone wodą, zmusiły nas do „salto mortale" w najlepszem niby miejscu, aby przejść potok na brzeg jego lewy, skoro prawy wiódł na gorsze jeszcze manowce. Ztąd ujrzeliśmy kilku turystów ze spiskiemi przewodnikami, którzy szli na dół od Żabich Stawów z Rysów, i to nas pouczyło o kierunku dalszej drogi. Wnet też doszliśmy do koleby Hinczowej, a następnie natrafili na ścieżkę, raczej drożynę wydeptaną między kosodrzewem przez pędzone na paszę w górę woły. Następnie wstąpiliśmy w las świerkowy i limbowy; a rozglądając się w czarującym na около widnokręgu, o 12 godz. 45 min. ujrzeliśmy zpośród drzew ciemną powierzchnią Stawu Popradzkiego.

Właśnie ta tu okolica, na której teraz zdumieni rozkoszowaliśmy się cudownym krajobrazem, jest znowu osobliwością tatrzańską. Zwykle bowiem w Tatrach środkiem doliny płynie potok a tu środkiem jest wyżyna, której boki od zachodu opłukuje potok Hinczowy, a od wschodu Staw Popradzki i uchodzący z niego Poprad. Bezpośrednio nad tą wyżyną piętrzy się wyniosły szczyt, niepozornie Kopą nazwany (2297 mtr. — 7267 stp.), trochę jeszcze wyższy. Rozdziela ów potężny wierch dolinę od naszej Świnnicy. Mięguszowiecką na dwie odrębne części: zachodnią, gdzie są stawy Żabie, dalej Hinczowe; wschodnią, gdzie mieszczą się stawy Popradzki, Zmarzły i Smoczy.

Grzbiet Tupy i Osterwy tworzy granicę doliny od wschodu do jej ujścia na równinę, a rozłożysty grzbiet Baszty Przedniej, i Szatana ścianę zachodnią. Ku północy gubi się wzrok po nad stawami Hinczowemi w Turniach Cubryny i Koprowego Wierchu.

Oderwawszy się od tego uroczego w około obrazu, poszliśmy do świeżo zbudowanego schroniska przez Tow. węgierskie Karpackie. Właśnie r. 1879. odbyła się uroczystość oddania budynku na użytek publiczny, lecz następnego roku zgorzało to schronisko, podobno z podpalenia [1]). Między dwiema wyniosłemi limbami, na wysokim brzegu stał domek z dwiema izbami, przedzielonemi sienią, w której było w kominie ognisko. Z ganku prowadziły drewniane schody wprost nad brzeg stawu Popradzkiego, który z turniami Osterwy tworzy cały widnokręg dla przebywających w schronisku gości. Dlaczego tu w ciasnym kącie, a nie na opisanej wyżej równince zbudowano tę gospodę, nie mogłem sobie wytłomaczyć.

Staw Popradzki leży 1503 mtr. (4755 stp. w.), a więc wyżej o 376 stp. niż nasze Morskie oko; powierzchni liczy 2,1. hektarów, tj. 3,8 morgów tj. szesnaście razy mniejsze od Rybiego. W nim tylko jednym ze wszystkich stawów na południowych stokach Tatr chowają się ryby, dlatego też czasem Popradzki Staw, zowią Małem Rybiem jeziorem.

Wedle pomiarów prof. Dözsé największa głębokość stawu wynosi 16,4 mtr. (51 stp.) w odległości 120 mtr. od wpływu potoku Zmarzłego. Głębia maleje w miarę zbliżania się do ujścia, gdzie już tylko 3,5 mtr. liczy. Dno ma płaskie wszędzie, bez nagłych zagłębień. Po kilka razy nurzany przezemnie termometr Kapellera o godz. $1^1/_4$ dn. 23 sierpnia wskazywał jednaką ciepłotę 11^0 Cel. w wodzie, przy $19,7^0$ Cel. w powietrzu.

Stósownie do programu wycieczki udaliśmy się ztąd (o $2^1/_4$ godz.) nad staw Szczyrbski. Szliśmy najprzód wspomnianą, uroczą wyżyną nad potok Hinczowy do stoków Baszty. Nasi przewodnicy nieznajomi w tych okolicach nie wiedzieli o ławie nad wodą, i kazali nam z niebezpieczeństwem zdrowia a może i życia przeskakiwać potok po olbrzymich głazach. Zdala patrzeli na naszą biedę dwaj ludzie, i poczęli dawać jakieś znaki, z których można się było dorozumieć, że wyżej znajduje się kładka. Ci z nas, co się dłużej wahali nad skokami zdradliwemi, skorzystali z życzliwej rady nieznanych podróżnych, bo udawszy się trochę w górę, znaleźli mostek, po którym wygodnie bez kłopotu przeszli na przeciwny brzeg potoku. Przy spotkaniu się z uczynnymi ludźmi, podziękowaliśmy im za poradę, a oni naszym góralom porządnie nagrozili laskami za narażanie gości swoich na niebezpieczeństwo, w miejscu, gdzie im szukać ławy należało.

Godzinę szliśmy przez las, potem wstąpiliśmy na otwarte miejsce, na którem leżał wycięty młody-las, widocznie na wykarczowanie przeznaczony. Dalej była polana, a z niej ścieżka skręcająca w bok wiodła nowym, krótszym szlakiem przez las na stopy Baszty, zkąd widać naraz równinę Spiską i Liptowską i gościniec prowadzący w górę ku Szczyrbskiemu Jezioru. Wstąpiliśmy na drogę i w $2^1/_4$ godziny od Popradzkiego stanęliśmy nad Szczyrbskiem. Po za willą prywatną Szent Ivanyégo natrafiliśmy na hotel po europejsku urządzony.

Pogoda nam ciągle sprzyjała, to i widok z werandy hotelowej mieliśmy na Tatry wspaniały. Treścią jego naturalnie Szczyrbskie Jezioro i szereg szczytów

---

[1]) W miejsce spalonego wystawiło zaraz Tow. węg. Karp. nowe schronisko w którem r. 1883. nocowałem.

od Krywania po Sławkowski Wierch. Las rozciąga się na około stawu; nad wschodnim brzegiem widać było dom, który wystawiło Tow. Węg. Karpackie na schronisko dla podróżnych, lecz go sprzedało w r. 1879. prywatnemu nabywcy, aby nie sprawiać konkurencyi właścicielowi hotelu. Na przeciwległym brzegu, tj. zachodnim stało także domowstwo, którego właścicielem jest jakiś z amatorów natury górskiej. Z tej strony odnoga lądowa wchodzi w obszar jeziora, wytwarzając tym sposobem niby dwie zatoki. Z tych północna cała jest głębsza, od 14 do 20,7 mtr. (65 stp.) i to najwyższa cyfra głębi Szczyrbskiego Stawu wedle pomiarów prof. Dözsé. Południowa połowa liczy 7, w środku 5,3 mtr. a przy domniemanym upływie od zachodu 2 mtr. głębokości. Powierzchnia stawu wynosi 20,4 hektarów (36 morgów), a ciepłota w wodzie 16° Cel. wskazywała przy 18,8° Cel. w powietrzu o 5 god. po południu (23 sierpnia 1879 r.)

Położenie, początek i istnienie Szczyrbskiego Jeziora należy do największych osobliwości w Tatrach. Leży ono już po za obrębem gór, prawie najniżej z wszystkich stawów tatrzańskich 1350,7 mtr. (4274 stp. W.) Są jeszcze dwa stawki w Tatrach, niżej położone od Szczyrbskiego, tj. Toporowy i Smreczyński w Kościeliskach, lecz obydwa swojemi rozmiarami z niniejszym nie dadzą się porównywać.

Utworzenie tego jeziora przypisują badacze przyrody lodowcowi, który zalegał dolinę Młynicę i wedle praw swoich obniżając się, parł przed sobą gruzy z ościennych grzbietów oderwane, tarł je, piętrzył, zbudował groblę tj. tak mianowany „zwał“ czyli morenę, a w końcu sam zniknął. Ze stopniałych zaś lodów i śniegów w przysposobionem zagłębieniu zatrzymywała się woda, zamulała dno i wytworzyła jezioro. Dzieło to jednak tysięcy lat. Przypuszczenie niniejsze stwierdza nietylko skład brzegów jeziora Szczyrbskiego, ale i kształty głazów zalegających brzegi i dno jego. Okrągłe, ogładzone, i o milę na dolinę zaniesione, pozwalają czynność tego rodzaju przypisywać jedynie lodowcowi, bo jakaż inna siła zdołałaby ostre odłamy skały oszlifować, zatoczyć i groblę z nich olbrzymią wystawić?

Osobliwe jest także obecne tego jeziora istnienie. Przypływu ani odpływu jego nie widać, a przecież bez nich czystość wody tegoż nie dałaby się wytłomaczyć! Leży na dziale wód toczących się do Baltyku i do Czarnego Morza

Z położenia najbliższych strumieni przypuszczać wypada, że czerpie Jezioro Szczyrbskie zapas wody skrycie z doliny Młynicy, a nadwyżkę uprowadza ku zachodowi potokiem Szczyrbskim, który się poczyna poniżej grobli jeziora. W ten sposób zabraną wodę porzeczu Popradzkiemu zanosi tajemnie do porzecza Wagu [1]). Widok z nad brzegu stawu Szczyrbskiego jest czarujący. Pierwszym od zachodu szczytem jest Krywań, dalej wznosi się Krótka, Ostra i Solnisko. Za niemi ciągnie się wgłąb dolina Młynica, albo Szczyrbska, zamknięta od północy wierchem Szczyrbskim, od wschodu grzbietem Baszty i Szatana. Następuje dolina Mięguszowiecka z turniami tej nazwy po nad Hinczowemi Stawami, obok wznosi się Kopa, nad nią piętrzy się Wysoka z całym swoim majestatem; niżej na przodzie Osterwa, jakby ramie Tupy (Tępej) zamyka ową sławną dolinę. Dalej widać w nagłych liniach ostro zakończony szczyt, który wydaje się najwyższym z pośród całego ztąd widocznego pasma Tatr. Jest to Kończysta wprawdzie pierwszo-

[1]) Wag, a nie Waga, jak niektórzy geografowie, lub autorowie pism o Tatrach piszą. Czynią to tacy, co pobieżnie każdą rzecz traktują. Po słowacku: Wah, po łacinie Vagus.

rzędny wierch w Tatrach, któremu jednak dopiero szóste należy się miejsce z kolei co do wysokości po królu tatrzańskim, — Gierlachu. Jest on tegoż najbliższym sąsiadem od wschodu. Między Jeziorem a grzbietem gór całą przestrzeń zajmują ciemne bory.

Na wieczór tego dnia mieliśmy dostać się do Szmeksu, gdzie nas czekał wedle oznaczonego terminu nowy towarzysz z Zakopanego p. Nycz, rządca szpitala Ś. Łazarza z Krakowa. W tym celu wypadło dobić się do stacyi kolei w Szczyrbie na pociąg wieczorny kolei żelaznej. Koni do najęcia nie było już w hotelu nad Stawem Szczyrbskim, bo je zabrali goście przed nami tu przybyli, a zatem na własnych rumakach musieliśmy się pieszo puścić naprost przez las, łąki i pola do stacyi kolei o milę drogi ztąd odległej. Dwóch nas bez namysłu udało się w tym kierunku, druga połowa została w hotelu na noc, deklarując się na drugi dzień rannym pociągiem za nami do Szmeksu przybyć.

Pogoda była śliczna. Liptowska równina w słonecznym już nieco zachodzącym blasku przedstawiała się nadzwyczaj uroczo. Biegnąc ciągle na dół rozrozpatrywaliśmy się w ponętnej okolicy i po całogodzinnym marszu (o 6 godz.) weszliśmy na skromny dworczyk kolei w Szczyrbie. Podróżnych dużo czekało na pociąg, który za pół godziny miał nadejść. W tem miejscu najbardziej się dotąd zbliża do Tatr kolej żelazna. Zbyteczną byłoby rzeczą opisywać widnokręg tutejszy, łatwo się domyślić że przedstawia wspaniale panoramę Tatr od Krywania po szczyt Sławkowski.

Prozaiczna maszyna zdala już oznajmiła nam o 6 godz. 30 min. swoje przybycie, wsiedliśmy do wagonu i potoczyli się zaraz ku wschodowi. Minęliśmy stacyą przy zakładzie leczniczym w Łuczywnie, który się nam romantycznie w pamięci uwydatnił; zaraz za nim utknęliśmy o wieś tej samej nazwy, a w kwadrans wjechaliśmy na dworzec w Popradzie. Powozów i bryczek z końmi stało tu jak zwykle pełno dla gości, ale w każdym pojeździe znajdowało się tylko jedno siedzenie na dwoje osób. Kłopot wynikł dla nas, co zrobić z naszymi góralami. Osobną bryczkę trudno było dla nich wynajmować, a na jednej z nami nie mogli się pomieścić. Wreszcie za osobną opłatą ulokował ich najęty furman na swoim koźle. O ile cywilizacyja ścieśnia wszędzie swobodę ludzką, daje się to tu poznać porównywując wozy góralskie na polskiej stronie Tatr z pojazdami na stokach węgierskich. U nas to jakoś inaczej, bo szczerość i wóz potrafi rozszerzyć na usługi gościa.

Po długim targu z furmanem niemieckim, wsiedliśmy przecież na bryczkę a tymczasem słońce zaszło.

Opuściliśmy Poprad, przejechali Wielką (Felkę): koniska ciągły z początku żwawo, ale im dalej, tem im szło gorzej, wlokły się zaledwie, a skorośmy dostali się w las koło Nowoleśny, górale zleźli z wozu, bo się im przykrzyło siedzieć przy podobnej jeździe i puścili się piechotą naprzód do Szmeksu.

Pan J. Walewski i ja zostaliśmy na łasce fiakra kiezmarskiego, któregobyśmy byli również w drodze opuścili, gdyby nie chodziło nam o rzeczy w wozie. Zrobiła się noc zupełna, konie już dalej ciągnąć nie chciały, a Szmeksu nie było widać. Wreszcie po wysileniu się zgonionych rumaków zajaśniała nam pierwsza latarnia w zdrojowisku, jakby gwiazda zbawienia. Koło 10 godziny dowlekliśmy się do Szmeksu, gdzie już nas oczekiwali górale dobrze o wszystkiem poinformowani. Odszukali naszego świeżego towarzysza, i poprowadzili prosto do wynajętej dla nas kwatery.

Śliczny poranek zajaśniał d. 24 sierpnia, chociaż barometr opadł przez noc. Oczekiwaliśmy przybycia reszty naszego towarzystwa, pozostałego w Szczyrbskim

hotelu. Mieli oni wczas rano z tamtąd tąż samą drogą nadjechać, którąśmy wczoraj przybyli, lecz się spóźnili. Przytem ksiądz B. szukał długo i to napróżno golarza po obydwóch Szmeksach, bo ten gdzieś właśnie wyjechał. Z nieogoloną tedy od kilku dni brodą musiał się Łomnicy prezentować.

Do programu wycieczki naszej należało zwiedzenie jeszcze Pięciu Stawów węgierskich, zatem puściliśmy się w ich kierunku najprzód do doliny Zimnej Wody.

Wyraźną i drogoskazami opatrzoną drożyną postępowaliśmy ciągle w górę na tak zwany Grzebyk, tj. ramię Sławkowskiego Wierchu, zkąd widok bywa czarującym. Nas tu zchwycił deszcz z wichrem, żeśmy się krajobrazem zachwycać nie mogli; lecz co tchu pobiegli na dół do uroczej Różanki.[1]) Jestto zwyczajny, mały. parterowy domek, przez Towarzystwo węgier. Karpackie wystawiony na sztuką zdobytym tarasie. Miejsce to dawniej znanem było turystom, pod imieniem „Kazalnicy" teraz rozszerzone posłużyło na umieszczenie schroniska. W niem istnieje restauracya porządna, i w dostawionym powyżej budynku mieści się kilka łóżek do wynajęcia dla podróżnych. To wszystko jeszcze nie nęciłoby gości ku „Rosahütte" gdyby nie ów taras przed chatą, z którego widok prawdziwie jest czarującym. Mając nad sobą z płótna nakrycie od słońca, a w razie ulewy gościnny dach, można bezpiecznie całemi godzinami wpatrywać się ztąd w romantyczny świat tatrzański. Nie brak tu zresztą ani pożywienia, ani pożądanych napojów, jak wino, piwo, herbata i kawa. W czasie naszego tu pobytu dzierżawczyni Rożanki, węgierka ze Spiskiej Soboty, uprzejmością swoją, i dobrocią zażądanych posiłków dla ciała, umiała sobie tak zjednać gości w Szmeksie przebywających że do niej tłumnie ciągli na obiady, i na podwieczorki.

Widnokręg z Rożanki posiada nadzwyczajne zalety. Zwróciwszy oczy na wschód, widzimy ziemię Spiską i Sądecką z Pieninami, a nawet z zamkiem Lubowelskim. Spojrzymy na zachód, to utkwi nasz wźrok na szczycie Łomnicy, i jej całem tajemniczem otoczeniu; rzucimy okiem przed siebie na dół, to się nam roztoczy rozległa dolina z owemi sławnemi wodospadami Zimnej Wody, co je to po niemiecku nazywają Kolbachami.

W tej chwili (około 1 godziny), gdyśmy się pod ochroną Rożanki znajdowali, huczała koło Łomnicy burza ciągle, echo roznosiło gromy po dolinach, chwilami się rozjaśniało, to znów ciemniało, poczem następowała ulewa. Miało to dla nas osobliwy urok, patrzeć do głębi Tatr na wzburzone żywioły, bez narażania się na ich dotkliwe wpływy, chociaż kładły one tamę wycieczce naszej do Pięciu Stawów.

Upatrzywszy przyjaźniejszy moment puściliśmy się do najbliższych wodospadów, które tym razem po deszczu, z wielkim zasobem wody tem większe na nas wrażenie wywierały. Nie mogą one rywalizować z naszą Siklawą w Roztoce, ale piękne są i z nader ułatwionym dostępem pozwalają do woli cieszyć się gościowi ich wdziękami. Porobiono koło wodospadów, altanki, mostki na przeciwległe strony i wyborne wszędzie do nich ścieżki, które same bez przewodnika turystę na najpiękniejsze miejsca zaprowadzą. Nowy deszcz spędził nas znowu ku Rożance, zkąd nie było już nic innego do przedsięwzięcia, jak powrót do Szmeksu. O 4 godz. wyjechaliśmy ku Popradowi, aby jednego z naszych towarzyszów odwieść na stacyą kolei, poczem wieczór na nocleg stanęliśmy w Kiez-

[1]) Tak nazywają polscy górale Chatę Roży. Przedstawia ją dołączona ilustracyja.

marku. Następnego dnia (25 sierpnia), ponieważ zrobiła się pogoda, nietylko mogliśmy się zabawiać widokiem Tatr całych, jak one się od Kiezmarku przedstawiają lecz i zwiedzeniem zamku Tekölego. Ruiny z niego pozostały, niektóre tylko części ocalały. Mieszczanie Kiezmarscy doznawszy dużo krzywd od Tekelich rodziny, skoro się dało, wykupili się z pod jej wpływu, a gniazdo tejże na zniszczenie przeznaczyli.

Mury zamkowe tworzą jeszcze dziedziniec zamknięty, do którego wchodzi się przez bramę z herbem i napisem:

Stephanus Tököli de Kesmark Anno Salutis
1628 turrim hanc renovari curavit.

Styl odrodzenia z najpóźniejszej epoki zachował się w murach; bramach i szczytnicach. Kaplicę zbudował także Tekeli w r. 1657, w której znajduje się starszy odeń klęcznik drewniany, osobliwy z r. 1544. Wśród misternej mozajki mieści się portret, któregoś z dziedziców tego zamku, z napisem, wyjaśniającym jego pochodzenie. Najdawniejszym zabytkiem są tu oddrzwia gotyckie kamienne obok kaplicy w murze dotąd dobrze zachowane. Łuk tych drzwi posiada nader piękne i fantastycznie łamiące się linije. Skoro jaka część zamku runie, z gruzów i tegoż fundamentów wykopywane zabytki idą do muzeum Kiezmarskiego.

O 7 god. wyjechaliśmy z Kiezmarku. Tuż za miastem skręciliśmy z gościńca na boczną bliższą drogę, wiodącą przez Rokuszany do Szarpańca. Spostrzegliśmy mgłę wzbijającą się w górę tak, że wnet całe Tatry w niej utonęły, poczem ukazały się strugi z obłoków na ziemię. Był to deszcz, który nas niezadługo w lesie powitał, i obficie zlewał. O $10^1/_2$ godz. stanęliśmy w karczmie Żdzarskiej na popas, bez ucieszenia się romantycznością długiej doliny, zwanej Kotliną, bośmy się pod budą dobrze chować musieli przed słotą.

Niebezpieczny to gościniec w dzień, a cóż dopiero w nocy! Bystry bowiem potok, nad którym ciągle wije i przerzuca się droga z jednego na brzeg drugi raz wraz wyrywa i podmula, wyborowy na pozór gościniec. Wyboje owe nakrywają tu gałęziami, za pewne na to tylko, aby zdala nie straszyć podróżnego, bo gdyby nieprzezorny furman, jednem chociaż kołem wjechał na zamaskowaną dziurę, wywaliłby wóz z końmi i gośćmi do potoku, z kilkumetrowego brzegu. Po obiedzie puściliśmy się dalej przez przełęcz Żdzarską, Podspady, przez Jurgów ku Bukowinie. Deszcz ustał, Tatry pogodne czoła z mgieł wychyliły. Dojeżdżając w Czarnej Horze nad Białkę, spostrzegliśmy wśród gromady cyganów, którzy tu w lepiance przy drodze stałą mają dla siebie siedzibę, cygankę jednę młodą tak piękną, że tylko w powieściach zwykło się czytać opisy czegoś podobnego. Gdybym na obrazie ją zobaczył, przypisałbym taki utwór natury, fantazyi artysty, a tymczasem stała przed nami rzeczywistość. Nic też dziwnego, że gdy żebrzące całe grono cygańskie zbywaliśmy miedziakami, piękność zbierała od nas hołd srebrniakami, które ona potem z dumą rodzeństwu pokazywała.

O 5 godzinie zatrzymaliśmy się na wierzchu Bukowiny, aby się nasycić widnokręgiem, i porównać pod świeżem wrażeniem kilka zwykle w opisach tych gór wspominanych widoków Tatr: z Popradu, z Kiezmarku i z Bukowiny, któreśmy co dopiero mieli dobrą sposobność po kolei oglądać.

Od Kiezmarku widać jednę grupę gór z kilku szczytów złożoną, z Łomnicą na czele. Po za nią kryje się całe pasmo Tatr tak, jakby ich nie było. Jednem słowem z tej strony widok tych gór da się scharakteryzować: Tatry to Łomnica!

Gdy im już od Popradu się przypatrzymy, wrażenie wspomniane zmienia się zupełnie. Nie ma już ztąd królowej, wyłania się niby decemwirat, szereg

wyniosłych, obszernych, nie wiele od siebie różnych gór, przedzielonych jakiemiś parowami. Z Bukowiny widzimy przed sobą pasmo gór, najeżone mnóstwem różnego kształtu czubków, turni, wierzchołków kończystych, ściętych, kopulastych, dwoistych; poznajemy grzbiet główny i poboczne, rozróżniamy głębokie doliny, i szereg długi wstępnych gór, tak zwanych, regli. Dla tego cudzoziemcy, którzy zwiedzali Tatry, a potem je opisowali, powiadają, że one przodem stoją do Polski.

Nie tylko kształty ich z tej strony nadają wyższość krajobrazowi tatrzańskiemu z Bukowiny, ale i oświecenie. Słońce bowiem pada na Tatry od południa, oświeca je krawędziami, a ściany całe pozostawia w cieniu. Powstają przez to owe fantastyczne kontrasty barw błękitnych, fioletowych, zielonawych i ciemno-granatowych, i to nieustaje przez cały dzień patrząc na Tatry od północy chociaż się zmienia położenie słońca. Od południa przeciwnie, promienie obejmują góry całe od stóp do wierzchołków, zarówno w dolinach się rozpościerają, jak na wyżynach. Korzyści ztąd odnosi klimat i wegetacya roślinna, na południowych stokach Tatr, ale góry tracą na piękności.

Napoiwszy się wdziękami i urokami widnokręgu z nędznej wioski Bukowiny, ruszyliśmy ku naszej letniej siedzibie u stóp Giewonta i o zachodzie słońca stanęli w Zakopanem.

WYCIECZKA GEOLOGICZNA DO TATR.

Przez

Dra R. Z.

Tyle już rozmaitych wycieczek tatrzańskich opisano! I cóż nowego może nam podać ten R. Z., — jeszcze do tego widocznie geolog, kiedy w napisie zapowiada opis wycieczki „geologicznej"?!

Tak zapewne pomyśli sobie nie jeden z Szan. Czytelników przeczytawszy powyższy tytuł.

Zaraz bowiem stanie mu przed oczyma geolog z młotkiem w ręku, rozbijający każdy niemal napotkany kamień, myślący tylko o odkryciu skarbów wartości realnej lub może nawet tylko problematycznej, — obojętny dla wszelkich piękności przyrody, a nawet ich nie widzący.

Mylisz się Szan. Czytelniku, jeżeli tak sądzisz. Geolog nie tylko widzi w górach to samo, co i Ty; nie tylko jak Ty — zachwyca się pięknością roztaczających się przed nim widoków; widzi on lub przynajmniej stara się odgadnąć jeszcze o wiele więcej: on chciałby poznać związek przyczynowy zjawisk, które wzrok jego zachwycają; on chce wiedzieć, jak i kiedy te góry powstały, — dla czego ta góra jest wysoką, a tamta niską, — ta stromą, a tamta ma stoki łagodne, — ta pokryta bujną roślinnością, a tamta najeżona nagiemi głazami, — dlaczego potok u stóp jego wijący się tworzy tu dziką kaskadę, a tam zaledwie się porusza; on wreszcie goręcej od Ciebie podziwiać może potęgę i wielkość tej siły, która te góry wypiętrzyła, — bo on ją lepiej ocenić potrafi.

Spróbój kiedy odwiedzić Tatry w towarzystwie geologa z zawodu i zamiłowanego w przedmiocie — a poznasz w przyrodzie piękności, o jakich podczas zwykłych wycieczek turystycznych z pewnością nie marzyłeś.

Lecz może Ci Czytelniku za wiele zapowiadam na wstępie; może pióro moje nie zdoła oddać wszystkiego, co czuję i myślę. Przystępuję zatem do rzeczy i naprzód proszę o pobłażliwość, gdybym Cię miał zawieść w oczekiwaniach, jakie powyższy wstęp mógł wywołać.

P. J. Niedźwiedzki, profesor geologii w lwowskiej szkole politechnicznej, odbywa z uczniami swymi corocznie w czasie wakacyj dalszą wycieczkę geolo-

giczną. W roku ubiegłym celem takiej wycieczki było ogólnikowe poznanie budowy geolocznej Tatr i przyległej części Pienin i Karpat.

W drugiej połowie lipca wybrał się prof. N. ze Lwowa z kilkunastu słuchaczami, a w Grybowie do towarzystwa tego przyłączyli się Dr. S. chemik ze Lwowa, i autor niniejszego opisu.

Właściwą wycieczkę geologiczną rozpoczęliśmy w Grybowie, skąd udaliśmy się wzdłuż toru kolejowego do najbliższej stacyi Ptaszkowej.

Minąwszy śmiałym i pięknym wiaduktem potok Strzyławkę wspina się kolej żelazna kilku, bardzo pochylonemi serpentynami w górę, ażeby przekroczyć dział wodny między dorzeczami Białej i Dunajca.

Przecięcia kolejowe, jakoteż parowy sąsiednich potoków nastręczały nam tu licznych odsłonięć, na których mogliśmy studyować rozwój i budowę piaskowców karpackich, zajmujących znaczny obszar na północ i wschód od Tatr.

Piaskowce te występujące tu naprzemian z rozmaitemi łupkami, marglami itp., zaliczane po części do formacyi kredowej, a po części trzeciorzędowej, ułożone są w tych stronach w ogóle falisto tj. tworzą cały szereg mniej lub więcej regularnych siodeł i łęków, zwykle ukośnych. Ta dość jednostajna budowa, dalej łatwość, z jaką większość tych utworów wietrzeje, powodują, że góry z nich złożone, są w ogóle nie zbyt wysokie, posiadają łagodne stoki i pokryte są zwykle lasami (przynajmniej były niemi do niedawna; obecnie niszczenie lasów postępuje w całych Karpatach z przerażającą szybkością).

Minąwszy stacyę w Ptaszkowej, położoną na najwyższym punkcie działu ruszyliśmy dalej ku Kamionce. Po drodze spotkaliśmy dwóch pp. inżynierów, którzy ofiarowali nam łaskawie dwa wolne wózki kolejowe dla ułatwienia nam dostania się do Nowego Sącza. Ofiarę tę przyjęliśmy z wdzięcznością i niebawem ruszył nasz pociąg ze znaczną szybkością po pochylonym torze kolejowym naprzód.

Przystawaliśmy tylko przy ciekawszych odsłonięciach geologicznych, a zresztą pędziliśmy szybko ku dolinie Dunajca. Radość nasza jednak i przyjemność w tej oryginalnej podróży nie długo trwała. Zaledwie minęliśmy Kamionkę, spostrzegliśmy wysuwające się zpoza gór ciężkie, czarne chmury, a głuchy odgłos grzmotu coraz częściej dolatywał naszych uszu pomimo głośnego hurkotu naszych wózków. Sądziliśmy, że przyspieszając podróż przez zupełne zwolnienie hamulca (czyli tak zwanej „bremzy"), ujdziemy jeszcze wczas przed nawałnicą. Poruszaliśmy się też istotnie z nadzwyczajną szybkością. Nic to jednak nie pomogło. Zaledwie oddaliśmy się nieco od tunelu za Kamionką, — ostatniego możliwego schronienia przed deszczem, — a już gęste i ciężkie krople deszczu zaczęły nas skrapiać; parasole, jakie niektórzy z nas mieli, oczywiście nic pomódz nie mogły. Po chwili znajdowaliśmy się w samym środku nawałnicy. Deszcz z gradem lał strugami, wicher zdawało się, że drzewa z korzeniami powyrywa, pioruny uderzały we wszystkich kierunkach, a grzmot ani na chwilkę nie ustawał. My jednak nie tracimy ani na chwilę dobrego humoru, choć przemoczeni do nitki, — i pędzimy z szybkością coraz wzrastającą.

Wreszcie, gdy już deszcz zaczął ustawać, dopadliśmy do budki strażnika kolejowego: za późno wprawdzie, — ale w każdym razie trzeba nam było nieco odpocząć i osuszyć się choć w części.

Tu niektórzy starsi z pomiędzy nas, praktycy i bardziej doświadczeni, lub chcący za takich uchodzić, zaczęli dopiero dowodzić, że oni burzę tę już od rana przewidywali [1]) i śmiali się z tych, którym się podobny epizod pierwszy raz

[1]) Był między nami jeden „weteran", który miał na głowie pamiątkę słynnej walki stoczonej we Lwowie dnia 16go listopada 1878 r. (znany pochód na cześć posła

w życiu wydarzył. Ci zaś — jak to zwykle bywa w wesołem towarzystwie — nie tylko nie uważali tak nagłego przemoknięcia za rzecz nieprzyjemną, ale przeciwnie cieszyli się, że z tak bohaterskiej walki z burzą zwycięsko wyszli. Ogólne więc zapanowało zadowolenie, niebawem stanęliśmy w Nowym Sączu, skąd po dłuższym odpoczynku, ruszyliśmy najbliższym pociągiem do Piwnicznej. Tymczasem wypogodziło się zupełnie tak, że z Piwnicznej jeszcze tego samego dnia mogliśmy obejrzeć najbliższą okolicę nad Popradem. Na błoto oczywiście nie zważa się zupełnie podczas wycieczek geologicznych.

Wieczorem posiliwszy się w karczmie udaliśmy się na spoczynek do szopy umyślnie w tym celu wyprzątniętej i świeżem sianem wysłanej.

Po krótkiej walce o lepsze i wygodniejsze miejsca usnęliśmy wszyscy smacznie marząc o Tatrach, które wkrótce mieliśmy oglądać.

Nazajutrz rano obudził nas — nie brzask jutrzenki, nie..., monotonny szmer deszczu przerwał nam sen! Miła perspektywa! niektórzy chcieli już wracać do Lwowa. Ponieważ jednak zdania były podzielone, więc zarządzono walną naradę, na której rozstrzygnienie nie mało wpłynął nasz weteran z barometrem na głowie, oświadczając, że nie przeczuwa słoty i że jest zdecydowanym nawet sam pójść w Tatry, chociażby się wszyscy cofnęli. Deszcz w istocie przestał padać a przy głosowaniu ogromna większość oświadczyła się przeciw powrotowi.

Nie tracąc zatem czasu szybko pośniadaliśmy, zwiedziliśmy jeszcze po drodze fabrykę giętych mebli założoną w Piwnicznej przez Niemców, — i dalej w drogę do Szczawnicy! Po kilku godzinach uciążliwego marszu pod górę stanęliśmy na szczycie góry „Syhła."

Rozległy widok roztoczył się przed nami. Wprawdzie ostry, wilgotny wiatr wiał z zachodu unosząc tuż nad głowami naszemi ciężkie ołowiane chmury: barometr jednak weterana nic nie mówił, a zatem nikt się tych chmur nie obawiał.

Od zachodu zagradzały widnokrąg widoczne tylko chwilami z pomiędzy mgły i chmur turnie tatrzańskie.

Ku północy i wschodowi widać było całe morze nie zbyt wysokich, zaokrąglonych, lesistych grzbietów górskich złożonych z piaskowców karpackich; od zachodu jednak wyróżniały się już w dolinie Białej Wody ostre, jasne skałki o wejrzeniu nieraz do ruin podobnem, które bądź luźnie bądź grupami wysterczały nad sąsiednie doliny, różniąc się wybitnie swemi ostremi, fantastycznemi formami od sąsiednich gór karpackich.

Największą z tych grup skalistych tworzą tu Pieniny.

Ciekawą jest formacya geologiczna tych skałek.

Składają się one przeważnie z wapieni białych lub czerwonych zawierających bardzo liczne nieraz skamieniałości, na podstawie których zaliczono je w ogóle do formacyi jurajskiej. Warstwy tych wapieni są zwykle stromo nachylone, a do nich przypierają zewsząd niezgodnie rozlicznie połamane i wyginane warstwy czerwonych i sinych łupków, margli, wapieni i piaskowców należące do formacyi dolno-kredowej (neokom; młodsze od form. jurajskiej), i stanowiące najgłębszy poziom właściwych utworów piaskowca karpackiego. Wszystkie owe jurajskie skały wysterczają r a f o w a t o (klippenartig) z pomiędzy utworów młodszych, — niektóre z nich nawet najprawdopodniej nie są niczem innem, jak rzeczywistemi

Hausnera); twierdził on, że blizna, pełniąca mu służbę czułego barometru, zapowiadała tę burzę już na 24 godzin naprzód, — nie mówił jednak wtedy o tem, aby towarzyszy nie odstraszyć od dalszej wycieczki.

rafami koralowemi z epoki jurajskiej. Z tego też powodu nazywamy ich całą formacyę wapieniami rafowemi (Klippenkalke).

Powstanie tych skał w obecnej formie nie jest łatwem do wytłumaczenia. Niektórzy sądzą, że wapienie jurajskie składające dziś te skały, tworzyły jednostajny pokład pod młodszemi utworami karpackiemi, i dopiero wtedy, gdy zaczęły się wznosić i fałdować Karpaty (głównie dopiero w czasie epoki trzeciorzędowej), wapienie te ulegając tej samej sile górotwórczej, a nie mogąc się z powodu swej zwięzłości powyginać i pofałdować podobnie jak młodsze od nich łupki i margle, — przedarły je w wielu punktach i dziś sterczą ponad niemi w postaci urwistych i ostrych skał.

Prawdopodobniejszem wydaje mi się jednak następujące nieco odmienne tłumaczenie tego zjawiska.

Jest rzeczą stwierdzoną, że nie cały system Karpacki wzniesionym został w czasie jednej epoki geologicznej. Wznoszenie i wyginanie pokładów, dziś Karpaty składających, rozpoczynało się nieraz wnet po ich osadzeniu i powtarzało się peryodyczuie aż do najnowszych okresów geologicznych.

Ostre wapienie jurajskie, rafy tworzące, osadzone pierwotnie na dnie morza, musiały się wypiętrzyć jeszcze przed rozpoczęciem epoki kredowej, a w czasie tejże niezawodnie większa część tych skał już sterczała jako wyspy wśród morza kredowego. Później, gdy i pokłady kredowe i trzeciorzędowe karpackie uległy ponownemu pofałdowaniu, zostały owe rafy wraz z tamtemi utworami jeszcze wyżej wzniesione i wreszcie przy współdziałaniu innych czynników zewnętrznych, jak wody i powietrza, otrzymały dzisiejszy kształt.

Rozpamiętywania tym podobne na szczycie Sybły przerwał nam głód, dotkliwie dający się uczuwać; było to już bowiem południe

Po dłuższych poszukiwaniach w sąsiednich chatach słowackich z rzadka rozrzuconych udało nam się wreszcie w jednej z nich kupić wielki garnek mleka i kilka suchych placków owsianych, czem posililiśmy się cokolwiek. Szczególniej placki smakowały nawet tym, którzy w Piwnicznej dziwili się, jak można spać na sianie bez poduszek i kołdry!

Dobrze nam tu było spoczywać przy mleku i plackach! Ale zaledwie czwarta część pogramu dzisiejszego wykonana (na noc mieliśmy stanąć w Czorsztynie), — a tu już południe minęło. Szanowny nasz Profesor, który nie tylko wszystkie trudy fizyczne z nami dzielił, ale nadto i wszelkie przygotowania, rachunki, targi itp. za wszystkich obmyślał i załatwiał, — pomimo, że sam więcej od innych spoczynku potrzebował, pierwszy wstaje i daje znak do niezwłocznego wyruszenia.

Zaledwie zaczęliśmy schodzić z góry do doliny Białej Wody, a tu zrywa się szalony wicher i zimny, drobny, gęsty deszcz zaczyna nas początkowo kropić, a następnie nielitościwie prać. Nim zdążyliśmy do najbliższej karczmy, a już odbyliśmy drugi chrzest jeszcze o wiele gruntowniejszy od wczorajszego.

Nic nas to jednak nie zbijało z tropu. Poczekaliśmy może pół godziny w karczmie, a skoro deszcz przestał padać, ruszyliśmy dalej ku Szczawnicy.

Droga wije się wzdłuż rzeczki; po prawej (północnej) stronie widać przeważnie najgłębsze partye piaskowców karpackich, po lewej w szeregu sterczą skały wapienia jurajskiego (wyż wspomniane wapienie rafowe).

Na południe od Szczawnicy znanem jest między skałami wystąpienie trachytu, skały wybuchowej z epoki trzeciorzędowej, równoczesnej mniej więcej z osadzeniem się naszych pokładów solnych.

Był tu zatem niegdyś mały wulkan. Być może, że mineralne źródła szczawnickie, a zwłaszcza zawarty w nich kwas węglowy są w związku z owym wulkanicznym [1]) terenem.

Około 3ej po południu przybyliśmy wreszcie do Szczawnicy.

Wkroczenie nasze do tego pięknego zakładu kąpielowego było bądź co bądź oryginalnem. Łatwiej bowiem można było uważać nas za bandę opryszków, niż za adeptów nauki i to przybyłych z wielkiego miasta (za jakie przecież Lwów śmiało uważać można). Wkrótce jednak oswojono się z naszą powierzchownością, znaleźli się między gośćmi kąpielowymi nawet znajomi, którzy nas namawiali do pozostania na koncercie i balu, mającym się odbyć tego wieczora. Niektórzy z nas byliby może pomimo zmęczenia jeszcze chętnie pohulali, ale nasza toaleta daleko idącej reformy wymagająca oraz wzgląd na zaledwie w połowie wykonany porządek dzienny, nie zezwoliły na to. Zjedliśmy przeto ostatni, na pewien czas, cywilizowany obiad i ruszyliśmy tym razem już najętemi podwodami do Krościenka.

Minąwszy to niestety brzydkie, choć w najpiękniejszej okolicy położone miasteczko, odprawiliśmy podwody w miejscu, gdzie droga zaczyna się piąć pod górę, i krótszą ścieżką dostaliśmy się wkrótce na przełęcz między Hałuszową i Czorsztynem.

Szkoda, że tak mało turystów, a nawet wytrawnych „taterników“ zna to miejsce. A nie ma w tych stronach innego punktu, z którego możnaby podziwiać tak piękny i rozległy widok, jak stąd właśnie.

Wprawdzie słotny czas nie pozwolił nam w całej pełni skorzystać z tego niezawodnie uroczego widoku; jednak słońce, nie łaskawe przez cały dzień ubiegły, zlitowało się nad nami chociaż w tej chwili, i zachodząc ostatniemi promieniami oświetliło nam przynajmniej na krótki czas prześliczny krajobraz:

Przed nami w cudownej, malowniczej grupie kolosy tatrzańskie we mgłach nurzające swe dumne czoła; tylko na kilka sekund odsłoniły się ponad obłokami niektóre najwyższe granitowe szczyty, — i znów w ponurej mgle utonęły. — Po lewej stronie tuż przy nas prześliczne Pieniny; u stóp naszych szumiąc wije się między skałami dziki, wezbrany i spieniony Dunajec, obmywający podstawy dwóch stromych skał, na których szczytach stanęły naprzeciw siebie warowne zamki, Czorsztyn i Niedzica: pierwszy z nich dziś ruina; i drugi już nie tem, czem był niegdyś....

Na prawo rozszerza się urocza i wesoła dolina Nowotarska.

Widnokrąg zamyka od zachodu szeroka, zaokrąglona, lesista Babia góra.

W pobliżu przełęczy, na której się właśnie znajdujemy, występuje między piaskowcami karpackiemi mała skała złożona z trachytu zupełnie takiego, jak wyżwspomniany koło Szczawnicy. Są to w ogóle jedyne dwa punkty w Galicyi,

---

[1]) Wulkany powstają zawsze tam, gdzie w skutek pęknania stałej skorupy ziemskiej tworzą się głębokie szczeliny, któremi do gorącego wnętrza dostaje się woda powodująca następnie wybuchy.

Gdy wulkan z biegiem czasu wygaśnie, pozostają po nim jeszcze ekshalacye gazów, jak siarkowodoru (solfatary) i bezwodnika węglowego (mofetty), które bądź jako takie wydobywają się na powietrze, bądź rozpuszczają się częściowo w wodzie. Woda nasycona następnie kwasem węglowym rozpuszcza różne mineralne składniki skał, przez które się przeciska i występuje wreszcie na powierzchnię w postaci źródeł mineralnych. Ten sposób ich powstawania nie jest wprawdzie regułą, lecz w wielu razach (tak i w Szczawnicy) ma za sobą bardzo wiele prawdopodobieństwa.

gdzie występuje ten rodzaj skały wybuchowej. Za to na południowej stronie Karpat w północnych Węgrzech, w Bukowinie i Siedmiogrodzie są trachyty bardzo rozwinięte i tworzą całe szeregi i grupy dość znacznych gór.

Obejrzawszy trachyt Czorsztyński musieliśmy spiesznie udać się do wsi, bo słońce już zaszło a noc szybko zapadała.

W Czorsztynie jest stosunkowo porządna i obszerna karczma, gdzie wcale przyzwoitą dostaliśmy wieczerzę i dość wygodnie, zwłaszcza po pięciomilowym marszu, przenocowaliśmy.

Nazajutrz uśmiechnęła nam się prześliczna pogoda; o dwukrotnem przemoknięciu poprzedniem już wszyscy zapomnieli.

Przedewszystkiem udaliśmy się w okolicę ruiny zamku, aby z bliska przypatrzeć się rafie jurajskiej, na której ów zamek zbudowano.

Następnie wesoło wśród dźwięków muzyki [1]) i śpiewu ruszyliśmy gościńcem do Niedzicy.

Między Czorsztynem i Niedzicą zaczyna się przełom Dunajca przez Pieniny, kończący się koło Szczawnicy.

Dziwne zwykle i błędne pojęcia mamy o powstawaniu podobnych dolin poprzecznych. Najczęściej bowiem mówi się: „Dunajec przebił skaliste Pieniny; dolina Nowotarska była wielkiem jeziorem, dopóki Dunajec nie wyrył sobie drogi przez Pieniny.“

Podobne pojmowanie rzeczy jest zupełnie fałszywem.

Rzeka nie jest nigdy w stanie przebić poprzecznie pasma górskiego, jeżeli tam poprzednio z innego powodu nie powstała szczelina lub otwór. Jeżeli zaś rzeka rzeczywiście sama przedrze się przez łańcuch górski, to czyni to zawsze tylko cofając wstecz zwolna swe źródłowisko w skutek podmywania brzegów i usuwania się tychże. Zjawisko to możemy bardzo często uważać w naturze przy powstawaniu i powiększaniu się parowów w gliniastym gruncie.

Dopiero, gdy przez utworzenie się naturalnej szczeliny powstanie koryto dla rzeki, — ta zaczyna mu nadawać odmienną formę podmywając i obrywając brzegi, zasypując żwirem i mułem głębie, i wyżłabiając takowe znów w innych miejscach, oraz wcinając się coraz głębiej.

Między skałami twardemi i zwięzłemi, rzeka tylko zwolna swe koryto rozszerza. W dolinach jednak podłużnych, i tam, gdzie skały składające teren ulegają łatwemu wietrzeniu i kruszeniu się, rzeka po każdej prawie powodzi zmienia swój bieg wymywając sobie tym sposobem nieraz bardzo szeroką dolinę, w której tylko rozrzucone w różnych kierunkach terasy żwirowe i gliniaste wskazują czasem, którędy w różnych epokach rzeka płynęła. Wszystkie te zjawiska widoczne są i teraz wszędzie, i nie potrzeba wielkiej bystrości i fantazyi, aby je zastosować do geologii ogólnej.

Być może, że w dolinie nowotarskiej były gdzieniegdzie jeziora, które później wyschły lub spłynęły. Nie miały one jednak żadnego związku z wyłomem Dunajca w Pieninach.

Cała prawie dolina Nowotarska składa się z łatwo wietrzejących eoceńskich piaskowców i łupków. Te ulegały łatwemu zniszczeniu i wypłókaniu przez dopływy Dunajca. W Pieninach powstało koryto Dunajca niezawodnie z większej szczeliny, której utworzenie się było w związku z wznoszeniem się tych gór.

---

[1]) Była to muzyka bardzo prosta: jeden z nas miał ustną harmonikę, na której wygrywał kilka marszów.

Zwięzłe i twarde wapienie główną ich masę składające nie łatwo ulegają wpływowi powietrza i wody, i dlatego widzimy tu koryto rzeki ciasne, a brzegi jego strome i skaliste.

W Niedzicy opuściliśmy dolinę Dunajca i udaliśmy się na południe do Kaczwina, chcąc przejść przez Spiską Magórę do Jaworzyny pod Tatrami.

Minąwszy jeszcze kilka skał jurajskich, tworzących południową granicę pienińskiego pasma wapieni rafowych, weszliśmy w szerszą dolinę otoczoną niskiemi stosunkowo, płaskiemi i zaokrąglonemi pagórkami. Tu znów grają w budowie terenu prawie wyłączną rolę piaskowce karpackie z łupkami i marglami, i to przeważnie ich pokłady wyższe, młodsze (trzeciorzędowe: eocen).

Całą przestrzeń między Tatrami i Pieninami zajmują te utwory, a najwyższą niemal wyniosłością w ich obrębie w tych stronach jest Spiska Magóra, między Frankową i Osturnią z jednej, a Żdżarami i Jaworzyną z drugiej strony.

Wesoło i szybko krocząc przy pięknej pogodzie minęliśmy Kaczwin i przybyliśmy do Osturni, gdzie odbyliśmy pierwszą stacyę dla spoczynku i pokrzepienia się na dalszą, uciążliwszą podróż.

Południe dochodziło, gdy zaczęliśmy się piąć w górę po łagodnych stokach Spiskiej Magóry.

Tu wydarzył nam się bardzo niemiły wypadek, który jednak na szczęście dobrze się zakończył.

Już opuszczając Osturnię zauważyliśmy, że nasz muzykant, który zawsze szedł dzielnie naprzód, — teraz zaczął zostawać w tyle.

Nie chciał on się jeszcze przyznać, że jest chorym, ale wkrótce, — gdy byliśmy zaledwie w połowie wysokości — napadły go tak gwałtowne kurcze żołądkowe, że zupełnie stracił przytomność. I co tu począć z niebezpiecznie chorym, już w znacznem oddaleniu od mieszkań ludzkich!

Sądziliśmy jednak, że stan chorego wkrótce się polepszy, ułożyliśmy go w cieniu drzew, pookrywali pledami i płaszczami i usiłowaliśmy pomódz mu środkami, jakie mieliśmy pod ręką. Nacieraliśmy mu skronie wódką, wstrząsaliśmy go, okładali rozgrzanemi kamieniami, lecz to wszystko nic nie pomagało. Był on zupełnie nieprzytomnym i tylko od czasu do czasu gwałtowne ataki kurczów wstrząsały nim w sposób przykry dla widzów. Przewodnika (mieliśmy dwóch słowaków z Kaczwina, głupich i nieusłużnych) posłać do wsi po pomoc nie podobna, bo przed nocą by nie wrócił, a nawet pytanie, czy chciałby w ogóle powrócić.

Wreszcie, gdy stan pacyenta nie polepszał się, kilku z nas sporządziło na prędce z wyciętych drążków i gałęzi nosze, na których go ułożyliśmy — i puściliśmy się dalej w drogę niosąc chorego naprzemian.

Dochodziliśmy zaledwie do szczytu góry, gdy słońce rzucało już tylko ostatnie, ukośne promienie na nas, a cienie nocy i chłód wieczorny zaczęły nas coraz wyraźniej obejmować. Nadto i fizyczne natężenie, jak niemniej niepokój i troska o stan kolegi, odjęły nam siły do tego stopnia, że wypadało nam chyba nocować w lesie.

W pobliżu wieśniacy kosili trawę. Po długich rokowaniach zdobył się nareszcie jeden z nich na odpowiedź, że gdzieś niedaleko mieszka gospodarz mający konie. Posłaliśmy go przeto co tchu po konia. Nie doczekaliśmy się jednak ani posłańca, ani konia [1]).

[1]) Nieprzychylność i chciwość w połączeniu ze znaczną tępością umysłu, charakteryzują w wysokim stopniu chłopa słowackiego z tych okolic, o czem w ciągu tej wycieczki wielokrotnie przekonać się mieliśmy sposobność.

Szczęściem jednak chłód wieczorny przywrócił choremu przytomność i po pokrzepieniu się mógł iść naprzód opierając się o towarzyszy.

Kamień spadł nam z serca, bo położenie nasze było dotąd w istocie krytycznem.

Teraz jednak pokazało się, że nasi przewodnicy nie wiedzieli, którędy można zejść z Magóry do Podspadów. Nowy kłopot!

Szczęściem znalazł się jakiś wyjątkowy słowak w sąsiedztwie, który bez targowania się o zapłatę i bez długiego namysłu ofiarował się na wskazanie drogi, i rzeczywiście dobrze nas wyprowadził z lasu zalegającego południowe stoki Spiskiej Magóry. W dzień bylibyśmy sobie sami dali rady przy pomocy map, które posiadaliśmy, ale w nocy chyba trudno bez przewodnika.

Wyszliśmy na drogę poniżej przełęczy Żdżarskiej koło szałasu owczego.

Tuż przed nami (na południe) wznosiły się strome, skaliste, wapienne szczyty tatrzańskie: Hawrań i Murań. Byliśmy więc już u stóp właściwych Tatr.

Powitaliśmy je kilkakrotnym radosnym okrzykiem i wystrzałami, przyczem zrobiliśmy ciekawe spostrzeżenie, że w miejscu tem (tuż koło zagrody owczej) odbija się głos po dwakroć od sąsiednich gór i to w znaczniejszych odstępach czasu tak wyraźnie, że rzadko gdzie znaleźć można drugie podobne miejsce. Ponieważ nie wiem, czy w tym punkcie już kto rzecz tę zauważył, więc może wiadomość powyższa zainteresuje turystów, którzyby tu później przybyli.

Za godzinę byliśmy w karczmie jaworzyńskiej, gdzie mieliśmy nocować.

Nasz chory wyzdrowiał już zupełnie, oświadczył, że czuje się zdolnym do towarzyszenia nam dalej, do Tatr i przyrzekł uroczyście, że nadal będzie się wystrzegał młodego węgrzyna: nie ulegało bowiem wątpliwości, że nadużycie tego zdradliwego napoju w Osturni było przyczyną jego kurczów żołądkowych i wszelkich stąd wynikłych nieprzyjemności.

Może nie tak prędko znów znajdę się w kółku, w któremby tak miły, powszechny i niekłamany dobry humor zapanował, jak między nami teraz w Jaworzyńskiej karczmie, gdy zasiedliśmy do wieczerzy. A mieliśmy kilka powodów do radowania się. Przedewszystkiem cieszyliśmy się, że niemiły wypadek wyżopisany tak szczęśliwie się zakończył, i z groźnego niebezpieczeństwa przemienił się w urozmaicenie programu; następnie prześliczna pogoda, której barometr naszego weterana nie wróżył zmiany, także korzystnie wpływała na nasze usposobienie; wreszcie myśl, że już jutro staniemy nad Morskiem Okiem była źródłem najwyższej pociechy, która nawet kilku „specyalistów“ z pomiędzy nas skłoniła do odtańczenia kołomyjki z figurami.

Żaden smakosz nie zasiada do stołu zastawionego najwyszukańszemi przysmakami z takim apetytem, jak my wówczas do skromnej wieczerzy złożonej z chleba, masła, herbaty itp. najzwyklejszych wiktuałów.

Lecz i radość minęła i głód się zaspokoił, — znużenie wzięło górę, — każdy ułożył się do snu, gdzie mógł, — światła pogasły.... Tylko tajemniczy szmer rzeki i wcale nie poetyczne chrapanie [1]) śpiących przerywały ciszę nocną.

Nazajutrz wcześnie zerwaliśmy się ze snu.

Pośniadawszy zwiedziliśmy jeszcze fabrykę tektury wyrabianej tu z drzewa. Fabryka ta jest, — jak prawie wszystkie w Galicyi — płodem przedsiębiorczości jakiegoś Niemca!

[1]) Sam tego nie słyszałem, tylko weteran, który przez dłuższy czas nie mógł zasnąć, zapewniał mię o tem.

Przekroczywszy następnie mały pagórek zstąpiliśmy w dolinę Białki, wzdłuż której w górę prowadzi droga do Morskiego Oka.

Idąc tą drogą podziwialiśmy heroizm tych Pań i Panów, którzy nie wahają się jechać wozami po tej drodze będącej przeważnie tylko parowem lub wałem zasypanym różnej wielkości odłamami granitu.

Jestem przewodnikiem zdolnym do podjęcia wszelkich trudów dla podziwiania i badania cudów przyrody; — do takiego jednak poświęcenia, jakiego wymaga jazda wozem doliną Białki do Morskiego Oka, nie byłbym zdolnym.

Białka wije się tu między urwistemi skałami złożonemi z białych, szarych i czerwonych wapieni zaliczanych do formacyi mezozoicznych (trias, po części jura, może i kreda).

Od południowego zachodu tworzą dekoracyę krajobrazu śnieżyste turnie granitowe.

Żwir unoszony przez rzekę składa się prawie wyłącznie z otoczonych odłamków granitu.

Oprócz tych drobnych stosunkowo otoków granitowych przez rzekę wynoszonych, widzieć tu można wzdłuż doliny bądź luźnie rozrzucone, bądź całe wały tworzące olbrzymie bryły granitu pochodzące widocznie z odległych dość znacznie Tatr centralnych; woda nie mogła ich żadną miarą tak daleko zanieść. Po ich ułożeniu, częściowem wygładzeniu i licznych rysach i szramach poznać można, że przyniósł je aż dotąd lodowiec, który sunął się niegdyś doliną Białki [1]) i unosił na swym grzbiecie owe wielkie bryły granitu.

Pas wapieni mezozoicznych składający północny brzeg Tatr kończy się w dolinie Białki w pobliżu ujścia Roztoki, poczem następują granity łańcucha centralnego.

Odpocząwszy nieco i posiliwszy się w schronisku Pola ruszyliśmy dalej i około południa stanęliśmy w schronisku Staszica nad Morskiem Okiem.

Trudno opisać wrażenie, jakie widok tego jeziora otoczonego stromemi turniami sprawia na każdym, a zwłaszcza na kimś, kto podobnego zjawiska przedtem nigdy nie widział.

W niemym zachwycie spoglądaliśmy na widok tuż przed nami rozpostarty i nie wiedzieliśmy, co bardziej podziwiać: czy samo jezioro rozlewające się u stóp naszych, czy otaczające je ponure i ostre skały porosłe miejscami kosodrzewem lub śniegiem pokryte, czy wodospad staczający się po przeciwnej stronie w srebrzystych wstęgach z Czarnego Stawu, czy wreszcie przejrzyste i lekkie chmurki przesuwające się coraz częściej między nami i sąsiedniemi szczytami.

Wkrótce jednak wszyscy oswoili się z tym widokiem, wróciła zwykła wesołość i odezwał się apetyt.

Program tego dnia był już wykonany; zostawiono przeto każdemu wolność robienia, co zechce. To też po pożywieniu się i odpoczynku kilku zostało w schronisku, jeden puścił się brzegiem wschodnim jeziora między kosodrzewiną do Czarnego Stawu, inni obrali do tego samego celu drogę zwykłą i wygodniejszą tj. przewieźli się promem przez jezioro i następnie wydrapali się stromą lecz utartą ścieżką do tamtego jeziora, którego otoczenie jest jeszcze znacznie dzikszem i bardziej ponurem. Dla urozmaicenia wycieczki niektórzy postanowili dotrzeć

[1]) Pragnących poznać bliżej szczegóły dotyczące tego zjawiska, odsyłam do bardzo ciekawej i pięknej pracy Dra Wierzejskiego (Tatry w okresie lodowym) w VIII tomie Pamiętnika Tow. Tatrz. (1883).

do najbliższego pola śnieżnego aby użyć rzadkiej przyjemności — stoczenia małej bitwy śnieżnej w lipcu.

Wobec cytowanej powyżej rozprawy Dra Wierzejskiego nie potrzebuję tu dodawać, że tak Czarny Staw, jak Morskie Oko, i jak w ogóle prawie wszystkie stawy tatrzańskie zawdzięczają swe powstanie erozyjnej działalności dawnych lodowców.

Po kilku godzinach zeszliśmy się znów wszyscy razem w schronisku, którego dotąd byliśmy prawie wyłącznymi panami. Nie długo jednak miało pozostać to jedynowładztwo, czyli raczej oligarchia.

Pogoda, która wyjątkowo prawie przez całe dwa dni nam sprzyjała, stawała się mniej pewną. Chmurki, które z początku podziwialiśmy, zaczęły się gromadzić, spuszczać coraz niżej, a wreszcie osiadły jednostajną warstwą na wszystkich sąsiednich szczytach i grzbietach. Ostatecznie zaczął najpierw słaby, a potem coraz rzęsistszy deszcz padać — nie troszcząc się zupełnie o spokojny barometr naszego weterana.

Jeszcze przed deszczem nadeszło kilka partyj turystów z różnych stron, później jednak przybywało ich coraz więcej, — przeważnie tacy, którzy chcieli jeszcze przed nocą zdążyć do innego schroniska, zmuszeni jednak słotą tu na noc zostali.

Jakkolwiek jeszcze dzień był i nikomu z nas na myśl nie przychodziło kłaść się spać, to jednak egoizm, instykt zachowawczy, walka o byt, czy jak to nazwać — zmusiły nas do tak wczesnego zajęcia pościeli, aby tym sposobem uratować swoje pierwszeństwo.

Na domiar utrapienia wyczerpały się w schronisku wszelkie zapasy żywności. Jedynie herbaty można było jeszcze dostać, a i ta nie mogła już na długo wystarczyć.

Powstało olbrzymie zamięszanie: ten chce jeść, ów pić; temu zimno, a tu sąsiad chce mu gwałtem odebrać ostatni koc; ów wyszedł na chwilę i wróciwszy nie znalazł swej poduszki. Gospodarz schroniska zupełnie stracił głowę i nie mógł sobie dać rady. Na jego i podróżnych szczęście między przewodnikami przybyłymi z turystami znajdował się przychylny i zręczny Wojtek Roj z Zakopanego, który gospodarza wyręczył i wkrótce wszystkich gości umiał zadowolić i uspokoić.

Nastał więc wkrótce rozejm, każdy zachował zdobyte stanowisko, a po niejakim czasie sen wziął wszystkich w swe objęcia.

Deszcz padał przez całą noc bez przerwy i dopiero nad ranem dnia następnego przesłał.

Ten dzień następny miał być koroną całej wycieczki: mieliśmy przejść przez Zawrat do Zakopanego.

Wprawdzie rano zawitała pogoda, jednak inna dolegliwość dała nam się we znaki: oto, nie mieliśmy co jeść.

Wszystkie zasoby nasze własne i schroniska jeszcze wczoraj się wyczerpały; nawet tytuniu mieliśmy bardzo mało.

Wypiwszy czystą herbatę puściliśmy się w drogę, bo nic innego nam nie pozostawało.

Szczęśliwie i bez epizodów nadzwyczajnych przekroczyliśmy przełęcz pod Świstówką, przebyliśmy kotlinę zasypaną głazami granitowemi przed doliną Pięciu Stawów, przypatrzyliśmy się Siklawie, spoczęliśmy nieco w schronisku nad Przednim Stawem i wreszcie wygłodzeni porządnie dotarliśmy około 10tej godziny do szałasu nad Wielkim Stawem.

Niemiłe wrażenie zrobiła na nas tu chciwość owczarzy.

O każdy kęs sera owczego, a każdy kubek żętycy trzeba się było naprzód wytargować i pomimo to zapłaciliśmy za te wiktuały tu u źródła może więcej, niżby kosztowały w mieście zagraniczne specyały. *)

Przed naszem odejściem prosił mię baca jeszcze o tytuń. Dałem mu jeszcze garść prostego tytuniu, którego sam palić nie mogłem.

Góral ogląda się to na tytuń, to na mnie i wreszcie z ironicznym uśmiechem powiada: „To panowie taką habrykę kuzą?“ — Na moje zapytanie, czy on może zwykle lepszy pali, odpowiedział mi, że wprawdzie zwykle ten sam, ale panowie go lepszym traktować zwykli. Dopiero po zapewnieniu, że my wprawdzie zwykle lepszy tytuń palimy, że jednak w braku innego tym musimy sie zadowalniać, przyjął z niedowierzaniem mój dar. Fakt w każdym razie charakterystyczny.

Przy wejściu z szałasu otoczyła nas nagle gęsta mgła, a zimny i przejmujący wiatr krajał jakby nożem. Między owczarzami znalazł się jeden chłopak, który podjął się wyprowadzić nas na Zawrat pomimo mgły; i rzeczywiście dobrze nas wyprowadził. Po kilku godzinach wspinania się po wilgotnych głazach i stromych krętych ścieżkach stanęliśmy na szczycie przełęczy między Świnnicą a Kozim Wierchem.

Na Zawracie czekaliśmy przez jakiś czas, chcąc użyć sławnego stąd widoku. Niestety jednak mgła nie ustępowała i trzeba było puścić się po stromych „piargach“ ku dolinie Zmarzłego stawu.

Podróż po takich stromych rumowiskach nie jest sama przez się niebezpieczną. Może się jednak stać taką, gdy się ją odbywa w liczniejszem towarzystwie, w którem nadto większość znajduje się po raz pierwszy w podobnem położeniu. U nas właśnie taki zachodził stosunek. Zawdzięczam też tylko przypadkowi, że bryła granitu nie strzaskała mi głowy. —

Aby jedni drugim nie przeszkadzali, postanowiliśmy schodzić partyami. Naprzód poszedł profesor z kilku „praktykami“. Następnie ja się puściłem w dół; jakkolwiek nie pierwszy raz podobną odbywałem drogę, to jednak tylko zwolna i ostrożnie musiałem schodzić, raz ze względu na zwichniętą przed kilku laty nogę, a powtóre, aby mi się nie usuwały z pod nóg kamienie niebezpieczne dla mych poprzedników. W znacznym odstępie za mną postępowała reszta naszego towarzystwa złożona przeważnie z mniej doświadczonych. Po chwili poznałem, jak nierozsądnie postąpiłem nie puściwszy wszystkich naprzód. Mgła nie pozwalała mi widzieć nikogo; natomiast dolatywały mię co chwila tylko krzyki i szelest staczających się drobnych kamieni.

Naraz słyszę przeraźliwy okrzyk „kamień leci“, a niebawem widzę podskakującą w szalonym locie wielką bryłę granitową wprost ku mnie zmierzającą; miałem tylko czas przycisnąć się do skały, gdy mię owa bryła szczęśliwie omi-

*) Od kilku lat badam geologicznie okolice Czarnej Hory we wschodnich Karpatach, przyczem miałem sposobność poznać usposobienie tamtejszych Hucułów, trudniących się także — jak Podhalanie — przeważnie chowem owiec. Przyznać jednak muszę, że co do gościnności Huculi w połoninach (to samo, co „hale“ tatrzańskie) o wiele przewyższają owczarzy tatrzańskich. Watah huculski (to samo, co tu „baca“) nie tylko nigdy się z gościem nie targuje o zapłatę, ale nadto stara go się, czem może, uraczyć; od pojedyńczego gościa przyjmuje tylko tytuń, proch i wódkę, a zapłatę pieniężną najczęściej tylko od liczniejszego towarzystwa — i to bez targów.

nęła; równocześnie tylko dwa mniejsze odłamki uderzyły mię jeden w plecy, a drugi w rękę, jednak bez gorszych następstw. Poprzednicy moi byli już w bezpiecznem miejscu. Wkrótce i ja do nich się przyłączyłem.

Wreszcie nadciągnęła i aryergarda wśród ustawicznych krzyków i grzmotu spadających w przepaść kamieni.

Dalszy pochód odbył się zupełnie bez przypadków. Niebo się zwolna wypogodziło, gdy minąwszy Zmarzły staw dotarliśmy do Czarnego stawu Gąsienicowego.

Nieco poniżej tego stawu kończą się granity a rozpoczyna się znów pas wapieni mezozoicznych, który już raz przecięliśmy w dolinie Białki.

Dolina Suchej Wody (na północ od Gąsienicowych Stawów) była także, podobnie jak dolina Białki, niegdyś łożyskiem lodowca, którego ślady są tu w wielu punktach widoczne, i to o wiele wyraźniej niż w innych dolinach tatrzańskich. —

Minąwszy następnie Kopę Magóry, stanęliśmy około 5tej godziny z południa koło kuźnic Zakopiańskich, — a wreszcie po krótkim ostrym marszu w samem Zakopanem.

Podobnie jak w Szczawnicy, i tu trafiliśmy na zabawę z tańcami; z tych samych jednak powodów, co i tam, musieliśmy się wstrzymać od udziału w takowej.

Żal nam było już tak prędko opuszczać Tatry; z drugiej jednak strony przecież z zadowolnieniem przeczytaliśmy napis: „restauracya“, napis: „cukiernia“, napis: „kawiarnia“, — „c. k. drobna i hurtowna sprzedaż tytuniu“. Przecież nawet najzaciętszemu przyrodnikowi miło, gdy się od czasu do czasu znajdzie w pobliżu cywilizacyi europejskiej! —

Przenocowawszy dość wygodnie poświęciliśmy dzień następny zwiedzeniu doliny kościeliskiej aż do śladów kopalni pod Tomanową, gdzie znów kończy się północny pas wapienny a rozpoczynają kwarcyty i granity centralne.

Napatrzywszy cię do syta na prześliczne, fantastyczne skały wapienne, — nazbierawszy wiele okazów skał tu występujących, a nadto na pamiątkę także nieco „kocich łapek“ wróciliśmy wieczorem do Zakopanego na nocleg.

Nazajutrz najętemi wozami udaliśmy się przez Poronin, Bukowinę, Jurgów, Podspady, Żdżary do Białej (Béla).

Po drodze stawaliśmy tylko przy kilku ciekawych odsłonięciach geologicznych i oczywiście kilkakrotnie dla popasu.

Całą tę przestrzeń zajmują utwory eoceńskie — te same, które składają Spiską Magórę.

Tylko część południowo-wschodnia doliny Żdżarskiej (Kardolin) przerzyna jeszcze raz starsze (mezozoiczne, może przeważnie tryjasowe) wapienie.

W tych wapieniach znajduje się niedaleko Białej znana grota mylnie „alabastrową“ zwana; nie jest ona bowiem z alabastru (tj. gipsu), tylko z wapienia.

Niestety pośpiech i co więcej, nadejście nocy, nie pozwoliły nam zwiedzić tego sławionego w ostatnich czasach punktu.

W Białej (węg. Szépesi Béla, Spiska Biała) znaleźliśmy bardzo porządny hotel z wyborną restauracyą — a gościnność i uprzejmość, z jaką nas gospodarz przyjmował, zasługuje na wszelkie uznanie.

W ogóle zauważaliśmy, że nawet w drobnych górskich wioskach (nie mówiąc już o miastach i miasteczkach) po stronie węgierskiej są karczmy i domy zajezdne bez porównania porządniejsze od naszych. Wszędzie tam można przyzwoicie zjeść i wypić, a nawet przenocować, podczas gdy nasze piękne karczmy

i „hotele“ wiejskie (a nawet i w wielu miastach powiatowych) zjednały Galicyi nie darmo tytuł „pół-Azyi“.

Następnego poranka sprawił nam czcigodny nasz profesor ostatni pod Tatrami pożegnalny bankiecik zroszony obficie wybornym węgrzynem, poczem na wozach ruszyliśmy przez Podoliniec i Lubownią do Piwnicznej.

Od Białej aż do Lubowni wiedzie droga szeroką doliną Popradu, wymytą wśród warstw eoceńskich. Rzeka ta dopiero poniżej Lubowni zaczyna się przedzierać poprzecznie przez całe pasmo wapieni rafowych i piaskowców karpackich, przybierając dopiero tu charakter bystrej górskiej rzéki. W ogóle jest zupełna analogia między doliną Popradu w tem miejscu i doliną Dunajca koło Czorsztyna.

W podróży tej zatrzymaliśmy się tylko w Rużbachu dłuższy czas, aby obejrzeć sławne i ciekawe tamtejsze tufy wapienne (trawertyn) przez źródło mineralne osadzone. Cała kotlina Różbachu otoczona płaskiemi pagórkami, wypełnioną jest pokładami bardzo czystej, dziurkowatej, lekkiej i zwięzłej martwicy wapiennej, stanowiącej wyborny materyał budulcowy.

W Rużbachu górnym (Ober Rauschenbach, Felsö-Ruzsbach) jest zakład kąpielowy, przy którym widać na pagórku głęboki basen wypełniony kwaskowatą, dość ciepłą wodą, z której występują liczne bańki gazu. Cały pogórek składa się z martwicy osadzonej i wciąż osadzającej się jeszcze z tego źródła. Dokoła widać nadto badzo liczne kotlinki do kraterów podobne z tejże martwicy złożone, które widocznie w różnych czasach były także basenami; te jednak wysychały, gdy wapień z wody osadzony zatkał jej przypływ. Woda więc i gazy muszą sobie od czasu do czasu stwarzać nowe otwory do wystąpienia na zewnątrz, aby je później znów zatkać swym własnym osadem.

W Lubowni dotarliśmy znów do pasma wapieni rafowych będących prostem przedłużeniem Pienin ku południowemu wschodowi.

Zamek tutejszy wzniesionym jest na takiej rafie jurajskiej.

Droga przekracza tu kilku serpentynami znaczniejszą wyniosłość, z której ostatniem spojrzeniem pożegnaliśmy Tatry oświetlone promieniami zachodzącego słońca i dziwnie pięknie się tu przedstawiające.

Ku północy następują znów piaskowce karpackie ułożone w ogóle falisto. Jestto znów przedłużenie pasm, które widzieliśmy koło (na północ) Szczawnicy.

Należą one tu przeważnie do formacyi dolno-kredowej.

Wreszcie poznaliśmy, że już jesteśmy w naszej kochanej Galicyi — nie tylko po słupie granicznym, ale głównie po nagłem pogorszeniu się drogi, oczywiście „krajowej....“

Nazajutrz przed południem byliśmy już we Lwowie.

Rzućmy jeszcze raz okiem na budowę i historyą geologiczną Tatr i gór sąsiednich, które mieliśmy sposobność poznać pobieżnie w ciągu wyżopisanej wycieczki.

Widzieliśmy, że główny, środkowy trzon Tatr składają skały starokrystaliczne (archaiczne), prawie wyłącznie reprezentowane przez granity.

Od północy przypiera najpierw wązki pas czerwonych kwarcytów (uważanych zwykle za utwor dyasowy) a następnie cały system wapieni mezozoicznych o bardzo zawiłej budowie.

Dalej następuje szeroki pas łupków, margli i piaskowców dolno trzeciorzędowych (eocen), tworzących w ogóle płaski i nieco ukośny łęk, z pod którego koło Pienin wynurzają się najpierw zgodnie karpackie warstwy kredowe, a potem nagle, stromo i niezgodnie pasmo jurajskich wapieni rafowych.

Za temi wapieniami znów powtarzają się piaskowce karpackie przeważnie (w tych stronach) kredowe.

W dwóch punktach (Szczawnica i Czorsztyn) występują w tym obszarze trachyty, — skały wulkaniczne z epoki trzeciorzędowej.

Jaka mogła być historya wznoszenia się tych gór, złożonych z warstw, których charakter morsko-osadowy (naturalnie z wyjątkiem granitu i trachytu) nie ulega najmniejszej wątpliwości?

Na pytanie to tylko ogólnikowo odpowiedzieć można. Bo pomimo, że już liczni i dzielni geologowie zajmowali się badaniem tych gór, — jest tu jeszcze mnóstwo szczegółów niezbadanych i niewyjaśnionych.

Centralna granitowa masa Tatr była prawdopodobnie już w najdawniejszych epokach geologicznych wyspą wśród rozległego morza, — tylko zapewne jeszcze nie tak stromo i wysoko podniesioną.

W czasie okresów mezozoicznych (trias, jura i kreda), osadzały się przy brzegach tej skalistej wyspy pokłady, składające dziś północny pas wapienny. Osadzeniu temu jednak towarzyszyły niewątpliwie liczne przerwy, trzęsienia, wznoszenia się i opadania dna morskiego. Bliżej wyjaśnią nam to dopiero szczegółowe badania nad wiekiem i budową tego pasu wapiennogo, — któreto badania jeszcze nie są wszechstronnie wykończone.

Z końcem okresu jurajskiego lub może z początkiem kredowego wzniosły się Tatry wraz z tem pasmem wapiennem nieco silniej, — a równocześnie prawdopodobnie dźwignęło się też pasmo wapieni rafowych (Pieniny). Morze kredowe a potem i eoceńskie oblewało dokoła te skaliste wyspy i ustąpiło stąd ku północy ostatecznie w okresie trzeciorzędowym, jednak już po osadzeniu się warstw eoceńskich.

Następnie uległy jeszcze raz całe Karpaty z Tatrami i Pieninami ponownemu podniesieniu i pofałdowaniu, — co przypada niezawodnie na czas mioceński; wtedyto odbyły się także wybuchy wulkaniczne, których produktem są wyżwspominane trachyty, — i wtedy przybrały te góry kształt zewnętrzny już bardzo do dzisiejszego zbliżony. Na modyfikacyę jego wpłynęły jeszcze dyluwialne lodowce, a dziś ulega ten kształt już tylko wpływom wody i powietrza. Nie można jednak przesądzać, czy w ciągu wieków nie nastąpią znów tak wielkie lub jeszcze większe zmiany, jakich widownią niewątpliwie były dawniejsze epoki geologiczne.

Badania uczonych wydały już piękne owoce, — a wydadzą niezawodnie jeszcze piękniejsze. Pomimoto jednak stoimy dopiero u wrót poznania prawdy; daleka droga czeka nas jeszcze!

Pisałem w Krakowie, w marcu 1884.

PTAKI SPOSTRZEGANE PO STRONIE PÓŁNOCNEJ TATR.

Przez

Antoniego Kocyana.

Zajmując się od lat kilkunastu zbieraniem i wypychaniem ptaków i ssaków tatrzańskich dla zbiorów własnych i obcych, starałem się poznać wszystkie gatunki, żyjące stale lub pojawiające się już to peryodycznie już też przypadkowo po stronie północnej Tatr. Nie zaniedbywałem też żadnej sposobności do robienia spostrzeżeń nad życiem i rozsiedleniem tatrzańskich gatunków i tym sposobem nagromadziłem materyału do niniejszej pracy. Rzecz o ssakach mam nadzieję niebawem ogłosić, tymczasem podaję, co mi wiadomo o ptakach tatrzańskich. Wszystkie niemal gatunki, które poniżej przytaczam, miałem w jednym, kilku lub niekiedy kilkunastu i więcej okazach w rękach, bardzo wiele posiadam we własnych zbiorach, dostarczyłem też znacznej liczby muzeum w Peszcie, w Warszawie, a prawie zupełny zbiór ptaków i ssaków tatrzańskich do prywatnych (zbiorów p. Edw. Homolacza w Podzamkach (Arva-Varalja) i p. Ignacego Schaittera w Rzeszowie, w których to zbiorach w razie wątpliwości podane przemnie gatunki stwierdzić można. Wiadomości o niektórych ptakach, pojawiających się rzadziej u nas, których nie miałem sposobności dostać lub obserwować, zasięgnąłem od znawców ptaków, od górali myśliwych z zawodu, a jak wiadodomo, bystrych spostrzegaczy. Spostrzeżenia co do życia, pory przylotu i odlotu ptactwa wędrownego, czasu i miejsca gnieżdżenia się i t. p. zbierałem głównie w okolicy Orawic*), gdzie stale mieszkając, miałem przez cały rok dogodną sposobność w promieniu kilkumilowym odbywać wycieczki. Przy poszczególnych gatunkach podaję dla tego nieraz jednę tylko miejscowość, lubo ptak łatwo się przenosi z miejsca na miejsce, gdyż postanowiłem te tylko wymienić miejscowości, w których sam ptaki strzelałem lub widziałem, albo z których mi ich dostarczano, lub gdzie je ktoś wiarogodny widział lub strzelał. Nie ma wątpliwo-

*) Leśniczówka w Orawicach leży 800 metr. n. p. m. w zachodnich Tatrach pod Osobitą (1687,5 m. n. p. m).

ści, że oprócz gatunków alpejskich, lub takich, których byt ściśle zależy od warunków pewnej miejscowości, inne podane z kilku tylko miejsce żyją na całej północnej części Tatr, choć je przytaczam często tylko z Orawskiej doliny lub z innej, jednej tylko miejscowości.

Zanim zdołałem przy zajęciach służbowych uporządkować swoje notatki i do druku przysposobić, pojawił się w tom. XVI. Sprawozdań. Komis. Fizyogr. „*Wykaz ptaków tatrzańskich*" p. Justyna Karlińskiego, opierający się, jak dopiero późniéj po otrzymaniu tej pracy przekonać się mogłem, na spostrzeżeniach w ciągu sześciu tygodni poczynionych, a to w porze nie najlepszej do ornitologicznych zdobyczy. Mimo to ów wykaz zawiera bardzo dużo gatunków spostrzeżonych przez samego autora oraz wiele dat co do rozmieszczenia poszczególnych ptaków w górach, pory i miejsca gnieżdżenia się i t. p. Na podstawie mego doświadczenia nie mogę się zgodzić z wieloma faktami, podanemi przez p. Karlińskiego, jakkolwiek powołuje się we wstępie swego wykazu na moje zbiory i uwagi. W szczegółową krytykę nie chcę się zapuszczać, bo zdaje mi się, że przez porównanie moich spostrzeżeń ze spostrzeżeniami p. Karlińskiego, łatwo różnice wyśledzić można, a będzie rzeczą ornitologów z zawodu i przyszłych badaczy ocenić po czyjej stronie jest słuszność. Uderzające fakta, podane przez p. Karlińskiego, a według mego zdania nieprawdopodobne, zaznaczam przy poszczególnyh gatunkach.

Jakkolwiek wykaz ptaków tatrzańskich ogłosiłem przed rokiem po niemiecku [1]), sądze że niniejszy, uzupełniony niektóremi szczegółami nie będzie zbytecznym w Pamiętnikach Tow. Tatrz., gdzie się gromadzą materyały do wszechstronnego poznania przyrody naszych najwyższych gór, tudzież, że zajmie turystów pragnących poznać tych miłych mieszkańców Tatr.

Szczegółowy opis życia niektórych ptaków, wybitniejszych mieszkańców Tatr, w różnych jego pojawach, zachowuję sobie na przyszłość, zwłaszcza że pod tym względem dość obfite zebrałem spostrzeżenia.

1. **Vultur monachus, Linn.** *Sęp kasztanowaty*. Zjawia się tu częściej aniżeli następujący gatunek, wszelakož nigdy wysoko w górach. Jeden okaz zabity pod Nowym Targiem w r. 1852 posiada p. Edw. Homolacz w Ludźmierzu, drugi zabity w r. 1876 w Kościeliskach posiadam w swych zbiorach. Nigdy nie widziano pod Tatrami więcej jak 2 okazy na raz, sam miałem tylko raz sposobność je widzieć. Okazuje się, że tylko od czasu do czasu zalatują pod Tatry.

2. **Gyps fulvus Gm**, *Sęp płowy*. Rzadszy niż poprzedni, ostatni raz ubito jednę sztukę nad Jaszczurówką w lasach JP. Uznańskiego, który przechowuje u siebie wypchany okaz jako rzeczywistą rzadkość. W r. 1875 otrzymałem okaz z okolic Nowego Targu. Dnia 7. lipca 1881. krążyły trzy sępy płowe nad wsią Zakopanem, gdzie chłopi do nich strzelali nie zabiwszy żadnego, dwa znikły, jeden zaś, zapewne ranny pozostał do dnia drugiego i został ubity na skale. Była to stara samica, którą otrzymałem do wypchania. Wymiary dokonane na świeżym w obecności JP. Dr. Jul. Madarasza wynosiły: długość całkowita 1,8 metr., siąg skrzydeł 2,61 metr.

W Tatrach nie gnieżdżą się sępy. Wszystkie okazy zastrzelone w okolicy, jakie miałem sposobność oglądać, były zawsze stare.

---

[1]) Obacz Mittheilungen des Ornithologischen Vereines in Wien 1883 Nr. 8, 9, 11, „Die Vögel der Nord-Tatra.

3. **Milvus regalis, aut.** *Kania wielka.* Czasem tylko na wiosnę przybywa do Orawic, ale na krótki czas. Jako rzadkość otrzymałem tę kanię zabitą 10. grudnia nad potokiem Orawicą niedaleko mego mieszkania. Nad Orawą strzelają ją częściej, gnieździ się też w lasach w okolicy Podzamków, gdzie JP. Rowland, zarządca lasów dostał 1882 r. dwoje młodych z gniazda z Zakamiennego. (Zakamene). Jedno z nich chowałem blisko dwa lata. Oswoiła się do tego stopnia, że od domu daleko nigdy nie odleciała jednak w jesieni znikła raz na 2-3 dni, błąkając się przez ten czas po wsiach za kurami i kaczkami. Wróciła potem ale zdziczała, mięsa surowego, którem ją poprzednio karmiono, nie chciała już przyjąć, chyba że je owinięto w sierć lub pierze. Lecz i wtenczas nie jadła go wiele, dla tego nie mogąc jej nadal żywić musiałem zabić i jest wypchana w mym zbiorze.

Pan Karliński przytacza ten gatunek z błot Furtackich, które leżą wyżej jak Orawica. Według mego doświadczenia kania ta nie trzyma się błot, w przeciągu idzie wprawdzie za wodami w górę, lecz nie długo bawi w miejscach wyższych dla braku żywności.

4. **Milvus ater, Gm.** *Kania czarna.* Rzadka, w początku września spostrzegana pod Trzcianą.

5. **Cenchris tinunculus, L.** *Sokół pustułka (u ludu Turniowiec sokół).* Najpopospolitszy z tatrzańskich sokoł w, można go wszędzie spotkać na turniach ku słońcu zwróconych, aż do wysokości 7090 stóp. Gnieździ się nad Pięciu-Stawami polskiemi, na Świnnicy, na Zawracie, nad Morskiem Okiem, na Wysokiej i na Krywaniu. W najbliższem jego sąsiedztwie żyją: pomurnik (mentel), płochacz halny, szałaśnik, gazda i jerzyk i nie boją go się wcale. Przy gnieździe jako też w miejscach wypoczynku jego spotykałem resztki jaszczurek, rzadziej myszy. Skoro tu z końcem lipca łąki są pokoszone zniżają się rodziny pustułek ku dołom, wtedy widać je na pojedynczo stojących świerkach, z których polują na koniki polne. O tym czasie są bardzo tłuste i ostrożne, pozostają tu 8 — 12 dni, a nawet niektóre i dłużej aż do 26. września; w r. 1883 zabito 4go grudnia samca pod Trzcianą tak tłustego, że trudno go było wypchać.

6. **Erythropus vespertinus, Linn,** *Sokół kobuzek.* Raz tylko widziałem go w Orawicach na ciągu. Samiec zabity w lipcu w Podzamkach jest w tamtejszych zbiorach.

7. **Hypotriorchis aesalon, Tunstall.** *Sokół drzemlik.* W późnej jesieni pojawia się u podnóża Tatr, poluje na gile, krzyżodzióby i staje się rzadkim w braku tej zdobyczy. W zimie ugania się po wsiach za wróblami, zkąd go nieraz żywego otrzymywałem. Starych ptaków nie widziałem tu jeszcze.

8. **Falco subbuteo, Lin.** *Sokół kobuz.* Wśród wysokich Tatr nie ma go wcale, gnieździ się lubo nie corocznie i najrzadziej pod samemi Tatrami, częście, pod Nowym Targiem i nad Dunajcami; młode ptaki uwijają się wszędzie za młodemi drozdami, chętniej za ziębami, zawsze jednak tylko pojedynczo, wyjąwszy na równinach wśród bujnych łąk, gdzie z początkiem sierpnia widać po 2-3 okazy razem, więcej sztuk nie spotkałem nawet podczas ciągu najliczniejszego Przybywa późno do naszych okolic, około 13. lipca, widać go na dołach nad Orawą Czarną pod Chyżnem w lasach świerkowych do połowy sierpnia.

9. **Falco peregrinus, Tunstall.** *Sokół wędrowny.* W samych Tatrach nigdym go nie widział [1]). Pod Tatrami w niżej położonych okolicach spostrzegany i strzelany w maju, lipcu i wrześniu.

[1]) P. Karliński widział go w turniach, równie i następny gatunek. ?!

10. **Falco laniarius, Pall.** *Sokół raróg.* Przed sześciu laty pojawił się tu samiec, który codziennie przez 6 dni o 9. godzinie rano przelatywał w tym samym kierunku i w tenczas go zastrzelono.

11. **Astur palumbarius, Linn** *Jastrząb gołębiarz.* Nie posuwa się wyżej jak do 1000 metr. w góry, zamieszkuje niższe miejsca, na wiosnę ciągnie wysoko do tokowisk głuszców. W mojej okolicy gnieżdżą się pary w odległości 1 — 1½ mili od siebie Wychowuje 3 rzadziej 4 młode. Na wiosnę można go tu łatwo strzelać na stósownem stanowisku, używając kury na wabika. Pojedyncze okazy pozostają przez zimę w pobliżu wsi dokąd zdobyczy starczy. Z powodu dwojakiego upierzenia lud odróżnia dwa gatunki, nawet Wala uważa żółto upierzone go jastrzębia za sokoła.

12. **Accipiter nisus, Linn.** *Jastrząb krogulec.* Równie jak poprzedni przez górali za dwa odrębne gatunki poczytywany. Dość pospolity, nie posuwa się wszakże ku szczytom dalej jak do 2000 metr. i gnieździ się także wśród skał. Razem z turniowcem widzieć go można krążącego nad Tatrami. We wrześniu uwijają się młode krogulce wszędzie, a w zimie są po wsiach pospolite.

13. **Pandion haliaëtus, Linn.** *Rybołów rzeczny.* W późnej jesieni bardzo rzadko nad rybnemi rzékami, w lecie nigdy nie widziany. Podczas tarła łososia w październiku zwiedza wszystkie tarliska i wyrządza wiele szkody. Z okolic Trzciany otrzymałem go tylko dwa razy w październiku z nad rzeki Orawy, w innej porze go nie widać nigdy. Tylko p. Karliński miał widzieć 2. sierpnia okaz zabity przez leśnego.

14. **Aquila naevia, Wolf.** *Orzeł krzykliwy.* Lud zwie go kanią również jak myszołowa, tylko wprawni strzelcy go odróżniają i czarną lub dużą kanią nazywają. Zamieszkuje wszystkie doliny aż po wierchy a to takie miejsca gdzie oprócz drozda i zięby nie widać żadnego ptaka, najchętniej przebywa w okolicach obfitych w strumyki, łąki i rozpadliny i zalesionych, gdzie się też gnieździ. Nie jest płochym. Pojawia się skoro żaby się pokazują z początkiem lub w połowie kwietnia, z początkiem października ciągnie ku dołom ku Chyżnemu, gdzie pozostaje do połowy tego miesiąca.

Gniazdo zakłada najchętniej na jodle. Pierwsze większe jajo znalazłem w gnieździe 16go maja, drugie mniejsze o cztery dni później wyklute, wszakże nigdy tu nie wychowa się więcej jak jedno młode. Po zaniepokojeniu na gnieździe przenosi młode do innego. Do lotu dojrzałym staje się orzeł młody z końcem lipca, trzyma się 3 — 4 tygodni w pobliżu gniazda. Pokarm jego stanowią głównie myszy, żaby, węże. Transportowanie ostatnich w szponach dało zapewne powód do baśni, że lata ze związanemi nogami od których zwisa sznurek. Że poluje także na kury stwierdziłem przed dwoma laty. W pobliżu domku strażnika lasowego osiedliła się parka tego gatunku. Z początkiem maja napadła najprzód samica potem samiec na kury leśnego przyczem zostały oboje zastrzelone.

Co roku chowam jednego lub dwa orły krzykliwe. Przy należytem pielęgnowaniu łatwo się oswajają i nie trudno je potem karmić. W jesieni porywa je ochota do odlotu, tłuką się w klatce i psują sobie pióra. W niewoli przez zimę trzymane upierzenia nie zmieniają, żyjące zaś na wolności są na wiosnę po powrocie w pełnym stroju. Samce ciemniejsze niż samice dla tego już je w locie odróżnić można. Tutejsi pasterze wybierają młode z gniazd wszystkich drapieżców prócz sów i uważają je za przysmak.

15. **Aquila fulva, Linn.** *Orzeł zys, orzeł halny.* Zamieszkuje Tatry od strony północnej, mianowicie na wschodzie Murań na zachodzie Rohacze lub Osobitę i gnieździ się w tych stronach. W niżej położonych okolicach gnieździ się ten

orzeł częściej jak w wysokich Tatrach, gdzie brak żywności. Wprawdzie widziano go także wśród rozległych i wspaniałych turni tatrzańskich, jednak nie odkryto tam jego gniazda. Koło Orawic gnieździł się co roku na turni zachodniej Osobity (1687,9 metr.) W gnieździe, założonem w niedostępnej kotlinie około 60 metr. głębokiej, zastrzelono przed 5 laty jedyne młode, którego ztamtąd wyjąć nie było można i dlatego było gniazdo przez 4 następne lata opuszczone. Dopiero w r. 1882 zostało znowu zamieszkanem. Po wielu bezskutecznych zasadzkach udało mi się wreszcie 17. lipca 1882 o 7½ godzinie wieczorem zastrzelić samicę, wracającą z łupem do gniazda na trzy strzały i dostać młode, które ku wielkiemu zdziwieniu naszemu oraz radości w kwandrans po zabiciu matki wypadło z gniazda tuż do naszych stóp. Do 22. sierpnia wyrósł zupełnie ten młody orzeł, a obecnie znajduje się z drugim półtrzecia-rocznym, lecz znacznie mniejszym (z tutejszej okolicy) w zwierzyńcu miejskim w Peszcie. Wymiary zabitej samicy są następujące: Długość całkowita 94 cent., siąg skrzydeł 212 cntr. długość ogona 36 centm.

Bardzo trudno oznaczyć kiedy ten orzeł zaczyna tu wysiadywać młode. Pary krążące widać z końcem marca i początkiem kwietnia. W maju przeszukuje samiec, który jest mniejszy i ciemniejszy od samicy, wszystkie zakątki leśne za sarniętami, podczas gdy samica siedzi zapewne na gnieździe, bo jej podówczas nie widać. We wrześniu i październiku uwija się młode wraz z matką w okolicy Orawic, zwłaszcza tam, gdzie dużo gęsi chowają. W Tatrach zabija kozice młode, później świstaki, do których po kilka razy na dzień przylatuje wytropiwszy mieszkanie całej rodziny. Również dziesiątkuje głuszce i cietrzewie. Myśliwy spostrzegłszy go raz nad tokowiskiem musi się spieszyć, bo wnet może je zastać pustem. Podczas karmienia piskląt wiele zabija zwierząt. Gdym raz kazał zręcznemu chłopakewi wydrapać się na świerka, z którego można było zajrzeć do gniazda, był zdumiony ogromną ilością resztek źwierząt rozrzuconych w kotlinie 6 — 7 metr. szerokiej a 3 — 4 m. głębokiej. Owiec nie bierze nigdy, jagnięta tylko wtedy, gdy się od trzody oddalą, co się tu rzadko wydarza.

Pod zimę udają się młode orły na równie, gdzie więcej dziczyzny, starą widywałem w grudniu i styczniu. Co roku otrzymuję jednę lub dwie sztuki tego orła, w r. 1882 miałem nawet cztery w rękach a to z pod Babiej Góry, z pod Nowego Targu, z Czorsztyna i z Osobity. Wogóle widziałem przeszło 30 sztuk tutejszych orłów halnych. U nas nie wychowuje orzeł halny więcej nad jedno młode i gnieździ się tylko w skałach. Młode dorównywa szybko wielkością staremu i jest ciemno-brunatnej lub prawie czarnej barwy z metalicznym odbłyskiem na piórach grzbietnich. Orły halne gnieżdżą się w Karpatach i Beskidzie na drzewach i miewają po dwoje młodych, które są znacznie mniejsze i jaśniejsze, niż tatrzańskie.

W końcu nadmieniam, że powyż wspomniane gniazdo, z którego dostałem samicę i młode aż do tego roku nie było zajętem, wprawdzie widywałem orłatego gat. przez 2 — 3 dni z początkiem wiosny, ale na kilka mil w obwodzie nie stwierdzono stałego pobytu jego, więc się w tej okolicy dotąd nie gnieździł.

16. **Haliaëtus albicilla, Linn.** *Bielik bielik.* Należy do wielkich rzadkości w dolinach pod Tatrami, dokąd się zabłąka w czasie słoty jesiennej; tak n. p. w r. 1876 ubito dwa okazy w listopadzie koło Nowego Targu przy ścierwie. Dłuższy czas nie zatrzymuje się ten orzeł w naszej okolicy, w głębi gór nie ma go

17. **Circaëtus gallicus, Gm.** *Krótkoszpon gadożer.* Raz tylko stwierdzono chwilowy pobyt tego ptaka w lasach Orawic, a to zapomocą resztek piór znalezionych pod suchą jodłą. Nieprawdopodobnem przeto wydaje mi się podanie

p. Karlińskiego, jakoby ten gatunek gnieździł się w Tatrach. Strzelcom nie jest ten ptak znany, jak to twierdzi p. Karliński, gdyż każdego rzadszego ptaka do mnie przynoszą wiedząc, że dobrze płacę.

18. **Pernis apivorus, Linn.** *Pszczołojad pospolity.* Ten gatunek mięszają w naszej okolicy z myszołowem. Koło Podzamków gnieździ się pszczołojad, w naszej okolicy jawi się w niektórych latach z początkiem września podczas ciągu przez kilka dni widać go, ale zazwyczaj młode okazy.

19. **Archibuteo lagopus, Chr. L Br.** *Myszołów włochaty.* Rzadki pod Tatrami, a to tylko wśród zimy, pojawia się niekiedy na polach w okolicy Trzciany i Witowa, wyżej rzadko go widać. W lesie go nie widziałem.

20. **Buteo vulgaris Bechst.** *Myszołów pospolity.* Pospolity ptak osiadły, w gęstych w lasach gnieździ się aż do 1300 metr. wysokości. Z końcem marca rozpoczyna się budowa gniazda, a między 15. a 20. czerwca są już młode (troje rzadziej czworo) do lotu zdatne i przeciągają często ze staremi za żywnością. We wrześniu odlatują niemal wszystkie, czasem tylko zostaje kilka sztuk. Wśród gór nie widać myszołowa. Na wiosnę 1876 przekonałem się, że nie jest on tak niewinnym, za jakiego go uważają. Kiedy jeszcze wielki śnieg leżał spotkałem 4 myszołowy zajęte żyjącem jeszcze zającem. Tak były zdobyczą zatrudnione, że dozwoliły mi na 50 kroków się zbliżyć, poczem je ubiłem. Zając miał wydzióbane oczy i nadszarpane boki. Innego razu przyleciał mi myszołów bardzo blisko na strzał zwabiony głosem jarząbka, jak to i jastrząb czyni. Strzelcy tutejsi zapewniają, że im czesto myszołów porywa z przed oczu zastrzelone jarząbki. Jak orzeł krzykliwy tak też i myszołów przenosi w razie niebezpieczeństwa swe młode na inne odleglejsze gniazda. Na pokarm przynosi młodym także myszy, ale zazwyczaj młode ptaki jako to: drozdy, zięby i t. p.

Upierzenie podlega licznym odmianom zwłaszcza starych samców.

21. **Circus aeruginosus, Linn.** *Błotniak błotny.* Od połowy sierpnia do połowy września był w r. 1883 liczny w niższych okolicach, w innych latach także dolinami nie rzadki, zwłaszcza koło Nowego Targu, Chyżnego, Trzciany.

22, **ircus cineraceus, Mont** *Błotniak popielaty.* W namienionych okolicach jeszcze częściej spotykany w jesieni niż poprzedni. R 1883. w niższych miejscach liczny od 16. sierpnia do połowy września.

23. **Surnia nisoria Wolf.** *Sowa jarzębiata.* Bardzo rzadka, samca otrzymałem 1881 r. w późnej jesieni, w lipcu ze Zakopanego. Z tego późnego pojawu, możnaby wnosić, że prawdopodobnie czasami się może gnieździ w Tatrach

24. **Athene noctua, Retz.** *Sówka pójdźka.* Nie napotykana nigdy w lasach tutejszych, lecz tylko w miasteczkach Trzcianie i Twardoszynie lecz rzadko.

25. **Nyctale Tengmalmi Gm.** *Sowa włochatka.* Trzyma się turni jak daleko sięgają lasy starodrzewne. Z początkiem kwietnia odbywa się parzenie. Od zachodu słońca aż do północy słychać na 1000 kroków szczególne głosy przypominające odległe szczekanie gończych psów. Podczas słoty odzywają się te sowy już po południu. Naśladowaniem ich głosu można sowę zwabić, aż do lufy jak mówią strzelcy. Przy ciągu słomek i na hamisku regularnie się ją napotyka. Jeżeli w lutym lub marcu spadnie silny śnieg to widzi się tę sowę w chatach i wioskach pod lasami. Oprócz pory lęgowej widzi się i słyszy rzadko sowę włochatkę, wieczorem jest mniej płocha niż w dzień.

26. **Syrnium uralense, Pall.** *Sowa długoogonowa.* Samca zastrzeliłem raz na polowaniu na zające na błotach Czarnego Dunajca w małym lasku świerkowym, drugi okaz widziałem u prof. Geyera w Igławie, pochodzący z Rożnawy i wychowany z gniazda.

27. **Syrmium aluco, Linn.** *Sowa puszczyk* [1]). Wszędzie tylko nie w halach, najwyżej posuwa się ta sowa do 1300 m.

28. **Strix flammea, Linn.** *Puszczyk płomykowaty.* Bardzo rzadki koło Nowego Targu, pod Tatrami nigdy nie widziany. Tylko p. Karliński uważa go za pospolitego w Tatrach.

29. **Bubo maximus, Sibb.** *Puhacz właściwy.* Wszędzie w Tatrach, a bardziej pospolity nad rzekami i w pobliżu osad. Na tokowisku cietrzewi widziałem puhacza w górach na wysokości 1800 metr. w lipcu na Zawracie na wysokości około 2000 metrów.

Gnieździ się na skałach, składa 2—3 jaj, wysiaduje wszakże u nas tylko jedno młode, które bywa znacznie większe, aniżeli wylęgłe w dołach, ponieważ gnieżdżące się koło Nowego Targu wysiadują 3—4 młodych. Puhacz żywi się na wiosnę zazwyczaj żabami; w gnieździe i w pomiocie jego znachodzi się jednak resztki jeża, zająca, kota, myszy, głuszca, cietrzewia, ba nawet dzikiej kaczki i bociana. W zimie rzadziej się widuje puhacza w górach. Samica ubita 15. lutego w okolicy Pod-Zamków miała w jajniku jajo wielkości orzecha.

30. **Scops Aldrovandi, Willughbg.** *Puhacz syczek.* Gnieździ się w Tatrach. Małą tę sówkę widziałem przy wabieniu głuszca u górnej granicy lasu; wszelakoż we wsiach jest częstszą niż w górach, gdzie w ogóle do rzadszych sów należy.

31. **Otus vulgaris, Flemm** *Puhacz uszaty.* W staropiennych lasach aż po kosodrzew ale nie częsty. W zimie nigdy go tam nie widać, gdyż wtenczas przebywa po miejscowościach niżej położonych.

32. **Brachyotus palustris, Forster.** *Puhacz błotny* Pojedyncze okazy spostrzegano i strzelano w Orawicach w maju i wrześniu. W niektórych latach bywa między połową sierpnia a 10—15 września pospolity w Trzcianie w zaroślach jałowcowych i na mokrawinach porosłych choinami w okolicy Chyżnego i nad Czarnym Dunajcem.

33. **Caprimulgus europaeus, Linn.** *Kozodój lelek.* W jesieni napotyka go się u brzegu lasów lub pod skałami. Bawi u nas do października, 24 czerwca 1882 znalazłem tu po raz pierwszy w wysoko położonym lesie dwoje młodych zaledwie wylęgłych z jaja.

34. **Cypselus apus, Linn.** *Jerzyk murowy.* Przybywa bardzo późno, dopiero z końcem maja i znika z końcem lipca. Gniazdo zakłada zazwyczaj po kilka par razem w szczelinach skał około 1500 metr n. p m. nigdy wszakże po stronie północnej skał. Wątpię, by się co roku szczęśliwie młode wylęgnąć i wychować mogły. Przed śniegawicą, która się często dość późno w Tatrach przydarza, lub po długotrwałych deszczach, widać po 3—5 sztuk jerzyków w dolinach.

Gdy słota i zimno dłużej trwają podówczas samice opuszczają gniazda i udają się aż do wsi, zkąd nie wszystkie powracają. W takim czasie napotyka się też wiele nieżywych jerzyków.

35. **Hirundo rustica, Linn.** *Jaskółka dymówka.* Czas pojawu i liczba przybywających dymówek zawisły od stanu powietrza. We wsiach widzi się je o 8—12 dni wcześniej niż w Orawicach. Gnieżdżą się tu 15. maja w trzech zamieszkałych budynkach, tudzież w 30 szopach oddalonych o godzinę ztąd. Podczas gdy dawniej gnieździło się 8—10 par, obecnie od 3 lat przylatują tylko 4 pary. Około 15. lipca opuszczają młode gniazda i pozostają tu do 10—18 września. Spóźniające się widać jeszsze masami do 10 października. W r. 1865 spotkałem 20. października na Smytni w dolinie Kościeliskiej obok szopy opuszczonej dla

[1]) P. Karliński miał widzieć gniazdo puszczyka, przy Smreczyńskim Stawie na jodle. Nadmieniam, że tam ani jednej jodły nie ma.

wysokiego śniegu mnóstwo piór jaskółki dymówki. W powrocie wyjaśnił mi znajomy pasterz zagadkę. Pokazał mi bowiem garnek czterokwartowy napełniony oskubanemi jaskółkami dodając, że już takiej samej wielkości garnek wypróżnił. Dniem bowiem przedtem kiedy w szopie na Smytni rozłożył wielki ogień w czasie śniegawicy wpadło do szopy całe stado jaskółek. Wiele zginęło w płomieniach, bardzo wiele zginęło przez noc, a mała tylko liczba uszła cało. Rano nazajutrz pozbierał nieżywe i temi się raczył parę dni. Zabiłem tu raz jaskółkę z ciemnemi kreskami. Odmiany z rdzawo-żółtem podbrzuszem (var. pagorum Chr. B. Br.) nie należą tu do rzadkości.

36. **Hirundo urbica, Linn.** *Jaskółka oknówka.* Oknówki gnieździły się do 1880 r. na kaplicy opodal mego mieszkania w liczbie 20—30 par. Obecnie wracają jeszcze niektóre do dawnych gniazd, wszelakoż nie wysiadują tu młodych. Oknówka przybywa o 6—10 dni później niż dymówka, a odlatuje o 14—20 dni wcześniej niż ona, wszystkie jaskółki odlatują naraz.

37. **Hirundo riparia, Linn.** *Jaskółka brzegówka.* Kilka par gnieździ się nad Czarną Orawą między Ujściem a Chyżnem. W jesieni zastrzeliłem 3 sztuki latające razem z dymówkami przy leśniczówce.

38. **Cuculus canorus, Linn.** *Kukułka, zazula.* Kukułkę napotyka się w górach aż do krainy kosodrzewu wszakże nie tak często jak w przedgórzach i liściastych lasach. Przybywa z końcem kwietnia, a odlatuje w połowie lipca. Młode ptaki spostrzega się jeszcze w 14—20 dni później w pobliżu wsi.

39. **Alcedo ispida, Linn.** *Zimorodek europejski.* Corocznie gnieździ się opodal wsi Witanowy. W jesieni napotyka go się nad wszystkiemi potokami górskiemi; pojedyncze ptaki zimują nad odsłoniętemi wodami.

40. **Coracias garrula, Linn.** *Kraska gwarliwa.* Rzadka w jesieni.

41. **Oriolus galbula, Linn.** *Wilga żółta.* Rzadka, w sierpniu widzi się przy drogach zwłaszcza wierzbami otoczonych młode wilgi.

42. **Pastor roseus, Linn.** *Pasterz różowy.* Raz się tylko pojawił na Orawie.

43. **Sturnus vulgaris. Linn.** *Szpak-skorzec.* Zabłąkane wśród mgły i zawieji śniegowej napotykano nieżywe kilkakrotnie pod wiosnę w pustych szopach.

W dołach koło Chyżnego, Dunajca, Nowego Targu przeciągają regularnie szpaki 18. marca, podczas gdy w jesieni dotychczas nie widziano ich nigdy.

Gatunków **Pyrrhocorax alpinus Linn.** i **P. graculus Linn.** nie ma w Tatrach. Wprawdzie opowiadano mi o pojawieniu się w jesieni pomiędzy wronami wron z żółtemi dzióbami, wszakże sam ich nigdy nie widziałem.

44. **Lycos monedula, Linn.** *Kruk kawka.* Gnieżdżą się tu lecz nie wszędzie na kościółkach wiejskich. W jesieni widać wśród pięknej pogody większe stadka nawet w halach.

45. **Corvus corax, Linn.** *Kruk właściwy.* Po stronie północnej Tatr prawie już wytępiony. Przed laty 20 gnieździł się w dolinie Kościeliskiej w skałach nad Pisaną, w Miętusiej dolinie, w Orawicy w skale Hawranica, odkąd wszakże potruto wilki strychniną, pojawiają się pojedyncze kruki tylko w przelocie. Według p. Karlińskiego pospolity aż po górną granicę lasów, czego potwierdzić nie mogę.

46 **Corvus cornix, Linn.** *Kruk wrona.* Zamieszkuje lasy przy wsiach. Od trzech lat jawią się wrony regularnie z końcem lipca po skoszeniu łąk w halach, w stadkach z 20—40 sztuk złożonych w Orawicach i pozostają tu do 15. lub 20. września.

47. **Corvus frugilegus, Linn.** *Kruk gawron.* Tylko od późnej jesieni do połowy kwietnia tu pospolity.

48. **Pica caudata, Boie.** *Sroka zwyczajna.* Gnieździ się wszędzie po wsiach; na wiosnę tylko i w zimie zjawia się w Orawicach.

49. **Garrulus glandarius, Linn.** *Sojka pospolita.* Pojedyncze pary gnieżdżą się tutaj, wszakże nigdy nie posuwają się wyżej w góry jak do 1000 met. n. p. m. W jesieni w przelocie jest sojka bardzo pospolita. W czasie lęgu niszczy młode wielu drobnych ptasząt.

50. **Nucfraga caryocatactes, Linn.** *Orzechówka stryszek (u ludu sojka czarna, halna).* Głos Orzechówki słyszałem 24. czerwca na lewo od Rybiego stawu na limbach. Strzelcom tatrzańskim polującym na kozice dobrze jest znaną, wszakże nikt nie znalazl dotychczas jej gniazda w halach. Że się i w niżej położonych miejscowościach gnieździ, o tem świadczy fakt, iż Dr. Jul. Madarasz strzelał w okolicy Podzamków, gdzie już jest wiele leszczyny i jodeł, zarówno stare jakoteż młode, które niedawno gniazdo opuściły.

51. **Gecinus viridis, Linn.** *Dzięcioł zielony.* Jawi się tu tylko w zimie i to rzadko.

52. **Gecinus canus, Gm.** *Dzięcioł zielonosiwy.* Lud mięsza ten gatunek z poprzednim. Nie jest on pospolitym jakkolwiek gnieździ się wszędzie w bukowych lasach. W zimie szuka owadów po szopach. W czasie łagodnego powietrza słychać głos jego już w lutym.

53. **Dryocopus martius, Linn.** *Dzięcioł czarny.* Znajduje się w starodrzewnych lasach aż do krainy kosodrzewia. W początku lipca młode dorównywują już pod względem wielkości starym. Lud tutejszy prześladuje go w przekonaniu, że drzewa schną kaleczone przez niego, pasterze wybierają młode dla mięsa.

54. **Picus major, Linn.** *Dzięcioł pstry większy.* Zastępuje od 8—10 lat dzięcioła trójpalczastego także w halach. W pewnych latach latach bywa pospolitszy, w innych znowu rzadszy.

55. **Picus leuconotus, Bechst.** *Dzięcioł białogrzbietny.* Dotychczas widziałem i zastrzeliłem tylko 3 sztuki w grudniu i styczniu na bukach. Nie gnieździ się w Tatrach.

56. **Picus minor, Linn.** *Dzięcioł pstry mały.* Bardzo rzadki. W zeszłym roku zastrzeliłem 8. stycznia samicę, a 24. samca na olszach obok leśniczówki. Gat. P. medius, podanego przez p. Karlińskiego nigdy nie widziałem.

57. **Picoides tridactylus, Linn.** *Dzięciół trójpalczasty.* Przed 20 laty był ten dzięcioł liczny w halach i przedgórzach niemal na każdem suchem drzewie, podczas gdy obecnie na przestrzeni 5000 morgów lasu zaledwie 3 pary się gnieżdżą. Przyczyną tego uderzającego ubytku jest zapewne szybkie usuwanie suchych drzew z lasu. Gdy się kornik pojawi, natenczas ten dzięcioł nie opuszcza rychlej drzew zaatakowanych, aż dokąd ich nie obnaży z kory. Wylęga później młode jak inne dzięcioły i składa 4 jaja.

58. **Junx torquilla, Linn.** *Krętogłów szary pstry.* Spostrzegany tylko pod wiosnę nader rzadko.

59. **Sitta europaea, Linn.** *Bargiel kowalik.* Do tego gatunku należy zapewne samiec, ubity przezemnie w końcu marca 1882 r. ze spodem ciała białym.

60. **Sitta europaea var. caesia, Meyer.** *Kowalik Wojtuś.* Stał się rzadkim w reglach odkąd wycięto stare buki i jodły.

61. **Tichodroma muraria, Linn.** *Pomurnik, (mentel u ludu w Tatrach).* Od 20—25 lat stał się w Tatrach znacznie pospolitszym. Wśród lata napotyka się pomurnika na większych skałach (wantach) na Muraniu, nad Rybiem, na Wołoszynie, na Zawracie, na Kasprowej za Kuźnicami, na Giewoncie i w Kościeliskiej dolinie, gnieździ się zazwyczaj w niedostępnych miejscach. W r. 1877. udało mi się

odkryć gniazdko pod Osobitą (26° maja) na stronie północnej skały wapiennej, 7 sążni nad ziemią, w szczelinie $1^1/_2$ stopy głębokiej, było w niem 5 jaj. Para starych pracowała właśnie nad restauracyą gniazdka. Wiedząc, że do samicy wnet się inny samiec przyłączy, zastrzeliłem samca dla własnego zbioru. Gdym po upływie 4 dni zwiedził znowu gniazdko, zastałem w niem 6 jaj, samca zaś zastąpił inny, młodszy. Jaja miały nader cieniutką skorupkę i na bladoróżowem tle ciemno czerwone kropki u tępego końca. Delikatna barwa tła niknie po wydmuchaniu jaja. Chłopak, któren się wydrapał z niebezpieczeństwem do gniazdka zgniótł podczas trudnego powrotu 2 jaja. Gniazdko było zbudowane z delikatnego mchu, a wewnątrz wysłane starannie siercią myszy i puchowym włoskiem pilcha Myoxus dryas. Gniazdko to i dwa jaja posiada obecnie p. Ignacy Schaitter, kupiec w Rzeszowie. Dawne gniazdo jest teraz opuszczone, natomiast gnieździ się znowu parka znacznie wyżej, w bliskiem sąsiedztwie z orłem i pustułką. W połowie i z końcem września widać po 3 - 4 sztuki młodych ptaków przeciągające obok niższych skał, a po pierwszym śniegu udające się do wsi Trzciany, Twardoszyna, gdzie pełzają po ścianach kościołów, większych budynków i po małych skałach i staja się pastwą drapieżnego ptactwa.

Stare ptaki tracą znacznie wcześniej świetną barwę piór niż młode i mają dziób dwa razy dłuższy.

62. **Certhia familiaris, Linn.** *Pełzacz zaskórnik.* W jesieni tuła się z sikora mi, nie gnieździ się wszakże wyżej nad 1200 metrów n. p. m.

63. **Upupa epops, Linn.** *Dudek właściwy.* Każdego roku pojawiają się pojedyncze okazy dudka nad potokiem aż po Orawice. W jesieni jeszczem go tu nigdy nie widział.

64. **Lanius excubitor, Linn.** *Dzierzba srokacz.* Pomimo, że i z początkiem wiosny u nas się pojawia, nie gnieździ się przecież w górach. Przed pierwszym śniegiem spotyka się tu i owdzie okazy aż do wysok. 1500 metrów po lasach; przy drogach po wsiach widać go często do grudnia.

Var. major. Cab. nec. Pall. Kilka sztuk ubito tu w listopadzie.

65. **Lanius minor, Linn.** *Dzierzba czarnoczelna.* Prawdopodobnie gnieździ się czasem na Orawie, gdyż ubiłem raz 2 młode w lipcu. Na wiosnę rzadki.

66. **Lanius collurio, Linn.** *Dzierzba cierniokręt.* Czas przybycia i liczba przebywających srokaczy zależą od stanu atmosfery. W dolinie Orawicy gnieździ się 5—6 par, w niekorzystnych latach zaledwie 2 pary. Dla piskląt małych ptaków aż do wielkości trznadla jest ten ptak, jak się przekonałem, wielkim wrogiem.

Dzierzby Lan. rufus nie posiadam z Orawy jak to mylnie podaje p. Karliński.

67. **Muscicapa grisola, Linn.** *Muchołówka szara.* Podczas przelotu jawi się u nas między 10. a 20. maja. W r. 1883. znalazłem gniazdko w Podzamkach na Orawie, ale nigdy jeszcze nie spotkałem gnieżdżących się muchołówek pod Tatrami, młode widywałem tylko na ciagu w końcu sierpnia. W ogóle żadna z muchołówek nie gnieździ się pod Tatrami, lecz dopiero w okolicy Nowego Targu.

68. **Muscicapa parva, Linn.** *Muchołówka rdzawka.* Pojawia się pod Tatrami na wiosnę, ale bardzo rzadko [1]). Przed kilku laty zastrzeliłem parkę w maju w Orawicach, a w lipcu pięknego samca. W r. 1877. widziałem z końcem

[1]) Nie wierzę podaniu p. Karlińskiego, iż widział gniazdo i w kilkunastu okazach tego ptaka w Kuźnicach.

sierpnia w Suchy, w zamkowym ogrodzie, gdzie rosną lipy, kasztany i inne liściaste drzewa, kilka sztuk nawet na dachu zamku i na żelaznych sztachetach, jednego z tych ptaków nawet zastrzeliłem, miał podgardle ceglaste. Były to wszystkie młode okazy, więc w tej okolicy gnieździ się zapewne ta muchołówka, ale w Tatrach z pewnością nie. Także pod Twardoszynem widziałem 22. lipca młodą muchołówkę rdzawkę.

69. **Muscicapa luctuosa**, **Linn**. *Muchołówka żałobna*. Corocznie pojawia się w czasie wiosennego przelotu aż do wysokości 1000 metr. Samce przybywają o 10 dni wcześniej niż samice. Raz dostrzegłem z końcem sierpnia nad potokiem Orawicą troje młodych tego gatunku.

70. **Accentor alpinus**, **Bechst**. *Płochacz alpejski*. Na usypiskach i skałach napotyka się w odpowiednich miejscach tego ptaka w halach. Od ostatnich 3 zimnych lat wszakże zmalała liczba okazów, tak, że w r. 1883 szukałem podczas 3 krotnej wycieczki pod Rohaczami 12, 13, 24. sierpnia daremnie młodych płochaczy w miejscach, w których były nie rzadkie w innych latach. Strażnik Stan. Sobczak, który pilnując kóz, bywa często w miejscach, w których płochacz nigdy nie chybiał, tak mi tłomaczył jego obecną rzadkość: „zima ostra, lata po lecie niekorzystne sprawiły, że nie tylko tego halnego wróbla, ale i innego ptactwa halnego ubyło, przeniosły się w lepsze okolice.“

Płochacz przepędza najostrzejszą zimę w halach, a dopiero podczas śniegów spadających w kwietniu lub maju, zjawia się przy pustych sałaszach lub zamieszkanych domach, jak to miało miejsce 16. maja 1882. kiedy śniegu było na 2 stopy wysoko. Wtenczas były 3 samce tuż przy leśniczówce w Orawicach, podczas gdy samice zapewne już wysiadywały młode i poginęły wśród zimna. Ztąd może pochodzić, że w sierpniu tego samego roku nie widziałem pod Rohaczami ani na północnej ani też na południowej stronie ani jednego okazu. Zresztą w sierpniu i wrześniu żyją te ptaki tak spokojnie i w ukryciu, iż nie łatwo je odkryje ten, kto nie zna miejsc ich pobytu. Na wiosnę zaś są bardzo żywe i zdradzają się łatwo swym śpiewem. W październiku łączą się sąsiednie rodziny i ciągną aż ku krainie kosodrzewiny. Młode, które dopiero co opuściły gniazda, spotkałem na Osobicie 26. lipca, również jaja dobrze zalegle jeszcze 22. tegoż miesiąca.

71. **Accentor modularis**, **Linn**. *Płochacz pokrzywnica*. Przybywa w połowie kwietnia, odlatuje w połowie października. Trzyma się młodych lasów i posuwa aż do granicy kosodrzewiny, gdzie go często słyszeć można.

72. **Troglodytes parvulus**, **Linn** *Strzyżyk wołowe oczko*. Nad potokami aż do 1800 metr. wysoko. W zimie widać go po wsiach.

73. **Cinclus aquaticus**, **Linn** *Pluszcz wodny, kordusek (u górali tatrzańskich)*. Wszędzie nad potokami aż do wysokości 2000 metr., gdzie się raz tylko gnieździ. Niżej napotykałem jednak z końcem maja i w początku lipca młode, trzymające się aż do jesieni swych lęgowisk. Stare ptaki mają kawowe upierzenie brzucha. Czy pluszcz kordusek szkodliwy jest ikrze łososia nie mogłem stwierdzić, chętnie przebywa na tarliskach, wszakże zastrzelone tam ptaki miały w żołądku tylko resztki wodnych owadów.

74. **Poecile palustris**. **Linn**. *Sikora popek (Sikora młaczna)*. Przebywa w górach w pobliżu bagien i ściele tu gniazdo tylko raz do roku.

75. **Parus ater**, **Linn**. *Sikora sosnówka*. Najpospolitsza z tutejszych sikor, trzyma się więcej jodłowych lasów, posuwa się w góry aż do kosodrzewiny, wywodzi dwa razy pisklęta w korzystnych latach. Gniazd wszakże nie wiele można napotkać. Pisklęta są ładne, żó[illegible]e, nie białe jak innych sikor. Podczas je-

siennego opadu liści spotyka się gromadki z 20 — 30 sztuk złożone po wsiach na jesionach i wierzbach.

76. **Parus cristatus, Linn.** *Sikora czubata.* W lasach górskich wszędzie, wszelakoż nie pokazuje się w liściastych lasach i przy osadach wiejskich.

77. **Parus major, Linn.** *Sikora większa.* Podczas ciągu wiosennego i jesiennego pospolita, gnieździ się wszakże podobnie jak oba następne gatunki na dołach w pobliżu pól. Młode i samice nie mają w lecie czarnej pręgi na brzuchu.

78. **Parus coeruleus, Linn.** *Sikora modra (żydówka).* Pojawia się w przelocie, ale rzadsza niż poprzedni gatunek.

79. **Acredula caudata, Linn.** *Sikora ogoniosta.* Przelatuje w jesieni nie zatrzymując się jak inne sikory w rzadkich zaroślach nad potokiem Orawicy.

80. **Regulus cristatus, Koch.** *Królik czubaty.* Nie jest tu tak pospolity jak w mięszanych lasach świerkowych pod Jabłonką i Chyżnem; od jesieni aż do kwietnia lata zwyczajnie *z sikorą czubatą i czarną* nawet w najwyżej położonych lasach. W bardzo ostrych zimach nie rzadko spotyka się nieżywe *ogniczki.*

Gat. Regulus ignicapillus Chr. L. Br. nie ma pod Tatrami, choć gop. Karliński widział w kilku okazach w Strażyskach.

81. **Phyllopneuste sibilatrix, Bechst.** *Gajówka świstunka* gnieździ się w bukowych lasach, lecz nie jest pospolitą. Najpóźniej przebywa ze wszystkich śpiewa'ków lasów liściastych.

82. **Phyllopneuste trochilus, Linn.** *Gajówka pierwiosnka.*

83. **Phyllopneuste rufa, Lath.** *Gajówka rudawa.* Liczba przebywających okazów tych obydwóch gatunków gajówek stosuje się zarówno jak i pora ich przybycia do stanu powietrza. Ostatni przebywa zazwyczaj o 6 — 8 dni później i idzie wyżej w górę niż pierwszy, napotyka się je w wysokości, do której sięga jarzębina. Jeśli na wiosnę oba gatunki obok mieszkań się pojawią to można się nazajutrz śniegu spodziewać. Odlot śpiewaków zamieszkujących lasy liściaste przemija u nas niespostrzeżenie, gdy liść opadać zaczyna, a i z modrzewiów igły się obsypują znikają wszystkie.

84. **Hypolais salicaria, Bp.** *Gajówka szczebiotliwa.* Parka gnieździła się w ogrodzie w Podzamkach 17. sierpnia 1883 zastrzeliłem młodego ptaka w Orawicach podczas długotrwałej słoty.

85. **Acrocephalus arundinaceus, Naum.** *Trzciniak szuwarowy.* Tylko na ciągu wiosennym spostrzegany i strzelany w maju w okolicy Orawic, gdzie jest więcej większych bagien, ale nigdy w lecie go nie widziałem.

86. **Sylvia curruca, Linn.** *Pokrzywka piegża.* Gnieździ się nad potokami aż do granicy kosodrzewiny, przybywa około 20. kwietnia, a odlatuje z końcem września zarówno jak następne gatunki pokrzywek.

87. **Sylvia cinerea, Lath.** *Pokrzywka popielata.* Gnieździ się tylko na zrębach.

88. **Sylvia nisoria, Bechst.** *Pokrzywka jarzębiata.* Koło Orawic brak tego gat., Dr. Jul. Madarasz napotykał go koło Podzamków jako pospolitego gniazdnika.

89. **Sylvia atricapilla, L.** *Pokrzywka czarnogłówka.* Z pomiędzy pokrzywek posuwa się ten gatunek najwyżej w górę. Widzi się go bowiem lub słyszy przy Morskiem Oku 1587 m. ponad granicą kosodrzewiny. Nie gnieździ sie u nas.

90. **Sylvia hortensis, auct.** *Pokrzywka ogrodowa.* Obok wsi w zaroślach wierzbowych pospolita, parka gnieździła się nad potokiem w Orawicach.

Pokrzywki są dla swej rzadkości ludowi tutejszemu wogóle mało znane i nazywają je piegzami jak i inne drobne ptaki.

91. **Merula vulgaris, Leach.** *Drozd kos.* Przybywa z końcem marca, odlatuje z końcem października, ale w łagodnych zimach widzi się pojedyńcze okazy jeszcze w grudniu. Jest w ogóle dość pospolitym ptakiem, ale nie posuwa się wyżej jak do 1000 m. w. p. m.

92. **Merula torquata, Boie.** *Drozd obróżny (okowiak).* Przebywa między 25. marca, a 10. kwietnia Przybycie jego uchodzi u tutejszych strzelców za początek tokowania głuszców. Samce przebywają od 3 — 5 dni wcześniej niż samice. Młode ptaki napotyka się około 20. maja, ale także 20 — 30. czerwca, a są to ptaki z drugiego lęgu, które zapewne lęgną się skutkiem zmarnienia pierwszego. Gniazdo ściele na świerkach, skarłowaciałych w skutek ciśnienia śniegu.

93. **Turdus pilaris, Linn.** *Drozd Kwiczoł.* Zjawia się tylko w latach kiedy obficie zarodzą jałowce i jarzębiny, w stadkach od 10 — 100 sztuk, a to w połowie października i pozostaje do końca marca Gdy w górach nie ma śniegu natenczas leci za głogodzą (V. vitis-idaea) aż do wysokości około 1200 metr.

94. **Turdus viscivorus, Linn.** *Drozd paszkot.* Gnieździ się czasem dwukrotnie na brzegu lasów, w ktorych pobliżu są łąki i wody. 8. kwietnia znalazłem na wysokości około 950 metr. kiedy jeszcze wysoko było śniegu pełną liczbę jaj w gnieździe. W łagodnych zimach pozostają niektóre pary pod górami.

95. **Turdus musicus, Linn.** *Drozd śpiewak.* Jawi się między 15. a 25. marca, a odlatuje między 1. a 10. października. Był u nas niegdyś pospolity, lecz po ostatnich 3 latach zimnych zmniejszyła się liczba gnieżdżących się par do połowy. Napotyka go się wszędzie jak daleko sięga las. W niżej położonych lasach wywodzi po dwakroć młode. Rzecz szczególna, że w różnych okolicach śpiewa rozmaicie.

96. **Turdus iliacus, Linn.** *Drozd rdzawoboczny.* Pojawia się czasem podczas ciągu niekiedy wraz z drozdem śpiewakiem, zatrzymuje się tu nader krótko, nie gnieździ się wcale i mało jest tu znanym.

97. **Monticola saxatilis, Linn.** *Drozd skalny.* Nie ma go nigdzie w Tatrach, gnieździ się wszakże na Orawie w drodze z Twardoszyna do Podzamków w skałach Podbielańskich, gdzie 14go czerwca 1882 Dr. Jul. Madarasz zastrzelił samca. Również gnieździ w Czorsztyńskich skałach i znanym jest tamtejszym mieszkańcom.

98. **Ruticilla tithys, Linn.** *Słowik kopciuszek (szałaśnik).* Przebywa w drugiej połowie marca wraz z raszką, a znika w październiku, jednak często widać go jeszcze 2. listopada niżej pod wsiami. W halach gnieżdżącym się samcom brak czarnej barwy, co już E. Schauer w 1861 r.[1]) zauważył, mają więc jednostajną szarą barwę. Podchodzą aż do wysokości 7000 stóp i gnieżdżą się na Krywaniu na Łomnicy, na Murawiu, wogóle na wszystkich wyższych szczytach. Szałaśniki o czarnem podgarlu przebywają więcej na dołach. O ile mnie wiadomo nie śpiewa w lecie, wedle p. Karlińskiego „głos szałaśnika mile rozwesela ponurą ciszę".

Ruticilla inornata Mad. Tego nowego szałaśnika odkrył w Tatrach Dr. Jul. Madarasz, gnieżdżącego się między turniami. Okazy posiadam, różnią się od R. tithys wielkością i ubarwieniem. Dokładny opis poda Dr. Madarasz.

99. **Ruticilla phoenicura, Linn.** *Słowik pleszka.* Pojawia się o 10 dni później jak R. tithys, odlatuje o 15 — 20 dni wcześniej, jest dość rzadki. Gnieździ się w starych drzewach, zwłaszcza w opuszczonych dziupłach dzięcioła.

---

[1]) Ob. Caban. Journ. für Ornith. 1862.

100. **Cyanecula leucocyanea, Chr. L. Br.** *Słowik jasnomuszka (Raszka niebieska).* Pojawia się na wiosnę tylko podczas śniegu nad potokiem obok mej leśniczówki. Strzelałem tu pojedyncze okazy 4. i 8. kwietnia.

101. **Dandalus rubecula, Linn.**[1] *Słowik rudzik (u ludu raszka).* Bardzo pospolity w lasach górskich. Jego przylot przypada na 20 — 28. marca, odlot na koniec października. Po kilka widać przy otwartych źródłach jeszcze w grudniu. Wywodzi tylko raz do roku młode.

102. **Saxicola oenanthe, Linn.** *Podkamionka wielka.* Pod wsiami i wśród pól pospolity na kupach kamieni. Młode ptaki ciągną w połowie sierpnia w górę aż do wysokości 1200 metrów.

103. **Pratincola rubetra, Linn.** *Opocznik czarnogardlisty.* Przybywa między 5 a 10 maja, gnieździ się, lecz nie każdego roku, na wilgotnych łąkach, a z początkiem sierpnia przeciągają rodziny przez 2 – 3 tygodni. Później widać go jeszcze w pobliżu wsi na kartofliskach i kapuście.

104. **Pratincola rubicola, Linn.** *Opocznik czarnooki.* Zjawia się na wiosnę, rzadziej w jesieni na tarninach koło Trzciany rzadziej koło Orawic.

105. **Motacilla alba, Linn.** *Pliszka biała.* Pospolita, brak jej wszakże zupełnie dolinom niezamieszkanym, chociażby się zdawały być bardzo dla niej dogodne. Przybywa później niż skowronek, mniej więcej 5go marca, odlatuje z końcem października. Wywodzi dwa razy młode, rzadziej trzy razy.

106. **Motacilla sulphurea, Bechst.** *Pliszka żółta.* U wszystkich stawów i strumyków tatrzańskich, również w niższych okolicach, gdzie brak białej pliszki; nie ma jej wszakże nigdy wśród lata na odsłoniętych potokach wolno płynących. Przybywa w 5 — 10 dni po pliszce białej, a odlatuje wraz z nią. Na odsłoniętych źródliskach widać nawet pojedyncze okazy wśród zimy. Na dołach gnieździ się dwa razy, ale na wysokości znaczniejszej jak 1000 metr. tylko raz.

107. **Budytes flavus, Linn.** *Pliszka wolarka.* Pojawia się tylko niekiedy z końcem kwietnia lub początkiem maja w czasie ciągu w Orawicach. Młodsze zaś ptaki przelatują często wczasie długotrwałej słoty w drugiej połowie lipca.

108. **Anthus aquaticus, Bechst.** *Świergotek siwarnik.* Wszędzie we wierchach Pojawia się między 25 a 30. marca, w bardzo różnej liczbie, zniża się w górach przy rozpoczynających się mrozach w połowie sierpnia w stadkach do tej samej rodziny należących na skoszone łąki i bawi tu aż prawie do 1go października. W ostatnich latach zmniejszyła się znacznie ich liczba, gdyż wśród śniegów zdarzających się prawie każdego miesiąca w Tatrach ginie wiele młodych, tak iż prawdopodobnie jedna czwarta się wychowa, gdyż tu gnieżdżą się te ptaki więcej na wolności, aniżeli w kosodrzewinie i pod kamieniami. Gniazdo robi tylko ze źdźbeł i składa 4 — 5 jaj. W r. 1883, 7. maja znaleziono gniazdo, zawierające 4 jaja, na wysokość 1300 metr., które nie były jak zwykle szare, lecz czerwonawo nakrapiane.

109. **Anthus pratensis Linn.** *Świergotek łączny.* Gnieździ się na bagnach nad Czarną Orawą. 22. października spotkałem na łące na wysokości 1000 metr. 12 okazów tego świergotka.

[1]) Słowika właściwego nie ma w Tatrach, niektórzy wiarogodni panowie zapewniają, że tu i owdzie głos jego słyszeli, ale to zapewne był głos drozda śpiewaka, któren tak dobrze umie naśladować głos innych ptaków, że kiedy niedawno w maju przyleciał do Orawic kulik (Totanus glotis) i krążąc nad potokiem często się odzywał, to drózd doskonale go naśladował. Nie raz mi się przydarzyło, że mnie drózd zwiódł naśladując inne ptaki.

110. **Anthus arboreus, Bechst.** *Świergotek drzewny.* Pojawia się z końcem kwietnia, zamieszkuje brzegi lasów do wysokości 1000 m. i wywodzi tylko raz młode. W początkach września nie widać już żadnego.

111. **Galerida cristata. Linn.** *Skowronek dzierlatka (śmieciuszek).* Gnieździ się na nizinach uprawnych jak koło Chyżnego i Jabłonki. Podczas wielkich śniegawić przybywa do miasteczek Trzciany, Twardoszyna i Nowego Targu. Wątpię by żył w Kościeliskach i Jaworzynie, gdzie go miał widzieć p. Karliński.

112. **Lullula arborea, Linn.** *Skowronek borowy (u ludu firle).* W niektórych latach przybywa ze skowronkiem, ale nie zawsze się tu gnieździ. Na tokowisku cietrzewia słyszałem go na wysokości 1300 mtr. Z końcem października spostrzega się po kilka na śniegu.

113. **Alauda arvensis, Linn.** *Skowronek rolny.* W latach 1881. i 1882. przybył tu 3. i 4. marca ponieważ podówczas było z początkiem marca już mało śniegu, podczas gdy 1883. dopiero z końcem kwietnia można go było słyszeć, gdyż z końcem marca nie było jeszcze miejsc niepokrytych śniegiem. Zamieszkuje do 1300 metrów wysokie, niezalesione góry i gnieździ się tu częściej, aniżeli w niższych na 700 — 800 metr. wzniesionych łąkach. Nierzadko widzi się pojedyncze okazy w listopadzie i grudniu.

114. **Miliaria europaea Swains.** *Poświerka potrzeszcz.* Jedyny okaz zabiłem 18. października 1881. podczas śniegawicy obok Trzciany.

115. **Emberiza citrinella, Linn.** *Poświerka trznadel.* Pospolity, nie posuwa się wyżej jak do 1200 metrów. Jest to jedyny ptak przebywający podczas całej zimy w pobliżu ludzkich osad. W górach wywodzi tylko raz młode na dołach dwa razy. Posiadam odmianę samca zupełnie bladożółtą z Chochołowa.

116. **Schoenicola schoeniclus, Linn.** *Poświerka potrzos.* 29. października zabiłem jedyny okaz nad potokiem w Orawicach.

117. **Plectrophanes nivalis, Linn.** *Poświerka śnieguła.* W okolicy Trzciany zabito kilka okazów w marcu, a pod Orawicami z końcem listopada.

118. **Montifringilla nivalis, Linn.** *Łuszczak źniczek.* W r. 1876. złapałem podczas zamieci śniegowej 21. marca samicę przy moim domu. Ani przedtém ani też później nie widziałem tu tego gatunku. Prof. J. Geyer z Igławy miał także przed kilku laty łuszczaka źniczka żywego.

119. **Passer montanus, Linn.** *Wróbel mazurek.* Z początkiem października przybywają zazwyczaj w rannych godzinach stadka z 10 — 20 sztuk złożone do mego małego ogródka w Orawicach, co się powtarza aż do spadnięcia śniegu. Pojedyncze pojawiają się w zimie po wsiach pomiędzy wróblami. Czy się tu gnieździ nie wiem, nie spotkałem bowiem żadnego ani na wiosnę ani też w lecie.

120. **Passer domesticus, Linn.** *Wróbel domowy.* W r. 1882. gnieździła się parka w poblizkiej kaplicy w gniazdku jaskółki oknówki. W innych latach jest na wiosnę tu gościem, natomiast w jesieni podczas młócenia owsa przybywa ich więcej. W pobliskiej wsi Witanowy jest wróbel dość pospolity, a w ogrodach gdzie jest trochę jęczmienia staje się nawet dotkliwie szkodliwym.

121. **Fringilla coelebs, Linn.** *Łuszczak zięba.* W lasach bardzo pospolita, w krainie kosodrzewiny rzadka. Przylot jej stosuje się do stanu powietrza i przypada zazwyczaj między 10. a 25. marca. Samice przylatują 5 — 8 dni później niż samcy. Odlot gromadny przypada na połowę października, pojedyńcze okazy widać także w zimie. We wrześniu gromadzą się tłumnie na owsach i sprawiają znaczne szkody.

122. **Fringilla montifringilla. Linn.** *Łuszczak jér.* W latach dojrzewania nasion sosny pojawiają się jéry tłumnie wraz z krzyżodzióbami w jesieni i pozo-

stają do końca marca. Napotyka się je podówczas w górach na wysokości 1500 mtr. Pojedyncze samce widać jeszcze w kwietniu chociaż rzadko. Pokarm ich stanowią głównie nasiona i pączki świerka i buka.

123. **Coccothraustes vulgaris, Pall.** *Grubodziób.* Czasem widać je w zimie w bukowych lasach. W czerwcu i lipcu strzelałem je po kilka w moim ogródku na jarzębinach, jednak nie spotkałem nigdzie w okolicy gnieżdżących się.

124. **Ligurinus chloris, Linn.** *Łuszczak dzwoniec.* Gnieździ się w krainie podhalskiej, rzadziej w okolicy Orawic, zimuje gdy jest dużo jagód jałowcowych wraz z kwiczołem.

125. **Serinus hortulanus, Koch.** *Łuszczak świergotek.* Skoro się rozpoczną zasiewy, to jest mniej więcej między 5. a 10. majem, jawi się jedna lub 2 pary na polach konopnych i gnieżdżą się w okolicy Orawic. Po wsiach jest pospolity i przeciąga w jesieni aż do końca października.

126. **Chrysomitris spinus, Linn.** *Łuszczak czyż.* Gnieździ się tutaj, w górach posuwa się aż do wysokości 2000 mtr. wszakże bywa pospolitym tylko w latach kiedy jest dużo nasion świerkowych razem z krzyżodzióbem. Spostrzegałem często, że czyż żywi się resztami nasion pozostawionych w szyszkach przez krzyżodzióba, lub odpadającemi podczas wyłuszczania. Jeżeli olsze nad potokami obfitują w nasiona to nie brak czyża na nich.

127. **Carduelis elegans, Steph.** *Łuszczak szczygieł.* Gnieździ się w Podzamkach i jest w jesieni wszędzie gdzie są osty. Koło Orawicy napotyka się rzadko stadka z 5 — 8 sztuk, nigdy wszakże na wiosnę.

128. **Cannabina sanguinea, Landb.** *Łuszczak makolągwa.* Pospolita koło Trzciany. Gnieździ się czasem w krainie podalpejskiej blizko pól, ale rzadko koło Orawicy. W listopadzie pojawia się w moim ogrodzie 1 — 2 sztuk.

129. **Linaria alnorum, Chr. L. Br.** *Łuszczak czeczotka.* Było to 1861 lub 1862 o ile sobie przypominam kiedy tysiące czeczotek widzieliśmy pod Tatrami Teraz pojawiają się tylko po 2 lub 3 latach w małej liczbie od października do Marca.

130. **Carpodacus erythrinus, Pall.** *Gil dziwoni.* Należą do rzadkości w Tatrach. Jeden okaz ubity w maju w Kościeliskach przy leśniczówce, [1]) drugi w tym miesiącu w Orawicach nad potokiem.

131. **Pyrrhula europaea, Vieill.** *Gil właściwy.* Gnieździ się w Tatrach aż do wysokości 1200 metr. Jeżeli brak jagód jarzębiny i jałowcowych natenczas opuszcza Tatry już w październiku. Chore z brodawkami i wrzodami na dziobie i oczach widać często w późnej jesieni.

132. **Loxia pityopsittacus, Bechst.** *Krzyżodziób papużka.* Przed kilku laty zastrzeliłem dojrzałego samca w świerkowych lasach między Jabłonką a Chyżnem na wiosnę. Później parę razy zwiedziłem tę okolicę, ale nigdy tego ptaka już nie dostrzegłem. Przypuszczam że przebywa licznie w okolicy Nowego Targu, gdzie jest więcej lasów sosnowych.

133. **Loxia curvirostra, Linn.** *Krzyżodziób krzywodziób.* W latach kiedy świerki wydają nasiona (co 3 — 5 lat) widać go wszędzie w Tatrach i u stóp takowych. W innych latach odwiedza wielkie obszary kosówki pod przełęczą Kopy, na Krywaniu itd. Młode ptaki wałęsają się o każdej porze roku i zatrzymują się na jednym miejscu pokąd żywności nie braknie. Mimo wszelkich starań nie mogłem dotąd znaleść gniazda. O ich żarłoczności nabiera się wyobrażenia, zważywszy, że wedle moich poszukiwań, dorosły ptak ma już o 9 godzinie zrana 200 — 250 wyłuszczonych ziaren w wolu.

[1]) Posiada go p. J. Schaitter w Rzeszowie.

W „Wykazie ptaków tatrzańskich“ podaje autor gatunek L o x i a b i f a s c i a t a Chr. L. Br. którego 2 okazy widział 17. lipca 1881, a nawet jeden z a s t r z e l i ł z r e w o l w e r u. Tego gatunku nie widziałem nigdy i nigdzie w Tatrach lubo miałem w rękach setki krzyżodziobów. Szukałem go też umyślnie w lipcu i sierpniu z Drm Madaraszem nie tylko w Tatrach ale na Babiej Górze i w rozległych lasach dolnej Orawy aż ku Trenczynowi Turoci i Luptowie lecz napróżno.

134. **Columba palumbus Linn.** *Gołąb grzywacz.* Przybywa w okolice Orawic w drugiej połowie marca w doliny koło Trzciany znacznie wcześniej. Widać o tej porze rankami stadka z 30 — 40 sztuk przeciągające od zachodu na wschód Do odlotu gromadzą się setkami na pewnych miejscach jeżli nie są zaniepokojone i odlatują z końcem września wszystkie na zachód. Liczba par gnieżdżących się aż do wysokości 1200 metr. zawisła od obfitości nasion świerkowych i bukowych. W jesieni napotyka się je także na borowinach i głogodzach. Koło Orawic strzelane gołębie miały wól pełny jęczmienia, któren uprawiają dopiero o $1^1/_2$ mili ztąd dalej. W innych znachodziłem w wolu do 2 łutów nasion świerkowych.

135. **Columba oenas. Linn.** *Gołąb siniak.* Rzadko się pojawia w jesieni, nigdy się tu nie gnieździł, także na Węgrzech dość rzadki, krajowego okazu nie posiada nawet muzeum w Peszcie. Pan Karliński widział go l i c z n i e, nawet g n i a z d a przy polanie w Filipce.

136. **Turtur auritus, Ray.** *Gołąb turkawka.* I ten gatunek tylko podczas przelotu się pojawia w końcu sierpnia rzadko zaś na wiosnę w zaroślach liściastych krzewów w pobliżu wsi.

137. **Tetrao urogallus Linn.** *Głuszec właściwy.* Z ubywaniem wysokopiennych lasów nie jest ten ptak tak pospolitym jak niegdyś, do czego się jeszcze przyczynia zabijanie kur przez niepowołanych strzelców, czego dawniej kłusownicy nie czynili, wiedząc, że tym sposobem zepsują sobie tokowiska, a na samca znachodzili więcej kupców niż na samicę.

Tokowanie rozpoczyna się w ostatnich dniach marca, a trwa odpowiednio do okolicy i stanu powietrza do końca maja. Jaj składa głuszec 6 — 8, z których rzadko się wylęgną kurczęta w tej liczbie, gdyż pasterze wybierają jaja. Głuszec (kogut) zniża się w jesieni do regli niższych, a z wiosną wraca do wyższych, samica zaś niechętnie zmienia miejsce pobytu, jeśli tylko nie jest niepokojoną.

Tetrao medius, Meyer. *Głuszec średni.* Jest bardzo rzadki, raz tylko miałem okaz podobny do koguta głuszca wszakże z ciemno-błękitną piersią. Głos samca tokującego wyruszył jak mi opowiadali kłusownicy nie jednego z nich z miejsca.

138. **Te.rao tetrix, Linn.** *Głuszec cietrzew.* Tokowanie rozpoczyna się czasem w połowie marca, a trwa do 15. maja, a w krainie podhalskiej jeszcze miesiąc dłużej. Młode koguty tokują o wiele lepiej jak stare. W większych obszarach kosodrzewiny słychać koguta rano w jesieni, a jeszcze lepiej wieczorem. Kura gnieździ się w ukrytem miejscu, zazwyczaj w gęstwinie lasu i ma z końcem kwietnia podkład zupełny z 8 — 10 jaj. W halach spotyka się na śniegu po stronie północnej ślady dłuższego pobytu cietrzewia, bliższych szczegółów o pobycie tamże nie mogłem się wszakże dowiedzieć. Samce w halach mieszkające są o wiele mniejsze od zamieszkujących regle.

139. **Tetrao bonasia, Linn.** *Głuszec jarząbek.* Gnieździ się w lasach aż po kosodrzew, a to najchętniej wśród małych skał pokrytych mchem lub zarosłych moczarów. Prawdziwe tokowanie odbywa z końcem marca, a początkiem kwietnia. Przy jednej samicy spotyka się 3—5 samców; 18. kwietnia kiedy jeszcze wysoko

śnieg leżał spotkałem w górach gniazdo z 6 jajami, która to liczba jest tutaj maksymalną.

W jesieni wałęsają się cietrzewie, w zimie zapędzają je śniegi do pustych szop i w pobliże mieszkań. Ubytek tego kuraka jest również widoczny jak poprzednich.

140. **Starna cinerea, Linn.** *Kuropatwa właściwa.* Pojedyncze stadka widać po polach w pobliżu wsi. W r. 1868 spotkałem 4. maja parkę na przełęczy Kopy (1900 m.) po nad pasem kosodrzewiny.

141. **Coturnix dactylisonans.** *Kuropatwa przepiórka.* Meyer. W niektórych latach pojawia się na łąkach w Orawicach. Słyszałem także jej głos na nagich szczytach podhalskich aż do 1300 m. wysokości od 4—10 maja w czasie tokowania cietrzewiów. W jesieni nie rzadka w rąbaniskach trawą zarosłych.

142. **Syrrhaptes paradoxus, Pall.** *Pustynnik Pallasa.* W czerwcu 1864. zabito kilka sztuk w okolicy Nowego Targu.

143. **Charadrius pluvialis, Linn.** *Siewka złota.* Spostrzegana w lipcu pod Chyżnem i Jabłonką, rzadka.

144. **Eudromias morinellus, Linn.** *Siewka górna.* W r. 1868. zastrzeliłem 2 okazy tego ptaka 2. września na Czerwonych Wierchach w trawie, a w październiku otrzymałem go także od strzelców kozic, którzy go na zupełnie nagich skałach ubili. Profesor J. Geyer otrzymał go z okolic Igławy w upierzeniu wiosennem.

145. **Aegialites minor, M. es. W.** *Siewka rzeczna.* Gnieździł się przed kilku laty nad potokiem Orawicy, obecnie i w niżej położonych okolicach rzadki.

146. **Vanellus cristatus, Linn.** *Czajka właściwa.* Gnieździ się nad Czarną Orawą n. p. pod Trzcianą i Chyżnem. Luźne okazy widzi się często u stawów tatrzańskich.

147. **Ciconia alba, Bechst.** *Bocian biały.* Tylko w jesieni widać bociana w Tatrach między 10. a 25. sierpnia, zwłaszcza w czasie mgły i słoty. Regularnie od wschodu na zachód ciągnące bociany spadają wtedy setkami na suche drzewa i pniaki. Tylko o zmierzchu dadzą się te bardzo ostrożne ptaki podejść, w dzień ciągną bardzo wysoko.

148. **Ciconia nigra, Linn.** *Bocian hajstra.* Nie rzadki w czasie jesiennego przelotu. W r. 1883 przebywał jeden niezawodnie postrzelony całe lato koło Orawic.

149. **Platalea leucorodia, Linn.** *Warzęcha biała.* Kilka młodych ubito pod Nowym Targiem wśród lata, także w Witowie spostrzegano tę czaplę.

150. **Ardea cinerea, Linn.** *Czapla siwa.* Nie rzadka w czasie obydwóch przelotów nad potokami aż do wysokości 800 m., w jesieni wszakże pospolitsza. W nocy lata wszędzie, widzieli ją także strzelcy w górach.

151. **Ardea purpurea, Linn.** *Czapla purpurowa.* Młode ptaki otrzymywałem nieraz z Trzciany i Chyżnego, przebywa także koło Nowego Targu i nad Dunajcem.

152. **Ardea garzetta, Linn.** *Czapla nadobna.* Zabita w lecie w Nowym Targu, spostrzegana nad Dunajcem.

153. **Ardetta minuta, Linn.** *Czapla bączek.* Nowy Targ, Dunajec.

154. **Nycticorax griseus, Strickl.** *Czapla ślepowron.* Młode ptaki spostrzegał i strzelał pod Trzcianą i Podzamkami zarządca lasów JP. Guber. Spostrzegana także nad Dunajcem aż po Nowy Targ.

155. **Botaurus stellaris, Linn.** *Czapla bąk.* Pojawia się w przelocie nad Czarną Orawą, gdzie zabił jedną sztukę p. E. Mutnansky w Trzcianie.

156. **Rallus aquaticus. Linn.** *Wodnik właściwy.* Pojawia się w późnej jesieni. Orawice, Nowy Targ, Dunajec.

157. **Crex pratensis, Bechst.** *Chróściel derkacz.* Nie rzadki w pobliżu wsi, gnieździ się także w niższej okolicy nad Orawą. W początku maja słyszałem samca na zrębie 1000 m. n. p. m. lecz znikł w 10 dni później. Przybywa także w okolicy Nowego Targu i nad Dunajcem.

158. **Gallinula pygmaea, Naum.** *Kurka najmniejsza.* Zabita w Podzamkach przez p. Gubera, znajduje się w zbiorach tamże. Znana także z nad Dunajca aż do Nowego Targu.

159. **Gallinula porzana, Linn.** *Kurka kureczka.* Gnieździ się pod Trzcianą i Nowym Targiem.

160 **Gallinula chloropus, Linn.** *Kurka kokoszka.* Jak poprzednia. Prócz p. Karlińskiego nikt tej kurki, o ile mi wiadomo, nie widział przy Toporowych stawach.

161. **Fulica atra Linn.** *Łyska czarna.* Nie rzadka w jesieni nad Orawą i pod Nowym Targiem.

162. **Numenius arquatus, Cuv.** *Kulon stepowy.* Pojawia się w przelocie jesiennym w dolinie Nowego Targu i pod Jabłonką, także strzelano go w Podzamkach.

163. **Scolopax rusticola, Linn.** *Bekas słonka.* Pojawianie się słonki pod Tatrami zawisło od stanu powietrza. Ciąg trwa od końca marca do połowy kwietnia. Obecnie rzadko się widzi na ciągu więcej niż 3—5 okazów, podczas gdy przed 15 i 20 laty bywała liczniejszą. W bardzo korzystnie położonych okolicach na Orawie rozpoczyna się ciąg w kwadrans po zachodzie słońca, wśród gór o kwadrans lub pół godziny wcześniej. Słonki ciągną tu z zachodu na wschód wzdłuż gór a to 2—3 razy wieczór, rzadziej rankami. Nawet w krainie Kosodrzewu i po nad nią na przełęczach widzi się je i słyszy wszędzie w górach aż do połowy lipca, tylko wtenczas słabiej się daje słyszeć jej chrapanie niż w kwietniu.

Najchętniej gnieździ się u podnóża gór po stronie północnej i składa 4 jaja, marniejące zazwyczaj wskutek zimna lub niszczą je zwierzęta. Mając przez tyle lat sposobność przypatrywania się ciągowi słonki, zebrałem wiele spostrzeżeń, które ogłoszę później.

164. **Gallinago scolopacina, Bp.** *Bekas kszyk.* Gnieździ się na błotach pod Chyżnem i Trzcianą. Niegdyś był kszyk pospolitym, teraz jest rzadszym. Pojedynczo jawi się w jesieni nawet w górach. 26. czerwca 1861. widziałem go nawet przy Rybiem.

165. **Gallinago major, Bp.** *Bekas dubelt.* Rzadki pod Trzcianą, pod Nowym Targiem i nad Dunajcem.

166. **Gallinago gallinula, Linn.** *Bekas fiedaus.* Zdarza się częściej jak poprzedni zwłaszcza w styczniu nad odsłoniętemi źródłami.

167. **Totanus glottis, Bechst.** *Kulicz kwokacz.* Zjawia się w lecie pod Trzcianą podczas mgły i słoty, pojedyncze okazy zapędzają się aż w hale. Także w Nowym Targu i wyżej nad Dunajcami.

168. **Totanus ochropus, Linn.** *Kulik samotny.* Zjawia się o tej samej porze jak poprzedni, gnieździ się wszakże w naszej okolicy.

169. **Totanus glareola, Linn.** *Kulik leśny.* Raz tylko 11. kwietnia ubity nad potokiem Orawicy. Jest także w okolicy Nowego Targu i wyżej nad Dunajcem.

170. **Actitis hypoleucos, Linn.** *Kulik piskliwy.* Pospolity nad wszystkiemi potokami większemi aż do Morskiego Oka 1594·7 metr. Przybywa między 5. a 10. maja, z końcem lipca znika. Przed kilku laty słyszałem gwizdanie tego kulika

w nocy przy schronisku przy Pięciu stawach polskich, nie widziałem wszakże rano żadnego z tych ptaków. Nowy Targ, Dunajec.

171. **Machetes pugnax, Linn.** *Bojownik batalion.* Pojawia się w czasie przelotu na łąkach pod Trzcianą, także w okolicy Nowego Targu i pod Tatrami nad Dunajcem.

172. **Tringa alpina Linn.** *Biegus górny.* W czasie jesiennego przelotu pojawia się nad Czarną Orawą, ale nie należy do rzadkości.

173. **Limicola platyrhyncha, Temm.** *Bekasik płaskodzióby.* Raz zastrzeliłem okaz tego bekasika w czerwcu pod Nowym Targiem, odtąd nie widziałem go ani nie mogłem go u żadnego handlarza dostać.

174. **Anser albifrons, Bechst.** *Gęś białoczelna.* Dwa okazy tej gęsi zabiłem w początku października pod Trzcianą.

175. **Anser segetum, Meyer.** *Gęś posiewnica.* Posiewnice przelatują przez nasze okolice od połowy października do początku listopada ze wschodu na zachód, lecą w znacznej wysokości, na wiosnę nie widać ich nawet w okolicy Chyżnego i Jabłonki.

176. **Spatula clypeata, Linn.** *Kaczka płaskonos.* Często w jesieni spostrzegana nad Czarną Orawą, gdzie z parki nawet zabito samca 13. kwietnia 1882.

177. **Anas boschas, Linn.** *Kaczka krzyżówka.* Gnieździ się koło Nowego Targu, także nad Czarną Orawą między Chyżnem, a Trzcianą w pobliskich lasach świerkowych. W Orawicach jawi się nie rzadko pojedynczymi sztukami wśród mgy i słoty [1]).

178. **Anas acuta, Linn.** *Kaczka rożeniec.* Bardzo rzadka na wiosnę.

179. **Anas streptera, Linn.** *Kaczka cyranka.* Dosyć rzadka pod Trzcianą i pod Nowym Targiem.

180. **Anas querquedula, Linn.** *Kaczka cyraneczka.* Dunajec, Nowy Targ.

181. **Anas crecca, Linn.** *Kosatka (u ludu cyranka mała).* Pospolitsza niż poprzednia i gnieździ się w kilku porach nad Czarną Orawą. W jesieni spotkałem 8 sztuk nad Morskiem Okiem (Rybiem) 1401 metr. tudzież często w Smereczyńskim stawku w Kościeliskiej dolinie. Na wiosnę aż do 4 i 6. czerwca strzelałem tę kaczkę w Orawicy, nigdy wszakże nie stwierdziłem, iżby się gnieździła w Tatrach lubo się ją spotyka u wszystkich potoków tatrzańskich.

182. **Anas Penelope, Linn.** *Kaczka świstoń.* Na wiosnę rzadka, w jesieni natomiast pospolita (z końcem sierpnia i we wrześniu) nad Czarną Orawą.

183. **Fuligula rufina, Pall.** *Kaczka hełmiasta.* Jeden okaz zabito nad Orawą pod Twardoszynem w kwietniu 1869 r. Dunajec, Nowy Targ.

184. **Fuligula nyroca, Güld.** *Kaczka podgorzałka.* Pojedynczo w czasie ciągu. Orawice, Nowy Targ.

185. **Fuligula ferina, Linn.** *Kaczka ponur.* Bardzo rzadka, Orawice, Nowy Targ.

186. **Fuligula cristata, Linn.** *Kaczka czernica.* Pojawia się w późnej jesieni i na wiosnę nie rzadka.

187. **Changula glaucion, Linn.** *Kaczka krzykliwa.* Corocznie pojawia się w późnej jesieni, nawet młode o tej porze nie rzadkie.

188. **Oedemia fusca, Linn.** *Kaczka uhla.* Miałem dotąd 3 okazy tego gatunku a to samca zabitego 6. maja, otrzymałem od adwokata Bulla z Ujścia, jeden okaz z Kościelisk, a jeden w pierwszem upierzeniu z Podzamków.

[1]) P. Karliński podaje, że A. boschas i A. querquedula gnieżdżą się na Toporowych stawach, czego nie stwierdziłem, przeciwnie wiadomo mi, że żadna kaczka nie gniezdzi się na naszych stawach po stronie północnej Tatr.

189. **Somateria mollissima**, Linn. *Kaczka edredonowa.* W Podzamkach zabito 2 maja 1871 r. dwa stare okazy.

190. **Mergus merganser**, Linn. Tracz bobol.

191. **Mergus serrator**, Linn. *Tracz długodziób.* Oba te tracze pojawiają się corocznie nad rzeką Orawą w zimie i na wiosnę.

192. **Mergus albellus** Linn. *Tracz dniestrówka.* Tylko w jesieni, nigdy na wiosnę nie widziany.

193. **Podiceps cristatus**, Linn. *Perkoz dwuczubny*, (pernykoza na Rusi). Nowy Targ, Dnnajec.

194. **Podiceps rubricollis**, Gm. *Perkoz rdzawoszyjny.* Nowy Targ, Dunajec.

195. **Podiceps nigricollis**, Sundew. *Perkoz zausznik.* Nowy Targ, Dunajec.

196. **Podiceps minor**, Gm. *Perkoz mniejszy.* Nowy Targ, Dunajec; nie jest wprawdzie pospolity, jednak częściej go można widzieć niż poprzednie, w jesieni nad wolno płynącemi lub stojącemi wodami, podczas gdy trzy pierwsze tylko na wiosnę otrzymywałem z okolicy.

197. **Colymbus arcticus**, Linn. *Nur czarnoszyjny.* Z pod Nowego Targu otrzymałem w r. 1875. w październiku jeden okaz ubity podczas śniegawicy na Dunajcu, później w okolicy kilka sztuk ubito, od niejakiego zaś czasu nie miałem sposobności go widzieć ani dostać.

198. **Colymbus glacialis**, Linn. *Nur lodowiec.* Jeden okaz otrzymałem w r. 1875 z Nowego Targu. W niektórych latach nie rzadki w jesieni.

199. **Colymbus septentrionalis**, Linn. *Nur rdzawoszyjny.* JP. W. Rowland, otrzymał go z nad Czarnej Orawy.

200. **Carbo cormoranus**, M. & W. *Kormoran kruk morski.* Dwa okazy otrzymałem z Dunajca z końcem marca i w kwietniu.

201. **Lestris parasitica**, Linn. *Wydrzyk pasorzytny.* 30 września 1882 krążyło w czasie mej nieobecności 3 okazów tego gatunku koło Orawic. W dniu 1. października widziano je w Podbiałem (3 mile w pow. linii) i zabito 1 okaz, który też otrzymałem.

202. **Xema ridibundum**, Linn. *Mewa śmieszka.* Uważana pod Nowym Targiem i koło Trzciany w lecie.

203. **Sterna fluvcatilis**, Naum. *Rybołówka zwyczajna.* Nowy Targ.

204. **Hydrochelidon nigra**, Boie. *Rybołówka krzyczek.* Podczas przelotu nieregularnie się pojawia w dolinie Chyżnego, Jabłonki, Dunajca i Nowego Targu.

UROCZYSTOŚĆ
POŚWIĘCENIA SZKOŁY SNYCERSTWA W ZAKOPANEM
w d. 29. lipca 1883 r.

W dziejach rozwoju Zakopanego rok 1883. zawiera wspaniałą kartę. — Mieszcząca się komorą w odległych Kuźnicach przez lat pięć szkoła snycerstwa doczekała się własnego gmachu okazałego w pośrodku rozległej wioski. Chwilę tę pragnęło Towarzystwo Tatrzańskie jako założyciel szkoły snycerstwa uroczystym zaznaczyć aktem, w którym możny i wpływowy protektor przemysłu domowego p. marszałek krajowy Dr. Zyblikiewicz łaskawy wziął udział przybywszy umyślnie w tym celu z Szczawnicy.

Na wiadomość telegraficzną otrzymaną 28 lipca, że „p. Marszałek jedzie do Zakopanego " poruszyło się całe Podhale tatrzańskie. Członkowie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego pp. Dr. Markiewicz, Świérz i Dr. Wierzbicki wyjeżdzają tegoż dnia pod wieczór do granicy Zakopanego śród licznego orszaku konnego górali wysłanego przez gminę zakopiańską na spotkanie p. Marszałka. Około godziny 7 wieczorem sygnały moździerzowe dają znać w siąsiedniej wiosce Poroninie o zbliżaniu się czcigodnego gościa. Przy słupie granicznym Zakopanego następuje powitanie przez Dr. Markiewicza imieniem Wydziału Tow. Tatrz. i wręczenie bukietu przez pannę W. imieniem Polek. O zmierzchu dostaje się p. Marszałek przez trzy bramy ustawione przez p. K., gminę zakopiańską, tudzież Towarzystwo Tatrzańskie, wśród huku moździerzy i oświetlenia bengalskiego, do „dworu tatrzańskiego", gdzie zamieszkał. Nazajutrz dnia 29 lipca odprawia się o godzinie 9 rano w kościele parafialnym nabożeństwo na intencyę szkoły, w którem wzięli udział uczniowie szkoły z gronem nauczycielskiem, członkowie Wydziału Tow. Tatrz. i liczni goście z p. Marszałkiem na czele. O godzinie 10 dokonał miejscowy proboszcz X. Józef Stolarczyk uroczystego aktu poświęcenia szkoły, następnie w sali szkolnej szczelnie, zapełnionej gośćmi i góralami przemówił do zgromadzonej publiczności jak następuje:

Do religijnego obrzędu dla uzupełnienia dodam jeszcze o tyle, o ile mi łaska boża dopomoże i o ile cierpliwość Wasza, Szanowna Publiczności, na to pozwoli.

Mamy chrześciańską naukę, która do nas przemawia na każdym kroku pracy naszej: „Cokolwiek robić będziecie, w Imię Pańskie róbcie, aby uczynki wasze z Bogiem uczynione pożytek przyniosły.“

My też dzisiaj za tą wdzięczną nauką idąc, tę szkołę w Imię Pańskie poświęcili, aby i z Bogiem rozpocząć i przywilej niebieski w tym razie obiecany i bardzo pożądany wyprosić dla tych, którzy z dobrą wolą i namaszczeniem religijnem kiedykolwiek tu pracować przybędą.

Zaś ten przywilej boski z poświęcenia co do szkoły ma ten skutek, że nie tylko szczęście i opieka niebios nim się ubezpiecza, ale ręka boża w swem błogosławieństwie szczodrzejszą być obiecuje i dary swoje w swoim czasie poda takie, jakie tu pracującym niezbędnie są potrzebne; a że je Bóg naprawdę udzielać będzie, kościół za to ręczy, wzywa tylko tych, którzy je mieć zapragną, do modlitwy, do religii, któraby nie z nazwy ani mowy, ale zaznaczyła się w całym życia czynnym okresie.

Albowiem z religią i pobożnością utrwali się cudnie bliski związek z Bogiem, bo już wtedy, dziecka z ojcem, który dopiero po ojcowsku nadprzyrodzonym obyczajem, rad chętnie, każdej chwili dopomoże, w jakim kierunku potrzebę swej pomocy uzna, doda często dziwnej siły na umocnienie talentów, jakie kto z urodzenia odebrał; i tak na tem miejscu, gdzie duch o wiele wyżej góruje, zjawi się u religijnie zasłużonych: większy rozum do pomysłu, więcej do pojęcia mądrości, ożywi się lepsze serca poczucie, żywsza się obudzi wyobraźnia — te prawie konieczne do rzeźbiarstwa zdolności — z czego znów się wywiąże: zręczność ręki, bystrość oka i pewien smak, smak niezbędny, a u kogo się znajdzie szczere serca i duszy do tego ojca dłuższe westchnienie, u tego się też znajdzie twórczość ducha i natchnienie — ten najwyższy szczyt talentu — myślę — każdej, a w szczególności snycerskiej sztuki! Dawno Psalmista śpiewał: „Pan pomocnikiem moim, nie boję się słabości mojej.“ Pan Jezus razu jednego powiedział: „Która rószczka rodzi, tę Ojciec mój oczyści, aby więcej i lepiej rodziła.“ Bóg z życiem człowiekowi wiele daje, o więcej prosić każe, aby dzieci pamiętały, że mają Ojca w niebie. Miła to obietnica Syna Bożego i milszą być nie może, gdyż mówi: „O cokolwiek Ojca mego prosić będziecie w Imie moje, otrzymacie.“

Bóg proszącym często daje, ale czasem i to co dał niespodziewanie odbiera, jednemu więcej ofiaruje, drugiemu mniej daruje, zawsze podziwnemu, bo to Bóg — i nic nad Boga! — i któż mu w jego gospodarstwie w czemś przyganić może? „Nie zgłębione są przepaści wiadomości i mądrości bożej“ — napisał Paweł św.; — dla nas śmiertelników wobec Niego niepozostaje tylko pokora i modlitwa.

Mojżesz odebrawszy rozkaz boży wybudowania świątyni pańskiej i różnych, trudnych do wyrobienia sprzętów, mocno się kłopotał, kto to wszystko porobić potrafi. Aż słyszy głos Boży: Poślę Ci mężów, którym dam potrzebny rozum, mądrość i zręczność, do wykonania tego, co przykazałem.“ I stanęli Besecl i Oaliab — zrobili — śliczne było! — lud wszystek podziwiał, chwaląc swego wszechmocnego Jehowę — Boga! Byli to jedni z najpierwszych na świecie rzeźbiarze.

Szkoła snycerska ma stary przykład dla siebie o pomocy Bożej i boskiej doradzie!

Ów głośny starego zakonu Salomon miał z urodzenia pięć talentów, prosił Boga i dodano mu nowych dziesięć. „Nie wystawię pięknego kościoła, ani go przyozdobię na godne mieszkanie, Tobie, Panie, jak mi więcej nie podarujesz zdolności“ wołał i wywołał i postawił świątynią, która była cudem świata! —

O jakże pouczający przykład dla każdego, a w szczególności na dzisiaj dla snycerzy!

Ileżbyśmy to przykładów w nowym Zakonie naliczyć mogli, gdzie Bóg z pomocą przybywa do wykończenia zadań najtrudniejszych! Stąd w kościele Chrystusowym najwięcej najwyższej sztuki, bo też w tem zgromadzeniu Bożem najwięcej religijnych artystów się pojawia. Rafael sławny, malując Najświętszą Maryę, co dzień do komunii św. przystępował. Nie oszacowana szkoda, jeżeli kto, ufając sobie, przy wrodzonej zdolności pozostaje; na ileżby łokci ponad ziemię wyrósł taki, gdyby w religii u Boga z pokorą więcej mocy i pokrzepienia szukał!

Promienie łaski Bożej są niewidziane, ale doświadczane; żałować tych, którzy tyle skarbów niebieskich nie szukają, albo szukają tam, gdzie ich nie ma! Zaś odszuka i niezawodnie znajdzie je w ognistej rzece mądrości, płynącej od tronu Najwyższego, o której Izaiasz prorok świadczy, z której się tylko wierzącym i proszącym napić wolno, bo wiara jedynie i pobożność dają prawo do tego niebieskiego napoju, i to się jedynie dziać może w kościele Chrystusowym, gdzie mieszkają dzieci Boże, po nad które gołąbek rajski lata i gdzie żywe wiary drzewko znajdzie, tam wsiada, aby lepiej i więcej rodziło! Już starodawni mędrcy tę potrzebę pomocy Bożej dobrze odczuli, kiedy powtarzali: „Poczynasz co robić, poczynaj od Boga."

Aby znowu ten dom szkoły milszym Bogu zrobić i o przytomności się jego w nim upewnić, wypędza się przy poświęceniu duch zły z tego miejsca biczem słowa bożego, zaporę krzyża mu się stawia, aby nigdy nie wracał i swem kłamstwem szkodzić nie śmiał.

Świat na to nie zważa, dla tego też łatwiej w jego chytre sidła wpada, z czego się bezreligijność wylęga, owo szamotanie się z omnipotencyą — wszechmocnością boską — z czego znów wyrasta swawola, brzydkość moralnego spustoszenia i śmierć straszna, bo bez nadziei!

Zatem, jeżeli szkoła snycerska ma być taką, jaką być powinna, musi w niej przedewszystkiem religijność zapanować, aby uczniowie, lekarstwem wiary złe skłonności lecząc, w bogobojności, w pokorze, w posłuszeństwie dla starszych, w pilności i innych tu potrzebnych cnotach się ćwiczyli, w obyczajnem, przykładnem życiu postępowali, jako św. Paweł naucza: „Mieszkając ciałem na ziemi a duchem w niebie, wzory do rzeźby w pałacu Króla niebieskiego wybierali; wiatrem Ducha św. owiani, co raz to lepsze i ozdobniejsze pomysły tworzyli. Ubezpieczywszy sobie dobra wieczne, pomyślność doczesną zapewnioną aż do śmierci mieli!"

Na gruncie religii snycerstwo w nad spodziewanym rozwoju zakwitnie. Przechodnie pytać się będą jedni drugich: „Co myślisz, co z tą szkołą będzie? Zdaje się ręka pańska jest z nią." Drudzy odpowiedzą: „Zaiste jest tu palec Boży!"

Wtenczas szkoła snycerska stanie się chwałą Boga, sławą narodu polskiego, pożytkiem pracujących i społeczeństwa naszego, pociechą dla dobrodziejów, których ofiary, trudy i starania nie utoną w Morskiego Oka głębi, ale zrodzą owoce z wyraźnem znamieniem boskiego błogosławieństwa na sobie.

Zgromadzeni tu Uczniowie i PP. Nauczyciele! Pierwszą powinnością waszą — religię — jakąście z piersi matek waszych wyssali, bacznie pielęgnować! Chcecieli mieć Boga za sobą i szczęśliwą przyszłość przed sobą, choćby wam anioł z nieba inaczej mówił, — nie wierzcie! — Zresztą słyszeliśmy historyę o marnotrawnym synie i tysiąc różnych smutnych wypadków; na tej drodze pewna

zguba i dosyć! — Wiara, bogobojność krzepić was będzie, że coraz to wyżej rozrastać się waszemi talentami nieprzestaniecie, wyroby wasze, co raz to doskonalsze, będą nietylko pochwały ale i podziwu godne; pomnażajcie się w mądrości, której początkiem jest bojaźń Boża, wzrastając w łasce u Boga i u ludzi! Szkoła jest przysionkiem kościoła bożego, pobyt w niej tylko z skromnością i przykładnym obyczajem odpowiada; żąda się, i słusznie, od szkoły, aby wy chodzili stąd pracowici, porządni i uczciwi obywatele, na ustach bez zdrady!

Wstępują tu młodsi, wstępują i starsi. Młodsi, przyzwyczajajcie się do przykładnego prowadzenia, starsi, jeżeliby nieprzyzwoite nawyknienia mieli, muszą się ich pozbyć, szatę moralności oblec, by snadź który nie usłyszał: „Przyjacielu! jakoś tu wszedł, nie mając szkolnego obyczaju na sobie; wynoś się stąd, nie możesz tu dłużej pozostać!" i musiałbyś uciekać zawstydzony, z gorzkiem przypomnieniem: „Ze szkoły mię wypędzono, bo byłem nicpotem!"

Mowa, którą opowiadam, nie jest moją, ale tego, który mię posłał, Jezusa Chrystusa, którą nie tylko dla was, ale i dla następców waszych pozostawiam. Jestem kapłanem Najwyższego, — nie tylko mi o doczesność waszą chodzi, lubo i tę chciałbym widzieć jak najlepszą, lecz stokroć więcej wagi kładę na wasze zbawienie; wiem bowiem dobrze, że jak na zbawienie zarabiać będziecie i pomyślność doczesna was nie minie; wszakże powiedziano: „Szukajcie naprzód sprawiedliwości bożej a reszta będzie wam przydana."

Widzę, niejednakiego gatunku są tutaj roboty; są trudniejsze, są mniej trudne, idą co raz wyżej, aż do Matki Boskiej, którą człowiekowi trudno jako Niepokalą Dziewicę, z powagą macierzyństwa, oraz matkę Syna Bożego przedstawić; jeszcze trudniej aż do Pana Jezusa, w którego ludzkiem obliczu niezmiernie ciężko śmiertelnikowi boskość uwydatnić; ręka tu prawdziwie pobożna z pomocą samego Boga coś dokazać może!

Więc macie śliczne pole do bardzo miłej pracy! Któżby tu w tym domu o czem innem myślał, tylko jak w doskonałości postąpić aż do wyrobienia niebieskiej piękności — Matki Boskiej i dziwnej ludzko-boskiej twarzy Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Nie równej miary mają wszyscy talenta, lub od Boga nabędą, ale, ile komu dane, tyle z lichwą zwrócić winien, by nie wzięto, co ma mniej, a dano temu, co ma więcej, boskie bowiem rządy takie!

Były tu pod halami czasy, kiedy religijnie zaniedbani próbowali żyć bez pracy, wygodnie; rozlatywali się po wilczemu za zdobyczą w nocy, nawet często w strony dalekie; — pomarli — pozostały po nich nie miłe bezprawia powieści, — ze zdobyczy nic — chyba cierpkie wspomnienia niewynagrodzonej ludzkiej krzywdy!

Jednak Opatrzność Boża dla „dziesięciu" chciała ratować resztę; powstaje kościół, przy kościele szkółki, nareszcie przybywa tu nigdy niespodziewana snycerska szkoła, która uczciwą pracą szeroko, daleko w świat poleci szukać grosza do zaradzenia biedzie, lecz o ten grosz uczciwie nabyty nie będzie na sądzie Bożym ni sromoty ni zgryzoty!

O jakże dziękować Bogu wszechmocnemu mamy, z którego Opatrzności stało się, co się stało! Niechże więc Boska chwała ma w tej szkole stałą swoją siedzibę! Nie byłoby dla przeniewierstwa nazwy; jeżeliby się inaczej, — czego o Boże chroń — stać miało, jużbym dzisiaj rzewnie zapłakał!

A teraz spuśćmy się myślą z nieba na ziemię i dobrodziejów naszych, których nam Opatrzność boska wybrała, poszukajmy, by im z serca, na ile nas

stać podziękować, bo przecież wdzięczność jest jedną z pierwszych powinności człowieka, osobliwie chrześcianina.

Najprzód znajdujemy Najjaśniejszego Monarchę naszego, pod którego rządami szczęśliwe dnie nasze! już z tego względu, że wszędzie mamy obronę od złego, zachętę do dobrego! Ze wszech stron wołają na nas: „pracuj uczciwie a żyć będziesz!“ Życzliwość Najjaśniejszego Monarchy przeszła na rządy Jego, rozlała się wszędzie, czuje ją każdy, dlatego wdzięczność dla Niego i Jego całej rodziny jest i powinna być wszędzie. Błogosław mu Wszechmogący Boże w jak najdłuższe lata!

Widzę dalej i spotykam Towarzystwo Tatrzańskie, które na szczęście nasze Opatrzność boska jakby ze snu wywołała, ze wszech wielce miar naszym górom przychylne. Na czele tegoż stanęli zaraz dzielni, jak rzadko, obywale, sprawę szkoły snycerskiej w ręce wziąwszy, swą ofiarą, różnemi, kłopotliwemi zabiegami i potężnym swym pływem u Wysokich c. k. Rządów doprowadzili do tego, aby szkoła stanęła i należycie czynności swe odbywała.

Towarzystwo Tatrzańskie naprawdę i sprawiedliwie, jako twórca tego zakładu, na węgielnym kamieniu ku wiecznej pamięci wyrytem być powinno; spływa to na wszystkich, którzy Towarzystwo zawiązywali, którzy niem kierowali i dzisiaj kierują i na wszystkich, którzy doń należą; wszyscy mają w miarę swej ofiary schowaną zasługę u Boga, którą w swoim czasie odbiorą!

Przyczem zbieg opatrznościowy sprawia, iż właśnie na najwyższych stolicach zasiedli z gruntu szlachetni mężowie, którzy rzecz zrozumiawszy, skutecznie ją popierali: jak c. k. Ministrowie tak Marszałek Krajowy, na prośby i podania pisali: „Oto macie, tylko róbcie“ — znikąd niesłyszano niechętszego „nie!“

Wszędzie dobrodziejów spostrzegam — jeszcze nad podziw górskiemu ludowi życzliwego przyjaciela, który o tej szkole już od dawna mówił, radził i nawet, gdzie należało, pisał, a ten jest, którego imię góral z uszanowaniem wspomina: Dr. Chałubiński. Nie z mniejszą od innych życzliwością dla tej szkoły nadarza się również z imienia głośny Dr. Baranowski, którego staranność uczniowie co rok dobrze czują.

Nie mogę pominąć, aby nie wspomnieć Pana budowniczego Łuszczkiewicza, który plan szkoły z bardzo rozumnym pomysłem wykonał i wspaniałomyślnie ofiarował.

Gmina też Zakopane nie chciała pozostać bez niczego, ile mogła, tyle dała, spodziewa się po szkole wyroku, jak ów kulawy w przysionku jerozolimskiej świątyni: „Powstań z biedy, chodź prosto, nie bieduj i chwal Pana Boga.“

Niepodobna, aby dla tych wszystkich dobrodziejów i innych, których wyliczyć trudno, do wdzięczności się nie poczuwać. A wy, co ze szkoły najwięcej korzystać będziecie, do śmierci za nimi Pana Boga gorąco prosić powinniście.

Atoli Opatrzność Boża na tym punkcie miłosierdzia swego nie kończy. Ot! c. k. Wysokie Rzędy posyłają dyrektora Franciszka Neužila, rzadkiej uczciwości człeka, bez którego, co najmniej, ciężko byłoby poszło. Swą gruntowną nauką, doświadczeniem, wytrwaniem i dobrą wolą ile można było zużytkował i na szczeblu teraźniejszej wysokości postawił! Przybyli do pomocy P. P. Galet i Selecki, niedawno temu i Regiec, w nowym zawodzie doskonali, nauczyciele wzorowi, po których poznać, iż im szkoła na sercu leży.

Dzięki Bogu! wszystko się zbierało na jedno szczęśliwie, jako w Tatrach różne prądy do jednego źródła. Źródła tatrzańskie nie ustają i posyłają daleko swe wody. Boże! daj tej szkole trwałe życie, aby wyrobami swemi tryskać nie przestała, póki górskiego ludu stanie!

Uczniowie! jesteście w tej szkole pierwsi, jesteście początkiem w tem miejscu zamiarów bożych, co dopiero pokosztowaliście pracy; starajcie się, by wam do znaku zasmakowała: przykładnemi obyczajami, modlitwą szukajcie pomocy Bożej, aby Ojciec z nieba, co braknie, dodawał i ludzie sprzyjali i dokądkolwiek się rozejdzie, znać było po was, żeście w dobrej szkole byli.

Jak imiona wszystkich dobrodziejów, nauczycieli, tak i wasze zapiszą się w księdze historyi szkoły snycerskiej w Zakopanem i po stu latach i dalej czytać będą, jakimiście byli i coście za jedni, czyście się dobrze sprawowali, pilnie uczyli — śliczne rzeczy wyrabiali, życia utrzymanie sobie ubezpieczyli. A jakby się który sprzeniewierzył i stąd z hańbą wyleciał i to się zapisać nie zapomni!

Jesteście synami polskiej ziemi, której królową jest Matka Boska Częstochowska; doświadczycie od niej wiele i cudów doznacie, czego się nawet nie spodziewacie i to tem więcej, iż jesteście uczniami snycerskiej szkoły, z której się ta królowa cieszy, iż ma takową w swem królestwie; lecz musicie tę Matkę Zbawiciela, tę Panią i Królową naszą nie na sercu, ale w sercu nosić. Będzie ona na drodze waszego przeznaczenia pewną obroną i stałą pociechą. Nie zapominajcie o tej Matce, Pani i Królowej nigdy a nigdy!

Oddaję wam dzisiaj ten dom czysto wymieciony, jedyna Opatrzność Boża ma tu swoje prawo i siedzibę; pilnuj każdy siebie, byś snadź lekkomyślnie szatanowi powrotu nie ułatwił, bo wtedy — zdrada szkoły — a zły, niestety, uczeń — jej zdrajca. Czego Boże, nie dopuszczaj!

Już kilku z was, osobliwie dwóch: Michał Król i Antoni Święch pięknem prowadzeniem, pracą i zdolnością naprzód się wysunęli; inni za nimi biegną raźnie; smutnie byłoby, gdyby który z lenistwa okulawiał i z wstydem na pół usiadł drogi.

Zbierajcie siły rąk i głowy, proście Pana Boga, aż dobiegniecie przeznaczonej wam od Opatrzności Bożej mety.

Zapewne królowa nasza Matka Boska u Syna swego, Pana Jezusa, wyprasza, że się w narodzie polskim coraz więcej duch prawdziwie katolicki ożywia, który szuka i pragnie, aby z najlichszego kątka współbraci swych wydobywać i do umoralnienia pożytecznej pracy i na godnych obywateli swej ojczyzny podnieść. Dla tego nie masz, ktoby wam dobrze nie życzył, bylebyście zadanie wasze jak najwierniej dopełniali; stąd to przyszła kolej i na podtatrzańskie schronisko, że góralskie syny i dziewczęta do ślicznego zawodu powołano. Spodziewać się należy, że wzniesie się okazały kościół, ku uwiecznieniu katolickiej, bratniej, polskiej miłości!

Radbym, Boga proszę i rokuję, aby się nad tą szkołą, która pięknie swój żywot rozpoczęła, spełniły Psalmisty słowa:

„Z ślicznością twoją i pięknością twoją naciągnij, fortunnie postępuj i króluj, rozmiłuj się sławą artyzmu twojego.“

Więc dzięki Opatrzności Boskiej! Bóg zapłać wszystkim dobrodziejom! Szczęście dla szkoły! Dla uczniów najlepsze powodzenie i nauczycieli! z całego serca wynurzam, aby godło:

„Tu jest palec Boży“

tę szkołę na zawsze zdobiło!

Życzenia moje z poświęceniem w Imię Pańskie wiążę i błogosławię!

Benedictio Dei Ommipotentis Patris et Filii et Spiritus Sancti descendat super hanc domum et maneat semper. Amen.

Poczem imieniem Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego zabrał głos Dr. Markiewicz i przemówił mniej więcej w sposób następujący:

Dziękuję najuprzejmniej Przewielebnemu księdzu Kanonikowi imieniem Tow. Tatrz. za uroczyste poświęcenie tej szkoły, jak niemniej za pełne kapłańskiego namaszczenia przemówienie, w którym podniósłszy zasługi założycieli tej szkoły, wskazałeś jej uczniom, w jaki sposób mają korzystać z udzielonych im nauk, aby zapewniwszy sobie byt materyalny, stali się użytecznemi członkami społeczeństwa.

W przemówieniu swojem nadmienił ksiądz Kanonik, że Tow. Tatrz. w sprawie założenia i wybudowania tej szkoły znaczne położyło zasługi. To zniewala mnie do przedstawienia w krótkości historyi powstania tej szkoły. Już w pierwszym roku istnienia swego starało się Tow. Tatrz. o założenie szkoły snycerstwa na Podhalu tatrzańskiem, i wskutek tych starań jego oświadczyło ministerstwo handlu w r. 1875. gotowość założenia takiej szkoły w Zakopanem lub w Nowym Targu pod warunkiem, jeżeli która z tych gmin da dla szkoły odpowiedni lokal z opałem i obsługą i wyznaczyło nawet nauczyciela dla tej szkoły. Lecz żadna z tych gmin nie chciała ponieść tej drobnej ofiary, a Tow. Tatrz. niewyręczyło ich w tem tylko dla tego, że rokowania Rządu z rzeczonemi gminami, a następnie z dworem Zakopiańskim, odbywały się bezpośrednio, z pominięciem Towarzystwa Tatrz. tak, że Tow. Tatrz dowiedziało się o niepomyślnym przebiegu tych rokowań dopiero wtedy, kiedy ministerstwo odstąpiwszy od zamiaru założenia tej szkoły, nauczycielowi dla niej wyznaczonemu inne dało przeznaczenie.

Innego nauczyciela fachowego uzdolnionego nie było, przeto Tow. Tatrz. chcąc przysposobić tymczasowego nauczyciela dla szkoły snycerstwa w Zakopanem, oddało w grudniu 1875. kosztem swoim samouka snycerza p. Macieja Mardurę z Olczy na naukę do artysty rzeźbiarza p Wyspiańskiego w Krakowie, której przez pół roku bezinteresownie mu udzielał, a dnia 10. lipca 1876. otworzyło szkołę snycerstwa w Zakopanem pod kierunkiem tego tak przysposobionego nauczyciela, zaś dnia 30. lipca 1876. odbyło się uroczyste poświęcenie tej szkoły.

Nie łudzono się bynajmniej, iżby tak urządzona szkoła mogła zastąpić szkołę fachową, gdyż już przedtem w marcu 1876 r. podało Tow. Tatrz. prośbę do ministerstwa o założenie w Zakopanem rządowej szkoły fachowej snycerstwa, i upraszało Wydział Krajowy o poparcie tej prośby, a gdy wskutek tego oznajmiono, że Rząd zapewni byt szkoły snycerstwa w Zakopanem, jeżeli Tow. Tatrz. będzie dostarczać dla tej szkoły przez lat pięć lokalu z opałem, obsługą i oświetleniem, przyjęło Tow. Tatrz. dnia 17. stycznia 1877. te zobowiązania, przesłało niezwłocznie ministerstwu handlu odpowiednią deklaracyę. Ministerstwo nie dawało jednak dłuższy czas żadnej odpowiedzi, przeto aby przypomnąć Władzom rządowym i krajowym, iż w Zakopanem istnieje szkoła snycerstwa kosztem Tow. Tatrzańskiego utrzymywana, i przyspieszyć odpowiednio wymogom nauki zreformowanie takowej, wzięło Tow. Tatrz. udział z wyrobami tej szkoły w wystawie rolniczo-przemysłowej we Lwowie w lecie r. 1877. i dopięło swojego celu. Chociaż bowiem wyrobom tej szkoły odmówiono artystycznej wartości, przyznano wykonawcom tych wyrobów, jedynie przy pomocy nożyka zdziałanych, wrodzone zdolności snycerskie, a Radca dworu p. Dr. Exner dyrektor wiedeńskiego muzeum przemysłowego, przedstawił w sprawozdaniu swojem z wystawy lwowskiej ministerstwu przedłożonem, mówiąc o wyrobach szkoły snycerstwa Tow. Tatrz. w Zakopanem, że jeżeli uznania godna ofiarność Tow. Tatrz ma być trafnie wyzyskaną szkołę snycerstwa w Zakopanem wszechstronnie zreformować i pod nadzór państwa postawić należy.

W skutek tego polecilo ministerstwo zapytać ponownie gminę Zakopiańską i Tow. Tatrz, w jaki sposób zechcą się przyczynić do zapewnienia bytu rzeczonej

szkole. Lecz gmina Zakopiańska nie była i teraz jeszcze skłonną do poniesienia jakowej ofiary na rzecz tej szkoły, przeto uchwaliło Tow. Tatrzańskie na zgromadzeniu dnia 22. września 1878. uczynić zadość warunkom, od których ministerstwo zrobiło zawisłem zaprowadzenie fachowej szkoły snycerstwa w Zakopanem, a mianowicie: obowiązało się licząc na pomoc Wydziału Krajowego, której mu też nie odmówił, dostarczać przez lat pięć dla tej szkoły 1) lokalu z ławkami i innemi potrzebnemi przyborami, 2) drzewa opałowego i oświetlenia, 3) opłacać służbę szkolną, wreście 4) dawać corocznie po 100 złr. na zakupno narzędzi i drzewa materyałowego i przesłało ministerstwu odpowiednią deklaracyę. Wskutek tego zezwoliło ministerstwo handlu reskryptem z 16. listopada 1878. na założenie w Zakopanem państwowej szkoły fachowej snycerstwa, oddając kierownictwo takowej obecnemu jej Dyrektorowi p. Neużilowi, który zaraz w grudniu 1878. rezpoczął naukę, mając 20. uczniów.

Pod energicznem i umiejętnem kierownictwem pana Neuzila zrobili uczniowie tak zreformowanej szkoły, którą najlepszemi narzędziami i środkami naukowemi zaopatrzono przy pracy i prowadzonych zdolnościach swoich, w krótkim czasie tak znakomite postępy, że Radca dworu p. Dr Exner zwiedziwszy tę szkołę w sierpniu 1879. uznał ją i zalecił ministerstwu jako najlepiej urządzoną i najdzielniej kierowaną szkołę snycerstwa w całej Przedlitawii. To spowodowało ministerstwo, że obok szkoły snycerstwa zaprowadziło szkołę stolarstwa i tokarstwa urządzając tym sposobem kompletną szkołę fachową dla przemysłu drzewnego. Szkoła ta będąc szkołą wzorową pod względem technicznym i artystycznym, jakie świadectwo dał jej publicznie p. Dr. Exner, zajmuje obecnie acz najmłodsza co do organizacyi swojej, sił naukowych, liczby i postępu w naukach jej uczniów, których ma obecnie 40. piewsze miejsce w Przedlitawii między zakładami zaukowemi, wyprzedziwszy wszystkie w czasie od r. 1868 pozakładane tego rodzaju szkoły. Dowodzi to niewątpliwie, że dobrotliwy Stwórca Podhalan naszych wynagradzając to, czego im ziemia dać nie może, szczególniejszemi obdarzył zdolnościami do snycerstwa. W każdym razie zawdzięcza szkoła ta ten nader szybki swój rozwój niezmordowanej pracy Dyrektora p. Neużila i jego równie dzielnych współpracowników, co imieniem Tow. Tatrz. z przyjemnością podnoszę, wyrażając przy tej sposobności wdzięczność naszą dla p. Radcy dworu Dr. Exnera iż był zawsze i wszędzie łaskawym protektorem tej szkoły, jak równie dla c. k. ministerstwu handlu, że szkołę tę tak hojnie wyposażyło.

Jednego tylko brakowało tej szkole, to jest odpowiedniego pomieszczenia. Obecnie i temu zaradzono. Przy pomocy c. k. Rządu i wysokiego Wydziału krajowego wystawiło Tow. Tatrz. na gruncie swoim ten dziś poświęcony budynek. Obszerne jego sale odpowiadają zupełnie potrzebom nauki, a urządzenie jego wewnętrzne, może posłużyć za wzór dla tego rodzaju zakładów. Że budynek ten, tak prędko stanął i że już w lutym b. r. szkole na użytek oddano, jest to zasługą dla kraju i dla tej okolicy wielce zasłużonego JW. Marszałka Krajowego Dr. Zyblikiewicza, za co mu wdzięczność naszą wyrażamy. Przekonawszy się naocznie o rozwoju tej szkoły i o koniecznej potrzebie odpowiedniejszego dla niej pomieszczenia, sprawił on przemożnym wpływem swoim, że otrzymaliśmy na koszta budowy tej szkoły 3000 złr. od Wydziału krajowego z funduszów krajowych i takąż kwotę 3000 złr. od c. k. ministerstwa handlu z funduszów państwowych, które sumy z każdego z tych funduszów w rocznych ratach po 500 złr. miały być wypłacane; i jemu też zawdzięczamy, że Wydział Krajowy funduszów Krajowych wyznaczoną sumę 3000 złr. w całości już wypłacił, co ułatwiło nam wykonanie budowy, niemając bowiem funduszów na koszta budowy, pokrywaliśmy

i pokryliśmy resztę takowych, korzystając z dozwolonego nam uprzejmie kredytu czcigodnego Prezesa naszego Towarzystwa Hr. Mieczysława Reya.

Wobec tego, że koszta budowy dworca Tow. Tatrz. wynosiły 14.000 złr., zachodziła obawa, że Tow. Tatrz. które oddawszy swój grunt pod budowę budynku szkolnego, obowiązało się nadto pokryć resztę kosztów budowy budynku szkolnego z własnych funduszów, na ten cel znaczniejszą sumę będzie zmuszone wypłacić. Że tak się nie stało, że tak okazały budynek ten stosunkowo małym kosztem w bardzo krótkim czasie i tak świetnie został zbudowany, zawdzięczamy to członkowi Zarządu Tow. Tatrz. czcigodnemu p. Antoniemu Łuszczkiewiczowi, który sporządziwszy plany budową kierował, czyniąc to bezinteresownie z największą uprzejmością i gorliwością, czem zasłużył sobie na nasze uznanie i za co mu serdecznie dziękujemy.

Z pradziwą przyjemnością podnoszę wreszcie zasługę gminy Zakopiańskiej, która ofiarowawszy na koszta budowy tej szkoły, w stosunku do jej funduszów znaczną sumę 300 złr. z tej sumy kwotę 100 złr. już wypłaciła. Jest to dowodem szanowni członkowie gminy Zakopiańskiej, że uznajecie jak wielkiem dobrodziejstwem jest szkoła ta dla tej gminy i całego Podhala tatrzańskiego; ziemia sama niezdoła wyżywić mieszkańców tej okolicy, potrzebujecie niezbędnie ubocznego zarobku. Dawniej kopalnie rudy żelaznej i huty dawały wam ten zarobek. Zarobek ten ustał, koleje żelazne uszczupliły zarobek wasz jaki miewaliście z furmanek, a w krótce nie stanie i drzewa do wywozu.

Powstał wprawdzie nowy zarobek przy gościach okolice te zwiedzających, lecz zarobek ten nie jest trwałym. Jeżeli bowiem dróg i mostów nieponaprawiacie i nie będziecie się starać o zaprowadzenie urządzeń potrzebnych do uprzyjemnienia waszym gościom pobytu w Zakopanem, stanie się, że jak dawniej tylko turyści, zwiedzacze gór was odwiedzać będą. Wspominam o tem w interesie tej szkoły, jeżeli bowiem zmniejszy się przypływ gości w te strony, zmniejszy się także zarobek wychowańców tej szkoły, dla tego proszę was Szanowni Zakopianie w interesie tej szkoły i jej wychowańców, abyście służąc z uprzejmością i uczciwością gościom waszym, wspierali najusilniej, nie szczędząc pracy i wydatków, wszelkie starania o zaprowadzenie w gminie waszej wygód dla gości waszych potrzebnych i o ułatwienie przystępu do gór waszych. Niemniej proszę was, abyście nauczycielom tej szkoły, których liczba w krótce zwiększoną zostanie, pobyt u was i utrzymanie wszelkiemi siłami ułatwiali, okazując im wszędzie i zawsze uszanowanie i wdzięczność. Wreszcie proszę was, abyście zamiejscowym uczniom t j szkoły byli życzliwymi i wedle sił waszych ich wspierali; a dziękując imienieniem Tow. Tatrz. najgoręcej tym wszystkim, którzy nieszczędzili i nieszczędzą datków i starania, aby uczniowie tej szkoły mieli lepsze pożywienie i ubranie

Kończę życzeniem, aby wyrzeczone dziś przez usta czcigodnego plebana tej parafii błogosławieństwo kościoła, stało się zadatkiem błogosławieństwa Bożego dla uczniów tej szkoły i ich następców i dla ich uczciwej pracy. Szczęść Boże!

Przy końcu uroczystości występuje kierownik szkoły p. Neužil na środek sali i w imieniu grona nauczycieli składa serdeczne dzięki Towarzystwu Tatrzańskiemu, które szkołę snycerstwa założyło i zbudowało, jakoteż wszystkim tym, którzy ją wspierali zcnim stanął okazały gmach szkolny.

Na tem się skończył uroczysty akt poświęcenia szkoły.

O godzinie 3 dało Towarzystwo Tatrzańskie obiad na cześć pana Marszałka, na który oprócz grona nauczycielskiego zaprosiło kilkanaście osób. W śród uczty pierwszy toast na cześć p. Marszałka wnosi wiceprezes Towarzystwa Ta-

trzańskiego Dr. Markiewicz, podnosząc przede wszystkiem zasługi tegoż około rekonstrukcyi drogi nowotarsko-zakopiańskiej i około wybudowania szkoły snycerstwa W odpowiedzi na tę przemowę uwydatnia p. Marszałek zasługę Towarzystwa Tatrzańskiego, że założyło szkołę snycerstwa, która jest pierwszem probierzem wskrzeszenia drobnego przemysłu na większą salę, i wyraża życzenie, aby Towarzystwo Tatrzańskie i nadal, jak dotąd, tą szkołą się zajmowało i opiekowało.

Trzeci toast z kolei wniósł p. Dyonizy Skarzyński i skreślił wymownemi słowy ucisk religijny i narodowy w zaborze pruskim uwydatniwszy ciężkie stanowisko posłów polskich w obec przemocy, w kraju, gdzie uzyskanie zezwolenia na odmawianie w szkole pacierza w języku polskim już za wielką zdobycz wolności uważać należy; przy końcu swej przemowy wezwał mowca do wychylenia kielicha na cześć i pomyślność X. prałata Stablewskiego, zasłużonego obrońcę narodowości polskiej w sejmie pruskim- Następny toast wniosł na cześć Dr. Chałubińskiego, profesor Świérz podnosząc zasługi naukowe tegoż około Tatr, i kładąc wielki nacisk na to, że wobec zagranicznych uczonych i turystów, którzy tatrzańskie zwiedzają strony, jako stały od lat wielu gość zakopiański spełnia świetne zadanie tłumacza myśli i aspiracyj społeczeństwa polskiego, dalej, że rozgłośne imię Szanownego lekarza sprowadza coraz więcej ziomków w Tatry, wreszcie, że przez swe czyny dokonane na Podhalu tatrzańskiem zasłużył sobie na miano dobroczyńcy górali tatrzańskich.

Na cześć Komitetu nadzorczego szkoły snycerstwa w ręce X. Kanonika Stolarczyka, jako zastępcy przewodniczącego, wniósł następnie toast p. H. Kieszkowski, skreśliwszy zasługi szanownego X. proboszcza, że dzielnie przysposabia do szkoły snycerstwa zakopiańską młodzież. Po odbytem toaście wniesionym przez p. Neużila na cześć autora planu szkoły p. A. Łuszczkiewicza, po toaście na pomyślność grona nauczycieli szkoły snycerstwa i znakomitego tejże kierownika p. Neużila, spełnionym przez autora planu szkoły, zakończył szereg takowych świetną mową czcigodny poseł X. Stablewski podnosząc potęgę miłości Ojczyzny, jako sprężynę i podnietę wszelkich naszych czynów szlachetnych. Świetne to „Kochajmy się“ było końcem aktu II. uroczystości zakopiańskiej, której akt III. wieczorny „bal na cześć Marszałka, a na dochód niezamożnej młodzieży szkoły snycerstwa“, dokonany pod firmą Towarzystwa Tatrzańskiego przez znanych przyjaciół szkoły pp. Dra. Ignacego Baranowskiego i Dyonizego Skarzyńskiego, przysporzył blisko 400 złr. na cel powyższy.

Z osób i korporacyj zaproszonych na uroczystość poświęcenia szkoły przysłali telegramy lub pisma do Towarzystwa Tatrzańskiego, odczytane śród uczty na cześć p. Marszałka: 1) Radca nadworny Dr. Exner, bawiący podówczas w Ischl, znany od dawna przyjaciel szkoły snycerstwa, który usprawiedliwiając swą nieobecność przesyła Wydziałowi Towarzystwa Tatrzańskiego najserdeczniejsze życzenia za jego znakomitą działalność (ausgezeichnete Wirksamkeit); 2) Oddział Czarnoborski Tow., przesyłając drogą telegraficzną: „Szczęść Boże, niech praca przyniesie obfite owoce“; 3) ówczesny Wiceprezes węg. Tow. Karpackiego p. Antoni Döller, członek honorowy Tow. Tatrz. wynurzając sąsiadom północnym życzenia skutecznej działalności i na przyszłość; 4) Szanowny poseł Kantak z Poznania, przesyłając telegram następującej osnowy: „Z kresów serdeczne Szczęść Boże wam wszystkim, szkole snycerskiej Boże błogosław.“

W Krakowie, 10. czerwca 1884. **L. Ś.**

Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych

dokonanych

staraniem Towarzystwa Tatrzańskiego w r. 1883.

obliczone i zestawione

przez

Dra Daniela Wierzbickiego.

Całorocznych obserwacyj w roku bieżącym otrzymaliśmy tylko ze stacyj 13, założonych i utrzymywanych kosztem Towarzystwa; od kwietnia począwszy zaczęły funkcyonować reszta 6 stacyj, założone dopiero w początkach tegoż roku lub też do życia powrócone. Prócz tych 2 stacye, a mianowicie w Zakopanem i Gorlicach, nie pełniły swoich czynności, a mianowicie pierwsza z powodu przeniesienia szkoły do własnego budynku i trudności znalezienia tam dochodzącego obserwatora, druga zaś z powodu przeszkód, jakie obserwator w wypełnianiu tych małych, ale chwilami uciążliwych obowiązków napotkał. W Zakopanem jednak w drugiej połowie roku 1883 rozpoczęto obserwacye na stacyi założonej kosztem Wgo Dra Prof. Ignacego Baranowskiego, narzędzia zaś Twa dotychczas tu używane, przeznaczono do Kościelisk, gdzie obserwacye ofiarował się robić nauczyciel szkoły tamecznej.

Z funduszów uchwalonych na cele naukowe przez Walne Zgromadzenie Towarzystwa na r. 1884, założono w ciągu pierwszej połowy tegoż roku 3 nowe stacye, a mianowicie w Pieskowej Skale, na Łysej (na drodze do Morskiego Oka) i w Skolem w powiecie stryjskim; prócz tego oddział stanisławowski założył swoim kosztem stacyę takąż w Porohach, tak, że w ciągu roku 1884, jeżeli wszyscy obserwatorowie, co nadzieja, dopiszą, będzie stacyj czynnych 24.

Imieniem Wydziału i całego Towarzystwa składając niniejszem podziękowanie wszystkim PP. obserwującym za ich troskę o naukę i znajomość kraju naszego, z ich całorocznej pracy podajemy tu, jak lat zeszłych, wyniki rachunkowe, a mianowicie:

1) Pięciodniowe średnie (pentady) temperatury i jej średnie miesięczne, jakoteż maxima i minima takowej wraz z wykazem dni, w których się one pojawiły.

2) Takież pięciodniowe średnie stopnia zachmurzenia nieba według skali 1 do 10, a następnie średnie miesięczne.

3) Pięciodniowe sumy opadu atmosferycznego w milimetrach, wreszcie jego sumy miesięczne wraz z wykazem liczby dni opadowych.

Notujemy tu nakoniec, że narzędzia Towarzystwa używane przez krótki czas w Jaworowie, u obserwatora tamecznego przepadły.

W Krakowie, dnia 18. Czerwca 1884.

Pięciodniowe średnie (pentady) temperatury w stopniach Celsiusza.

Dzień	Czarny Dunajec	Poronin	Nowy Targ	Białka	Żabie	Maniowy	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów	Kuty	Chrzanów	Milówka	Dukla	Mogilany	Myślenice	Kosów
	7. 2. 9.	7. 2. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 7.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 2. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 10.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	6. 2. 10.	7. 1. 7.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	8. 3. 9.
Styczeń 1883.																			
	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°
1— 5	−1.2	−1.7	−2.0	−1.8	−4.1	−1.5	+0.5	−1.0	−0.9	−0.9	−1.9	+0.8	—	Obserwacyj nie robiono.					
6—10	−12.0	−14.3	−15.9	−13.8	−15.6	−14.5	−11.5	−10.7	−8.6	−9.3	−12.0	−8.4	—						
11—15	−8.1	−8.7	−9.6	−8.6	−11.3	−9.1	−7.6	−5.4	−13.0	−11.3	−13.1	−8.2	−12.2						
16—20	−1.3	−3.7	−2.9	−3.4	−4.9	−0.7	−1.8	−1.6	−8.1	−6.7	−9.0	−2.9	−8.8						
21—25	−6.5	−7.6	−6.5	−7.2	−6.0	−5.7	−5.1	−5.3	−4.7	−5.8	−4.5	−4.2	−2.7						
26—30	−1.6	−3.2	—	−2.9	−5.3	−3.5	−0.5	+0.1	−2.8	−4.4	−2.4	−0.1	−3.2						
Luty.																			
31— 4	−0.6	−2.0	−3.6	−2.4	+1.8	−2.6	+2.7	−0.5	+0.3	+1.3	−2.6	+2.7	−2.1						
5— 9	−3.9	−6.5	−3.0	−5.0	−2.9	−1.7	−2.6	−2.0	−2.2	−3.3	−4.1	−1.3	−2.6						
10—14	−4.9	−5.8	−7.9	−6.1	−7.7	−6.7	−0.7	−2.1	−8.8	−6.9	−11.5	−0.1	−13.5						
15—19	−8.2	−10.8	−12.3	−11.2	−8.2	−12.3	−5.6	−2.0	−10.4	−11.5	−13.4	−6.3	−12.2						
20—24	−1.1	−2.8	−4.5	−3.8	−1.2	−3.1	+0.3	−1.1	−2.8	−4.9	−4.4	+0.5	−3.2						
Marzec.																			
25— 1	−1.9	−2.8	−2.3	−2.4	−2.6	−1.5	+1.2	−1.4	−1.3	−3.7	−1.9	+0.3	−0.3						
2— 6	−6.1	−6.9	−5.1	−6.7	−1.7	−6.9	−4.0	−3.1	−4.9	−5.6	−4.6	−1.8	−2.5						
7—11	−8.1	−9.1	−9.2	−8.8	−3.8	−8.5	−7.3	−8.6	−5.8	−4.8	−6.0	−4.8	−3.3						
12—16	−5.5	−6.5	−4.9	−6.9	−5.9	−6.8	−1.8	—	−3.7	−5.1	−2.4	−2.3	−1.9						
17—21	+0.9	−0.6	+1.6	−0.2	+1.6	+1.0	+1.8	—	+0.5	−0.3	+0.8	+1.6	+0.4						
22—26	−6.0	−9.5	−6.6	−8.6	−2.9	−7.5	−2.6	−3.7	−5.1	−6.4	−4.4	−3.4	−3.5						
27—31	−1.1	−3.0	−2.1	−1.9	+2.3	−1.9	−0.1	−1.6	+0.1	+0.7	+2.3	+0.2	+3.8						
Kwiecień.																			
1— 5	+1.9	+0.3	+2.2	+1.2	+1.6	+1.0	+3.2	+1.5	+1.6	+1.1	+3.2	+3.1	+4.2	+3.6	—	—	+2.4	+3.0	—
6—10	1.2	0.7	2.9	1.5	3.6	2.4	2.9	1.7	2.7	1.1	4.3	3.4	3.9	3.3	—	—	2.0	2.5	—
11—15	2.1	1.7	3.4	2.2	3.7	3.5	3.8	5.1	3.4	1.3	1.8	4.4	2.9	4.3	—	—	2.9	3.5	—
16—20	3.8	2.6	5.0	3.2	3.1	4.6	6.8	4.8	4.3	2.6	5.9	6.3	5.3	7.1	+1.2	+6.2	5.2	5.9	—
21—25	5.1	3.4	5.9	4.5	5.5	5.7	6.9	6.5	6.8	5.0	5.3	7.2	7.5	7.6	1.1	6.4	5.6	6.3	—
26—30	6.7	4.5	7.1	5.0	7.2	6.9	8.8	8.5	7.7	5.2	7.1	8.1	7.1	8.6	1.4	8.5	7.3	7.7	—
Maj.																			
1— 5	9.7	7.6	11.3	8.3	10.9	9.6	11.4	11.1	11.9	8.9	10.4	11.0	13.1	11.8	9.4	12.0	10.3	10.4	+14.1
6—10	11.4	10.9	13.9	11.3	13.6	13.1	14.4	12.2	13.6	11.6	12.3	14.0	15.3	14.6	12.6	14.4	13.9	13.6	17.8
11—15	11.9	9.5	11.6	9.6	15.1	10.4	12.5	9.7	13.2	11.2	12.9	12.5	13.7	8.6	10.8	13.6	11.8	11.9	14.6
16—25	9.6	9.3	11.3	9.8	14.4	10.6	12.9	12.2	13.3	12.4	11.5	13.1	15.7	14.0	11.3	13.0	11.4	12.5	16.9
21—25	7.4	6.6	8.3	7.6	17.8	8.6	9.0	8.5	9.9	7.6	10.0	10.1	9.9	9.5	8.3	8.9	7.8	9.1	10.2
26—30	26.0	14.6	17.4	14.9	20.3	16.0	20.1	17.9	16.8	15.8	16.1	17.0	10.8	17.5	15.4	17.2	15.9	16.6	18.2
Czerwiec.																			
31— 4	18.1	15.8	20.5	16.6	20.6	17.3	22.8	18.1	19.7	15.5	17.7	19.2	21.0	20.2	16.7	18.8	18.7	18.4	20.1
5— 9	17.8	15.4	20.1	16.2	19.6	17.0	20.4	16.8	20.2	17.6	18.2	20.3	21.2	20.6	17.1	20.3	18.1	18.7	20.4
10—14	16.7	14.7	18.3	16.2	19.0	16.9	19.9	16.2	21.4	18.1	18.3	18.8	22.5	18.5	16.8	19.2	17.0	17.2	19.9
15—19	16.8	16.0	18.9	16.6	20.6	17.5	19.3	17.7	18.5	18.0	18.1	19.1	20.4	17.9	16.5	19.5	17.5	17.3	20.9
20—24	11.3	9.8	10.9	10.1	13.9	10.8	10.2	11.5	—	12.2	15.3	12.8	16.5	11.6	10.2	10.9	12.7	11.7	16.5
25—29	15.5	13.7	16.9	14.8	14.9	14.5	15.6	15.3	—	13.8	16.7	17.3	15.9	17.4	15.1	15.7	16.3	16.1	16.5
Lipiec.																			
30— 4	18.8	16.3	20.0	18.4	18.1	18.0	22.2	19.1	21.4	16.0	17.5	21.7	22.3	22.7	18.7	21.4	22.3	20.7	—
5— 9	20.3	17.8	22.3	19.3	18.2	19.3	22.9	19.5	24.2	17.8	17.9	22.2	24.2	21.9	16.4	22.3	21.6	21.4	—
10—14	22.5	20.7	23.8	21.5	20.9	21.6	23.3	20.4	27.9	21.4	20.0	23.9	25.7	23.2	21.7	23.5	21.8	22.6	—
15—19	13.6	12.5	14.3	13.1	16.2	14.1	15.5	15.8	18.5	15.7	16.9	15.9	18.3	14.8	13.4	16.6	13.8	14.8	—
20—24	16.1	15.1	16.2	16.3	18.1	16.1	18.1	17.3	21.9	18.3	17.5	18.9	23.0	17.5	16.0	18.0	16.4	17.2	—
25—29	12.8	12.2	13.3	13.3	17.1	13.9	14.8	14.2	17.3	15.4	16.2	16.0	19.4	14.5	12.3	16.3	15.2	15.5	—
Sierpień.																			
30— 3	15.3	13.9	16.0	14.5	16.3	15.2	16.2	17.3	17.6	17.2	16.3	17.4	21.2	16.6	14.7	17.0	17.1	16.2	18.1
4— 8	14.9	13.3	14.7	14.7	16.0	14.6	16.4	16.8	17.4	16.0	16.5	16.6	20.3	16.8	14.6	18.3	15.9	15.8	20.0
9—13	13.5	13.0	14.8	13.6	14.6	14.0	16.5	14.6	16.4	14.0	14.3	16.6	16.7	15.7	14.2	15.5	14.6	15.4	16.8
14—18	15.4	13.2	15.9	14.1	20.5	15.4	13.5	15.6	17.5	16.5	15.6	16.8	17.8	17.3	14.8	16.1	16.1	16.4	19.1
19—23	16.9	14.7	18.1	15.9	19.6	17.8	19.6	16.9	19.7	18.0	17.5	18.9	21.9	19.9	17.9	20.4	18.3	18.0	22.1
24—28	14.6	13.4	16.3	14.8	17.3	15.4	17.2	16.2	17.1	15.5	15.3	16.6	19.3	17.4	17.0	17.8	16.1	16.0	18.6
Wrzesień.																			
29— 2	17.2	15.7	—	16.4	17.7	17.0	19.5	17.6	19.2	15.2	16.5	19.4	20.7	18.8	18.5	19.9	19.0	18.6	21.5
3— 7	13.6	13.0	—	13.0	18.3	13.6	16.1	13.8	16.8	16.1	15.8	16.8	19.6	16.1	14.1	17.7	15.0	14.9	19.0
8—12	10.2	9.8	—	10.2	13.1	11.5	12.1	11.3	13.6	11.8	11.2	12.7	11.9	11.9	11.7	13.2	12.0	11.8	14.8
13—17	13.8	11.4	—	12.9	13.1	14.9	16.1	15.3	13.5	11.7	11.3	15.9	15.0	16.9	14.5	16.7	14.5	14.4	13.4
18—22	12.6	10.2	—	10.7	14.0	11.6	12.7	12.2	13.6	12.7	12.2	13.2	16.2	13.6	12.0	12.6	12.5	13.0	15.2
23—27	8.7	7.9	—	8.4	11.6	9.6	9.7	10.9	10.0	9.5	9.4	11.2	12.1	11.0	10.0	8.9	10.5	11.2	10.8
Październik.																			
28— 2	10.7	9.7	—	9.9	12.6	11.7	12.5	9.4	13.9	12.8	11.7	13.4	15.4	13.1	11.6	12.5	12.1	12.5	14.9
3— 7	6.1	5.6	6.3	6.6	9.6	6.6	7.1	7.0	10.6	8.1	7.5	8.5	9.9	8.4	7.6	9.1	6.7	7.6	9.2
8—12	7.8	7.0	7.9	7.5	9.1	8.3	9.1	8.9	9.4	8.2	5.5	10.2	9.9	9.4	8.0	9.1	8.4	9.4	9.2
13—17	9.2	7.2	7.2	7.6	9.7	9.7	10.3	10.6	7.8	6.9	5.3	11.4	7.6	11.1	10.2	10.5	10.3	8.8	6.9
18—22	9.0	7.7	7.2	7.6	10.6	7.9	9.5	9.0	10.2	8.8	5.6	9.9	10.6	8.8	8.7	7.9	9.0	9.5	—
23—27	5.9	4.4	5.6	4.9	12.2	6.1	6.6	6.8	7.8	7.2	4.5	7.6	10.1	8.3	6.9	6.6	7.0	7.5	10.1
Listopad.																			
28— 1	+7.5	+4.5	+7.4	+5.1	+7.5	+6.2	+7.6	+7.3	+5.2	+5.0	+3.2	+7.4	+6.0	+10.1	+7.0	+8.3	+8.0	+7.8	+6.1
2— 6	3.5	1.8	1.8	1.7	3.1	2.6	5.4	5.7	3.1	3.8	1.2	4.9	4.4	4.8	4.3	2.9	3.9	5.0	3.2
7—11	7.0	4.6	4.8	4.6	7.5	6.1	7.0	6.1	8.8	8.9	1.1	8.5	10.0	8.0	6.7	7.8	7.5	8.1	8.2
12—16	−1.0	−2.8	−2.5	−2.4	4.1	−2.3	0.5	0.3	3.9	4.3	1.2	2.3	5.9	1.1	−0.1	2.9	0.7	1.7	5.0
17—21	+0.6	−1.5	−1.5	−0.6	3.5	−0.3	0.8	1.9	4.7	6.0	1.6	3.2	6.3	2.5	0.0	4.3	1.8	2.7	5.7
22—26	−0.1	−3.6	−3.1	−3.5	−0.3	−2.2	1.5	1.5	−0.8	−2.0	−2.6	2.1	−1.0	2.3	1.3	1.4	2.0	3.4	−2.3
Grudzień.																			
27— 1	+0.9	−1.8	+0.3	−0.9	—	0.0	+1.9	+2.6	+1.9	+1.7	−0.9	+2.6	+2.9	+2.6	+0.9	+2.3	+2.1	+2.5	+1.7
2— 6	−4.5	−4.3	−4.2	−3.7	−1.5	−4.1	−2.1	−2.6	−0.8	−2.9	−3.4	−0.3	0.6	−1.4	−2.5	−1.7	−1.7	−1.4	−0.5
7—11	−5.2	−7.5	−9.2	−6.7	−7.2	−6.7	−6.1	−6.2	−4.8	−5.8	−6.5	−3.3	−6.9	−4.0	−5.9	−5.1	−4.6	−3.8	−6.1
12—16	−0.5	−0.6	−0.9	−1.1	−1.7	0.0	+2.3	−0.5	+0.4	−1.2	−4.3	+2.3	−3.8	+1.9	+1.0	−0.5	+1.6	+2.6	−3.9
17—21	−4.1	−4.9	−3.3	−4.6	−4.7	−5.1	−3.5	−2.7	−2.3	−2.9	−5.1	−0.8	−2.8	−1.1	−2.9	−2.6	−1.3	−1.5	−2.1
22—26	+0.5	−0.6	−1.1	−0.2	−0.3	+0.2	+1.2	+1.1	+0.3	−1.0	−3.4	+2.5	+0.1	—	+0.6	+0.1	+2.8	+2.2	+1.3
27—31	−9.6	−10.7	−12.9	−11.5	−12.1	−11.9	−8.7	−8.2	−9.5	−13.5	−12.2	−6.7	−7.6	−7.3	−6.8	−9.6	−6.2	−6.9	−8.5

Najwyższa obserwowana temperatura miesiąca.

Miesiąc	Czarny Dunajec	Poronin	Nowy Targ	Białka	Żabie	Maniowy	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów	Kuty	Chrzanów	Milówka	Dukla	Mogilany	Myślenice	Kosów
	7. 2. 9.	7. 2. 9.	7. 1. 9	7. 1. 9.	7. 1. 7.	7. 1. 9	7. 1. 9.	7. 1. 9	7. 2. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 10.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	6. 2. 10.	7. 1. 7.	7. 1. 9	7. 1. 9.	8. 3. 9.
	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°
Stycz.	+ 5.3 3	+ 5.1 3	+ 4.6 3	+ 4.1 3	+ 6.0 20	+ 3.0 30	+ 9.1 29	+ 7.2 30	+ 5.5 3	+ 4.8 3	+ 1.1 4	+ 9.4 3	+ 5.8 30	—	—	—	—	—	—
Luty	9.8 24	5.5 22	5.0 21	3.4 4	15.0 3	4.0 22	9.4 3	6.0 15	8.9 3	9.3 3	3.5 22	8.9 3	6.1 4	—	—	—	—	—	—
Marzec	8.0 26	5.5 26	11.0 17	6.3 26	14.5 28	7.2 26	11.1 17	8.0 26	11.8 27	9.8 28	12.1 27	12.4 5	14.7 27	—	—	—	—	—	—
Kwiec.	14.3 28	11.9 24	14.6 24	13.1 24	14.3 10	15.0 24	17.6 24	15.6 25	13.8 29	9.7 29	15.1 23	18.8 26	14.8 10	+18.0 25	+18.4 24	+14.8 25	+15.3 25	+16.0 25	—
Maj.	23.6 27	22.1 27	27.2 27	23.4 27	29.8 27	24.4 27	29.4 27	27.0 27	26.4 11	25.3 28	24.0 29	29.4 17	30.3 11	28.8 16	25.4 27	25.0 17	24.3 16	24.8 17	+28.0 28
Czerw.	26.4 5	23.5 16	29.2 5	25.1 16	30.0 3	26.2 16	28.8 5	27.0 5	--	27.1 17	29.1 17	28.4 16	30.2 13	29.0 4	25.6 16	25.9 17	27.1 16	25.0 5	30.9 6
Lipiec	30.6 14	28.8 14	32.8 14	31.1 14	35.0 14	31.6 13	34.1 14	32.0 13	33.7 13	33.6 15	30.1 15	34.4 14	37.7 14	32.2 14	31.6 14	30.2 14	30.5 13	31.0 13	—
Sierp.	26.0 15	23.2 15	28.6 23	24.1 28	31.5 15	26.2 23	27.6 23	25.0 23	25.5 22	28.9 16	25.4 16	27.0 28	31.0 16	28.4 23	26.2 22	26.0 23	26.3 23	27.3 15	31.4 6
Wrzes.	27.0 2	22.9 2	—	24.2 2	35.0 5	27.2 1	29.8 2	24.2 2	25.9 2	27.9 5	25.1 2	28.6 2	31.8 2	28.8 3	25.6 2	25.1 2	26.5 1	26.3 2	29.0 5
Paźdz.	15.5 4	14.2 18	16.8 1	15.1 18	23.0 23	16.8 1	18.2 1	16.0 1	18.6 1	17.6 1	15.1 1	18.2 1	21.3 23	19.4 28	16.6 4	16.6 4	15.6 1	16.9 1	18.0 23
Listop.	12.9 8	10.8 7	9.6 8	9.4 8	13.0 9	10.0 9	14.1 8	13.0 1	14.3 9	12.8 8	7.0 12	14.0 8	16.4 9	18.1 1	12.6 1	12.6 9	12.0 7	13.5 8	12.2 8
Grudz.	5.4 23	3.3 4	5.0 4	3.3 22	7.0 1	4.2 15	6.4 23	6.0 23	5.3 1	6.5 1	2.1 22	8.2 23	12.2 1	5.4 1	2.6 22	2.5 17	7.4 23	7.2 23	7.0 1

Najniższa obserwowana temperatura miesiąca.

Miesiąc	Czarny Dunajec	Poronin	Nowy Targ	Białka	Żabie	Maniowy	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów	Kuty	Chrzanów	Milówka	Dukla	Mogilany	Myślenice	Kosów
	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°
Stycz.	—20.6 12	—24.2 7	—27.8 7	—22.2 7	—25.4 8	—25.0 7	—22.4 7	—22.0 7	—20.4 12	—21.9 11	— 18.4 7	—19.8 12	— 18.0 12	—	—	—	—	—	—
Luty	—17.7 10	—17.7 10	—23.0 11	—18.3 10	—21.7 20	—21.2 19	—13.1 18	—17.6 19	—16.6 12 i 19	—19.2 20	—18.3 12	—13.8 20	—20.3 12	—	—	—	—	—	—
Marzec	— 19.0 10	—22.8 23	—26.0 8 i 10	—21.0 23	—18.0 14	—22.6 10	—20.3 8	—18.8 10	—17.8 24	—23.0 10	—17.3 23	—19.0 10	—16.1 23	—	—	—	—	—	—
Kwiec.	— 3.0 7	— 6.9 1	— 9.0 1	— 3.2 5	— 5.5 1	— 8.9 1	— 1.2 5	— 5.6 1	—10.2 1	— 4.2 1	— 2.1 5	— 2.2 1	— 1.8 5	— 2.0 1	—	—	— 2.0 1	— 2.0 1	—
Maj	+ 3.5 22	+ 2.1 22	+ 3.6 1	+ 3.0 1	+ 2.3 4	+ 1.6 1	+ 4.1 21	+ 4.8 22	+ 5.4 20	+ 4.0 21	+ 7.1 2	— 1.0 1	+ 4.2 21	+ 4.8 3	— 0.4 3	+ 6.0 22	+ 3.9 22	+ 3.4 20	+ 6.6 22
Czerw.	7.4 20	9.5 20 i 24	8.4 21	8.1 20	10.5 21	8.2 24	6.8 22	9.2 22	—	9.2 20	10.1 20	10.2 20 i 24	11.4 27	9.4 21	+ 7.8 20	9.8 24	7.4 20	9.2 24	13.0 23
Lipiec	8.9 17	8.6 19	8.8 17	8.4 28	8.6 17	9.2 17	7.8 23	10.0 17	12.3 29	8.6 18	10.9 18	10.8 17	10.6 17	10.8 19	9.6 24	11.0 17	10.0 26	11.4 24	—
Sierp.	7.8 1	6.2 26	8.8 9	8.0 25	10.0 12	8.4 8	9.6 4	8.0 8	11.2 14 i 26	9.2 9	9.1 27	8.7 26	12.0 9	11.2 8	8.8 8	11.5 13	11.3 26	9.8 8	13.2 9
Wrzes.	1.4 25	0.9 25	—	2.2 25	3.8 26	1.6 25	0.2 25	6.4 25	3.2 25	4.1 25	4.0 25	0.0 25	3.5 25	3.4 25	5.6 25	4.0 25	5.6 25	3.4 25	3.0 25
Paźdz.	— 2.4 8	— 3.1 8	— 1.2 8	— 2.1 8	— 3.5 28	— 3.2 8	0.1 27	— 3.0 8	— 1.2 31	— 2.1 31	— 3.1 31	0.2 8	— 1.6 8	0.2 8	— 1.2 29	2.4 8	0.9 8	1.0 8	— 4.0 31
Listop.	— 8.2 14	—10.4 14	—13.0 14	— 9.3 14	— 8.4 25	— 9.8 26	— 4.2 13	— 4.8 14	— 6.0 26	— 7.2 24	— 6.5 22	— 2.6 25	— 7.3 27	— 4.2 14	— 1.6 18	— 1.0 21	— 2.2 18	— 2.2 18	— 7.0 26
Grudz	—18.6 29	—20.3 7	—23.2 7	—20.1 29	—22.0 7	— 26.0 7	—17.3 30	—22.0 7	—13.9 31	—23.5 28	—16.2 28	—13.2 30	—15.1 11	— 13.6 7	—20.0 7	—17.4 30	— 14.2 30	—13.3 30	—13.0 11

Średnie miesięczne temperatury w r. 1883 w stopniach Celsiusza.

Miesiąc	Czarny Dunajec	Poronin	Nowy Targ	Białka	Żabie	Maniowy	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów	Kuty	Chrzanów	Milówka	Dukla	Mogilany	Myślenice	Kosów
	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°	°
Stycz.	— 4.9	— 6.4	— 7.5	— 6.1	— 7.6	— 5.6	— 4.0	— 3.8	— 6.1	— 6.2	— 7.1	— 3.6	— 6.1	—	—	—	—	—	—
Luty	— 3.6	— 5.4	— 5.9	— 5.4	— 3.6	— 4.8	— 0.9	— 2.0	— 4.5	— 5.1	— 6.6	— 0.8	— 6.0	—	—	—	—	—	—
Marzec	— 4.2	— 6.1	— 4.3	— 5.4	— 1.8	— 5.0	— 2.0	— 4.5	— 3.0	— 3.9	— 2.4	— 1.7	— 1.1	—	—	—	—	—	—
Kwiec.	+ 3.5	+ 2.2	+ 4.4	+ 2.9	+ 4.1	+ 4.0	+ 5.4	+ 4.7	+ 4.4	+ 2.7	+ 4.5	+ 5.4	+ 5.1	+ 5.8	—	—	+ 4.2	+ 4.8	—
Maj	11.3	10.0	12.5	10.4	15.5	11.6	13.7	12.1	13.3	11.4	12.3	13.1	14.3	13.7	+11.3	+13.3	12.1	12.4	+15.2
Czerw.	16.3	14.3	17.7	15.2	18.0	15.7	18.0	15.9	—	15.8	17.5	18.0	19.6	17.6	15.3	17.4	16.8	16.7	19.1
Lipiec	17.5	15.7	18.2	16.9	18.0	17.2	19.5	17.9	22.1	17.6	17.6	19.7	22.3	19.6	16.4	19.7	18.7	18.8	—
Sierp.	15.1	13.6	15.9	14.6	17.3	15.3	16.9	15.0	17.6	16.0	16.2	17.1	19.6	17.2	15.6	17.5	16.2	16.3	19.2
Wrzes.	12.2	10.9	—	11.4	14.2	12.7	14.0	12.8	14.0	12.8	12.4	14.8	16.0	14.0	13.0	14.1	13.5	13.6	14.2
Paźdz.	7.8	6.3	6.8	6.8	10.2	7.8	8.6	8.7	8.7	7.9	5.7	9.5	9.5	9.5	8.3	9.0	8.4	8.6	8.9
Listop.	1.9	— 0.3	0.3	1.0	3.8	0.9	3.1	3.2	3.5	3.7	— 0.4	4.1	4.6	3.8	2.4	3.8	3.3	4.1	3.6
Grudz.	— 4.0	— 4.7	— 5.0	— 4.8	— 4.3	— 4.5	— 2.7	— 3.0	— 2.7	— 4.2	— 5.3	— 1.0	— 3.0	— 1.6	— 2.7	— 3.1	— 1.2	— 1.7	— 3.1

Pięciodniowe średnie stanu zachmurzenia nieba.

Styczeń 1883.

	Czarny Dunajec	Poronin	Nowy Targ	Białka	Żabie	Maniowy	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów	Kuty	Chrzanów	Milówka	Dukla	Mogilany	Myślenice	Kosów
1— 5	9.0	9.5	8.2	8.5	8.3	9.1	8.6	2.7	6.4	7.3	10.0	8.1	—						
6—10	1.8	2.0	2.7	2.8	3.3	1.9	2.2	0.1	4.2	4.7	9.3	4.0	—						
11—15	2.5	4.5	4.2	3.9	2.0	4.1	3.3	2.5	3.6	3.9	9.0	2.1	2.1						
16—20	3.7	1.6	5.5	5.9	0.0	5.3	4.6	4.0	2.8	2.5	8.0	5.5	2.1						
21—25	6.7	8.0	9.7	9.2	8.0	9.5	9.3	7.6	8.2	8.5	6.7	9.4	7.2						
26—30	6.7	4.7	7.5	7.3	5.7	8.0	7.4	4.3	7.4	7.0	6.0	8.3	4.3						
Luty.																			
31— 4	4.9	4.5	6.4	5.8	1.0	7.2	4.9	4.6	4.0	6.1	9.3	5.5	2.3						
5— 9	8.7	6.1	5.3	6.0	6.7	8.5	8.4	3.9	7.2	8.0	8.7	7.8	6.5						
10—14	1.0	3.4	3.7	3.3	0.0	4.4	5.9	2.1	0.0	0.0	2.6	3.2	0.0						
15—19	1.5	0.1	0.7	1.5	3.3	2.4	3.3	1.0	1.8	2.5	5.3	1.5	4.1						
20—24	7.5	5.7	8.3	8.1	9.3	7.9	6.3	4.3	6.4	6.8	6.0	7.2	6.5						
Marzec.																			
25— 1	9.4	8.7	8.6	9.6	8.0	9.3	9.5	7.0	8.9	8.4	8.0	8.7	7.5						
2— 6	6.5	6.5	5.3	5.9	5.0	7.9	5.5	4.9	7.9	7.9	8.0	6.3	5.1						
7—11	3.8	4.8	5.7	5.1	4.7	8.0	4.6	3.8	7.2	8.0	7.4	5.6	4.2						
12—16	4.1	3.1	6.0	5.5	4.3	6.2	6.7	—	4.7	5.3	3.3	6.4	3.0						
17—21	8.0	6.5	9.7	9.1	7.3	9.2	8.7	—	9.8	9.6	3.3	8.4	9.6						
22—26	2.6	2.3	2.1	3.1	3.7	4.3	4.5	3.9	6.1	4.4	6.0	5.8	3.1						
27—31	6.3	6.8	6.5	6.3	7.2	6.7	6.7	5.5	9.9	7.3	7.3	6.8	7.0						
Kwiecień.																			
1— 5	3.9	6.7	5.2	6.2	5.6	7.1	6.5	4.5	4.8	5.3	4.7	5.4	4.9	6.6	—	—	2.9	4.8	—
6—10	8.4	9.5	8.9	9.4	8.7	10.0	9.5	7.0	6.4	7.7	6.7	8.6	7.1	9.4	—	—	4.9	8.2	—
11—15	9.0	9.9	9.7	9.6	9.3	9.7	9.6	6.7	9.8	10.0	10.0	9.4	10.0	9.7	—	—	5.5	9.1	—
16—20	4.5	5.6	4.7	5.4	5.7	6.3	4.1	3.5	5.0	6.7	2.0	6.0	7.0	5.1	4.1	6.8	2.7	4.7	—
21—25	3.7	6.7	6.9	7.6	7.0	8.8	6.9	4.9	5.6	8.0	6.7	7.3	8.0	7.8	5.3	7.6	4.3	5.6	—
26—30	5.2	6.1	4.5	6.1	10.0	6.9	6.6	5.1	8.4	9.3	8.0	7.2	8.7	6.9	4.1	8.2	4.1	6.3	—

Obserwacyj nie robiono.

Pięciodniowe średnie stanu zachmurzenia nieba.

Dzień	Czarny Dunajec 7. 2. 9.	Poronin 7. 2. 9.	Nowy Targ 7. 1. 9.	Białka 7. 1. 9.	Żabie 7. 1. 7.	Maniowy 7. 1. 9.	Maków 7. 1. 9.	Lubień 7. 1. 9.	Stryj 7. 2. 9.	Mikuliczyn 7. 1. 9.	Nadworna 7. 1. 10.	Chronów 7. 1. 9.	Kuty 7. 1. 9.	Chrzanów 7. 1. 9.	Milówka 6. 2. 10.	Dukla 7. 1. 7.	Mogilany 7. 1. 9	Myślenice 7. 1. 9.	Kosów 8. 3. 9.
									Maj.										
1—5	4.4	4.1	3.8	5.5	7.7	5.3	5.2	4.5	5.2	7.5	6.0	5.4	6.9	5.7	3.0	5.4	2.2	4.3	7.5
6—10	4.7	5.2	5.7	6.8	7.3	6.6	5.2	6.0	4.4	5.1	2.0	6.3	4.5	5.8	4.4	7.0	3.6	5.3	2.2
11—15	3.2	3.8	3.1	3.7	4.6	3.7	2.2	3.5	5.2	8.1	4.7	3.2	8.1	2.8	2.0	4.5	2.0	3.3	8.8
16—20	5.8	4.9	4.9	5.6	5.3	5.7	5.9	5.1	4.6	6.6	6.7	6.0	4.7	5.4	5.7	5.3	3.1	5.8	5.6
21—25	8.6	8.6	9.9	8.7	7.0	9.9	8.3	8.0	9.6	8.9	6.7	9.4	8.4	9.2	8.9	9.2	5.4	8.7	9.1
26—30	4.5	2.6	5.6	4.4	3.7	6.5	3.3	2.7	5.8	5.2	2.0	5.4	5.6	4.9	3.8	4.3	2.6	6.1	5.8
									Czerwiec.										
31—4	0.7	0.9	1.6	2.3	1.0	1.7	0.9	1.1	1.8	3.4	2.0	2.8	2.8	2.9	0.9	0.0	1.2	2.0	3.0
5—9	3.2	5.4	6.0	4.9	4.7	7.2	4.7	2.6	7.0	5.0	4.0	5.5	5.0	5.7	5.3	3.3	2.2	4.7	5.2
10—14	5.1	5.5	6.3	6.5	6.7	7.1	5.8	6.1	6.2	4.4	3.7	8.2	4.7	7.8	4.9	4.2	3.5	6.7	4.0
15—19	5.1	6.2	8.3	6.6	2.7	7.3	6.7	6.2	5.0	4.7	5.9	7.5	3.9	7.5	5.6	4.1	3.7	7.0	3.8
20—24	7.9	9.1	8.5	9.1	9.0	9.0	9.1	7.2	4.8	8.1	5.9	8.7	7.3	9.3	8.5	8.3	5.5	9.2	7.5
25—29	2.9	4.3	3.7	4.4	9.3	5.3	5.1	3.3	7.8	6.8	5.7	5.0	7.5	4.6	3.4	3.9	2.7	4.9	7.8
									Lipiec.										
30—4	0.0	0.8	2.1	2.1	4.6	2.6	2.3	0.9	4.4	3.0	4.6	2.7	3.9	2.0	1.8	2.7	0.7	2.1	—
5—9	2.8	2.2	4.2	4.5	3.0	5.2	3.8	1.9	4.0	4.5	1.3	4.0	2.5	4.5	3.1	3.2	1.4	4.5	—
10—14	1.9	2.1	2.5	4.0	1.0	4.2	2.3	2.3	1.4	3.1	0.7	3.9	3.9	4.1	3.7	2.3	1.8	3.9	—
15—19	6.3	5.8	8.1	6.1	6.0	7.3	6.0	4.2	6.6	6.0	7.3	7.7	6.3	7.1	6.6	5.5	3.9	7.5	—
20—24	7.9	7.2	6.2	8.0	4.9	8.8	5.6	4.8	4.2	6.0	3.3	7.8	4.6	6.8	5.9	7.9	3.5	7.3	—
25—29	6.5	7.1	6.2	6.0	4.3	7.5	7.1	6.3	5.4	4.1	8.0	6.9	3.1	7.9	8.0	7.1	5.5	6.7	—
									Sierpień.										
30—3	6.3	5.9	5.5	6.3	7.3	7.6	6.3	4.5	5.0	4.0	4.7	6.1	4.5	7.1	6.2	5.5	2.9	6.1	4.1
4—8	4.4	3.4	3.5	4.2	3.7	4.4	4.4	3.5	3.8	5.0	2.9	5.0	4.0	6.7	4.9	4.0	2.4	4.7	2.8
9—13	6.8	5.9	3.6	6.6	6.0	9.1	6.1	4.9	6.0	7.9	5.3	6.2	5.2	7.0	6.8	5.9	3.7	7.4	5.5
14—18	7.2	5.9	6.3	6.1	1.7	6.4	6.9	5.8	3.4	3.0	3.5	5.9	3.4	6.9	5.8	5.3	3.0	6.1	3.4
19—23	6.0	5.9	6.7	5.6	3.3	6.3	5.9	5.1	2.6	3.2	3.1	5.7	3.5	4.6	4.6	3.5	2.9	5.3	3.9
24—28	2.8	1.9	3.3	2.9	5.7	5.1	4.1	2.5	0.6	4.1	2.1	2.7	3.6	4.1	3.0	5.1	2.1	2.7	4.0
									Wrzesień.										
29—2	2.8	3.1	—	4.3	1.3	4.0	2.9	2.7	1.0	5.5	3.3	3.0	3.5	3.7	3.4	3.0	1.5	3.5	2.0
3—7	6.1	6.2	—	6.5	2.7	7.9	6.7	5.1	5.6	5.2	5.0	6.7	4.3	5.6	5.7	4.4	3.1	6.1	1.2
8—12	9.7	9.3	—	9.2	10.0	9.7	9.1	8.5	8.0	10.0	8.0	8.6	9.7	8.3	8.6	9.6	5.5	9.5	9.9
13—17	3.0	4.4	—	5.0	4.3	7.7	3.3	3.3	1.8	3.7	0.7	2.9	3.5	4.3	5.4	3.5	2.7	5.7	1.9
18—22	4.3	6.2	—	6.9	4.0	8.2	7.2	7.0	5.6	5.4	4.0	5.5	5.9	8.2	7.6	7.8	5.1	8.0	5.5
23—27	4.6	5.3	—	6.9	0.7	8.5	8.7	5.2	5.2	5.1	2.8	6.0	4.8	7.3	7.7	7.4	4.5	6.3	4.4
									Październik.										
28—2	5.3	6.5	—	7.0	6.0	8.9	5.1	5.4	3.0	6.8	2.5	6.7	4.0	6.7	6.6	5.8	4.3	6.3	4.1
3—7	5.6	6.5	5.8	7.2	9.3	7.7	3.0	5.8	6.5	8.9	6.3	6.6	8.7	5.9	6.3	6.4	5.1	6.4	5.3
8—12	8.2	8.3	5.5	8.3	5.3	10.0	9.1	6.6	9.2	7.5	6.7	8.5	6.6	8.5	8.1	7.7	5.3	8.8	6.1
13—17	5.6	6.6	6.6	6.7	5.3	7.6	5.3	4.2	5.8	6.3	6.0	6.7	6.8	5.9	5.5	8.2	4.0	6.3	6.7
18—22	5.4	6.5	7.6	6.9	5.9	7.9	6.1	6.1	6.2	6.3	2.0	6.6	4.9	7.9	7.4	7.8	3.7	6.7	—
23—27	8.2	8.0	8.0	7.0	3.3	7.9	7.1	4.7	6.2	4.9	3.0	6.9	4.1	7.3	6.4	5.9	4.4	6.8	4.5
									Listopad.										
28—1	2.3	2.2	4.6	4.2	4.2	4.6	1.3	1.3	0.4	1.4	0.0	5.1	2.5	4.7	4.0	0.0	1.6	2.9	3.0
2—6	2.5	4.3	6.7	5.1	4.0	7.5	5.7	3.2	2.8	2.6	5.0	7.0	2.7	8.3	3.6	7.4	5.6	7.2	1.9
7—11	5.5	7.6	7.3	7.4	6.7	9.5	6.8	5.6	6.8	7.1	3.0	7.5	5.2	7.4	7.2	8.1	4.8	8.1	3.7
12—16	4.6	6.6	5.0	6.7	6.2	7.3	5.5	5.8	7.6	9.0	4.8	6.7	6.5	7.1	7.6	8.5	4.5	6.7	1.8
17—21	6.7	4.7	6.1	5.3	8.5	7.7	3.0	3.1	7.8	7.5	9.0	6.3	8.5	6.6	6.6	6.5	4.6	4.5	4.3
22—26	0.5	2.1	2.8	3.3	1.1	3.3	3.1	1.9	2.8	1.9	1.0	3.2	2.3	3.6	5.8	4.9	1.7	2.5	0.8
									Grudzień.										
27—1	3.9	4.0	6.2	5.7	—	7.3	4.2	5.5	6.8	6.2	2.0	5.7	7.3	6.5	6.0	6.9	4.7	6.2	5.7
2—6	5.8	7.6	7.3	7.3	6.9	7.8	7.3	7.7	6.2	7.9	4.4	7.2	5.5	7.6	8.4	8.6	5.8	7.8	3.3
7—11	3.3	5.8	4.4	5.9	6.4	10.0	4.1	4.8	8.0	6.7	3.3	6.0	2.9	8.0	4.4	7.3	3.8	6.2	0.6
12—16	8.1	8.3	8.9	8.6	5.2	9.7	7.3	6.5	5.3	4.7	5.0	8.4	2.6	9.0	8.0	10.0	5.3	8.3	1.9
17—21	7.3	8.7	8.0	8.3	9.3	9.2	8.5	7.6	8.0	8.5	4.0	8.2	6.2	9.3	8.2	9.5	6.8	8.9	6.9
22—26	9.9	8.8	10.0	6.8	8.3	9.5	9.1	6.0	7.4	8.5	8.0	8.9	9.7	—	9.3	9.2	6.7	9.0	4.8
27—31	3.8	1.9	5.2	2.9	3.3	4.5	2.9	3.3	6.8	3.3	10.0	3.9	6.3	7.8	4.0	3.1	6.1	5.3	0.6

Średnie miesięczne stanu zachmurzenia nieba.

Miesiąc	Czarny Dunajec	Poronin	Nowy Targ	Białka	Żabie	Maniowy	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów	Kuty	Chrzanów	Milówka	Dukla	Mogilany	Myślenice	Kosów
Stycz.	5.3	6.3	5.2	6.3	4.4	5.6	5.9	3.6	5.5	5.8	8.2	6.4	4.1	—	—	—	—	—	—
Luty	5.2	5.3	4.4	5.3	4.7	6.4	5.9	3.6	4.4	4.9	6.5	5.5	4.4	—	—	—	—	—	—
Marzec	5.3	5.8	5.2	6.2	5.5	7.1	6.2	5.0	7.7	7.2	5.9	6.6	5.5	—	—	—	—	—	—
Kwiec.	5.8	6.7	7.4	7.4	7.7	8.1	7.2	5.3	6.9	7.8	6.2	7.3	7.6	7.6	—	—	4.1	6.4	—
Maj	4.8	5.3	4.8	4.5	5.7	6.1	5.0	4.8	5.7	6.7	4.6	5.9	6.3	5.9	4.5	5.8	3.2	5.4	6.7
Czerw.	4.1	5.2	5.7	5.6	5.7	6.2	5.4	4.5	5.4	5.3	4.6	6.4	5.0	6.0	4.8	4.0	3.2	5.7	5.1
Lipiec	4.3	4.2	4.8	5.3	3.9	6.1	4.5	3.4	4.3	4.4	4.3	5.5	3.9	5.5	4.8	4.7	2.8	5.3	—
Sierp.	5.4	4.9	4.9	5.4	4.5	6.5	5.6	4.3	3.5	4.8	3.5	5.3	4.2	6.1	5.3	5.0	2.8	5.4	4.0
Wrzes.	5.3	6.1	—	6.8	3.9	8.1	6.5	5.7	4.6	5.7	3.6	6.4	5.2	6.5	7.1	6.2	4.0	6.8	4.1
Paźdz.	6.2	6.5	6.2	6.8	5.4	7.8	5.6	4.9	5.9	6.2	4.2	6.7	5.6	6.7	6.4	6.2	4.0	6.4	5.0
Listop.	3.8	4.9	5.9	5.5	5.2	6.9	4.7	4.0	5.6	5.7	3.8	6.3	5.3	6.6	6.0	6.9	4.2	5.9	3.0
Grudz.	5.9	6.6	7.2	6.7	6.4	8.1	5.7	6.7	7.0	6.7	4.9	7.0	5.6	8.1	7.0	7.9	5.6	7.4	3.1

Pięciodniowe sumy opadu atmosferycznego w milimetrach.

Dzień	Czarny Dunajec	Poronin	Nowy Targ	Białka	Żabie	Maniowy	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów	Kuty
							Styczeń 1883.						
1—5	15.6	18.6	—	9.3	1.0	18.2	6.3	13.0	13.3	3.2	5.1	5.4	—
6—10	—	0.3	—	—	0.1	—	—	—	7.5	0.5	9.5	0.4	4.8
11—15	—	—	—	—	—	0.5	—	—	—	0.4	5.7	—	3.2
16—20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4.1	—	—
21—25	19.4	21.5	—	21.4	6.2	57.0	11.8	18.2	58.2	11.8	27.6	14.9	10.3
26—30	4.2	10.0	—	7.0	—	8.3	—	1.8	6.4	0.7	1.9	—	—
							Luty.						
31—4	0.5	1.6	—	1.2	—	1.0	—	—	—	—	1.4	1.0	—
5—9	1.5	11.8	—	10.0	2.8	2.2	5.3	2.4	6.5	6.6	9.7	4.5	11.6
10—14	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
15—19	—	—	—	—	—	—	—	—	1.0	—	—	—	—
20—24	9.0	15.4	—	38.7	6.1	15.6	10.2	4.0	17.7	7.5	7.5	—	8.1
							Marzec.						
25—1	6.1	24.0	—	19.1	11.5	26.8	2.3	12.0	24.6	8.3	17.3	2.3	0.8
2—6	—	7.2	—	2.6	8.6	16.2	8.4	1.4	12.7	12.2	16.1	1.2	18.1
7—11	—	1.1	—	1.0	2.4	1.0	0.3	5.7	7.3	11.4	2.5	0.3	9.6

Obserwacyj nie robiono.

Pięciodniowe sumy opadu atmosferycznego w milimetrach.

Dzień	Czarny Dunajec	Poronin	Nowy Targ	Białka	Żabie	Maniowy	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów	Kuty	Chrzanów	Milówka	Dukla	Mogilany	Myślenice	Kosów
	7. 2. 9.	7. 2. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 7.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 2. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 10.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	6, 2. 10.	7. 1. 7.	7. 1. 9.	7. 1. 9.	8. 3. 9
12—16	2.3	1.9	—	3.1	—	1.1	—	—	8.8	2.8	2.5	1.0	1.6	Obserwacyj nie robiono.					
17—21	0.7	—	—	1.0	—	0.6	—	—	26.1	5.0	6.7	0.4	6.9						
22—26	1.3	0.4	—	—	0.3	0.6	0.7	6.8	—	1.6	0.0	0.2	0.9						
27—31	9.6	13.9	—	2.6	10.9	11.6	12.2	30.2	57.6	28.8	20.5	20.2	13.9						
Kwiecień.																			
1— 5	4.2	7.9	1.1	7.7	1.0	3.9	—	2.4	18.5	2.4	4.8	0.1	5.0	9.5	—	—	1.3	3.5	—
6—10	2.7	12.2	—	7.1	3.2	13.8	5.0	6.8	7.6	16.5	11.1	16.6	18.4	2.2	—	—	10.7	17.5	—
11—15	0.6	6.3	—	5.0	1.9	2.3	1.2	—	13.6	15.7	9.5	0.5	32.7	3.4	—	—	3.5	7.8	—
16—20	—	3.8	—	5.0	0.6	2.7	5.3	7.6	12.1	4.4	0.7	12.8	3.8	6.4	6.6	9.7	7.3	13.0	—
21—25	8.4	10.1	—	8.3	2.1	17.4	7.6	—	31.2	19.3	12.9	2.4	39.4	8.7	8.6	48.2	2.4	2.7	—
26—30	9.2	17.0	4.5	11.3	3.7	8.0	0.3	3.2	11.1	24.0	18.1	2.4	17.5	0.4	11.4	16.8	—	3.3	—
Maj.																			
1— 5	2.4	4.1	3.0	7.9	—	1.2	—	—	6.3	1.5	4.7	2.2	3.4	3.8	6.4	3.5	4.1	2.4	6.1
6—10	22.5	11.5	—	19.2	4.5	10.7	6.0	24.0	4.7	9.0	0.3	14.3	3.4	8.6	18.9	11.5	8.3	15.9	6.7
11—15	14.6	2.0	—	6.1	0.2	1.7	0.4	6.6	3.7	29.0	12.2	1.9	30.2	0.2	-	—	2.0	0.8	32.8
16—20	19.2	13.8	—	7.9	—	14.4	23.1	17.8	24.8	11.0	21.2	8.1	11.8	27.1	14.6	11.5	9.1	30.3	13.0
21—25	26.4	55.2	16.8	33.2	—	40.8	28.5	32.0	—	18.3	8.6	31.5	27.1	30.0	31.9	33.5	20.3	33.7	28.0
26—30	15.8	14.6	0.5	10.6	—	4.4	7.8	—	—	9.0	5.1	3.1	10.9	11.4	28.8	26.5	7.6	5.2	12.4
Czerwiec.																			
31— 4	—	—	—	—	10.0	0.1	1.6	—	—	6.8	1.7	—	3.0	1.7	—	—	—	—	8.1
5— 9	58.4	48.3	28.2	31.4	12.0	27.3	14.8	—	8.3	23.1	12.6	43.1	15.2	11.7	20.3	15.7	4.4	7.6	34.9
10—14	9.1	40.0	14.2	29.5	4.3	17.1	17.4	—	11.3	10.2	—	32.1	4.5	12.0	33.9	34.5	12.6	25.0	24.6
15—19	18.9	17.1	11.6	13.8	3.1	23.7	24.3	—	12.5	17.8	15.8	9.5	29.6	18.2	32.7	38.3	62.7	45.1	14.3
20—24	18.3	36.9	10.6	17.6	2.0	16.7	16.8	—	9.5	2.2	15.5	39.9	7.8	41.2	20.8	31.7	32.3	25.3	7.4
25—29	—	0.2	1.5	—	3.9	0.1	—	—	14.1	31.0	—	1.2	22.1	0.2	—	1.1	—	—	43.4
Lipiec.																			
30— 4	4.1	21.0	21.1	1.4	21.5	6.3	—	—	6.3	6.1	2.1	0.3	5.3	16.6	0.6	4.8	—	1.2	—
5— 9	11.9	13.3	6.9	10.2	36.2	11.5	—	—	11.2	44.9	1.0	6.6	34.7	21.9	17.4	19.0	—	6.8	—
10—14	4.4	—	—	4.7	3.2	1.0	1.7	—	5.8	8.7	0.1	—	2.5	2.0	7.6	—	1.6	1.3	–
15—19	7.9	37.3	12.5	13.8	4.8	6.5	2.2	4.6	15.3	45.2	12.2	37.8	56.3	21.3	8.2	42.3	9.6	5.1	—
20—24	18.4	16.6	11.6	14.2	2.1	2.5	13.2	2.6	22.3	6.3	0.2	9.1	4.7	15.8	24.6	12.7	15.9	11.3	—
25—29	52.2	44.4	32.8	19.5	—	25.5	37.5	44.2	18.2	9.7	3.7	34.5	10.8	38.2	68.5	43.4	69.1	29.0	—
Sierpień.																			
30— 3	13.4	7.6	13.2	10.2	1.2	14.9	10.4	—	19.7	18.8	4.0	12.5	17.9	25.3	35.7	11.0	3.3	17.6	—
4— 8	28.9	26.3	16.4	31.0	—	24.0	18.8	22.6	1.2	7.7	—	3.2	—	18.2	15.5	30.8	14.5	15.7	—
9—13	—	9.2	—	5.2	4.9	8.3	1.9	6.8	3.7	16.9	0.4	2.0	28.0	10.0	1.7	—	12.7	3.5	29.0
14—18	10.5	21.4	10.2	9.9	—	14.8	13.2	14.2	—	8.3	—	13.0	—	25.4	40.3	22.7	14.5	13.3	2.9
19—23	16.5	29.3	6.0	9.3	8.9	5.7	0.5	16.6	2.3	4.0	2.6	11.5	20.8	15.3	0.7	13.8	7.9	9.5	19.6
24—28	—	—	10.8	3.4	7.0	0.7	—	7.8	—	1.6	—	8.4	5.9	10.6	3.3	2.5	4.2	16.7	13.0
Wrzesień.																			
29— 2	—	1.0	—	2.9	—	—	—	3.7	7.7	17.4	—	6.5	1.1	2.8	1.3	30.6	1.1	2.7	4.4
3— 7	25.6	22.4	—	20.4	5.0	22.1	7.7	13.6	36.5	3.7	1.8	26.4	23.6	14.8	20.2	42.8	26.4	32.8	—
8—12	52.6	72.7	—	59.4	37.9	27.0	21.1	19.4	49.6	73.8	12.0	56.4	78.2	13.8	27.7	33.2	50.3	49.1	96.5
13—17	—	0.3	—	0.2	1.7	—	—	—	—	1.9	0.2	—	4.9	—	0.6	1.6	—	—	5.0
18—22	32.9	47.1	—	40.5	0.3	22.4	24.8	84.0	13.9	17.4	0.8	72.9	5.1	46.6	44.6	64.9	57.8	61.6	4.1
23—27	12.5	22.9	—	15.6	—	18.3	2.4	—	1.1	5.6	0.1	15.3	5.8	9.1	12.6	8.7	15.3	17.3	7.8
Październik.																			
28— 2	15.2	14.2	—	16.0	—	11.8	—	13.1	14.7	—	0.5	10.7	0.7	6.3	10.0	9.7	9.3	6.5	—
3— 7	6.8	9.3	—	9.8	0.3	3.6	—	8.0	18.3	23.2	6.8	3.4	16.9	4.2	3.9	16.9	7.6	3.7	32.9
8—12	1.0	0.3	—	1.0	—	1.8	—	0.8	—	15.7	0.1	1.0	—	6.9	3.0	1.5	3.3	4.6	1.0
13—17	—	—	—	—	—	0.1	—	—	—	3.1	0.1	—	4.4	0.2	0.4	—	1.2	0.1	9.0
18—22	—	3.5	7.8	0.5	—	0.2	0.1	15.0	9.2	9.1	1.6	4.5	15.3	9.7	14.9	1.6	3.4	8.5	—
23—27	36.8	42.9	13.2	34.6	—	30.7	11.3	12.6	9.3	2.1	0.2	26.9	3.1	5.5	10.2	24.3	10.1	14.3	3.0
Listopad.																			
28— 1	—	0.6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2— 6	—	0.4	6.5	1.5	—	—	—	2.6	7.3	—	0.1	7.1	—	3.2	—	6.8	0.8	0.4	1.0
7—11	41.3	24.2	26.0	12.4	—	12.1	4.8	32.0	7.6	0.4	0.8	22.2	3.0	42.0	14.8	14.8	15.5	36.6	—
12—16	—	24.2	—	21.6	—	18.0	23.3	3.2	9.3	2.4	0.1	4.2	—	5.1	0.3	17.0	29.9	4.5	4.1
17—21	—	1.5	—	0.9	3.7	1.2	1.1	2.2	—	5.8	—	4.2	10.0	4.8	0.2	10.4	14.1	2.4	8.8
22—26	—	0.1	—	0.8	—	—	—	1.8	—	—	—	—	—	0.7	—	—	1.3	0.7	—
Grudzień.																			
27— 1	5.7	6.9	—	5.3	—	3.2	1.6	0.6	7.5	6.3	0.1	3.4	10.8	2.6	0.4	10.7	1.4	1.8	10.0
2— 6	8.0	7.3	9.6	5.1	4.5	16.4	10.1	12.4	5.6	8.1	0.5	2.0	10.4	8.4	1.3	7.6	13.0	13.2	8.4
7—11	1.5	0.6	2.0	0.7	8.6	—	5.4	1.0	5.1	0.4	0.8	—	—	2.2	0.6	1.9	2.4	3.4	3.0
12—16	—	1.2	—	1.5	—	5.6	—	4.8	—	—	—	3.5	2.2	6.5	10.3	6.7	1.2	5.1	2.8
17—21	22.7	23.1	0.8	23.5	3.8	31.4	14.8	19.9	4.7	9.8	0.8	17.7	4.0	13.2	12.6	20.4	47.0	17.0	3.7
22—26	—	7.3	1.2	6.5	9.2	11.0	—	—	21.9	11.9	11.4	5.4	3.0	—	9.1	6.2	—	0.8	1.3
27—31	3.9	0.3	—	0.5	—	—	3.4	—	—	—	5.1	0.2	8.4	3.0	—	—	—	2.9	13.4

Miesięczne sumy opadu atmosferycznego w milimetrach.

	Czarny Dunajec	Poronin	Nowy Targ	Białka	Żabie	Maniowy	Maków	Lubień	Stryj	Mikuliczyn	Nadworna	Chronów	Kuty	Chrzanów	Milówka	Dukla	Mogilany	Myślenice	Kosów
Stycz.	39.2 7	52.1 12	—	38.9 12	7.3 4	85.0 13	18.1 8	33.0 7	85.4 8	16.6 13	54.1 18	21.7 11	18.3 8	—	—	—	—	—	—
Luty	17.1 7	46.8 8	—	66.0 10	17.4 10	34.6 12	17.8 9	17.0 6	40.2 11	20.3 14	31.8 9	4.6 9	20.5 9	—	—	—	—	—	—
Marzec	13.9 6	29.1 9	—	12.1 12	25.2 10	41.1 16	21.6 12	45.5 11	122.1 15	63.9 26	52.4 14	25.5 16	51.0 12	—	—	—	—	—	—
Kwiec.	25.1 10	57.4 15	5.6 7	44.4 18	12.5 13	48.1 16	19.4 11	20.0 7	93.1 20	82.3 24	57.1 24	34.7 17	116.8 20	30.6 16	—	—	25.2 14	47.8 17	—
Maj	100.9 16	101.1 17	20.3 6	84.9 20	4.7 3	73.2 16	65.8 13	80.4 10	39.5 —	77.8 21	54.4 22	71.0 15	86.8 21	81.1 17	100.6 13	86.5 13	51.4 13	88.3 12	99.0 18
Czerw.	104.7 12	132.4 19	66.1 15	92.3 18	35.4 16	85.0 19	74.9 15	—	55.7 16	91.1 24	42.3 16	125.2 19	87.2 21	85.1 15	107.7 15	121.3 15	112.0 18	103.0 16	132.7 17
Lipiec	98.9 16	132.6 16	84.9 19	63.8 19	67.8 10	53.3 18	54.6 11	51.4 11	94.6 15	120.9 21	20.8 12	88.2 15	109.3 15	116.1 19	126.9 21	122.2 13	96.2 13	54.7 17	—
Sierp.	69.3 7	94.2 15	56.6 7	69.0 18	22.0 7	68.3 13	44.8 14	71.7 10	19.1 7	74.7 19	7.0 3	57.1 16	73.7 13	107.3 19	98.5 12	108.5 13	58.2 15	76.2 14	62.5 8
Wrzes.	138.8 13	175.2 21	—	143.7 21	44.9 8	97.6 18	56.0 10	129.1 13	101.1 10	102.4 16	14.9 9	177.7 14	117.6 15	88.7 16	115.0 14	159.7 12	155.4 14	163.5 17	117.8 10
Paźdz.	44.6 7	61.3 13	21.2 7	56.9 13	0.3 4	40.4 11	11.4 4	37.4 11	61.5 6	53.2 13	9.3 10	39.8 11	40.4 12	27.8 15	33.1 12	48.4 6	29.3 13	32.1 13	45.9 12
Listop.	47.0 6	57.2 13	32.5 6	42.5 11	3.7 2	34.5 7	29.2 10	41.8 10	31.7 7	14.9 9	1.0 7	41.1 10	13.0 6	55.9 9	15.3 5	59.7 10	63.0 11	46.1 10	13.9 7
Grudz.	36.1 8	39.8 20	13.6 8	37.8 19	26.1 7	64.4 15	33.9 9	38.7 11	37.3 6	30.2 19	18.6 10	34.4 19	29.3 9	37.0 21	33.9 13	42.8 6	63.6 9	42.7 19	32.6 18

O NAZWIE MORSKIEGO OKA
W TATRACH

przez

Walerego Eljasza.

Podanie o łączności jezior tatrzańskich z morzem sięga zapewne odległych bardzo czasów, bo może jeszcze okresu lodowego, kiedy wszelkie niziny i doliny zalane były morzem. Przechowuje się jeszcze u ludu na Podhalu tradycyja tej treści, że niegdyś Tatry były w około całe oblane wodą, która dopiero spłynęła przez przebicie skał w Pieninach. W ten sposób zbiorniki wód w tych górach ludziom wówczas zamieszkującym jaskinie, mogły się łatwo wydać cząstkami morza łączącego się pod ziemią z jeziorami, tem bardziej, gdy nie znali prawa fizycznego o równowadze płynu w naczyniach spółkujących. Inaczej trudnoby było wytłomaczyć, jakim sposobem lud zamieszkujący ląd stały daleki ze wszystkich stron od morza, zdołałby wpaść na pomysł porównywania jeziora tatrzańskiego z nieznanem mu morzem, z czego ostatecznie wysnuła się fantastyczna nazwa Morskiego Oka. Nie jestto nawet właściwością jedynie naszych Tatr, powtarza się bowiem owa tradycya u ludu i w innych górach.

Znajdowało wiarę powyższe podanie nietylko w oczach ludu ale i inteligencyi w 18 wieku, skoro królowi Stanisławowi Augustowi przywieziono ułamki belek znalezionych na powierzchni Morskiego Oka w Tatrach, jakie miały pochodzić z rozbitego okrętu na morzu. Okruchy te wystawiane były w zamku królewskim w Warszawie, na widok publiczny. [1])

Większą jeszcze wiarę przywięzywano do tej wieści na południowych stokach Tatr. Tam komisya naukowa z ramienia rządu austryjackiego, wydelegowana do badania Karpat, między innemi kwestyami przedsięwzięła sprawdzić wiadomość o komunikacyi morza z jeziorami tatrzańskiemi.

Składali ową komisyą: prof. Józef Liesganig, dwaj matematycy Nagel i Baillon, dyrektor górniczy w Kremnitz, Ernest Netz i przyrodnik Jakób Buch-

[1]) Zejszner. Tatry polskie. Bibl. Warszawska r. 1849. t. I.

holz. Obrali za cel badań w tym względzie jezioro Przybylińskie, które wówczas słynęło z niezmierzonej głębi. Jerzy Pongratz, dziedzic dóbr Przybylińskich na Liptowie, zapewniał ich, że gdy zapuścił do owego jeziora sznur przeszło 200 sążni długi, nie dosięgnął nim jeszcze dna. Z opisu drogi, którą szła owa komisya do Przybylińskiego jeziora, wnosić trzeba, że to był dziś tak zwany Staw Ciemnosmreczyński niższy, w dolinie tej samej nazwy. Opierając się na przekonaniu, iż skoroby jezioro łączyło się z morzem, musiałoby podlegać morszczynom, tj. peryodycznemu przypływowi i odpływowi wody, zatknął jeden z członków komisyi, Buchholz znak na brzegu jeziora przed wieczorem. Po przepędzeniu nocy na miejscu, następnego dnia nie znaleźli badacze ani śladu zmiany. Powierzchnia wody ani się nie podniosła, ani opadła, co ich przekonało, że podanie oparte jest na fantazyi a nie na rzeczywistości. [1])

A chociaż z biegiem czasu nabrali ludzie tyle już wiadomości z nauk przyrodniczych, że nawet bez czynienia doświadczeń na miejscu stracili wiarę w prawdziwość podania wspomnianego, mimo to jednak, niewyrzeczono się fantastycznej nazwy, i mianowano wszystkie jeziora w Tatrach Morskiemi Oczami, albo przyczepiano ją do różnych po kolei stawów tatrzańskich, które już przedtem imię własne posiadały.

Pierwszy raz to miano drukowane spotykamy w dziele Hacqueta, [2]) opisującego Tatry w r. 1793. Zwiedziwszy jeziora Hrubego Wierchu, Pięć Stawów i Rybie, mówi Hacquet: „że jedno z nich nazywają Morskiem Okiem, lecz powieści, które o nim opowiadają, ponieważ są zupełnie podobne do baśni po innych okolicach górskich powtarzanych, przeto nie zasługują na wzmiankę.“

Następnie występuje już to poetyczne miano ciągle u autorów cudzoziemskich i u naszych. Pierwszy z polskich badaczy Tatr wiekopomny Staszic, w dziele swojem: „O ziemiorodztwie Karpatów“ wymienia Morskie Oko, i umieszcza je w jeziorze leżącem powyżej Rybiego od wschodu, ale zarazem podaje wiadomość o trzeciem jeziorze od zachodu, w okolicy Mnicha, które mieni Czarnym Stawem. Ustęp ten, jako nader ważny, przytoczyć wypada dosłownie (tom III. str. 124. i 125): „W pośrodku takich granitowych cyplów, leży w dole obszerne jezioro Rybiem zwane. Z dwóch pobocznych skał prosto naprzeciw siebie stojących, spadają do tegoż jeziora dwie rzeki, które na pięćset stóp z góry do dołu lecąc z strasznym hukiem, rozbijają po skałach swe wody i stawiają zachwycający widok.“

„Wyszedłszy jeszcze wyżej na te skały, z których owe dwie rzeki do jeziora rybiego spadają, znalazłem na wysokości pięćset stóp od rybnego jeziora większej, jeszcze dwa jeziora, z których wody lecąc na dół, rozbijają się po skałach.“

„Jedno z tych jezior, leży pod Liptowskiemi mury, i zowie się Czarny staw; drugie leży na wschód między najwyższemi

---

[1]) J. Buchholz. Reise auf die Karpatischen Gebirge. Ungrisches Magazin. Presburg. 1787. T. IV.

[2]) Hacquet's neueste physikalisch-politische Reisen durch die Karpathen. Nürnberg. 1794.

Towarzystwo Tatrzańskie postanowiło oprócz rycin umieszczonych w Pamiętniku dodawać corocznie jako premium 1-2 rycin przedstawiających widoki najpiękniejszych naszych okolic górskich. Rozpoczynając wydawnictwo to widokiem **Morskiego Oka** mamy niepłonną nadzieję, że w tym względzie znajdziemy u naszych Szanownych Członków gorliwe poparcie, które nam ułatwi rozpoczęte wydawnictwo prowadzić przez szereg lat a tem samem obfite stworzyć album widoków karpackich.

Z Zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego.

W Krakowie, 1 lipca 1884.